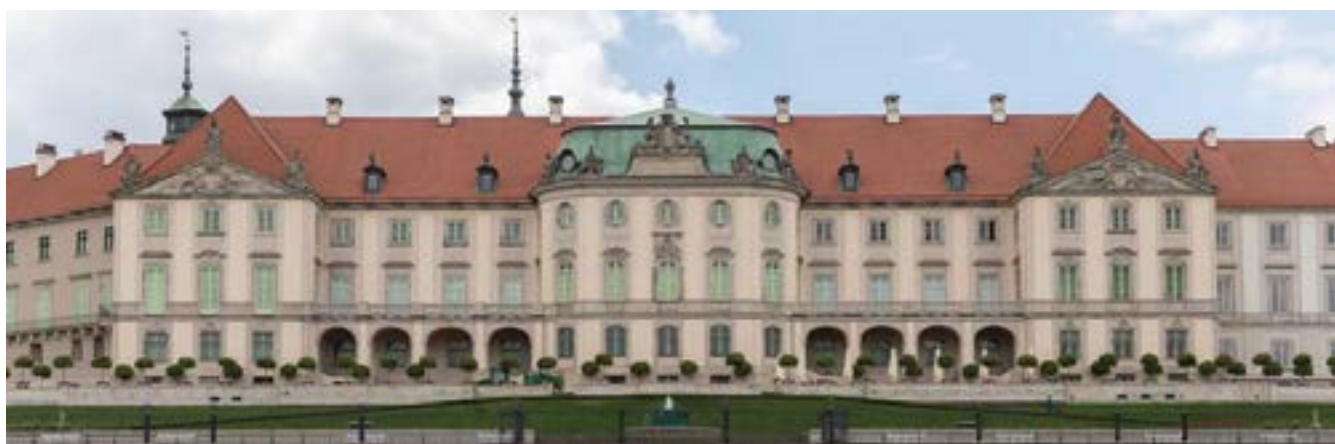




**W NUMERZE:** ■ WALNE ZEBRANIE PKN ICOMOS –18 MAJA 2021 WYBORY NA KADENCJĘ 2020–2023; PROF. **BOGUSŁAW SZMYGIN**, PREZESEM PKN ■ **50 ROCZNICA ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE** 🌀 **ZAMEK – SYMBOL TRWAŁOŚCI PAŃSTWA** ■ NIEZNANY TEKST **GERARDA CIOŁKA** z 1944 r. O PLANACH ODBUDOWY WARSZAWY PO WOJNIE ■ 90 LAT TEMU STANISŁAW TOMKOWICZ OPISAŁ JAK NALEŻY INWENTARYZOWAĆ ZABYTKI. JEGO NIEPUBLIKOWANE DOKUMENTACJE ZABYTKÓW MAŁOPOLSKI OPRACOWALI TADEUSZ I PIOTR ŁOPATKIEWICZOWIE.

🌀 Odbudowa Zamku Królewskiego rozpoczęta oficjalnie w styczniu 1971 r. trwała trzy lata. Tyle lat będą organizowane wystawy, konferencje i spotkania przypominające to niezwykle działanie budowlane, konserwatorskie, ale także społeczne i polityczne. PKN ICOMOS objął PATRONAT nad tymi obchodami, a Biuletyn będzie o nich pisał.



■ Zamek Królewski w Warszawie. 50.lat temu rozpoczęto jego restytucję, kończąc odbudowę Starego Miasta w Warszawie. Profesor Stanisław Lorentz, pierwszy prezes PKN ICOMOS, zrealizował dzieło życia – ratowania Zamku, które podjął już w 1939 r.



■ Arkady, wzniesione w XIX w. wg projektu wybitnego architekta Jakuba Kubickiego, u podnóża Zamku, odsłonięte i poddane konserwacji przed 16 laty, stały się salonem współczesnego życia rezydencji królewskiej otwartej dla mieszkańców stolicy i gości z całego świata. Co roku, w grudniu, w Arkadach ma miejsce Walne Zgromadzenie Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. W 2020 r. odbyło się ono w maju on line, ponownie 6–7 grudnia 2021 spotykamy się na ekranach komputerów. Ale w 2022 roku wrócimy, bo Zamek jest miejscem naszych patronów – Aleksandra Gieysztora, Stanisława Lorentza i Jana Zachwatowicza. I tradycyjnym miejscem naszych wspólnych chwil w końcu każdego roku.

# Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS, Nr 1-3 (52-54), styczeń–wrzesień, 2021

Od Redakcji	3	<b>Co chronić?</b>	
Wojciech Fałkowski,		90 lat temu	38
Jubileusz Zamku Królewskiego	4	Stanisław Tomkowicz, Znaczenie i zadania inwentaryzacji zabytków w Polsce	38
<b>Wiadomości ICOMOS — maj</b>		Pomnikowe dzieło Stanisława Tomkowicza w XXI w. okazane	44
Walne Zgromadzenie PKN ICOMOS on-line w 2021 r.	8	Stanisław Tomkowicz – pionier nowoczesnej inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce	44
Konferencja naukowa	9	Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie – Epilog	50
Walne Zgromadzenie i wybory nowych władz	9	Monika Bogdanowska, Zabytek Schrödingera, czyli problematyka formalno-prawnej ochrony zabytków, których nie ma	54
Sprawozdanie z działalności PKN ICOMOS w kadencji 2017–2021	9	Ewa Karasińska, Zdolne szelmy, te Kossaki!	57
Wybory Prezesa PKN ICOMOS	18	<b>Jak chronić?</b>	
Bogusław Szmygin, Propozycja Programu Pracy PKN ICOMOS kadencja 2021–2024	19	Tadeusz Maciej Ciołek, Jak po wojnie odbudować Warszawę?	64
Nowi członkowie PKN ICOMOS	21	Wojna, wojna i po wojnie...	77
Karta ochrony fortyfikacji – ICOMOS Polska	23	Krystyna Pawłowska, Opinie mieszkańców Warszawy na temat odbudowy Starówki	78
<b>Wiadomości ICOMOS — czerwiec</b>		Zamki w Japonii	87
Medal „LUX ET LAUS” dla Marii Koczerskiej i Eduarda Mühle	26	<b>Wydarzenia odkrycia</b>	
<b>Wiadomości ICOMOS — lipiec</b>		Michał Kobusiewicz, Rola neolitycznych pasterzy sawanny w kształtowaniu się Starożytnego Egiptu	89
44 sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO	27	Najstarsze na świecie miejsce kultu	94
Wolny Chór (Volny Chor) z Białorusi	28	Na spacerze znaleźli skarb kultury łużyckiej	95
<b>Wiadomości ICOMOS — sierpień</b>		Benedyktyni wracają do Solignac	96
Anna Maria Cymborowska,		<b>ICOMOS poleca książki i... czasopisma</b>	<b>97</b>
Szkoła Letnia ICOMOS w Malborku	29	Janusz Krawczyk, Nazwać, żeby ocalić. Klasycy myśli konserwatorskiej wobec relikwów przeszłości	
Konferencja w Biskupinie: Religia i wierzenia społeczeństw pradziejowych i wczesnego średniowiecza	33	🌀 Ewa Pustoła-Kozłowska, Łomianki, spotkania z historią 🌀 Pamiętniki polskiego archeologa z przełomu XX i XXI wieku 🌀 „Archeologia Żywa”, Nr 4 październik–grudzień 2021 🌀 Grzegorz Łyś, Dzikie żądze. Bronisław Malinowski nie tylko w terenie 🌀 Archaeologia Historica Polona, Vol.28 🌀 VI Sprawozdania Biskupińskie, Archeologia epok brązu i żelaza. Studia i materiały, tom 3 🌀 Antoni Kroh, Powrót na Sądecką 🌀 Krystyna Pawłowska, Dom na Krakusa	
<b>Wiadomości ICOMOS — wrzesień</b>		<b>Zaulek poezji</b>	
Pierwsze zakłady wydobywania i przeróbki ropy naftowej kandydują na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO	35	Maria Pawlikowska-Jasnorzewska	103
30 lat minęło...	36	Kossakówka	
Rada Ochrony Zabytków	37	– dom rodziny Kossaków w Krakowie	104

## Od Redakcji

W grudniu członkowie Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS spotykają się na sesji naukowej i Walnym Zgromadzeniu, przedstawiając działania mijającego roku. W 2020 r. zgodnie ze Statutem po trzech latach zakończyło działalność Prezydium, pod kierunkiem Prezes prof. Jadwigi Łukaszewicz. Pandemia spacyfikowała ostatni rok działalności, a konferencję naukową, jak i „walne”, udało się przeprowadzić dopiero w maju 2021 r., i tylko on-line. W zeszycie Nr 1 Biuletynu 2021 roku, zapewne w pierwszym kwartale, przedstawilibyśmy wyniki spotkania grudniowego '20, ale „po obradach majowych” mieliśmy perspektywę wydania pół rocznika. Rok 2021 zapowiadał się obiecująco. Udała się Letnia Akademia w Malborku oraz międzynarodowa konferencja w Bóbrce poświęcona zabytkom „naftowym”. Niestety Komitet Dziedzictwa w Pekinie nie rozpatrzył wniosku o wpisanie Stoczni Gdańskiej na Listę UNESCO. Większość z tych spotkań można było śledzić on-line. Jednak pojawiły się już działania Biuletyn zaczął już obejmować miesiące jesienne, W końcu listopada odbyła się w Poznaniu bardzo ważna konferencja poświęcona ochronie zabytków archeologicznych – efekt uruchomienia prac Komisji Archeologicznej Komitetu. W rezultacie Biuletyn rozrastał się objętościowo i podjęliśmy decyzję, aby objąć nim już 9. miesiące mijającego roku.

Pozostawała nadzieja na tegoroczne grudniowe spotkanie.

Jednak właśnie w listopadzie pojawiła się „czwarta fala” koronawirusa. Tak więc drugi rok z rzędu członkowie Komitetu nie spotkają się na Zamku Królewskim w Warszawie i musimy tym razem mieć nadzieję na „wyższość Wielkanocy nad Świętami Bożego Narodzenia” i zwycięstwa wiosny nad nadchodzącą zimą. Ostatnie wydarzenia przedstawimy więc zapewne w 4. zeszycie, już w nowym roku 2022, przedstawimy wyniki kolejnych obrad przy pomocy

komputerów, w tym wyniki obrad sesji naukowej i walnego zgromadzenia.

Miejmy nadzieję, że uwolnieni od restrykcji pandemicznych możemy spojrzeć wstecz i poszukać... straconego czasu, ale i wypełnionego twórczym działaniem. Sięgamy w tym Biuletynie wstecz daleko, aż do wspaniałej postaci Stanisława Tomkowicza, którego inwentaryzacja zabytków musiała długo czekać na publikację, dzięki niezwykle edytorskiej pracy Piotra i Tadeusza Łopatkiewiczów. Te tomy żmudnej pracy prekursora konserwatorstwa krakowskiego zostały przez nich wspaniale edytorsko przygotowane

Z kolei Tadeuszowi Maciejowi Ciołkowi zawdzięczamy niezwykle tekst wystąpienia jego ojca Profesora Gerarda Ciołka przygotowany w obozie w czasie wojny, ukazujący jak plany odbudowy zniszczonej Warszawy rodziły się jeszcze przed zakończeniem wojny. Rocznica 50. lat podjęcia decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie zainaugurowała obchody tego niezwykle, wieloletniego dzieła konserwatorskiego. Biuletyn patronuje planom związanym z przypomnieniem kolejnych etapów tej niezwykle restytucji w latach 2020–2024. PKN ICOMOS wspólnie z Zamkiem Królewskim planuje międzynarodową konferencję dotyczącą odbudowy siedzib władców – zapewne w 2024 r. Doświadczenia z tym związane w drugiej połowie XX w. i w obecnym stuleciu mają istotne znaczenie dla kształtowania zasad ochron dziedzictwa kulturowego. Wydarzeniem w 2021 r. było niewątpliwie podjęcie decyzji o budowie Pałacu Saskiego. Inicjatywa ta budzi poparcie u mieszkańców Warszawy jako zwieńczenie procesu odbudowy stolicy po zniszczeniach wojennych, ale także i wiele kontrowersji co do skali tej odbudowy i kształtu „nowego” pałacu wieńczącego od wschodu Plac Im. Józefa Piłsudskiego. Niedaleka przyszłość przyniesie rozwiązanie tych dylematów, □





Zamek Królewski z lotu ptaka, lata dwudzieste

Fot. nadesłała p. Irena Serejska

Zamek Królewski z lotu ptaka, lata 20. XX wieku, fotografia ze zbiorów Ireny Serejskiej, publikowana w „Stolicy”.  
Reprodukcja z zasobów Archiwum Zamku Królewskiego

Wojciech Fałkowski

## JUBILEUSZ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Historia Zamku Królewskiego w Warszawie zawiera opowieść o przeszłości Polski. Jest ważną częścią dziejów wielowiekowej monarchii, a przy tym znakomicie ukazuje życie codzienne i funkcjonowanie dworu oraz centralnej administracji państwa, nie stroniąc od przedstawienia wielkiej polityki i zabiegów dyplomatycznych. W tym względzie nie odbiega od opisów innych siedzib królewskich, które podkreślały majestat panującego i dodawały mu splendoru. A jednak zamek wznoszący się w Warszawie na wysokiej skarpie wiślanej jest czymś znacznie ważniejszym, niż wspaniałym zabytkiem podkreślającym chwałę minionych wieków. Od wielu pokoleń pozostaje symbolem Rzeczypospolitej, przypomina o poruszających wydarzeniach i wspaniałych dokonaniach, o serii osiągnięć i upadków, o blasku zwycięstw i dramacie klęsk. Jego mury stanowiły efektowne tło dla panującego, zaś urządzone z przepychem komnaty gościły radę koronną, najwyższych urzędników i bliskich królowi dworaków. Jednocześnie było to miejsce posiedzeń obu najważniejszych instytucji przedstawicielskich państwa, polskiego sejmu i senatu, które tutaj zbierały się na regularne sesje parlamentarne. Tym samym zamkowa przestrzeń należała nie tylko do władcy, ale była we władaniu całego narodu, a piękny wystrój wnętrz

świadczą tyleż o znaczeniu i wpływach panującego, co o potęgę i zasobność całego państwa.

Zamek wznosi się w dawnym miejscu sprawowania władzy poświadczonym jeszcze w średniowieczu, wykorzystywanym w okresie piastowskim, od księcia Siemowita II w początkach XIV wieku. Po włączeniu Mazowsza do korony, od połowy XVI wieku pozostawał częstym przystankiem na szlaku podróży, ważnym miejscem zgromadzeń przedstawicielskich, sejmów i elekcji oraz chętnie wykorzystywaną rezydencją. Ugruntowana tradycja dominacji i niegraniczonej władzy monarchy spłótła się pod koniec dynastii Jagiellonów z mocnym przekonaniem o konieczności ograniczania królewskich prerogatyw. Rzut oka na budynek dowodnie nam przypomina o tym fenomenie. Stara sala poselska w przyziemiu szybko przestała wystarczać i na obrady izby musiano przystosować nowe pomieszczenie na piętrze, które miało bezpośrednie przejście do sali senatorskiej. Oba zgromadzenia obradowały blisko siebie i w istocie tworzyły zgromadzenie parlamentarne. W ten sposób przestrzeń rezydencjonalna pałacu połączyła trzy najważniejsze instytucje polskiej monarchii: króla, senat i sejm. Reprezentacyjna siedziba władcy przekształciła się w najważniejszy gmach państwowy, który spełniał rolę znacznie wykraczającą poza zwyczajowe funkcje

dynastyczne i ceremonialne. Zamek stał się dowodnym znakiem polskiej niepodległości, suwerenności i chwały, utrzymując tę symbolikę nawet wówczas, gdy kraj został wymazany z mapy Europy.

Złupienie zamkowych pomieszczeń po Powstaniu Listopadowym było odwetem za zdetronizowanie cara Mikołaja I w styczniu 1831 roku. Zdjęcie z tronu przeprowadził parlament podczas sesji na Zamku, więc miejsce obrad zostało spustoszone, by w ten barbarzyński sposób zatrzeć zniewagę. Jednak wbrew intencjom zaborcy niszczycielskie działania podkreśliły symboliczne znaczenie pałacu, który stał się swoistym punktem orientacyjnym na długiej drodze do zrzucenia jarzma niewoli.

Całkowite zniszczenie Zamku w czasie II wojny światowej odbyło się w dwóch etapach, najpierw w trakcie działań wojennych we wrześniu 1939 roku, a potem w ostatnich miesiącach 1944 roku, kiedy Niemcy saperzy wysadzili w powietrze ograbiony i wypalony budynek. Gmach nie miał żadnego znaczenia wojskowego i nie stanowił przeszkody w przygotowaniu obrony na linii Wisły. Cel dewastacji był zupełnie inny, chciano zlikwidować czytelny symbol polskiej niepodległości i suwerenności, a także zatrzeć ślady chwały i świetnej historii.

Przez wiele następnych lat po wojnie Zamek nie był odbudowywany. Mimo formalnych zapewnień i szumnych zapowiedzi przez długie lata zwyciężała niechęć do odbudowy gmachu-symbolu. Z ruin powstało warszawskie Stare i Nowe Miasto, szybko i sprawnie wrócił do życia Mariensztat, dwie dzielnice z obu stron siedziby polskich królów zostały pięknie zrekonstruowane. Natomiast na wiślanej skarpie przy

Placu Zamkowym przez całe lata można było wejść na wybetonowany plac. To była pustka po Zamku!

Nowy rozdział rozpoczął się w styczniu 1971 roku, kiedy władze wyraziły zgodę na rekonstrukcję i powołano Społeczny Komitet Odbudowy Zamku. Rozpoczęła się wielka mobilizacja narodowa, która objęła miliony Polaków w kraju i zagranicą. W jej wyniku, kilkanaście lat później Zamek został przywrócony Warszawie i Polsce. Powstał na nowo, jak Feniks z popiołów. Mimo całkowitego zniszczenia jest budowlą historyczną i w pełni autentyczną, ponieważ została uratowana atmosfera dawnych wieków wyraźnie odczuwalna w królewskich komnatach. Jednocześnie inkrustowano w mury setki detali wykutych i wyniesionych w ostatniej chwili przed zniszczeniem. Odbudowane sale wypełniono meblami, brązami i obrazami uratowanymi z pożogi. W ten sposób do pejzażu kulturalnego i historycznego kraju powróciła imponująca rezydencja królewska. Razem z pałacem została odnowiona tradycja nowożytnego centrum władzy i kultury, głównego miejsca Rzeczypospolitej.

\* \* \*

Zamkowy korpus w kształcie pięcioboku wydaje się jednorodny i niepodzielny, ale w istocie składa się z kilku części, zgrabnie połączonych i świetnie dopasowanych, mimo wszystko różnych i do pewnego stopnia autonomicznych. Najważniejszym fragmentem są komnaty króla tworzące dwie równoległe amfilady. Długi ciąg pokoi o różnym przeznaczeniu został wyposażony w końcu XVIII wieku przez ostatniego polskiego władcę Stanisława Augusta Poniatowskiego,



Teren zamkowy w kwietniu br.

Fot. Jacek Sielski

Teren Zamku Królewskiego przed 1972 r., fot. Jacek Sielski „Stolica”. Reprodukacja z zasobów Archiwum Zamku Królewskiego



Zamek Królewski w Warszawie, Sala Wielka fot. A Ring, [www.gov.pl/web/kultura/zamek-krolewski-w-warszawie](http://www.gov.pl/web/kultura/zamek-krolewski-w-warszawie)

który urządził piękne wnętrza klasycystyczne, jedne z najlepszych w Europie. Stale uzupełniamy monarche apartamenty o nowe dzieła sztuki i rzemiosła, o ile tylko pozostają w bliskim związku z polskim dworem epoki baroku i klasycyzmu. Ostatnie nabytki, odnalezione obrazy Canaletta, Bacciarellego, Lampiego i Grassiego przekonują, że nawet po dwóch wiekach od upadku Rzeczypospolitej możliwe jest odtworzenie dawnej kolekcji królewskiej, która znajdowała się w Zamku i wypełniała pokoje monarchy.

W drugiej części budynku, która obejmuje sale wystawowe, na parterze pokazujemy zbiory malarstwa z głównego nurtu sztuki europejskiej. Podstawowy zrąb kolekcji zawdzięczamy profesor Karolinie Lanckorońskiej, która przekazała swoje zbiory na Zamek. Oprócz dwóch znakomych portretów Rembrandta, które należą do najlepszych dzieł mistrza, znajduje się tam również podobizna francuskiego monarchy Franciszka I pędzla Joosa van Cleve. Nieco dalej napotykamy Adama i Ewę namalowanych przez Lucasa Cranacha, a ostatnio zamkowa kolekcja powiększyła się o piękny portret młodzieńca pędzla włoskiego caravagionisty Battistella Carraciolo. Ekspozycja jest cały czas intensywnie wzbogacana i pełni rolę klasycznego muzeum, które zwiedza się dla piękna dzieł i poznania dawnej sztuki. Zbiory malarstwa będą konsekwentnie poszerzane.

Po odwiedzinach galerii na parterze można podziwiać nową aranżację wnętrz Pałacu Pod Blachą ze specjalnie przygotowaną opowieścią o gospodarzu tych apartamentów, księciu Józefie Poniatowskim. Krótki okres końca Rzeczypospolitej oraz Księstwa Warszawskiego został zaprezentowany w fascynujący sposób z wykorzystaniem obiektów z czasów Napoleona i Legionów Polskich. Legenda wybitnego wodza i patrioty jest przedstawiana razem z wykładem o dramatycznych wydarzeniach przełomu XVIII i XIX wieku.

Wokół Zamku rozciąga się cenna przestrzeń historyczna, niedawno zagospodarowana i udostępniona spacerowiczom. Na skarpie i na dachu dziewiętnastowiecznych Arkad Kubickiego położone są Ogrody Górne, natomiast u spodu, na podzamczu, przy samej rzece znajdują się Ogrody Dolne. Park był zawsze nieodłączną częścią każdego pałacu, a drzewa i krzewy wyznaczały granice zielonej przestrzeni, która otaczała wspianą rezydencję. Świat poddanych wszystkich stanów, zarówno arystokracji i szlachty, jak mieszczan i chłopów był oddalony na odległość kwiatowych rabat i wypielegnowanych trawników. Dostanie się na królewskie komnaty oznaczało w praktyce przejście przez strefę pięknej i niedostępnej zieleni z feerią kolorów, kształtów i gatunków. Ogród wprawdzie pozostawał równie niedostępny jak sam pałac, ale jednocześnie

był fragmentem krajobrazu i tym samym ułatwiał wkomponowanie majestatycznej i dominującej budowli w pejzaż miasta i przedmieść. Zieleń spod warszawskiej skarpy nawiązuje do założeń barokowych z uformowanymi wysokimi bryłami grabiny, które zaprojektował jeszcze przed wojną Adolf Szyszko-Bohusz. Przypominają o niedawnej historii, a jednocześnie pozwalają na chwile samotności i wytchnienia.

\* \* \*

Zamek powstawał stopniowo razem ze sprowadzanym wyposażeniem, kolejnymi przebudowami i kunsztownym wystrojem wewnątrz przygotowywanym pod dyktando następujących po sobie władców. Rekonstrukcja gmachu po wojennych zniszczeniach nie kończy dzieła, przeciwnie jest doskonałym punktem wyjścia i początkiem nowego etapu, który przywróci królewskiej siedzibie blask na miarę planów i ambicji sprzed wieków. Zamysł odtworzenia wspańskiej rezydencji, olśniewającej pięknem i majestatem pozostaje realnym programem, który konsekwentnie realizujemy. Nie wystarczy bowiem dbać o istniejącą substancję, o podtrzymanie osiągniętego stanu rzeczy. Koniecznością jest stałe wzbogacanie posiadanych dóbr, pieczołowite powiększanie zbiorów i staranne uzupełnianie wyposażenia prywatnych komnat i publicznych pokoi, które służyły obywatelom. Do stanu

z epoki Wazów i splendoru rezydencji ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego jeszcze nie wróciliśmy. Temu ma służyć plan stworzenia Wielkiego Muzeum, który opiera się na trzech równorzędnych elementach, na wielkich i ważnych wystawach, wysokich kompetencjach personelu i posiadaniu znakomitej kolekcji. To jest cel, który w tej chwili realizujemy w dobrym tempie i z sukcesami.

Fenomen Zamku opiera się na harmonijnym łączeniu funkcji muzealnej z wymową symboliczną, ponieważ zbiera i udostępnia dzieła sztuki, unikalne obiekty najwyższej klasy, a jednocześnie pozostaje znakiem narodowym, który wzrusza, pobudza wyobraźnię i skłania do refleksji. Zamek nie został zapomniany, mimo że przez 25 lat próbowano go wymazać ze zbiorowej pamięci i uczynić zbytecznym fragmentem współczesnej wyobraźni. Jest nie tylko gmachem, ale przede wszystkim ważnym świadkiem historii, jednocześnie cały czas pozostając centrum życia kulturalnego. Tutaj przeszłość upomina się o właściwe miejsce w naszych myślach i wyobrażeniach o dniu dzisiejszym i przyszłym. W ten sposób historia staje się punktem wyjścia do planowania następnych lat i dziesięcioleci. Zamek jest znakiem wielkości państwa i całego narodu, zaświadcza o naszej tożsamości kulturowej i dziedzictwie minionych pokoleń, a jego historia pozwala myśleć o przyszłości z optymizmem i nadzieją. □





Łazienki Królewskie, Pałac na wodzie, na wykonanej przed 1939 r. fotografii ze zbiorów Mieczysława Orłowicza. Odbitka ze zbiorów © Biblioteka Narodowa, polona.pl

## WALNE ZGROMADZENIE PKN ICOMOS ON-LINE W 2021 R.

Koniec kadencji Prezydium Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w latach 2017-2020 i Prezes profesor Jadwigi Łukaszewicz w latach 2017-2020 powinien nastąpić w grudniu 2020 r. Pandemia covid-19 uniemożliwiła organizację Walnego Zgromadzenia w statutowym terminie na początku grudnia 2020 tradycyjnie na Zamku Królewskim w Warszawie. Przesunięto go na okres wiosenny 2021 r., gdy zwykle spotykamy się w Łazienkach Królewskich. Ale i ten termin w okresie rozprzestrzeniania się kolejnej fali wirusa okazał się nierealny. W rezultacie po raz pierwszy Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze trzeba było przeprowadzić on-line. Podobnie jak towarzyszącą zgromadzeniu konferencję naukową. Mimo wątpliwości i obaw – zarówno konferencja naukowa, jak i „zgromadzenie przed ekranami komputerów” w maju zostały sprawnie przeprowadzone i wybrane zostały władze Komitetu na okres 2021-2024. Proces ten zapoczątkował list sekretarza generalnego Barbary Werner w dn. 29 marca wysłany do wszystkich członków.

Warszawa, dnia 29 marca 2021 r.

Szanowni Państwo,

*Członkowie Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, zgodnie z treścią naszego Statutu i Uchwałą „O trybie przeprowadzania wyborów władz PKN ICOMOS”, przyjętą przez Walne Zgromadzenie Członków PKN ICOMOS w Radziejowicach 16 grudnia 1996 roku, jesteśmy zobowiązani zorganizować sprawozdawczo-wyborcze Walne Zgromadzenie Członków PKN ICOMOS.*

*Z uwagi na konieczność przesunięcia daty zebrania z grudnia 2020 roku spowodowaną pandemią Covid-19, proponujemy zorganizowanie sprawozdawczo-wyborczego Walnego Zgromadzenia Członków PKN ICOMOS w dniu 18 maja 2021 roku w Łazienkach Królewskich w Warszawie lub skorzystania z obecnie bardzo popularnej formy organizacji spotkań „on line” w Internecie. Jesteśmy do tego zobligowani z uwagi na utrzymującą się w dalszym ciągu skomplikowaną sytuację pandemiczną. Potwierdzenie formy spotkania, terminu oraz godziny rozpoczęcia Walnego Zgromadzenia podamy w kolejnym komunikacie.*

## Konferencja naukowa

Konferencja „Interwencje w zabytkowych obiektach i zespołach – zasady, możliwości, granice” odbyła się bez kłopotów technicznych, co zawdzięczaliśmy wsparciu w łączności Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

### Sesja I ZASADY I SYSTEM

Piotr Molski, *Przekształcenia zabytkowych obiektów – próba kodyfikacji.*

Katarzyna Pałubska, *Najnowsze dokumenty strategiczne określające zmiany w podejściu do modernizacji zabytków w Polsce*

Grzegorz Bukal, *Pozwolić odejść, czyli... kiedy interwencja nie ma sensu*

Marcin Górski, *Ocena oddziaływania na dziedzictwo (OOD) dla obiektów Światowego Dziedzictwa Kulturowego. Zastosowanie metody OOD w krajowej praktyce konserwatorskiej.*

### Sesja II OBIEKT

Małgorzata Włodarczyk, Piotr Włodarczyk, *Kamienica Pod Kruki w Krakowie. Teraźniejszość – nawracanie przyszłości*

Konrad Szumiński, *Granice ingerencji projektowych w formę zabytkowej architektury sakralnej w świetle wybranych przykładów z Europy*

Dominika Długosz, *Zakres dopuszczalnych interwencji w zabytkowych kamienicach mieszczańskich w przypadku ich adaptacji na funkcje hotelową na przykładzie historycznych kamienic Krakowa*

Dorota Sikora, *Parki, ogrody i inne formy komponowane zieleni – warunki brzegowe współczesnych interwencji*

### Sesja III MIASTO

Piotr Marciniak, *W stronę nowego paradygmatu? Współczesne przekształcenia i granice konserwatorskiej interwencji na przykładzie Poznania*

Katarzyna Wiśniewska, *Nowe Stare Miasto w Elblągu. Wieloaspektowa interwencja w obszarze zabytkowym*

Błażej Ciarkowski, *Integralność a granice interwencji w modernistycznych zespołach zabudowy. Analiza przypadku dzielnic uzdrowiskowo-wypoczynkowych w Ustroniu.*

Bogusław Szmygin, Andrzej Siwek, Anna Fortuna-Marek, *Analiza składowych wartości zabytkowego zespołu miejskiego – podstawa programów i planów konserwatorskich*



## Zgromadzenie Generalne i wybory nowych władz

Zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Janusza Rymczy, tradycyjnie pełniącego funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej wysłuchało sprawozdania

Prof. Jadwigi Łukaszewicz, pod której przewodnictwem PKN ICOMOS zrealizował w ciągu 3 lat bardzo owocną działalność

## Sprawozdanie z działalności PKN ICOMOS w kadencji 2017–2021

### Cele i zadania PKN ICOMOS

W ramach działalności statutowej Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony

Zabytków i Miejsc Historycznych (PKN ICOMOS) realizuje główne cele i zadania Rady Międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki historycznej



■ Prof. Jadwiga Łukaszewicz wśród uczestników Szkoły Letniej PKN ICOMOS

i artystycznej ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce.

Do głównych zadań ICOMOS należy:

- rozpowszechnianie metod ochrony dziedzictwa kulturowego i konserwacji zabytków,
- wspieranie nowych badań dotyczących teorii i technologii służących przetrwaniu historycznego dziedzictwa: budowli i zespołów architektonicznych, założeń urbanistycznych i historycznych miast, założeń pałacowo-ogrodowych i rezydencjonalnych oraz miejsc archeologicznych i krajobrazu kulturowego.

Główne cele działań PKN ICOMOS to:

- tworzenie platformy do dyskusji nad najważniejszymi problemami ochrony dziedzictwa kulturowego (materialnego i niematerialnego),
- budowanie ośrodka opiniotwórczego w kontekście krajowym ale również w ramach współpracy międzynarodowej (np. jako eksperci UNESCO).

### WŁADZE PKN ICOMOS 2017-2021

W dniu 5 grudnia 2017 r. wybrano Prezydium PKN ICOMOS, Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński w składzie podanym poniżej:

#### Prezydium

- Jadwiga W. Łukaszewicz, prezes

- Marek Konopka, wiceprezes
  - Ewa Łużyniecka, wiceprezes
  - Piotr Molski, wiceprezes
  - Barbara Werner, sekretarz generalny
  - Robert Hirsch, zastępca sekretarza generalnego
  - Katarzyna Pałubska, skarbnik
  - Andrzej Siwek, zastępca skarbnika
  - Barbara Bielinis Kopeć, członek
  - Monika Bogdanowska, członek
  - Ewa Święcka, członek
  - Bogusław Szmygin, pełnomocnik prezydium ds. naukowych i współpracy z zagranicą
- Komisja Rewizyjna
- Janusz Rymsza – Przewodniczący
  - Piotr Dobosz
  - Grzegorz Basiński
- Sąd Koleżeński**
- Cezary Głuszek – Przewodniczący
  - Małgorzata Fokt-Willmann (†2018)
  - Wojciech Kowalski

### Cele i zadania PKN ICOMOS w kadencji 2017–2021

Do zadań najważniejszych jakie postawiono sobie na początku kadencji należy zaliczyć:

- czynne włączenie się w organizację obchodów jubileuszu 100-lecia Państwowych Służb

Konserwatorskich w Polsce, przypadającego w 2018 r.,

- organizację minimum 2 konferencji naukowych rocznie, dotyczących najważniejszych, ale bieżących zagadnień w ochronie dziedzictwa, ważnych dla całego środowiska,
- kontynuację przygotowania cyklu konferencji dotyczących konserwacji ruin (kolejna edycja 2018),
- stworzenie forum dyskusyjnego poprzez organizację sympozjów tematycznych, dotyczących ważnych zagadnień we współczesnych działaniach konserwatorskich,
- intensyfikację i poszerzenie działań naukowych komisji PKN ICOMOS o zagadnień związanych z teorią współczesnej konserwacji,
- kontynuację polityki wydawniczej Komitetu; wydawanie monografii pokonferencyjnych ale przede wszystkim rozwój powstałych czasopism: Ochrona Dziedzictwa Kulturowego (od 2016) [www.czasopismo.icomos-poland.org](http://www.czasopismo.icomos-poland.org), Heritage for Future (od 2017),
- podjęcie starań o wpisanie czasopism PKN na listę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
- kontynuację wydawania Biuletynu PKN ICOMOS,
- kontynuację przyznawania nagród im. Prof. Jana Zachwatowicza dla osób wybitnie zasłużonych w ochronie zabytków,
- kontynuowanie Konkursu im. Prof. Jana Zachwatowicza na najlepsze prace magisterskie w dziedzinie ochrony dziedzictwa,
- organizowanie „Letniej Szkoły PKN ICOMOS” dla młodych pracowników w ochronie zabytków (2018 – V edycja, Architektura drewniana),
- udzielanie patronatu wydarzeniom związanym z konserwacją i ochroną dóbr kultury.

Na arenie międzynarodowej zamierzano kontynuować działania zmierzające do organizacji międzynarodowych konferencji, sympozjów, wydawnictw dla specjalistów z obcych krajów oraz przez intensyfikację działań członków naszego Komitetu za granicą. Poprzez m.in.:

- wydawanie czasopisma, Heritage for Future,
- kontynuację Międzynarodowej Szkoły Letniej w Lublinie dla specjalistów z Ukrainy, Litwy, Estonii,
- rozszerzenie współpracy z Narodowymi Komitetami ICOMOS w różnych krajach, i kontynuacja z Komitetami krajów wschodnich (Ukraina, Estonia, Łotwa, Litwa, Białoruś, Armenia, Gruzja),
- udział członków naszego Komitetu w pracach Międzynarodowych Komitetach Naukowych ICOMOS,
- kontynuowanie pracy jako Partner w międzynarodowych grantach (RUINS w ramach Interreg Europe i Sustainable Urban Rehabilitation in Europe)

oraz podjęcie działań w sprawie pozyskiwania następnych,

- współorganizowanie międzynarodowych konferencji, celem wymiany doświadczeń w zakresie konserwacji zabytków i ochrony dziedzictwa kulturowego.

### Realizacja zadań PKN ICOMOS w kadencji

#### 2017–2021

Na zakres działań oraz ich formę w minionej kadencji wpływ wywarła panująca od początku 2020 r. pandemia covid 19. Wpłynęła ona również na przedłużenie obecnej kadencji do 18 maja 2021 r. oraz decyzję o przeprowadzeniu sprawozdawczo-wyborczego Walnego Zgromadzenia w systemie zdalnym („on line”)

#### I. Członkowie

Zgodnie z § 8 Statutu PKN ICOMOS członkowie dzielą się na:

- członków zwyczajnych,
- członków wspierających,
- członków honorowych,

W latach 2017-2021 liczba członków zmieniała się i wynosiła odpowiednio:

Członkowie	2018	2019	2020	2021
Zwyczajni	202	211	210	209
Wspierający	7	7	7	7
Honorowi	13	13	13	10

W latach 2017-2021 przyjęliśmy 27 nowych członków:

1. mgr inż. Tomasz Bagiński
2. mgr Olga Broniewska
3. dr inż. arch. Maria Dankowska
4. mgr inż. arch. Monika Drag
5. Prof. IH PAN, dr hab. Magdalena Gawin
6. dr Maria Gąsior
7. mgr inż. arch. Anna Gontarz-Bagińska
8. dr Katarzyna Góralczyk
9. mgr Paweł Gutt
10. dr inż. arch. Katarzyna Hodor
11. mgr Andrzej Jaskuła
12. dr inż. arch. Anna Majewska
13. prof. PŁ, dr hab. inż. Arch. Piotr Marciniak
14. prof. dr hab. Anna Marciniak-Kajzer
15. ks. prof. dr hab. Piotr Paweł Maniurka
16. Prof. dr hab. Anna Marciniak-Kajzer
17. dr Anna Małachowicz
18. dr Przemysław Nocuń
19. mgr Emanuel Okoń
20. dr inż. arch. Anna Orchowska-Smolińska
21. mgr inż. Maciej Rymkiewicz
22. mgr Marcin Sabaciński
23. dr inż. arch. Piotr Samól

24. mgr Magdalena Schneider
25. dr inż. Dorota Sikora
26. mgr Marek Świdrak
27. mgr Tomasz Wolender

### **W latach 2017–2021 pożegnaliśmy nasze koleżanki i kolegów:**

- prof. dr hab. inż. arch. Wanda Kononowicz
- mgr Franciszek Cemka
- mgr Małgorzata Fokt-Willmann
- Prof. dr hab. Edward Bartman
- Prof. dr hab. inż. arch. Bonawentura M. Pawlicki
- Prof. dr hab. inż. arch. Barbara Stępniewska-Janowska
- Mgr Hanna Chmielnik
- Prof. dr hab. Władysław Zalewski
- Prof. dr hab. Jan Tajchman
- Prof. dr hab. Olgierd Czermer
- mgr Antoni Romuald Oleksicki
- Prof. dr hab. Wiesław Domaśłowski
- Prof. dr hab. inż. arch. Edmund Małachowicz

Obecnie w składzie PKN ICOMOS 10 członków jest wyróżnionych członkostwem honorowym :

1. Prof. dr hab. Marian Arszyński
  2. Prof. dr hab. Inż. arch. Maria Brykowska
  3. Dr inż. arch. Wojciech Kołtąj
  4. Dr Andrzej Michałowski
  5. Dr hab. inż. arch. Anna Mitkowska
  6. Prof. dr hab. inż. arch. Krzysztof Pawłowski
  7. Prof. dr hab. Andrzej Rottermund
  8. Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczna
  9. Mgr Jerzy Żurawski
  10. Mgr Krystyna Zachwatowicz-Wajda
- Mamy również 7 członków wspierających:
1. Urząd Miasta Kraków
  2. Urząd Miasta Zamość
  3. Urząd Miasta Torunia
  4. Muzeum Zamkowe w Malborku
  5. Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka
  6. Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu
  7. Fundacja Romualdo Del Bianco

## **II. Działalność naukowa**

### **Komisje naukowe PKN ICOMOS**

Działalność naukowa PKN ICOMOS realizowana jest w ramach komisji powołanych na poziomie krajowym oraz poprzez udział członków polskiego komitetu w strukturach naukowych komisji międzynarodowych. Na początku kadencji utworzonych było 11 komisji naukowych, w 2018 ukonstytuowała się nowa – „Komisja Archeologii”. Poniżej lista komisji działających od 2018 r. wraz z nazwiskami koordynatorów.

1. KOMISJA ARCHEOLOGII (powołany w 2018 r.): koordynator – prof. dr hab. Wojciech Chudziak

2. KOMISJA ARCHITEKTURY MILITARNEJ : koordynator – mgr Antoni Oleksicki,
3. KOMISJA ARCHITEKTURY XX WIEKU: koordynator – dr inż. arch. Małgorzata Włodarczyk,
4. KOMISJA DREWNA: koordynator – mgr Dominik Mączyński,
5. KOMISJA DZIEDZICTWA TECHNIKI: koordynator – dr hab. Miron Urbaniak,
6. KOMISJA HISTORII I KONSERWACJI ARCHITEKTURY SAKRALNEJ: koordynator – prof. dr hab. Ewa Łużyńska,
7. KOMISJA KAMIENIA: koordynator – prof. dr hab. Jadwiga W. Łukaszewicz,
8. KOMISJA MALARSTWA ŚCIENNEGO: koordynator – dr Ewa Święcka,
9. KOMISJA OCHRONY DZIEDZICTWA MIAST: koordynator – prof. dr hab. Danuta Kłosek-Kozłowska,
10. KOMISJA OCHRONY I KONSERWACJI ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ: koordynator – prof. dr hab. Jakub Lewicki,
11. KOMISJA OGRODÓW HISTORYCZNYCH I KRAJOBRAZU KULTUROWEGO: koordynator – mgr Barbara Werner,
12. KOMISJA TEORII KONSERWATORSKIEJ: koordynator – prof. dr hab. Bogusław Szmygin.

Aktywność komisji naukowych w całym okresie sprawozdawczym była dalece zróżnicowana, szczególnie utrudniona była ich działalność w 2020 roku, w związku z pandemią covid 19. Na przełomie 2020/2021 w wyniku aktywnej działalności, prof. Ewy Łużyńskiej udało się zreformować komisje, które w systemie zdalnym działają bardzo aktywnie. Spis aktualnie działających komisji przedstawiono poniżej, a więcej informacji o formach działalności zamieszczono na stronie [www.icomos-poland.org](http://www.icomos-poland.org).

1. Komisja Architektury Militarnej – dr hab. Grzegorz Bukal, prof. PG
2. Komisja Architektury XX wieku – hab. dr inż. arch. Małgorzata Włodarczyk
3. Komisja Drewna – koordynator – mgr Dominik Mączyński
4. Komisja Dziedzictwa Techniki – dr hab. Miron Urbaniak, prof. UW
5. Komisja Historii i Konserwacji Architektury Sakralnej – prof. dr hab. inż. arch. Ewa Łużyńska
6. Komisja Konserwacji Zabytków Kamiennych i Architektury – prof. dr hab. Jadwiga W. Łukaszewicz
7. Komisja Ochrony Dziedzictwa Miast – prof. dr hab. Danuta Kłosek-Kozłowska
8. Komisja Ochrony i Konserwacji Architektury Modernistycznej – prof. dr hab. Jakub Lewicki
9. Komisja Ogrodów Historycznych i Krajobrazu Kulturowego – Barbara Werner

10. Komisja Teorii Konserwatorskiej – prof. dr hab.  
Bogusław Szmygin

### **Międzynarodowe komisje naukowe ICOMOS**

W kadencji 2017–2021 nastąpiło wyraźne zwiększenie aktywności naszych członków w komisjach międzynarodowych. Poniżej przedstawiono listę 15 osób z naszego komitetu działających w komisjach międzynarodowych.

*CIVVIH: International committee on Historic Cities, Towns and Villages*

1. Danuta Kłosek-Kozłowska
2. Anna Majewska – członek
3. Olga Broniewska – członek

*ICLAFI: International committee on Legal, Administrative and Financial Issues*

1. Wojciech Kowalski – expert member
2. Kamil Zaidler – został zgłoszony do komisji ICLAFI jako associate member

*IcoFort: International Scientific Committee on Fortifications and Military Heritage*

1. Lidia Klupsz – member
2. Katarzyna Pałubska – member

*IIRC: International Committee on Wood*

1. Jerzy Jasieńko – member
2. Dominik Mączyński – członek

*ISCARSAH – International Scientific Committee on the Analysis and Restoration of Architectural Heritage*

1. Jerzy Jasieńko – expert member
2. Arkadiusz Kwiecień – expert member
3. Marek Skłodowski – expert member
4. Łukasz Bednarz – associate member
5. Romuald Tarczewski – associate member

*ISCC: International committee on Cultural Landscapes ICOMOS-IFLA*

1. Barbara Werner – członek
2. Andrzej Michałowski – członek honorowy
3. Katarzyna Pałubska – członek
4. Urszula Maciejewska-Stefańska – członek
5. Małgorzata Wołodźko – członek
6. Maciej Walczak – członek

*ISCS-ICOMOS: International Scientific Committee for Stone*

6. Jadwiga W. Łukaszewicz – voting member, expert member

*Theophilos: International committee on Theory and Philosophy of Conservation and Restoration*

1. Bogusław Szmygin – prezydent

### **Publikacje**

Działalność wydawnicza PKN ICOMOS realizowana jest w trzech obszarach, wszystkie materiały publikowane przez PKN ICOMOS dostępne są i możliwe do pobrania na stronie PKN ICOMOS [www.icomos-poland.org](http://www.icomos-poland.org):

1. Od 2009 r. z inicjatywy redaktora naczelnego Marka Konopki powstał kwartalnik Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS, w którym publikowane są materiały o bieżących problemach ochrony materialnego i niematerialnego dziedzictwa. W kadencji 2017–2021 opublikowano 15 voluminów, wszystkie dostępne na stronie PKN ICOMOS [www.icomos-poland.org](http://www.icomos-poland.org).
2. Od 2016 roku wydawany jest periodyk naukowy (półrocznik) Ochrona Dziedzictwa Kulturowego/Protection of Cultural Heritage. Do chwili obecnej wydano 10 numerów, z pracami badawczo-naukowymi w zakresie teorii i praktyki konserwatorskiej. W 2019 roku uzyskano dofinansowanie w ramach umowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa 173/WCN/2019/1 z dnia 1 sierpnia 2019 r.) na „umiędzynarodowienie” czasopisma. Poszerzono wówczas komitet naukowy czasopisma o wybitnych znawców tematu oraz autorów z zagranicy. Rozpoczęto wówczas wydawanie czasopisma w języku angielskim, co skutkuje wpisaniem czasopisma na Listę czasopism Ministerstwa Nauki i Edukacji z liczbą punktów 20.
3. Wydajemy materiały pokonferencyjne oraz monografie tematycznie związane z ochroną zabytków. W okresie sprawozdawczym wydano 13 pozycji:
  - Paper mill in Duszniki-Zdrój – value assessment and management plan (2018)
  - Assessing the Values of Heritage in SV System: the Method and Examples of Use (2018)
  - Miejsca pamięci – definiowanie, interpretacja, ochrona (2018)
  - Historyczne ruiny – ochrona, użytkowanie, zarządzanie (2018)
  - Pomniki historii – ochrona, zarządzanie, promocja (2019)
  - Conservation ethics today (2019)
  - Zespół zamkowy w Janowcu: cena wartości i plan zarządzania (2020)
  - Gminny program opieki nad zabytkami miasta Zamościa: strategiczny dokument samorządu w ochronie zabytków (2020)
  - Transnational model of sustainable protection and conservation of historic ruins: best practices handbook (2020)
  - Transnational model form of socially useful use of historic ruins: best practices handbook (2020)
  - Guidelines of modern management of historic ruins: best practices handbook (2020)
  - Guidelines for elaboration of plans of management, use and protection of historic ruins (2020)
  - Nowe badania, materiały i technologie w ochronie i konserwacji zabytków (2020)

### Konferencje

PKN ICOMOS jest organizatorem minimum 2 konferencji i kilku seminariów w ciągu roku. Ponadto współorganizuje konferencje z innymi partnerami. Ważną działalnością naukową, ale również promocyjną i edukacyjną jest udział członków PKN ICOMOS w konferencjach krajowych i zagranicznych. Nasze stowarzyszenie obejmuje również patronatem konferencje organizowane przez inne podmioty, w tym uczelnie wyższe.

W okresie sprawozdawczym grudzień 2017- maj 2021 PKN ICOMOS zorganizował m.in. następujące konferencje i seminaria:

- Nowe badania, materiały i technologie w ochronie i konserwacji zabytków, Warszawa 16-17 kwietnia 2018 r.
- Historyczne ruiny II – ochrona, użytkowanie, zarządzanie, Lublin 14-15 wrzesień 2018
- Historic ruins – protection, use, management, Kraków (Poland) November 8-10, 2018 r.
- Adaptacje zabytkowych obiektów użyteczności publicznej do współczesnych funkcji programów użytkowych, Warszawa 3-4 grudnia 2018 r.
- Pomniki Historii – ochrona, zarządzanie, promocja, Warszawa 8-10 kwietnia 2019 r.
- Nowe badania, materiały, technologie w ochronie i konserwacji zabytków z cyklu „Dobre praktyki konserwatorskie w ochronie dziedzictwa kulturowego”, Warszawa 2-3 grudnia 2019.
- Reconstruction and Recovery of Towns after war damage in the different parts of the world. Theory, methodology, practice. September 23-27, 2019, Malbork Castle (WH), Poland – zorganizowana przez komisję naukową PKN ICOMOS Ochrona Dziedzictwa Miast (Prof. D. Kłosek-Kozłowska), konferencja połączona z wycieczkami edukacyjnymi Elbląg- Gdańsk i Gdynia -Sopot.
- Forum konserwatorskie – cykl dwudniowych sesji naukowych organizowany przez PKN ICOMOS, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej i Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Moderatorami są: Ewa Łużyńska i Piotr Molski. Na konferencjach prezentowane są wystąpienia analityczne dotyczące badań i konserwacji dziedzictwa architektonicznego. Organizowane jest także Forum młodych adresowane głównie do młodych naukowców. Obradom towarzyszą wystawy prac studenckich. Pierwsze i drugie forum odbyło się w 2016 i 2017 roku na wrocławskim i warszawskim wydziale architektonicznym.
- Trzecie forum konserwatorskie zorganizowano 22 – 23 marca 2019 roku we Wrocławiu „Badania i konserwacja ceramicznych elementów budowlanych
- Czwarte forum konserwatorskie 9 – 10 października 2020 roku prowadzono w formie on-line z Warszawy „Adaptacja i konserwacja historycznych budynków i sieci kolejowych”
- Piąte forum konserwatorskie planowane jest na 20 – 21 październik 2021 roku i będzie organizowane we Wrocławiu w formie on-line.
- Międzynarodowa konferencja naukowa, zorganizowana przez komisję Teorii Konserwatorskiej, Future of Heritage Protection – Threats, Challenges, Proposals, March 12-13, 2020 Florence Współorganizacja (wybór):
- The Challenges of World Heritage Recovery. An International Conference on Reconstruction, Warsaw May 6-8, 2018.
- ASPEKTY KONSERWATORSKIE I EKOLOGICZNE W OCHRONIE KRAJOBRAZU (Instytut Architektury Krajobrazu Zakład Sztuki Ogrodowej i Terenów Zielonych Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki oraz SKZ – Zarząd Główny oraz Sekcja Sztuki i Architektury Ogrodowej Komisji Urbanistyki i Architektury O/PAN w Krakowie, Sekcja Architektury Krajobrazu Komisji Urbanistyki i Architektury O/PAN w Krakowie (24-25 października 2019 r.)
- Międzynarodowa konferencja w formie Webinarium – The Invincible City – Society in cultural heritage recovery, Warszawa 21 października 2020
- Ochrona historycznych ruin – aktualne problemy, tendencje, perspektywy, 10 września 2020.
- Historyczne ruiny II – ochrona, użytkowanie, zarządzanie, 14-15 września 2020.

### Patronat honorowy (wybór)

- 6. międzynarodowa konferencja naukowa „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni. Architektura XX w. – badania i popularyzacja, 24-26 maja 2018 r.
- W dniach 25-27 września 2019 r. w Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się Międzynarodowa Konferencja pt. Ogrody Historyczne: Autentyzm, Ochrona i Zarządzanie, w której wzięło udział niemal 180 osób z 11 krajów
- 7. międzynarodowa konferencja naukowa „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni. Architektura XX w. – zachowanie jej autentyzmu i integralności” w dniach 3-5 października 2019 r.
- II Konferencji Naukowej „ZABYTKI I ENERGIA. TYNKI SZLACHETNE OKRESU MODERNIZMU. PROBLEMY OCHRONY”, organizowanej w dniach 23-24 września 2019 w Krakowie.
- konferencji naukowej będącej wydarzeniem towarzyszącym wystawie czasowej „Dziedzictwo utracone” organizowanej przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

- Międzynarodowa konferencja „Ogrody historyczne: autentyczność, ochrona, zarządzanie”, Zamek Królewski w Warszawie, 25-27 września 2019.
- konferencji naukowej będącej wydarzeniem towarzyszącym wystawie czasowej „Dziedzictwo utracone” organizowanej przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
- międzynarodowa konferencja naukowa „Urban ecology and cultural heritage in the city” organizowana przez Zakład Sztuki Ogrodowej i Terenów Zieleni Instytutu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej i Sekcję Sztuki Ogrodowej Komisji Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk oddział w Krakowie, 22-23 października 2020.
- „Cztery pory roku w ogrodach” webinarium na Zamku Królewskim w Warszawie – październik 2020 r. – wrzesień 2021 r.
- Architektura drewniana od deski do deski. Teoria i praktyka. Ekspertyzy o architekturze drewnianej, 21 kwietnia 2021.
- 8. międzynarodowa konferencja naukowa „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni. Architektura przemysłowa, portowa i miejska XX wieku”, 23-25 września 2021.

Czynny udział Członków PKN ICOMOS w konferencjach jest znaczący, uczestniczą w konferencjach i sympozjach organizowanych lub współorganizowanych przez PKN ICOMOS oraz innych organizatorów, wygłaszając referaty i komunikaty.

### III. Działalność edukacyjna

PKN ICOMOS organizując konferencje i seminaria zaprasza studentów, absolwentów szkół kształcących w zakresie ochrony dziedzictwa i konserwacji zabytków oraz młodych pracowników muzeów i Urzędów Ochrony Zabytków prowadząc nie tylko działalność naukową ale również edukacyjną. Ponadto od 2015 r. organizujemy „Szkółę Letnią PKN ICOMOS”, która jest skierowana do młodych pasjonatów ochrony dziedzictwa.

- 2018 – Szkoła Letnia PKN ICOMOS „Architektura drewniana – ochrona, konserwacja, modernizacja”, Ciechanowiec 29 sierpnia -1 września 2018,
- 2019 – Szkoła Letnia PKN ICOMOS „Ochrona Dziedzictwa Przemysłowego”, Bydgoszcz 28 – 31 sierpnia 2019 r.
- 2020 – Szkoła Letnia się nie odbyła, ze względu na obostrzenia pandemiczne.
- 2021 – planowana jest Szkoła Letnia PKN ICOMOS „Zamki – konserwować czy rekonstruować?”.

Wymiernym rezultatem spotkań w ramach Szkoły Letniej PKN ICOMOS jest utworzenie nieformalnej grupy koła młodych przy PKN ICOMOS, w której działają bardzo aktywnie Andrzej Boruk i Ada Kokot.

Wspólnie z PK ds. UNESCO organizowane są Międzynarodowe Szkoły Letnie, szczególnie dla przedstawicieli z krajów środkowej i wschodniej Europy. Odbywają się one w Lublinie w budynkach Politechniki Lubelskiej.

2018 – lipiec – Protection of Historic Cities.

2019 – Lipiec – Management Plans in Protection of WH Sites.

Misja PKN ICOMOS to nie tylko udział w Konferencjach krajowych i zagranicznych udział w misjach UNESCO ale także praca dydaktyczna z młodzieżą, organizowanie kursów Szkół Letnich, szkoleń i spotkań popularyzujących idee ochrony, konserwacji i utrzymania zabytku. To popularyzowanie wartości zabytków w społeczeństwie poprzez udział w publicznych spotkaniach tematycznych, udzielanie wywiadów, wypowiedzi w mediach, głoszenie idei ochrony zabytków. Wymuszone niejako przez pandemię webinaria (vide Zamek Królewski) i wypowiedzi naszych członków na tematy ochrony zabytków i podnoszenia wagi wartości kultury zyskały ogromne rzesze odbiorców (np. w czasie prezentacji B.W. na Zamku Królewskim 13.01.2021 OGRODY „ŻYJĄCE” W ZACISZU WNĘTRZA, łączna liczba odbiorców liczyła 8 500 osób). Wydawnictwa pokonferencyjne, Biuletyn, kontynuowały i konstytuują prowadzoną od lat ideę ochrony zabytków, a zwiększający się udział naszych członków w Międzynarodowych Naukowych Komitetach ICOMOS i udział w międzynarodowych spotkaniach przyczyniają się w sposób zasadniczy do wymiany poglądów oraz do popularyzacji polskiej myśli konserwatorskiej i idei ochrony zabytków.

### IV. Działalność promocyjna

PKN ICOMOS przyznaje dwie nagrody. Obie nagrody mają jednego Patrona prof. dr hab. inż. arch. Jana Zachwatowicza. Wybitnego architekta, naukowca, nauczyciela i twórcy, który stworzył podstawy naukowego podejścia do problematyki konserwatorskiej i restauratorskiej w trudnych czasach odbudowy Warszawy. Była honorowym członkiem Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS)

Pierwsza z nich jest nagrodą wspólną PKN ICOMOS i Generalnego Konserwatora Zabytków. Przyznawana jest osobom wybitnie zasłużonym w zakresie ochrony dziedzictwa i konserwacji zabytków.

Druga nagroda przyznawana jest w ramach Konkursu im. Prof. Jana Zachwatowicza na najlepsze prace magisterskie w dziedzinie ochrony dziedzictwa. Nagroda ta jest ufundowana przez córkę Profesora Panią Krystynę Zachwatowicz – Wajdę i jej śp. męża Andrzeja Wajdę.

Osoba Profesora łączy pokolenia i wskazuje najlepsze wzorce do naśladowania, a laureaci nagród swą

pracą i zaangażowaniem w sposób najlepszy promują ideę ochrony dziedzictwa w polskim społeczeństwie.

*Laureatami Nagrody im. Prof. Jana Zachwatowicza przyznawanej przez PKN ICOMOS i Generalnego Konserwatora Zabytków byli:*

### ● 2018

- \* Tadeusz Barucki – architekt, przedstawiciel i znawca modernizmu
- \* Prof. dr hab. Andrzej Olszewski – historyk sztuki, prowadził badania nad powszechną i polską sztuką XIX i XX wieku, szczególnie architektury modernistycznej,

### ● 2019

- \* Prof. dr hab. Maria Lubocka-Hoffman – muzealnik i zabytkoznawca, wieloletni Wojewódzki Konserwator Zabytków w Elblągu
- \* Prof. dr hab. Michał Gawlikowski – polski archeolog, największą część życia (od 1975 r.) poświęcił badaniom w Palmyrze

*Nagrody Honorowej*

- \* Prof. Benjamin MOUTON – architekt Paryża, obecnie zajmujący się m.in. Katedrą Notre Dame po pożarze,

### ● 2020

- \* Marek Konopka – archeolog, dziennikarz, dokumentalista i manager w zakresie ochrony dziedzictwa.

*Konkursu im. Prof. Jana Zachwatowicza na najlepsze prace magisterskie w dziedzinie ochrony dziedzictwa*

### ● 2018

I nagroda:

- \* mgr Tanita Ciesielska
- \* mgr inż. arch. Łukasz Erdmański
- \* mgr inż. arch. Karolina Kopryni

II nagroda

- \* mgr inż. arch. Joanna Rozbrój
- \* Wyróżnienia
- \* mgr Szymon Bakalarczyk
- \* mgr Aleksandra Lewicka

### ● 2019

I Nagroda

- \* mgr inż. Jakub Misiak

Wyróżnienia

- \* mgr inż. arch. Ewelina Purta
- \* mgr inż. arch. Łukasz Gadomski

### ● 2020

I Nagroda – równorzędna

- \* mgr Nina Grzelińska, Piwnice zamku krzyżackiego w Świeciu – technika budowy i przekształcenia w świetle badań architektonicznych oraz problematyka konserwatorska, kierunek Ochrona Dóbr Kultury, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, promotor dr Maciej Prarat;

- \* mgr Katarzyny Feć-Sfory, Konserwacja i rekonstrukcja patynowanej rzeźby ze zbrojonego betonu "Komedianci" Romana Tarkowskiego w oparciu o badania autorskiej techniki i technologii na przykładzie dziesięciu rzeźb Artysty, kierunek konserwacja i restauracja dzieł sztuki, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, promotor mgr Marek Wawrzkiwicz;

### \* Wyróżnienia

- \* mgr inż. arch. Igor Piotr Bajen, Twierdza w mieście. Łącznik zespołu fortecznego i starego miasta w Kłodzku, kierunek: architektura, Politechnika Warszawska, promotor dr hab. inż. arch. Cezary Głuszek, prof. PW;
- \* Patrycja Pawelec, Turystyczne zagospodarowanie zabytków archeologicznych na przykładzie projektowanej ścieżki dydaktycznej wokół jeziora Limajno, kierunek Architektura krajobrazu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, promotor dr inż. arch. kraj. Mariusz Antolak;
- \* mgr inż. arch. Zofii Wróblewskiej, Wyszowska Fabryka Mebli: drugie życie obiektów przemysłowych doby powojennego modernizmu, kierunek Architektura, Politechnika Warszawska, promotor dr inż. arch. Grzegorz Rytel.

## V. Współpraca krajowa i z zagranicą

### GRANTY

- UNINET, projekt „UNINET: Uniwersytecka sieć dziedzictwa kulturowego – zintegrowana ochrona, zarządzanie i użytkowanie”.
- SURE, project SURE “Sustainable Urban Rehabilitation in Europe”.
- RUINS, project Interreg RUINS: “Sustainable re-use, preservation and modern management of historical ruins in Central Europe – elaboration of integrated model and guidelines based on the synthesis of the best European experiences”.
- Miasto Zamość, opracowanie Koncepcji Programu Gminnego Opieki na Zabytkami Miasta Zamość na lata 2020-2023.
- Dofinansowanie czasopisma naukowego w ramach umowy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

### MISJE OPINIOTWÓRCZE

PKN ICOMOS deleguje swoich członków jako ekspertów do międzynarodowych misji dotyczących Światowego Dziedzictwa UNESCO. M.in.:

- Wyjazd studyjny do Łęknica i parku w Bad Muskau (wspólny wpis polsko-niemiecki) – wizyta 15-16 listopada 2017, wymiana opinii do lutego 2018 – B. Werner, M. Konopka

- Wyjazd studyjny i udział w konferencji w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju 2018 r.- Pomnik Historii i kandydat na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, obecnie prawdopodobny wpis seryjny wraz z Papiernią w Velkych Losinach i innymi fabrykami papieru w Niemczech, Francji i Szwajcarii.
- Udział w misjach doradczych WHC/ICOMOS dotyczących, m.in. ochrony i konserwacji byłego obozu Auschwitz – Birkenau, czy wpisu Stoczni Gdańskiej na listę UNESCO.
- Udział w opiniowaniu wniosków obiektów na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

### VI. Współpraca z innymi organizacjami w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego

#### *Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu*

Członkowie PKN ICOMOS wspierają działania Ministerstwa uczestnicząc w gremiach doradczych, np. Radzie Ochrony Zabytków, Głównej Komisji Konserwatorskiej, Komitecie ds. światowego dziedzictwa kulturowego w Polsce, zespołach sterujących.

Uczestniczą również jako eksperci

- \* 2-3 października 2019 r. Udział w delegacji Podsekretarza Stanu w MKiDN dr hab.

Magdaleny Gawin na Węgrzech w związku z wizytacją miejsc związanych z programami rewitalizacji i odbudowy zabytków. Ocena merytoryczna (z perspektywy konserwatora) węgierskiego programu odbudowy zamków średniowiecznych na podstawie kilku realizacji (na miejscu) – J. W. Łukaszewicz, Z. Myczkowski

- \* w Austrii (10-11.02.2020) w sprawie rozwijania polskiej strategii dotyczącej byłego obozu koncentracyjnego w Gusen – J. W. Łukaszewicz, B. Szmygin
- \* Narodowy Instytut Dziedzictwa
- \* wspólna organizacja wszystkich konferencji PKN ICOMOS,
- \* wspólna organizacja wydarzenia w związku z obchodami 100-lecia Służb Ochrony Zabytków w Polsce, m.in. The Challenges of World Heritage Recovery. An International Conference on Reconstruction, Warsaw May 6-8, 2018.
- \* wspólna działalność wydawnicza, głównie druk materiałów pokonferencyjnych.
- \* Udział członków PKN ICOMOS w Radzie Naukowej NID.

#### *Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków*

- \* Współorganizacja konferencji.



■ Prof. Jadwiga Łukaszewicz wśród uczestników Szkoły Letniej PKN ICOMOS

- \* Współpraca w ramach cyklu „Spotkania konserwatorskie”

### **Referaty:**

*Rok 2017:*

- \* „Badania, konserwacja i rewaloryzacja Ogrodu Muzeum Łazienki Królewskie”
- \* „Miasta Ogrody. Historia nadzwyczajna”

*Rok 2018*

- \* „Ogrody Japońskie. Analiza, problematyka konserwatorska”

*Rok 2019*

- \* „Dzieło Izabeli Czartoryskiej „Myśli różne w sposobie zakładania ogrodów”- traktat do prowadzenia rewaloryzacji założen ogrodowych”
- \* Udział w Konferencji Politechniki Krakowskiej i SKZ, ASPEKTY KONSERWATORSKIE I EKOLOGICZNE W OCHRONIE KRAJOBRAZU, Kraków, 24-25 października 2019
- \* Współorganizacja z SKZ spotkania z okazji 110 rocznicy urodzin prof. Gerarda Ciołka

połączonego z promocją książki dr Tadeusza Macieja Ciołka „Gerard Ciołek i przyjaciele”, MŁK, 13 listopada 2019

- \* Komunikaty informacyjne, wspomnienia i artykuły publikowane w „Wiadomościach Konserwatorskich” nt. prac konserwatorskich w ogrodzie Muzeum Łazienki Królewskie. (2017- 2019)

*Prof. dr hab. Jadwiga W. Łukaszewicz  
Prezes 2017-2021, PKN ICOMOS*

Sprawozdanie skarbnika wykazało realizację budżetu zgodnie planem. Objął on ponad 270 tys. złotych i wykazał nieznaczny czasowy debet kilkuset złotych. Składki członków płacone były na poziomie 70%, a liczba zaległości nie przekroczyła kilkunastu Komisja Rewizyjna pozytywnie oceniła działalność Prezydium i uczestnicy Zgromadzenia on-line głosowali za udzieleniem absolutorium ustępującym władzom.

---

## Wybory Prezesa i Prezydium PKN ICOMOS

Na stanowisko Prezesa PKN ICOMOS w przewidzianym terminie, jako jedyny zgłosił swoją kandydaturę prof. Bogusław Szmygin, pełniący tę funkcję w latach 2009-2017. Przedstawił już poprzednio swój program i uzyskał głosy członków Zgromadzenia bezwzględną większością. Prezydium, w skład którego zgodnie ze statutem wchodzi 10 osób, zostało wybranych w kolejności otrzymywanych głosów:

Katarzyna Pałubska (Warszawa)-56, Jadwiga Łukaszewicz(Toruń)-54, Robert Hirsch (Gdynia)-62, Piotr Molski(Warszawa)-51, Monika Bogdanowska(Kraków)-46, Barbara Werner (Warszawa) – 45, Barbara Bielinis-Kopeć (Zielona Góra)-45, Andrzej Siwek(Kraków) – 41, Krystyna Kirschke(Wrocław) -41, Jacek Dąbrowski (Warszawa) – 35

## Bogusław Szmygin

Profesor Politechniki Lubelskiej, konserwator zabytków. Ur. 21 września 1958 roku. Na Wydziale Budownictwa Politechniki Lubelskiej w 1982 r. otrzymał tytuł magistra inżyniera. Ukończył studia podyplomowe z zakresu konserwacji zabytków na Politechnice Warszawskiej. Doktorat uzyskał na Politechnice Krakowskiej w 1991 r., tamże habilitację w 2001 r. Jest profesorem na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej i był dziekanem Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej (w latach 2005-2012). W latach 2008-2017 był prezesem Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. W latach 2010-2014 był przewodniczącym Komitetu ds. Światowego

Dziedzictwa Kultury UNESCO (przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Był członkiem Komitetu Wykonawczego ICOMOS w latach 2002-2011. Jest Sekretarzem Generalnym International Scientific Committee Theory of Conservation (siedziba w Austrii). Członek Rady Ochrony Zabytków przy MKiDN (2008-2012) i Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN (od 2012). W latach 2000-2014 r. realizował 4 granty badawcze krajowe i 3 międzynarodowe, był redaktorem naukowym kilkunastu publikacji zbiorowych i opublikował 50 prac w Polsce i za granicą związanych z teorią i metodologią ochrony i konserwacji zabytków, ochroną zespołów miejskich, ruin i fortyfikacji.



■ Prof. Bogusław Szmygin, nowy Prezes PKN ICOMOS

## Propozycja Programu Pracy PKN ICOMOS/kadencja 2021-2024/

### I. Pozycja PKN ICOMOS

Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS działa już ponad 55 lat. W tym okresie nasza organizacja wypracowała pozycję niekwestionowanego reprezentanta i lidera międzynarodowego środowiska konserwatorskiego. Wynika to z potencjału i działań ICOMOS-u, który zrzesza ponad 10 tysięcy członków ze 150 krajów, którzy tworzą 110 Komitetów Narodowych i 28 Międzynarodowych Komitetów Naukowych.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS był zawsze aktywnym i znaczącym członkiem tej międzynarodowej społeczności. W Polsce nasz Komitet wypracował pozycję najbardziej prestiżowej organizacji środowiska zajmującego się ochroną i konserwacją zabytków. Pozycję PKN ICOMOS stworzyły jego działania, ale przede wszystkim jego członkowie – ich kwalifikacje, dorobek zawodowy i naukowy, zajmowane stanowiska i pełnione funkcje oraz zaangażowanie w ochronę dziedzictwa. W Polsce przynależność do ICOMOS-u jest dowodem wysokiej pozycji zawodowej i uznania środowiska. Dlatego możemy utrzymać wyjątkowy w organizacjach pozarządowych standard przyjmowania tylko rekomendowanych kandydatów. Dzięki temu głos naszej organizacji liczącej tylko 200 członków jest dostrzegany i znaczący.

### II. Obszary działania PKN ICOMOS

Polski ICOMOS powinien działać w dwóch wymiarach – międzynarodowym i krajowym. Za granicą nasz Komitet powinien jak najszerszej reprezentować polskie środowisko konserwatorskie, przedstawiać nasze stanowisko i doświadczenia, inicjować i uczestniczyć w międzynarodowych działaniach i projektach. W kraju nasz Komitet powinien tworzyć forum wymiany informacji i doświadczeń, kształtować opinie na ważne tematy, organizować znaczące wydarzenia naukowe, środowiskowe i edukacyjne.

Polski ICOMOS jest organizacją kadrową, bez stałych źródeł finansowania, w której działalność ma charakter społeczny. To determinuje formy pracy, które powinny mieć charakter okazjonalnych przedsięwzięć, organizowanych przez kiluosobowe zespoły, pozyskujące jednorazowe finansowanie. Działania w takiej formule powinny wykorzystywać możliwości współpracy z takimi partnerami jak Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Muzeum Łazienki Królewskie, Muzeum Zamek Królewski, Komitet Urbanistyki i Architektury PAN. Doświadczenia poprzednich lat pokazały duże możliwości takiej współpracy.

### Działalność międzynarodowa:

- aktywna obecność polskich reprezentantów i prezentacja naszego stanowiska na forum statutowych ciał ICOMOS-u, organizacji i instytucji związanych z ochroną i konserwacją dziedzictwa
- szeroki udział członków PKN ICOMOS w pracach Międzynarodowych Komitetów Naukowych (konferencje, szkolenia, publikacje)
- udział i organizacja międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych poświęconych ochronie dziedzictwa
- współpraca z Komitetami Narodowymi ICOMOS (szczególnie krajów grupy Wyszehradzkiej i wschodnich sąsiadów – Ukraina, Białoruś, Litwa)
- organizacja w Polsce spotkań Narodowych Komitetów ICOMOS (m.in. spotkanie Euro Grupy ICOMOS w 2022)
- organizacja w Polsce międzynarodowych konferencji naukowych (konferencja z okazji 50-lecia Konwencji WHL, Kraków 2022)
- rozwój i dalsze umiędzynarodowienie czasopisma „Protection of Cultural Heritage” (afiliacja przy Euro Grupie ICOMOS)
- współpraca z Komitetami Narodowymi ICOMOS dotycząca możliwych międzynarodowych nominacji seryjnych na UNESCO WHL (organizacja międzynarodowych kursów z zarządzania dobrami WHL – 2022 i 2023)

### Działalność krajowa:

- organizacja dwóch dorocznych konferencji naukowych poświęconych aktualnym problemom ochrony i konserwacji zabytków (kwietniowa we współpracy z Muzeum Łazienki Królewskie, grudniowa we współpracy z Muzeum Zamek Królewski w Warszawie)
- rozwój i podniesienie rangi czasopisma „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” (dwa numery rocznie, w dwóch wersjach językowych)
- organizacja Szkoły Letniej PKN ICOMOS (doroczna edycja w czasie wakacji)
- kontynuacja wydawania i poszerzenie zespołu redakcyjnego „Biuletynu Informacyjnego PKN ICOMOS” (dwa lub trzy numery rocznie)
- organizacja dwóch dorocznych nagród – za życiowy dorobek w ochronie dziedzictwa oraz najlepsze prace dyplomowe dotyczące ochrony dziedzictwa (nagroda i konkurs im. J. Zachwatowicza)
- organizacja i udział w wydawnictwach, programach badawczych, raportach dotyczących ochrony dziedzictwa (co najmniej jedno wydawnictwo rocznie)
- współpraca z instytucjami realizującymi Konwencję Światowego Dziedzictwa w Polsce (m.in. publikacje o przygotowaniu i zarządzaniu dobrami WH)

- modernizacja strony internetowej PKN ICOMOS
- wydanie nowej edycji „Tekstów Doktrynalnych Ochrony Zabytków”

Dorobek Polskiego ICOMOS-u pozwala założyć, że powinien to być swoisty think tank dla ochrony zabytków. Krąg wiodących specjalistów powinien rozpoznawać najważniejsze problemy dyscypliny, wypracowywać koncepcje ich rozwiązania, szeroko przekonywać do ich wdrażania. Działania takie można zrealizować w ramach „Obserwatorium Systemu Ochrony Zabytków”, którego PKN ICOMOS powinien być organizatorem. Kluczową rolę w tych pracach powinny odgrywać Komisje Problemowe istniejące przy naszym Komitecie. Zebrane i opracowane materiały powinny być udostępniane całemu środowisku uczestniczącemu w ochronie zabytków.

### III. Możliwości realizacji Programu Pracy PKN ICOMOS

Doświadczenia kilku ostatnich kadencji pokazały, że Program Pracy PKN ICOMOS na kadencję 2021-2024 jest realny. Plan może być zrealizowany dzięki sprawdzonej formule działania – kilkusobowe zespoły organizują przedsięwzięcia, w których mogą brać udział pozostali członkowie Komitetu. Organizowane działania powinny być otwarte dla całego środowiska konserwatorskiego, któremu często brakuje informacji, działań integrujących, koordynujących i odpowiedniej reprezentacji. W tej przestrzeni powinien działać Polski ICOMOS, jako organizacja o ugruntowanym autorytecie w środowisku konserwatorskim.

Program Pracy i deklarację jego realizacji składam w oparciu o doświadczenia 3 kadencji w latach 2008-17, gdy pełniłem funkcję prezesa PKN ICOMOS. W tym czasie zostały stworzone ważne formy działalności, które regularnie prowadzi nasza organizacja – dwie doroczne konferencje, szkoła letnia, czasopismo naukowe, Biuletyn Informacyjny. Dorobkiem tych kadencji jest też m.in. kilkanaście publikacji, nowa siedziba, strona internetowa, udział w programach badawczych, stabilizacja finansowa. Udało się też wzmocnić naszą pozycję międzynarodową, czego wyrazem było zorganizowanie w Polsce światowych obchodów 50-lecia utworzenia ICOMOS. Mam też przekonanie, że działaniom towarzyszyła atmosfera życzliwości, koleżeńskości i otwartości. Dzięki temu działania realizowało wiele osób, które chciały włączyć się do pracy na rzecz naszego Komitetu.

Mając na uwadze ponad 20-letnią działalność w PKN ICOMOS i ICOMOS International, wieloletnie uczelniane doświadczenia administracyjne i dorobek naukowy obejmujący wiele tematów, proszę o poparcie mojej kandydatury na funkcję Prezesa PKN ICOMOS w kadencji 2021–2024.

Bogusław Szmygin

## Nowi członkowie PKN ICOMOS

### **Tomasz Bagiński**

mgr inż. Tomasz Bagiński absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, inżynier z 25-letnim dorobkiem w zakresie pracy z obiektami zabytkowymi – projektowaniu i sporządzaniu ekspertyz. Posiada uprawnienia do projektowania bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, jest zrzeszony w POIIB, oraz należy do SKZ. Od 2017r. rzeczoznawca MKiDN w zakresie opieki nad zabytkami w dziedzinie architektura i budownictwo; zabytki techniki w specjalizacji konstrukcje w obiektach zabytkowych. Od 2000r. pracuje w Biurze Inżynierskim Anny Gontarz-Bagińskiej, gdzie wykonuje projekty konstrukcyjne, ekspertyzy obiektów zabytkowych oraz innych obiektów publicznych – kultury, administracji i kultu, przestrzeni publicznych, terenów zieleni, obiektów mostowych i drogowych, budynków mieszkalnych, oświaty itd. Dodatkowo sporządza ekspertyzy i opinie na zlecenia instytucji publicznych, urzędów konserwatorskich oraz sądów. Osiągnięcia – wykonane ok. 300 projektów, w tym projekty nagradzane w konkursach Modernizacja Roku i Zabytek Zadbane. Zainteresowania : podróże w celu zwiedzania zabytków w różnych zakątkach świata, numizmatyka i wędkarstwo.

### **Anna Gontarz-Bagińska**

mgr inż. arch. Anna Gontarz-Bagińska absolwentka Politechniki Gdańskiej i Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie, architekt z blisko 25-letnim dorobkiem w pracy z obiektami zabytkowymi – projektowaniu, sporządzaniu ekspertyz i wykonywaniu badań. Posiada uprawnienia do projektowania bez ograniczeń w specjalności architektonicznej i jestem zrzeszona w POIA i POIIB, oraz jest członkiem SKZ. Od 2017r. jest rzeczoznawcą MKiDN w zakresie opieki nad zabytkami w dziedzinie architektura i budownictwo; urbanistyka w specjalizacji rewitalizacji architektury i rewaloryzacja zabytkowych zespołów urbanistycznych. Jest również biegłym sądowym przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku w zakresie architektury i urbanistyki. Od 2000r. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą Biuro Inżynierskie Anna Gontarz-Bagińska w ramach której wykonuje projekty architektoniczne, urbanistyczne, ekspertyzy obiektów zabytkowych oraz innych obiektów publicznych – kultury, administracji i kultu, przestrzeni publicznych, terenów zieleni, budynków mieszkalnych, oświaty itd. Dodatkowo sporządza ekspertyzy, opinie i badania architektoniczne na zlecenia instytucji publicznych, urzędów konserwatorskich oraz sądów. Osiągnięcia – wykonane ok. 300 projektów, w tym projekty nagradzane w konkursach Modernizacja Roku i Zabytek

Zadbany. Zainteresowania : architektura i urbanistyka, podróże w celu zwiedzania zabytków w różnych zakątkach świata, ogród oraz rośliny i zwierzęta domowe.

### **Anna Majewska**

Doktor nauk technicznych w zakresie architektury i urbanistyki. Adiunkt w Zakładzie Gospodarki przestrzennej i Nauk o Środowisku Przyrodniczym, Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Specjalista z zakresu projektowania urbanistycznego i planowania przestrzennego. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i studiów podyplomowych z zakresu: Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej (2005) oraz Ochrony Dziedzictwa Kulturowego - Miasto Historyczne (2016). Jest członkiem Izby Architektów RP (od 2002 r.). Jest laureatką nagrody JM Rektora Politechniki Warszawskiej za działalność naukową oraz Medalu Komisji Edukacji Narodowej. Dorobek zawodowy obejmuje projekty architektoniczne budynków mieszkalnych i usługowych oraz wnętrz, wykonane w ramach m.in. własnej pracowni architektonicznej, dwuletniej działalności w pracowni projektowej w Rabacie (Maroko). Współpracuje z pracownią ekspercką, konstrukcyjno-budowlaną, w zakresie opracowań badań historycznych i architektoniczno-urbanistycznych dla potrzeb ekspertyz technicznych, obiektów zabytkowych i współczesnych. Autorka i współautorka ponad 80 publikacji, w tym dwóch autorskich monografii dotyczących problematyki przekształceń małych miast od 1939 roku. Zainteresowania badawcze obejmują: zmian historycznych struktur urbanistycznych (w szczególności małych miast) i ich rewitalizacji w aspekcie przestrzennym i kulturowym, procesy suburbanizacji stref metropolitalnych, problemy urbanistyki zrównoważonej oraz europejskich realizacji urbanistycznych. Od 2021 roku członek Międzynarodowego Komitetu Naukowego Miast Historycznych i Wsi CIVVIH ICOMOS.

### **dr Przemysław Nocun**

*Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego  
przemyslaw.nocun@uj.edu.pl*

Jestem archeologiem, pracownikiem naukowym Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Główny przedmiot moich zainteresowań badawczych stanowi średniowieczne budownictwo obronne i rezydencjonalne. Tematyka ta czytelna jest w zakresie merytorycznym realizowanych interdyscyplinarnych badań (w tym m.in. wieży mieszkalnej w Siedlęcinie koło Jeleniej Góry, w której zachowane

są XIV-wieczne polichromie, ilustrujące legendę sir Lancelota z Jeziora).

Istotnym efektem podejmowanych przedsięwzięć badawczych (ich efektem jest około 40 publikacji) jest też dyskusja na temat ewolucji formalnej i funkcjonalnej wież na zamkach. W odniesieniu do siedleckiego donżonu, rezultatem zrealizowanych badań jest uzyskanie wyjątkowego w skali Europy pełnego obrazu jego budowy (dokładnie datowanej na lata 1312-1315 – dzięki szeroko zakrojonym badaniom dendrochronologicznym) i późniejszych przekształceń – wyniki te opublikowane zostały w monografii tego zabytku.

Ważne miejsce w dorobku i w polu moich zainteresowań stanowią również metody analityczne (analizy przestrzeni oraz dostępu) w odniesieniu do średnio-wiecznych zamków, a także zarządzanie dziedzictwem archeologicznym w połączeniu z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego (w tym temacie prowadziłem lub współprowadziłem projekty związane z angażowaniem społeczności lokalnych w ochronę dziedzictwa – w Polsce, w Gruzji i we Francji – współfinansowanych m.in. ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, rządu USA oraz unijnego programu ERASMUS+). Bardzo istotne jest dla mnie tworzenie kompleksowych strategii zarządzania dziedzictwem i ich realizacja (od planowania i realizacji badań, poprzez prace konserwatorskie, po udostępnianie ich rezultatów społeczeństwu – z zaangażowaniem w te procesy lokalnych społeczności oraz z zachowaniem zasad zrównoważonego rozwoju).

### **Prof. dr hab. inż. Arkadiusz Kwiecień**

Prof. dr hab. inż. Arkadiusz Kwiecień pracuje na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej, obecnie w Katedrze Mechaniki Budowli i Materiałów PK. Studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej (specjalność: konstrukcje budowlane i inżynierskie) ukończył w 1995 r. Pracę doktorską pt. „Odpowiedź dynamiczna ściany płytko umieszczonej w podłożu na działania parasejsmiczne” (promotorem był prof. dr hab. inż. Roman Ciesielski) obronił z wyróżnieniem w 2002 r. Stopień doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie budownictwo i specjalności mechanika konstrukcji inżynierskich nadała mu Rada Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej w 2013 roku na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Polimerowe złącza podatne

w konstrukcjach murowych i betonowych”. Tytuł profesora nauk inżynieryjno-technicznych otrzymał w 2021 roku postanowieniem prezydenta RP.

Prowadzi badania naukowe, jest nauczycielem akademickim, uczestniczy w pracach projektowych i doświadczalno-konstrukcyjnych oraz w opracowywaniu specjalistycznych opinii i ekspertyz, wydawanych przez Politechnikę Krakowską. W pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami dynamiki podłoża i oddziaływania drgań na budowle. Prowadzi badania doświadczalne i pomiary in situ obiektów rzeczywistych. Szczególnie interesuje go zachowanie się i badanie in situ uszkodzonych obiektów budowlanych – betonowych i murowych, a zwłaszcza zabytkowych. Zaproponował sposoby diagnostyki tych obiektów i skuteczne metody naprawy uszkodzeń za pomocą złączy podatnych lub też wzmacniania konstrukcji materiałami kompozytowymi. Za cykl publikacji na temat polimerowych złączy podatnych otrzymał Nagrodę Wydziału IV PAN w 2015 r.

W dorobku naukowym ma – jako autor i współautor – ponad 220 publikacji w czasopismach naukowych i materiałach konferencji naukowych. Współpracuje z naukowcami i ośrodkami badawczymi w kraju i w Europie w ramach krajowych i międzynarodowych projektów badawczych, w tym finansowanych ze środków PR UE „Horyzont 2020”.

Uczestniczy w pracach naukowo-badawczych RILEM (Réunion Internationale des Laboratoires et Experts des Matériaux, systèmes de construction et ouvrages) i Europejskiego Programu Współpracy w dziedzinie Badań Naukowo-Technicznych COST (członek Management Committee) oraz ISCARSAH (International Scientific Committee on the Analysis and Restoration of Structures of Architectural Heritage) jako ekspert, biorący udział w szkoleniu i eksperckich wizytach studyjnych na obiektach zabytkowych poza Polską. Kieruje Grupą Ekspertów Politechniki Krakowskiej, która przeprowadziła szeroko zakrojone badania diagnostyczne zabytkowego wiaduktu kolejowego w Krakowie i opracowała wspólnie z konserwatorami zabytków sposób jego zabezpieczenia przy użyciu złączy podatnych. Został powołany przez ICOMOS France na eksperta międzynarodowego zespołu oceniającego rozwiązania przy przebudowie zabytkowych portali tuneli Kolei Retyckiej, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. □

■ Zamek  
Lubomirskich  
w Wiśniczu Nowym  
na zdjęciu lotniczym  
wykonanym  
przed 1939 rokiem  
Odbitka ze  
zbiorów Biblioteki  
Narodowej  
© polona.pl



[ Od kilkunastu lat problem ochrony zabytków militarnych jest tematem silnie angażującym PKN ICOMOS. Mamy ich w Polsce znaczną liczbę i wiele z nich to zabytki o znaczących wartościach. Równocześnie wiele z nich znajduje się w rozbudowujących się aglomeracjach traktowanych jest jako dogodny teren inwersyjny. Na Walnym Zebraniu w maju 2021 r. uchwalona została Karta Ochrony Fortyfikacji, której tekst omawiany na licznych konferencjach, uzupełniany i weryfikowany uzyskał ostateczny kształt, przyjęty przez uczestników Zgromadzenia w głosowaniu on-line. Karta stała się oficjalnym dokumentem wskazującym na zasady postępowania zabytkami fortyfikacyjnymi.]

## Karta ochrony fortyfikacji – ICOMOS Polska

przyjęta Uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków PKN ICOMOS w dniu 18 maja 2021 r.

### Preambuła

#### Cel dokumentu

Celem niniejszego dokumentu jest rekomendacja podstawowych zasad ochrony oraz konserwacji fortyfikacji. Podstawę doktrynalną Karty stanowią dokumenty opracowane i opublikowane przez ICOMOS.

#### Definicja

Fortyfikacje, w rozumieniu niniejszego dokumentu, są to wszelkie budowle obronne i ich zespoły wznieszone od średniowiecza do współczesności, wraz ze zintegrowanymi przestrzennie i funkcjonalnie: infrastrukturą techniczną oraz elementami przyrodniczymi – naturalnym ukształtowaniem terenu, zielenią forteczną i układami wodnymi – współtworzącymi krajobraz warowny.

### Uwarunkowania

Na obecnym terytorium Polski, w wyniku procesów historycznych powstały liczne dzieła fortyfikacyjne i ich zespoły o zróżnicowanej proveniencji – polskiej, francuskiej, rosyjskiej, pruskiej, austriackiej, niemieckiej i radzieckiej. Stanowią grupę zabytków architektury i techniki wojskowej odzwierciedlających ewolucję sztuki fortyfikacyjnej, procesy kształtowania strategii militarnych oraz zmieniających się środków i metod prowadzenia działań wojennych.

Jako materialne dokumenty historii są istotnym składnikiem krajobrazu kulturowego i dziedzictwa narodowego Polski; miejscami pamięci o ofiarach i uczestnikach europejskich wojen, także o Polakach walczących w obcych mundurach.

Zachodzące w Polsce po 1990 roku intensywne procesy inwestycyjne oraz niedostosowany do ich

charakteru system ochrony zabytków nasiliły zagrożenia dla fortyfikacji, jako części dziedzictwa kulturowego.

Fortyfikacje stanowią wyodrębniającą się grupę zabytków, których ochronę i konserwację determinują specyficzne właściwości. Są to:

- wielkoobszarowa skala założeń obronnych z rozległymi terenami otwartymi;
- integralność antropogenicznych i przyrodniczych komponentów umocnień, tworzących tzw. krajobraz warowny;
- złożona struktura budowli i zespołów obronnych;
- struktura materiałowo-konstrukcyjna budowli (konstrukcje murowe, ziemne, murowo-ziemne, betonowe z użyciem drewna, żelaza i stali);
- typizacja elementów i urządzeń obronnych w zespołach fortyfikacji.

Użytkowanie i adaptacja fortyfikacji do współczesnych funkcji jest trudna, a niekiedy niemożliwa. Przesądzają o tym m.in.:

- struktura funkcjonalno-przestrzenna budowli ograniczająca dostępność komunikacyjną obiektów, dostępność dla osób niepełnosprawnych i możliwości doświetlenia wnętrza;
- niewielkie powierzchnie użytkowe wewnątrz obiektów w stosunku do rozległych, otwartych terenów umocnień ziemnych;
- wtórne, ahistoryczne podziały własnościowe budowli i terenów.

Zasady ochrony, działań konserwatorskich i pozakonserwatorskich<sup>1</sup>

**1.** Najważniejsze wartości zabytkowych fortyfikacji przejawiają się w:

- autentyzmie materialnej substancji (budulca) obiektu;
- autentyzmie formy budowli (w tym – umocnień ziemnych), ukształtowanej w procesie historycznych przemian funkcjonalnych i technicznych;
- integralności struktury funkcjonalno-przestrzennej obiektu lub zespołu.

**2.** Ochrona i opieka<sup>2</sup> nad fortyfikacjami i ich zespołami powinna być sprawowana poprzez kompleksowe zarządzanie oparte o wieloletnie plany ochrony i programy użytkowania uwzględniające:

- ochronę wszystkich wartości materialnych i niematerialnych;
- ochronę krajobrazowej ekspozycji fortyfikacji oraz cech środowiskowych otoczenia integralnie związanych z umocnieniami;
- systematyczną kontrolę stanu technicznego obiektów i dozorowanie ich dostępności;
- konserwację profilaktyczną, w tym zabezpieczanie przed oddziaływaniem warunków atmosferycznych oraz systematyczną likwidację zieleni inwazyjnej;
- dobór odpowiadających specyfice fortyfikacji metod konserwacji i sposobów adaptacji do współczesnych funkcji.

**3.** Wszelkie działania konserwatorskie i pozakonserwatorskie należy poprzedzać niezbędnym do ich przeprowadzenia rozpoznaniem historycznym i technicznym zabytku.

**4.** Działania konserwatorskie i pozakonserwatorskie muszą być starannie dokumentowane na każdym etapie prac.

**5.** Podstawą decyzji o sposobach konserwacji, użytkowania i adaptacji obiektów pofortecznych powinno być wartościowanie konserwatorskie obejmujące całą strukturę zespołu, oraz program ochrony i zagospodarowania określający m.in. zróżnicowane rygory ochrony, a w efekcie zróżnicowane zakresy ingerencji dopuszczalne w poszczególnych strefach i obiektach zespołu.

**6.** Konserwację obiektów zaplecza logistycznego, budowli ziemnych, zieleni fortecznej, dróg i nawierzchni fortecznych, ciągów i urządzeń infrastruktury technicznej oraz układów wodnych traktować należy równorzędnie z konserwacją murowych dzieł, elementów i urządzeń obronnych.

**7.** Fortyfikacje zachowane w stanie tzw. ruin historycznych powinny być zachowywane i konserwowane zgodnie z zasadami sformułowanymi przez PKN ICOMOS<sup>3</sup>.

**8.** Obiekty zabytkowe niezwiązane ze strukturami fortyfikacji, a znajdujące się na ich terenie należy traktować tak jak inne obiekty zabytkowe.

**9.** Działania konserwatorskie i pozakonserwatorskie muszą być prowadzone z maksymalnym poszanowaniem oryginalnej substancji i dążeniem do jak najpełniejszego jej zachowania. Jedynie części zabytku wykonane z budulca nietrwałego jak ziemia i drewno, a także zieleni fortecznej<sup>4</sup> i układy wodne można uznać za odtwarzalne.

<sup>1</sup> Przez określenie działania konserwatorskie rozumie się prace zmierzające do zabezpieczenia i konserwacji zabytkowej substancji (budulca) obiektu; termin działania pozakonserwatorskie – wszelkie dotyczące obiektu działania techniczne, niebędące pracami konserwatorskimi, jak np. dobudowy nowych elementów, roboty instalacyjne, itp.

<sup>2</sup> Znaczenie terminów „ochrona” i „opieka” przyjęto w rozumieniu Art. 4 i 5 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Dz.U. Nr 162, poz.1568 (z późn. zmianami).

<sup>3</sup> Karta ochrony historycznych ruin, 2012. <http://www.icomos-poland.org/dokumenty/uchwaly/130-karta-ochrony-historycznych-ruin.html>

<sup>4</sup> Wymiana lub cykliczne odnawianie roślin w konserwacji ogrodów historycznych jest zabiegiem zalecanym przez art. 11 „Karty Florenckiej” – Międzynarodowej Karty Ogrodów IFLA-ICOMOS (1981 r.).

**10.** Jednym z priorytetów konserwatorskich jest przywrócenie (jeśli jest to możliwe) funkcjonowania historycznej infrastruktury technicznej budowli obronnych: systemów odwadniających, wentylacyjnych oraz izolacji przeciwwilgociowych.

**11.** Zagospodarowanie i adaptację fortyfikacji do współczesnych funkcji traktować należy jako jeden z instrumentów ochrony – jeśli związane z tym ingerencje i uzupełnienia posłużą reintegracji i utrzymaniu obiektu lub zespołu.

**12.** Urządzanie zieleni w obiektach pofortecznych i ich strefach zewnętrznych powinno zmierzać do eliminacji zieleni inwazyjnej w celu odsłonięcia i ekspozycji budowli fortecznych i ich układu przestrzennego wraz z odtworzeniem historycznych nasadzeń z odróżnieniem ich funkcji maskujących, przeszkodowych, gospodarczych i ozdobnych.

**13.** Efekty działań konserwatorskich i pozakonserwatorskich ingerujących w formę lub substancję obiektu powinny:

- zachowywać w pełni autentyzm materialnej substancji (budulca) obiektu;
- umożliwiać prowadzenie działań konserwatorskich w przyszłości; być odwracalne, chyba że ich usunięcie spowodowałoby zagrożenia dla zabytku;
- umożliwiać ich odróżnienie, aby nie prowadziły do fałszowania zabytku.

**14.** Działania pozakonserwatorskie należy ograniczać do minimum niezbędnego dla zachowania i użytkowania fortyfikacji adaptowanych do nowych funkcji.

**15.** Powtarzalność typów dzieł fortyfikacyjnych, ich elementów i urządzeń uzasadnia możliwość wyboru wśród nich obiektów reprezentatywnych a zatem różnicowania rygorów ochrony i sposobów ingerencji.

**16.** Zalecanymi elementami programów użytkowych powinny być publiczna dostępność oraz funkcje dydaktyczne zabytkowych fortyfikacji.

**17.** Kompleksowa ochrona wielkoobszarowego zespołu fortyfikacji wymaga formy zarządzania, umożliwiającej – również przy zróżnicowanej strukturze własnościowo-użytkowej:

1. inicjowanie i koordynację działań w skali całego zespołu;
2. integrowanie ochrony i konserwacji zabytku z adaptacją i modernizacją obiektów, organizacją turystyki kulturowej i promocją wartości zabytkowych z uwzględnieniem potrzeb i inicjatyw społeczności lokalnych.

**18.** Zalecaną formą ochrony wielkoobszarowych zespołów zabytkowych fortyfikacji jest park kulturowy, a formami zarządzania – jednostka organizacyjna zarządzająca parkiem kulturowym, samorządowa instytucja kultury, spółka gospodarcza (spółka samorządowa), organizacja pozarządowa.

**19.** Organy ochrony zabytków i organy samorządowe powinny wspierać i wykorzystywać w ochronie fortyfikacji aktywność środowisk naukowych, ekspertów oraz organizacji pozarządowych, m. in. poprzez stałą współpracę ze społecznymi gremiami i radami konsultacyjnymi tworzonymi na szczeblu województw, gmin i przy zespołach pofortecznych.

**20.** Decyzje dotyczące działań konserwatorskich i pozakonserwatorskich powinny być podejmowane w oparciu o programy i plany zarządzania sporządzane przy udziale specjalistów z zakresu ochrony i zagospodarowania fortyfikacji.

**21.** Wobec utrudnień w zagospodarowaniu obiektów pofortecznych niezbędne jest promowanie dobrych praktyk ich adaptacji do współczesnych funkcji – jako inspiracji do działań w obiektach porównywalnych oraz w celu wzmacniania akceptacji społecznej ochrony obiektów fortyfikacyjnych.

*Komisja Architektury Militarnej PKN ICOMOS*

■ Twierdza Ossowiec, fort I (Centralny), w którym mieści się obecnie Muzeum Twierdzy Ossowiec, fot. Henryk Borawski, © Wikipedia Commons



## Medal „LUX ET LAUS” dla Marii Koczerskiej i Eduarda Mühle

24 czerwca 2021 r. Na Zamku Królewskich w Warszawie odbyło się posiedzenie Stałego Komitetu Mediewistów Polskich, zrzeszającego historyków specjalizujących się w badaniach nad średniowieczem. Od 2006 r. Komitet przyznaje medal „LUX ET LAUS” najwybitniejszym mediewistom polskim i europejskim (tym szczególnie zasłużonym dla badań środkowo-wschodniej Europy. Laureatami medalu byli m.in. Gerard Labuda, Jacques Le Goff, Witold Hensel, Gerhard Oexle, Jerzy Strzelczyk, Władysław Filipowiak, Karol Modzelewski, Guido Vannini, Marta Młynarska, Marie Blahova. Tym razem medal otrzymali: prof. Maria Koczerska z Warszawy i prof. Eduard Mühle z Lipska.

Prof. dr hab. **Maria Koczerska** studiowała w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1972-2015 była pracownikiem IH UW. Pracę magisterską o twórczości Jana Długosza pisała pod kierunkiem prof. Aleksandra Gieysztora. Był on też promotorem jej rozprawy doktorskiej: „Grupa rodzinna w społeczeństwie stanowym: rodzina szlachecka w Polsce późnośredniowiecznej”. Podstawą habilitacji (1980 r.) była rozprawa: „Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego”. Tytuł profesora zwyczajnego uzyskała w 2006 r. Maria Koczerska w połowie lat 70-tych pełniła funkcję sekretarza naukowego Komitetu Nauk Historycznych przy PAN. Ukoronowaniem jej badań nad polskim monarchizmem w średniowieczu jest książka „Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423-1455)”, wydana w 2004, poświęcona nie tylko Zbigniewowi Oleśnickiemu i funkcjonowaniu Kościoła krakowskiego w jego czasach.

W latach 1981-1984 była redaktorem naczelnym czasopisma „Archeion”, a . dyrektorem Instytutu Historycznego UW (2008-2012). W latach 1998-2019 współredaktorem naczelnym czasopisma „Studia Źródłoznawcze”. Pod Jej kierunkiem obroniono 7 prac doktorskich i 40 prac magisterskich. Maria Koczerska jest autorką dwóch fundamentalnych monografii i kilku podręczników szkolnych, współredaktorką kilku prac zbiorowych, a także autorką kilkudziesięciu artykułów publikowanych w Polsce i za granicą, w renomowanych czasopismach, wydawnictwach i seriach wydawniczych.

Prof. dr hab. **Eduard Mühle** ur. w 1957, w latach 1978-1986 studiował historię Europy Wschodniej oraz historię najnowszą, slawistykę, filozofię i teologię w Paderborn, Jerozolimie, Münster i Londynie. Doktoryzował się na Uniwersytecie w Münster zimą 1989 r. na podstawie pracy o wczesnej fazie rozwoju miejskich ośrodków handlowych na północno-zachodniej Rusi. Pracował w Instytucie Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Moguncji oraz w Niemieckiej Fundacji Badawczej. Następnie w latach 1995-2005 był dyrektorem Instytutu

Herdera w Marburgu. W latach 2000/2001 był profesorem wizytującym w St Antony's College w Oxfordzie. Po uzyskaniu w 2004 r. habilitacji na podstawie monografii o Hermannie Aubinie i niemieckich studiach wschodnich na Uniwersytecie w Marburgu, w 2005 r. został mianowany profesorem historii Europy ŚrodkowoWschodniej i Europy Wschodniej w Münster. W latach 2008-2013 piastował stanowisko dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Pod jego kierownictwem Instytut skoncentrował swe programy badawcze na średniowieczu, stawiając w centrum zainteresowań rządy Piastów w Polsce. W 2014 r. Eduard Mühle otrzymał Polską Nagrodę Naukową Alexandra von Humboldta za zasługi dla współpracy polsko-niemieckiej. W 2016 r. został wybrany na członka zagranicznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Od września do grudnia 2017 r. był członkiem Institute for Advanced Study w Princeton. Już te zasygnalizowane przedsięwzięcia i zaangażowania w kolegia redakcyjne uzmysławiają wagę wysiłków E. Mühlego na rzecz wspierania środowiska mediewistyki w Polsce (zwłaszcza podczas kilkuletniego pobytu w Warszawie), a dodać tu należy też działalność Kandydata na rzecz Stałego Komitetu Mediewistów Polskich, m.in. wkład w zorganizowanie polsko-niemieckich spotkań mediewistów (poczynając od Spiry w 2008 r.) i udział w kolejnych Kongresach Mediewistów Polskich. Promował też polską mediewistykę, organizując sekcje na światowych kongresach w USA, Australii i Nowej Zelandii. Upowszechniał polskie badania m.in. w tomie poświęconym miastom w średniowiecznej Polsce (2014), a przede wszystkim udostępnił niemieckojęzyczny przekład z edycją i opracowaniem kroniki Mistrza Wincentego (2014). □



Medal „Lux et laus”. Autorka: Ewa Olszewska-Borys



## 44 sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO

Zakończyła się odbywająca się w Chinach w dniach 16-31 lipca 2021 r. 44. Sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO. Była to pierwsza Sesja w całości zorganizowana w formie on-line. Nie tylko forma wyróżniała prowadzone obrady, ale również agenda, która zawierała wiele ważnych dyskusji i decyzji. Już pierwsze dni Sesji przyniosły zaskakujące rozstrzygnięcia – Liverpool został skreślony z Listy światowego dziedzictwa UNESCO z uwagi na nowe inwestycje na nabrzeżu i w dokach miały w nieodwracalny sposób zmienić wyjątkową, uniwersalną wartość tego miejsca. Wpisany w 2004 r. Liverpool stał się tym samym trzecim miejscem w historii, które utraciło status miejsca światowego dziedzictwa, dołączając do Rezerwatu oryksa arabskiego w Omanie skreślonego w 2007 r. oraz Drezna w 2009 r.

Istotną z punktu widzenia przyszłości Listy światowego dziedzictwa była dyskusja dotycząca miejsc pamięci, poświęconych niedawnym konfliktom. Dotychczasowe dyskusje na poziomie roboczym wskazują, że Centrum Światowego Dziedzictwa dąży do wyłączenia wniosków uznanych za miejsca pamięci o konfliktach z oceny w procedurze wpisu na Listę światowego dziedzictwa. Przygotowany projekt decyzji spotkał się z reakcją Międzynarodowego Komitetu Muzeów Pamięci o Ofiarach Zbrodni Publicznych (ICMEMO) działającego ramach ICOM, który w swoim liście wskazał, że niewłaściwym kierunkiem działania byłaby rezygnacja a priori z wpisów

miejsz pamięci o niedawnych konfliktach na Listę światowego dziedzictwa. Miejsca te, będące istotnym składnikiem światowego dziedzictwa kulturowego, niosą ze sobą trudne wspomnienia wywołujące nierzadko spory interpretacyjne na podłożu międzynarodowym, ale ich wyłączenie powoduje ryzyko relatywizacji i kontestacji znaczenia wydarzeń historycznych, kształtujących współczesność. Te wszystkie argumenty zostały rozważone przez członków Komitetu. Ostatecznie Komitet podjął decyzję o powołaniu otwartej dla wszystkich Państw-stron Konwencji UNESCO z 1972 r. grupy roboczej, której zadaniem będzie zaproponowanie zasad i kierunku rozwoju listy światowego dziedzictwa w przyszłości w tym aspekcie

Najważniejszym punktem sesji dla Polski była planowana na 28 lipca br. dyskusja nad wnioskiem o wpis Stoczni Gdańskiej na Listę światowego dziedzictwa. Złożenie wniosku poprzedziło objęcie w latach 2015-2019 ochroną prawną całości historycznych terenów postocznioowych. Zarówno działania ochronne, jak i rozpoczęcie prac nad wpisem zostały zainicjowane przez Prof. Magdalenę Gawin, Generalnego Konserwatora Zabytków. Wniosek o wpis na Listę światowego dziedzictwa został przygotowany przez zespół Narodowego Instytut Dziedzictwa, pracującego pod kierunkiem dr Katarzyny Piotrowskiej\*. Za opracowanie wniosku odpowiadała z ramienia MKIDN dr Magdalena Marcinkowska, której następnie

powierzono misję promowania wniosku w Paryżu, jako kierującej Stałym Przedstawicielstwem przy UNESCO. W opublikowanej opinii ICOMOS wskazano na brak rekomendacji dla wpisu. Zaskakuje jednak uzasadnienie, w którym odnosząc się do kryterium (vi) ICOMOS formułuje oceny dotyczące interpretacji historii XX w. W opublikowanym stanowisku poddano chociażby w wątpliwość czy Zimna Wojna się skończyła, stwierdzono, że pamięć o Solidarności może dzielić oraz że wydarzenia 1980 roku miały wymiar lokalny i jest zbyt wcześnie, aby można było dokonać ich oceny i wartościowania. Wskazana opinia ICOMOS była jedną z wielu, sporządzoną przez organy opiniodawcze w procesie ewaluacji, które wywołały dyskusję Państw-Stron Konwencji nad jakością przygotowywanych rekomendacji. W apelu Ambasadora Australii, który podpisało wielu członków Komitetu, wskazano na potrzebę zapewnienia transparentności procedury oceny oraz wprowadzenia reguł związanych z aktywnym udziałem państw-stron Konwencji w kolejnych etapach oceny nowych wpisów oraz stanu zachowania miejsc światowego dziedzictwa. Wątpliwości dotyczące procesu ewaluacji wniosku o wpis Stoczni Gdańskiej na Listę wpisują się w prowadzoną aktualnie dyskusję dotyczącą zmiany podejścia do zakresu odpowiedzialności organizacji doradczych oraz Centrum Światowego Dziedzictwa za implementację Konwencji z 1972 r.

Wniosek o wpis Stoczni Gdańskiej na Listę światowego dziedzictwa wywołał burzliwą dyskusję,

która prowadzona była zarówno 28 lipca, 30 lipca, jak i ostatniego dnia obrad 31 lipca. Starania Polski uzyskały silne wsparcie takich Państw jak Węgry (które zaproponowały otwarcie dyskusji i zmieniony projekt decyzji) oraz Hiszpania, Bośnia i Hercegowina, Brazylia, Arabię Saudyjską czy Oman. Mimo działań Rosji zmierzających do zbudowania koalicji państw wokół decyzji o nie wpisaniu na Listę, co spotkało się to wprawdzie z silnym poparciem Chin, ale nie uzyskało aprobaty wśród większości członków Komitetu. Ostatecznie Rosja, aby zapobiec głosowaniu nad zmienionym projektem nad wnioskiem o wpis Stoczni Gdańskiej na Listę światowego dziedzictwa decyzji, której treść w porozumieniu z polską delegacją zaproponowały Węgry, złożyła wniosek o odroczenie obrad. Zarówno sposób procedowania, jak i zastosowany wybieg proceduralny, blokujący przyjęcie decyzji w sprawie polskiego wniosku, spotkał się z silnym sprzeciwem Państw, w tym w szczególności Australii oraz Węgier. Odroczenie *sine dine* oznacza, że dyskusja nad polskim wnioskiem może wrócić już na najbliższej Sesji.

\* W zespole NID-u po kierunku Bartosza Skaldawskiego pracowały także Anna Marconi i Anna Głębicka.

## Wolny Chór (Volny Chor) z Białorusi

29 lipca na Dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie (21. Festiwal Ogrody Muzyczne im. Ryszarda Kubiaka) odbył się koncert Wolnego Chóru, jednego z fenomenów kulturowych, związanych z protestami na Białorusi. Artyści występują tylko w maskach, bo ich śpiew jest zakazany przez władze Białorusi. Swoją repertuar, złożony w większości z pieśni patriotycznych i historycznych hymnów białoruskich, mogą prezentować jedynie poza granicami ojczyzny w obawie przed represjami i groźbą pozbawienia wolności. Poprzez swój śpiew starają się jednak nadal dawać słuchaczom nadzieję i przywracać godność. Legenda tej wyjątkowej grupy opiera się niesprzyjającym warunkom, w jakich przyszło działać artystom. A do tej pory trzydziestu członków chóru doświadczyło więzienia i brutalnych tortur. Za swoją działalność niepodległościową otrzymali wyroki i wysokie grzywny. 9 miesięcy istnienia tej

inicjatywy artystyczno-społecznej dało asumpt do podjęcia działalności artystycznej przez kilka innych chórów, zarówno profesjonalnych, jak i amatorskich. Każdy z nich tworzy kilku-dziesięciu członków i około 10 dyrygentów. Dodatkowo powstały „Chór Wolnych Baraular” oraz „Wolna Orkiestra”. Zespoły zorganizowały w Mińsku i innych miastach dziesiątki wydań artystycznych. Pomimo trudności udało się wydać płytę z koncertowymi wersjami pieśni Wolnego Chóru, a także dwa albumy studyjne. Zorganizowano też 3 koncerty online. Podczas warszawskiego koncertu przedstawiono tradycyjne pieśni białoruskie, m.in.: Boże dobry łaskawy (muz. M. Rawiński), Pogoń (muz. M. Szczagłów-Kulikowicz, tekst Wł. Bagdanowicz), Modlitwa (muz. Wł. Kurjan, tekst J. Kupała). Wykonano też Mury Jacka Kaczmareckiego w tłumaczeniu A. Chadanowicza, które identyfikowane są już z Wolnym Chórem. □



## Szkoła Letnia ICOMOS w Malborku

**W dniach 18-20 sierpnia 2021 roku, po przerwie spowodowanej pandemią, odbyła się w Malborku 7. Szkoła Letnia PKN ICOMOS. Została zorganizowana we współpracy z Muzeum Zamkowym oraz Narodowym Instytutem Dziedzictwa w Warszawie. Tematem spotkania była „Ochrona i konserwacja zamków średniowiecznych”.**

Od środy do piątku dawna siedziba Mistrzów Krzyżackich gościła ponad czterdziestu adeptów wszelkich dziedzin powiązanych z szeroko pojętą ochroną dziedzictwa i konserwacją zabytków. Stawiła się reprezentacja młodych profesjonalistów z niemal wszystkich części kraju w tym: Miejskiego Konserwatora Zabytków w Gdyni, Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Instytutu Pileckiego w Warszawie, Instytutu Polonica w Warszawie, Wojewódzkich Urzędów Ochrony Zabytków w: Szczecinie, Zielonej Górze, Jeleniej Górze, Krakowie, Olsztynie, Płocku, Ciechanowie i Łodzi; reprezentantów środowisk akademickich: Instytutu Historii Sztuki w Poznaniu, Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Architektury i Budownictwa Politechniki Warszawskiej, Politechniki Gdańskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Słowackiego Uniwersytetu Technicznego w Bratysławie, Muzeum Auschwitz Birkenau w Oświęcimiu a także osób „niezrzeszonych” – z Przemyśla, Torunia i Grodna oraz last but not least Warszawy. Rekord kilometrów pokonanych w drodze na Szkołę Letnią przypadł koleżance,

która przyjechała z Przemyśla – na jej bilecie widniało ich ponad 900. Najbliżej mieli koleżanki i koledzy z Trójmiasta. Jednakże, dla każdego z nas Zamek w Malborku na czas Szkoły Letniej stał się centrum wszechświata. Punktem odniesienia, z którego wychodziła i do którego wracała pierwsza i ostatnia myśl. W każdym aspekcie. Zarówno tym namacalnym, oszałamiającym swym ogromem i rozmachem, czytelnym nawet dzisiaj – w dobie wysokościowców sięgających szczytami warstwy chmur. Na pewno też w ideowym, niosącym echa zachwycającego uporu, z jakim najpierw pruscy konserwatorzy, po nich zaś polscy, walczyli o kształt i formę pokrzyżackiego dziedzictwa, umiając zakląć w tej samej bryle tak różne programy światopoglądowe. Bez wątplenia także i naukowym – dzięki staraniom i trosce organizatorów setki ścieżek, które wydeptaliśmy w ogólnodostępnych jak i tych całkiem nieoczywistych wnętrzach Zamku, miały doskonałą podbudowę merytoryczną. Poranne sesje wykładów, nie mniej ciekawe od samych wędrówek, pozwoliły nam na książkowe wręcz obcowanie z zabytkiem – łączące wiedzę teoretyczną z empirycznym kontaktem z czerwoną cegłą – tak gotycką, XIX-wieczną, jak i współczesną. Dopełnieniem

wieloaspektowego poznawania historii oraz problematyki konserwatorskiej wiążącej się z tytułowymi zamkami średniowiecznymi, była piątkowa wycieczka do Sztumu i Kwidzyna. Dwóch zamków całkowicie odmiennych w formie i funkcji od malborskiego a jednak nierozzerwalnie z nim związanych.

Dzień pierwszy Szkoły Letniej w części teoretycznej, oprócz powitań ogłoszonych przez Dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku, dr hab. Janusza Trupindę i dr inż. Katarzynę Pałubską, Zastępcę Dyrektora Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, rozpoczął się wprowadzeniem do Szkoły Letniej ogłoszonym przez prof. dr hab. inż. Bogusława Szmygina. Po nim nastąpiło krótkie, lecz bardzo barwne przedstawienie historii budowy i przekształceń oraz kontekstów w jakich funkcjonował Zamek w Malborku. Pan Ryszard Rząd z Muzeum Zamkowego w Malborku przybliżył nam początki ochrony konserwatorskiej i historię przemian myśli konserwatorskiej Zamku. Dalej przeszliśmy do najbardziej wyczekiwanej części pierwszego dnia Szkoły – zwiedzania Zamku i zapoznania się zarówno z dokonaniem przedwojennych i powojennych konserwatorów, jak i realizacjami prac konserwatorskich prowadzonych przez Muzeum Zamkowe. Pod wodzą Dyrekcji oraz Pracowników Zamku – Pana Janusza Trupindy, Agnieszki Kowalskiej i Moniki Rogalewskiej oglądaliśmy uważnie zespół rezydencjonalny na Zamku Średnim, obejmujący rezydencję Wielkich Mistrzów wraz z kaplicą, Wielki i Letni Refektarz oraz wnętrza na

Zamku Wysokim: Kapitularz (który okazał się wcale nie być Kapitularem) i Zespół Kościoła Najświętszej Marii Panny. Zupełnie nadprogramowo, w pierwszym dniu Szkoły oglądaliśmy również miejsca niedostępne turystom – ciasną, spiralną klatkę schodową wspiealiśmy się na kondygnację ponad Letnim Refektarzem, gdzie przeszliśmy wąską kładką nad znajdującymi się dużo niżej sklepieniem, mogąc podziwiać kunszt wielopiętrowej średniowiecznej wieży dachowej (co prawda zdjętej i przełożonej oraz uzupełnionej w XIX wieku, ale jednak wciąż poskładanej z elementów oryginalnych). Wrażenie było niezapomniane. Pisząc niniejszą relację nawet teraz, kiedy od Malborka znów dzieli mnie ponad 600 kilometrów, po przyknięciu oczu czuję charakterystyczny, lekko kadzidlany zapach starego drewna widzę drobiny kurzu tańczące złotymi okruciami w wąskich snopach słonecznego światła, wpadających przez niewielkie okienka, wirujące w szparach desek ponad naszymi głowami. Sądzę, że obraz ten zagości na długo również i we wspomnieniach pozostałych uczestników Szkoły.

Dzień drugi rozpoczął się znajomym już rytmem – najpierw w części teoretycznej zapoznaliśmy się z problematyką oraz możliwościami, jakie niesie zamek zachowany w ruinie, przedstawioną przez dr hab. Grzegorza Bukalę, po nim zaś Tomasz Błyskosz, kierownik gdańskiego Oddziału Narodowego Instytutu Dziedzictwa w bardzo ciekawym referacie przybliżył nam historię prób ustanowienia strefy buforowej wokół miejsca wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, ochrony jego bezpośredniego





otoczenia oraz osi widokowych. Konkluzją, być może zaskakującą słuchaczy, był fakt, że choć wydaje się to niewiarygodnym, Zamek w Malborku do tej pory takowej strefy nie posiada.

W dalszej części teoretycznej mieliśmy okazję wysłuchać błyskotliwej, pełnej dygresji opowieści profesora Wojciecha Kowalskiego, dotyczącej problemu restytucji dóbr kultury. Po niej, w dwóch wystąpieniach przygotowanych przez panią Agnieszkę Kowalską i Joannę Ratuszną z Muzeum Zamkowego w Malborku, przybliżona została nam tematyka dostosowania zabytkowego założenia do wymogów dostępności oraz działania pracowni konserwatorskiej na Zamku w Malborku.

Po obiedzie wyruszyliśmy na kolejną wędrówkę po zamkowych przestrzeniach. Myślę, że niewiele odbiegnę od prawdy pisząc, iż najbardziej urzekający w tej części zwiedzania był „Klasztor” – niewielki budynek na Przedzamczu, położony nieco na uboczu, w bliskim sąsiedztwie Karwanu. Jego szalenie malownicza bryła, będąca isticie eklektyczną kompilacją żuławskiego domu podcieniowego z przeniesionym przez Conrada Steinbrechta szachulcowym przedsionkiem nieistniejącego już kościoła, prócz mieszkań służbowych mieści także ogólnodostępne pokoje gościnne, pozwalające wszystkim chętnym na organoleptyczne doświadczenie steinbrechtowskiego ducha.

Dalsza trasa, prowadząca zamkowymi fosami i miedzymurzem, była kolejną okazją do rozmów i pytań, także tych wykraczających ponad programową powojenną adaptację Zamku dla potrzeb muzealnych. Mogliśmy również dowiedzieć się, czy Zamek ma swojego własnego ducha. O dziwo, okazało się, że pomimo owianej czarną legendą historii Państwa Krzyżackiego nikt na Zamku nie straszy, za to jak najbardziej, z krwi i kości istnieje Zamkowy kot – czarno-białe stworzenie o wdzięcznym imieniu Frodo. Podobnie jak i w pierwszym dniu, podsumowaniem

intensywnego programu była wspólna kolacja, dająca dalszą możliwość wymiany wrażeń i poglądów.

Dzień trzeci rozpoczęliśmy wyjazdową wycieczką do Zamków w Sztumie i Kwidzynie. W trakcie intrygującego wystąpienia dr Bogusza Wasika poznaliśmy skomplikowaną historię sztumskiego założenia, dowiedzieliśmy się w jaki sposób badania archeologiczne przyczyniły się do poznania jego dziejów oraz znaleźliśmy odpowiedź na anegdotyczne pytanie Aleksandra Masłowskiego, kierownika Zamku w Sztumie: dlaczego odwiedzający, po przekroczeniu bramy wjazdowej, najpierw zdziwieni pytają: gdzie on jest? Ukoronowaniem, było zejście do najstarszej zachowanej części Zamku – gotyckich, sklepionych piwnic, jeszcze nie tak dawno służących mieszkańcom Sztumu jako pub.

Następnie, po serdecznym pożegnaniu gospodarzy, wyruszyliśmy do Kwidzyna. Tam też, pod przewodnictwem dr Justyny Liguz, Kierowniczki Zamku oraz jego pracowników – Pani Joanny Jezierskiej i Pana Łukasza Repczyńskiego mieliśmy okazję poznać zarówno historię samego założenia, jak również współczesne problemy konserwatorskie, z którymi zmagają się zarządcy Zamku. Ponadto zwiedziliśmy zamkowe wystawy i obydwie kwidzyńskie Gdaniska, dowiadując się między innymi jaka jest głębokość zamkowej studni, jak rozwiązać problem z organizacją wystaw w średniowiecznych, wilgotnych piwnicach, o zimujących w mniejszym Gdanisku nietoperzach oraz pustulkach zasiedlających wysokie, gotyckie szczyty Zamku.

W drodze powrotnej, ze względu na plany wyjazdowe uczestników, nastąpiło rozdanie dyplomów, upamiętniających udział w tegorocznej Szkole Letniej, niosące ze sobą wiele śmiechu i radości, spowodowanej bardzo złośliwym chochlikiem drukarskim. Po nim wszyscy uczestnicy rozeszli się, aby powrócić raz jeszcze, już indywidualnie na Zamek, dokonać zakupów

książkowo-pamiątkowych lub wybrać się w drogę powrotną, mijając się na dworcu i w pociągach wiozących nas w stronę bliskich i odległych domów.

Podsumowując: prócz kompleksowego programu, starannie dobranych tematów referatów oraz ogromnego zaangażowania organizatorów, Szkoła Letnia w Malborku zapisała się w mojej pamięci przede wszystkim wszechpotężną dozą sympatii i troski, jaka spotykała uczestników na każdym kroku. Żadne z naszych pytań, a padały one licznie i nie zawsze ściśle wiązały się z kontekstem, nie pozostało bez odpowiedzi. Dyrekcja Zamku, ale też i wszyscy jego pracownicy, dokładali wszelkich starań abyśmy mogli rzeczywiście poczuć, obejrzeć i bez mała dotknąć wszystkiego, co wiązało się z tematyką zajęć.

Kolejnym przykładem niezwyklej życzliwości Dyrekcji oraz pracowników Muzeum Zamkowego była prezentacja, będąca odpowiedzią na nieśmiało prośby uczestników Szkoły, oryginalnego egzemplarza Marienburg Baujahr pochodzącego z końcówki XIX wieku. Możliwość naocznego przekonania się o skrupulatności precyzyjnego zapisu fotograficznego, dokumentującego przebieg najważniejszych prac budowlanych, renowacyjnych i konserwatorskich przeprowadzonych w danym roku, a także próbka specyficznego poczucia humoru, towarzyszącego kronikarskiemu dziełu, wzbudziła szczery entuzjazm wszystkich oglądających udostępniony rocznik.

Dzisiaj, jako spadkobiercy efektu dwustuletniej walki o zachowanie Zamku w najlepszej możliwej formie, znów znaleźliśmy się w punkcie zwrotnym. Po raz kolejny w swej historii, po siedemdziesięciu sześciu latach wysiłków i batalii stoczonej o przyszłość i kształt tego wyjątkowego miejsca, Zamek w Malborku znalazł się w stanie niemal takim, w jakim pozostawił go w 1942 jego ostatni, przedwojenny konserwator – Bernard Schmidt. Dzisiaj, mając przed oczyma ogromną reprodukcję zdjęcia witającego wszystkich przybywających do Zamku, pokazującą ogrom zniszczeń z 1945 roku, na drugiej zaś szali ważąc nowe, niespotykane dotychczas możliwości techniczne możemy zastanawiać się: jaki jest nasz stosunek do obiektów pochodzących z przeszłości, dzieł wcześniejszych epok? Gdzie przebiega granica pomiędzy restauracją a odtworzeniem? Jak wiele zmian można bez szkody wprowadzić w ramach adaptacji do konkretnych potrzeb? Czy znając niełatwą, wielowątkową historię tej niezwyklej budowli będziemy skłonni idealistycznie przyznać za Ruskin'em, że rzeczywiście nie należy ona do nas? Że dana nam została na niezwykle krótki wycinek czasu, własnością zaś jest tych, którzy ją stworzyli i tych, którzy dopiero nadejdą po nas? I choć na to akurat pytanie każdy z nas musi

udzielić odpowiedzi sam, jestem przekonana, że wszyscy uczestnicy 7 edycji Szkoły Letniej otrzymali zasób wiedzy i narzędzi, pozwalający przynajmniej na podjęcie próby. Wszakże jej poszukiwanie jest kluczowe nie tylko w przypadku Zamku w Malborku, ale może nawet ważniejsze przy wszystkich pozostających, okazałych i tych zupełnie skromnych, zabytkach z jakimi spotykamy się w naszej codziennej praktyce.

Korzystając z przywileju piszącej relację, chciałabym w tym miejscu, zarówno w imieniu wszystkich uczestników 7 edycji Szkoły Letniej PKN ICOMOS, jak i swoim własnym – raz jeszcze złożyć na ręce organizatorów oraz goszczącego nas Muzeum Zamkowego w Malborku najserdeczniejsze podziękowanie za zorganizowanie tak fantastycznego przedsięwzięcia.

Anna Maria Cymborska (tekst  
i zdjęcia, o ile nie zaznaczono inaczej)



■ Biskupin. Prace wykopalskowe w latach 1934–39. Fotografia ze zbiorów Mieczysława Orłowicza ©-Biblioteka Narodowa, polona.pl



## Konferencja w Biskupinie: Religia i wierzenia społeczeństw pradziejowych i wczesnego średniowiecza w świetle źródeł archeologicznych i sztuki

### PROGRAM

#### 30.08.2021 Poniedziałek

Prof. dr hab. Anna Pałubicka (Poznań), Sprawstwo magiczne i religijne a związek przyczynowy  
 Prof. dr hab. Henryk Mamzer (Poznań), Pesymizm i poczucie niezakorzenia w przeżyciu religijnym  
 Prof. dr hab. Danuta Minta-Tworzowska (Poznań), Wyobrażenia archeologów na temat religii. Wybrane przykłady z polskiej archeologii w nieco szerszym kontekście  
 Prof. dr hab. Adam Nobis (Wrocław), Człowiek i lew w czasoprzestrzeni znaczeń  
 Prof. dr hab. Andrzej P. Kowalski (Gdańsk), Charakter religii wspólnot późnoneolitycznych. Interpretacja grobu zbiorowego KAK w Koszycach  
 Dr Danuta Żurkiewicz (Poznań), Studnie, megality i depozyty. O niektórych aspektach wierzeń akwaticznych w kulturze pucharów lejkowatych  
 Prof. Dr Clemens Eibner (Heidelberg), Glaube und Aberglaube rund um die Scheibe von Nebra (Wiara i wierzenia wokół tarczy z Nebra)  
 Prof. dr hab. Tomasz Gralak (Wrocław), Kiedy światło nas osiągnie. Ekspresja artystyczna i sposób widzenia świata w epoce brązu w Skandynawii  
 Dr.h.c. prof. PhDr. Václav Furmánek DrSc. (Nitra), doc. RNDr. Jaroslava Pavelková (Zlíně)  
 Rozmýšľanie nad žiarovým pohrebiskom juho-východných popolniových polí v Kyjaticiach (Przemyślenia nad ciałopalnym cmentarzyskiem

z południowo-wschodnich pól popielnicowych w Kyjaticach)

doc. PhDr. Jíráň Luboš Csc. (Praha), Heilige Berge des urnenfelderzeitlichen Bohmens (Święte góry okresu kultur pól popielnicowych w Czechach)

Mgr Sylwia Siemianowska (Wrocław), Znak-znaczenie-przekaz. Przedstawienia mitycznych postaci na ceramice Późnego Okresu Przejściowego i Późnego Horyzontu, Peru

Prof. dr hab. Józef Szykuliński, dr Jakub Wanot (Wrocław), Społeczności zbieracko-łowieckie strefy Andów. Wiara i religia w świetle źródeł archeologicznych

Mgr Ph. D. Věra Klontza-Jaklova (Brno), Hot and crazy riders: Aegean charioteers and Eurasian horseback riders of the second millennium B.C. (Gorące koła i szaleni jeźdźcy: Woźnicy egejscy i jeźdźcy konni Eurazji z drugiego tysiąclecia p.n.e.)

Prof. dr hab. Ewa Bugaj (Poznań), Sceny tańca i muzyki na greckiej ceramice geometrycznej i próby ich interpretacji

#### 31.08.2021 Wtorek

Dr Hans Reschreiter, Dr Kerstin Kowarik (Wien), Hallstatt – eine besondere Gemeinschaft: in den Alpen (Hallstatt – szczególna społeczność w Alpach)

Dr Małgorzata Markiewicz (Wrocław), Iluzja rozumienia. Rozważania o obrazach umieszczanych na ceramice malowane z wczesnej epoki żelaza

Prof. dr hab. Louis D. Nebelsick (Berlin/Warszawa),  
Mythen in der Situlenkunst/Myths in Situla art  
(Mity w sztuce situ/)

Prof. Dr Alexandrine Eibner (Wien), Wie können  
antike Schriftzeugnisse die Aussagen unserer  
archaologischen Quellen im Vergleich zu eisen-  
zeitlichen Bild Darstellungen erweitern (Jak  
antyczne przekazy pisane mogą treści naszych  
źródeł archeologicznych poszerzyć w porów-  
naniu do przedstawień obrazowych wczesnej  
epoki żelaza)

Prof. dr hab. Sylwester Czopek, dr hab. Katarzyna  
Trybała-Zawiślak, dr Marcin Burghardt, dr Joanna  
Adamik-Proksa, mgr Ewelina, Ocadyga-Tokarczyk,  
dr Wojciech Rajpold, mgr Tomasz Tokarczyk  
(Rzeszów), Sacrum czy profanum? Zolnik z grodzi-  
ska z wczesnej epoki żelaza w Chotyńcu

Prof. dr hab. Mikołaj Rychło (Gdańsk), Przemiana  
idei boga starożytnych Germanów w świetle  
etymologii

Prof. dr hab. Kazimierz Grądzki (Olsztyn), Między  
magią a religią. Wybrane aspekty wierzeń wce-  
snośredniowiecznych Słowian

Mgr. Mařík Jan Ph.D. (Praha), Topografie sákrál-  
ních míst raně středověkých hradišť v Čechách  
(Topography of sacral places of early medieval  
strongholds in Bohemia)

Dr Joanna Wawrzyniak (Warszawa), „Pogańskie”  
święte miejsca Podlasia w świetle dotychczas-  
wych badań

Prof. dr hab. Andrzej Buka (Warszawa), Oddziaływania  
Kościoła rusko-bizantyńskiego na przykładzie od-  
kryć z wczesnośredniowiecznego Chełma

Prof. dr hab. inż. Daniel Makowiecki, prof. dr hab.  
Wojciech Chudziak, mgr Paweł Szczepanik, mgr  
Martyna Wiejacka, prof. dr hab. Maciej Janeczek, dr  
Edyta Pasieka, mgr Karolina Kocińska, dr Danijela  
Popovic, dr Mateusz Baca, dr Maciej T. Krajcarz, dr  
hab. Robert Anczkiewicz, mgr Mateusz Skrzatek  
(Toruń), Wstępne refleksje o koniu w magii i religii  
Słowiańszczyzny w świetle analiz archeozoologicz-  
nych i archeoreligioznawczych

Dr Paweł Szczepanik (Toruń), Wizerunki sacrum.  
Antropologia obrazu w studiach nad przedchrze-  
ścijańską religią Słowian

Prof. dr hab. Przemysław Urbańczyk (Warszawa), Nasi  
pogańscy przodkowie co wiemy o przedchrze-  
ścijańskich wierzeniach wczesnośredniowiecznych  
mieszkańców w dorzeczu Odry i Wisły

Prof. dr hab. Dariusz Sikorski (Poznań), Możliwości  
poznawcze źródeł archeologicznych odnośnie do  
wierzeń przedchrześcijańskich ludów strefy „bar-  
baricum” we wczesnym średniowieczu

Mgr Lesław Kawalec (Milanówek), Obraz możliwych  
początków islamu w świetle wczesnych źródeł  
materialnych: dlaczego trzeba kopać w Al-Hira

### 01.09.2021 Środa

Spacer po Rezerwacie i zwiedzanie Muzeum  
w Biskupinie



■ Wpisany na światową listę najważniejszych  
dokumentów „Pamięć świata” dysk z Nebry  
(obok) oraz towarzyszące mu wyroby brązowe  
(powyżej), eksponowane na wystawie w Bazylei  
w grudniu 2006 roku.  
© Dbachmann; Wikipedia Commons



## Pierwsze zakłady wydobywania i przeróbki ropy naftowej kandydatem na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

Międzynarodowa konferencja,  
Bóbrka, 29-30 września 2021 r.

### 29 września 2021 r.: Początki przemysłu naftowego – historia rozwoju cz. I

Ryszard Rabski, „Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”

Barbara Olejarz, „XIX w. kopalnia ropy naftowej w Bóbrce – historia miejsca”

dr hab. Marian Wolski, prof. UPJPII, „Początki przemysłu naftowego w Galicji w świetle pamiętników Jana Trzecieckiego syna Tytusa”

dr hab. Rafał Zapłata, prof. UKSW, „Pozostałości kopalni ropy naftowej w świetle danych lotniczego skanowania laserowego – analiza wybranych przykładów z okolic Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego w Bóbrce”

Gary May, „Canadian oil pioneers contribution to the development of the Polish oil industry” 16:50-17:00 Przerwa kawowa

### Beginning of Oil Industry on WH List – przygotowanie i koncepcja nominacji

prof. dr hab. inż. Bogusław Szmygin, „Nominacja seryjna – optymalna forma zgłoszenia początków przemysłu naftowego na Listę UNESCO”

James Douet, „A Global Perspective of How Oil Heritage is Valued: The TICCIH Thematic Study of the Oil Industry”. It is based on the report prepared by TICCIH last year on the heritage of the oil industry for ICOMOS to help them advise UNESCO on the assessment of world heritage applications

Sarah Goodman, „Birthplace of the Modern Petroleum Industry, Drake Well”

dr Björn Lindberg, „Big stuff and digital documentation. Norway's oil industry and its place in UNESCO world heritage”

Mohsen Ghomeshi, „The Beginning of the Oil Industry in Iran”

dr inż. Julian Kołodziej, „Plan zarządzania miejscem światowego dziedzictwa – uspołecznienie procesu”

### Bóbrka, 30 września 2021 r.: Początki przemysłu naftowego – historia rozwoju cz. II

dr hab. inż. Maria Ciechanowska, prof. INIG-PIB;

dr hab. inż. Jan Lubaś, prof. INIG-PIB, „Początki Instytutu Nafty i Gazu – historia rozwoju”

prof. dr hab. Piotr Franaszek, „Nowatorska myśl techniczna w galicyjskim wiertnictwie naftowym (do 1914 r.)”

prof. Gheorghe Calcan, „Attempts and concretizations in the extraction and processing of oil on the Romanian territory (XVIth century – first half of the XIXth century)”

dr hab. Stanisław Wołkowicz, prof. PIG-PIB; dr Krystyna Wołkowicz, „Problematyka ropy naftowej na starych mapach geologicznych”

dr hab. Tomasz Kargol, „Początki przemysłu naftowego na w Galicji w świetle prasy na ziemiach polskich”

dr Szymon Modzelewski, „Ropa naftowa i jej pochodne w pradziejach i w starożytności” 10:45-11:15 Przerwa kawowa

Jaroslava Neubauerová, „Walec parowy (1883) i Škoda Sentinel – jako przykłady urządzeń działających w „stary sposób” już w czasach silników paliwowych”

dr hab. Andrzej Wójcik, prof. PAN, „Bolesław Kropaczek – pierwszy kierownik stacji geologicznej w Borysławiu”

### Muzea Przemysłu Naftowego – organizacja i prezentacja

prof. Gheorghe Calcan, dr Emilia Iancu, „National Oil Museum of Ploiești – România” 12:15-12:30

dr inż. Stanislav Benada, „Establishment of the Museum of Petroleum Mining and Geology in Hodonín (Czech Republic), its activities and exposition and the project Wanderings around the oil border”

Finn E. Krogh, „Norwegian Petroleum Museum – organisation and history”

Marcin Krowiak, „Ekspozycja naftowa w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”

dr inż. Stanisław Rymar, dr inż. Bernadeta Rajchel, „Rola literatury naukowo technicznej w 60-letniej działalności Muzeum Przemysłu Naftowego im. I. Łukasiewicza w Bóbrce”

dr Eleonora Bergman, „Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce – Studencki Projekt sprzed 50 lat” □

### 30 lat minęło...

**Spotkania wojewódzkich konserwatorów zabytków wybranych w drodze konkursów w 1990 r., 24–26 września 2021 r., Suwałki**

Przed 30 laty w związku z zakończeniem PRL „na gorąco” znowelizowana została Ustawa z 1962 r. „O ochronie dóbr kultury i o muzeach” i na nowych zasadach zorganizowano służbę konserwatorską. Powstał urząd Generalnego Konserwatora Zabytków i urzędy konserwatorskie we wszystkich województwach, którymi kierować mieli Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków mianowani w wyniku konkursu na to stanowisko. O zmianach tych i ich konsekwencjach pisaliśmy w Biuletynie w 2020 r. w kilku obszernych materiałach. Istotną rolę w przeprowadzeniu nowelizacji ustawy odegrał wówczas poseł Stanisław Żurowski, etnograf i muzealnik z Zakopanego, przed 20 laty wiceminister Kultury. Utworzenie 49 województw w 1975 r. przez ekipę Edwarda Gierka miało na celu skuteczne oddziaływanie Komitetów PZPR na „niskim” szczeblu. Dla ochrony zabytków miało to istotny walor pomnożenia liczby wojewódzkich konserwatorów i dawało szansę docierania do odległych zabytków ze stolic 49 województw. W 1990 r. powołane zostały we wszystkich kilkusobowe wydziały, co dawało możliwość poszerzenia działania. Mimo że reforma administracji w końcu lat 90. po-wróciła do podziału na kilkanaście województw, to w dotychczasowych, mniejszych ośrodkach pozostały Delegatury WKZ. W sumie te, jak i inne zmiany przeprowadzone w 1990 r. stworzyły nową jakość, poszerzającą szanse ochrony dziedzictwa kulturowego. Jeszcze w 2020 r. Stanisław Tumidajewicz wybrany na Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach, a następnie kierownik późniejszej



Posł Stanisław Żurowski na mównicy sejmowej

Delegatury zaproponował spotkanie konserwatorów, którzy przed 30 laty rozpoczęli pracę w nowej rzeczywistości. Pandemia uniemożliwiła realizację tej idei w ubiegłym roku, w tym natomiast udało się doprowadzić do spotkania w Suwałkach w dn. 24-26 września. W sprawach organizacyjnych istotną okazała się pomoc Jacka Rulewicza, sekretarza generalnego SKZ, a przed 30 laty zastępcę Generalnego Konserwatora Zabytków. Udało się wydać druk akcydensowy pt. Wieści Konserwatorskie dokumentujący przemianę. Przyjechało 3. byłych GKZ, w tym inicjator i realizator zmian Tadeusz Zieliński. Niestety wielu kolegów zmarło (ostatnio Antoni Oleksicki, wówczas WKZ w Białymstoku), dla niektórych podróż na kraniec Polski była zbyt trudna, niemniej przyjechało wielu „weteranów” służby z odległych województw. Początki swojej pracy mogli oglądać na fotografiach wyświetlanych na ekranie, a emocje i wspomnienia stały się podstawą wniosków o kontynuowanie spotkań i gromadzenia materia-teriałów dokumentujących ich pracę. (mhk)



Fot. Zygmunt Błaszczak

## Rada Ochrony Zabytków

W 2021 r. rozpoczęła się nowa kadencja Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, Dziedzictwa Narodowego; Minister powołał w skład nowej Rady następujące osoby:

Bogumiła Rouba (Przewodnicząca); Michał Janocha; Piotr Dobosz; Wojciech Fałkowski; Piotr Gerber; Mikołaj Getka-Kenig; Jerzy Jasieńko; Marek Konopka; Robert Kostro; Wojciech Kowalski; Marzanna Krupa; Jadwiga Łukaszewicz; Piotr Molski; Zbigniew Myczkowski; Janusz Rymśa; Dorota Sikora; Bogusław Szmygin; Maciej Trzciński; Zbigniew Wawer; Wit Karol Wojtowicz; Katarzyna Zalasinska

Rady Ochrony Zabytków na posiedzeniu w dniu 27 września 2021 r. podjęła trzy uchwały nr 7, 8 i 9.

(7) Rada zaopiniowała pozytywnie wnioski o uznanie przez Prezydenta RP za Pomnik Historii:

- Kamieniec Ząbkowicki – romantyczny krajobraz kulturowy Dolnego Śląska;

- Kościół parafialny pw. św. Jakuba Apostoła w Małujowicach;

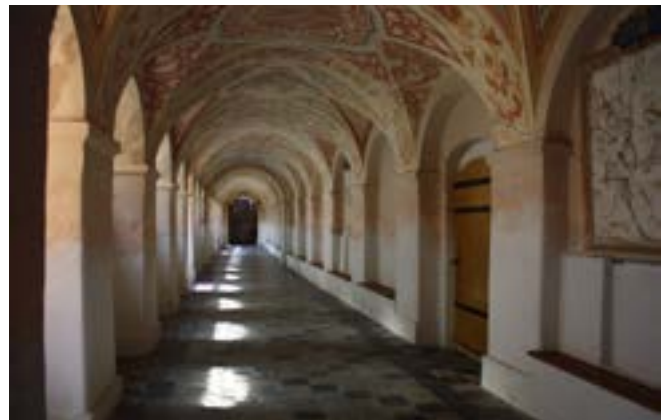
- Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym.

(8) Rada w ramach podnoszenia jakości prac prowadzonych przy obiektach zabytkowych rekomenduje opracowane przez środowisko konserwatorów-restauratorów definicje projektowania konserwatorskiego, prosząc o podjęcie działań na rzecz umocowania zagadnienia w ustawie, co pozwoli na wdrożenie go do praktyki.

(9) Rada wyraziła wsparcie dla działań Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu na rzecz ochrony zieleni historycznej, zabytkowych rynków oraz „oddychających”, biologicznie czynnych ich nawierzchni. Jednocześnie wskazuje na konieczność powołania zespołu ekspertów, który przygotuje szczegółowe wytyczne.



Kościół p.w. św. Jakuba Apostoła w Małujowicach  
© Wikipedia Commons



Krużganki pielgrzymkowe sanktuarium w Stoczku Klasztornym  
© Wikipedia Commons



Kamieniec Ząbkowicki miasteczko oraz zespół pałacowo-parkowy na niemieckim zdjęciu lotniczym z okresu międzywojennego  
© polska-org.pl

### 90 lat temu

*tomkowiczowi konserwatorstwo polskie  
zawdzięcza swój sztandar, wiarę, wiedzę i czyn.*

Jerzy Remer, Generalny Konserwator RP

W tym roku mija 90. lat od powołania Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki. Świeżo powołane czasopismo „Ochrona Zabytków Sztuki” zamieściło programowy dla działania CBI tekst Jerzego Remera, Generalnego Konserwatora Zabytków. Poprzedziło go jednak słowo wstępne i artykuł Stanisława Tomkowicza, wówczas l.80, niewątpliwie najwybitniejszego inwentaryzatora i konserwatora zabytków przełomu XIX i XX w. Powołanie CBI poprzedziła debata co do celów i zakresu planowanego inwentarza. Zwyciężyła koncepcja skupienia się na dokumentacji dziedzictwa artystycznego, dzieł sztuki i zebrane do wojny materiały stały się bazą „Katalogu zabytków sztuki” wydawanego po wojnie przez Instytut Sztuki PAN. Warto zwrócić uwagę, że Stanisław Tomkowicz w artykule widział, zgodnie ze swoją wieloletnią praktyką pracy w Małopolsce, znacznie szerszy zakres wartości, które powinno się uwzględnić w toku inwentaryzacji. Zbliżyli się do pojęcia krajobrazu kulturowego, którego zakres uwzględniał zarówno zespół Oskara Sosnowskiego w Warszawie, jak i opracowania naukowe Ciołka, Novaka i Bogdanowskiego na Politechnice Krakowskiej.

(red.)



Fotografia Stanisława Tomkowicza z lat osiemdziesiątych XIX wieku, wykonana w atelier Awita Szuberta w Krakowie, przechowywana w zbiorach Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie, teka nr 7971

Stanisław Tomkowicz

### Znaczenie i zadania inwentaryzacji zabytków w Polsce\*

*Rzecz o inwentaryzacji zabytków w Polsce powinienem właściwie rozpocząć od wykazania znaczenia zabytków. Czyż bowiem dużo jest u nas ludzi przekonanych o ważności przedmiotu, który mnie tu zajmuje? W porównaniu z Zachodem Europy jest społeczeństwo nasze jeszcze mocno w tej mierze zacofane. Choć Krakowianin, nie waham się twierdzić, że w samym Krakowie, będącym jednym z głównych ognisk nauki i sztuki i zarazem największym w Polsce zbiorowiskiem zabytków, duży procent mieszkańców nie zdaje sobie dobrze sprawy z ważności zabytków. Ludzie przechodzą koło nich obojętnie i niema*

*prawie roku, by coś z zasobu zabytków przez nieuwagę, a nieraz przez złośliwość nie doznało uszkodzenia.*

*Więcej, nie tylko szeroki ogół, ale nawet osobniki z uroszczeniami do nazwy ludzi kulturalnych, niestety i tacy, co stoją na wysokich a wpływowych stanowiskach, mają na tym punkcie pojęcia dziwnie mętne i ciemne.*

*Z własnych doświadczeń mojego niegdyś urzędowania konserwatorskiego mógłbym przytoczyć cały szereg faktów, stawiających w niewesołym oświetleniu stosunek społeczeństwa czy to do dzieł sztuki dawniejszej, czy do pamiątek przeszłości w ogóle.*

\* S. Tomkowicz, *Znaczenie i zadania inwentaryzacji zabytków w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, cz. 2, 1930–1931, z. 1–4, s. 410.]

Konserwatorowie – a pod tę nazwę o posmaku często uszczypliwym włącza się w czambuł miłośników i opiekunów zabytków, tak dobrze urzędników jak i ochotników, amatorów – «konserwatorowie» uważani są za maniaków, którzy swojami (zabawkami archeologicznemu) tamują normalny bieg spraw życiowych, po prostu zawadzają drugim. Ich interwencję poczytuje się przeważnie wcale nie za przysługę, chroniącą np. właściciela domu lub rządcę kościoła przed popełnieniem błędu przy jakiejś przebudowie, lecz za dokuczliwość, przed którą należy bronić się troskliwie i chytrze.

Atoli uważałbym za ubliżanie Czytelnikom «Ochrony zabytków sztuki», gdybym tutaj chciał dowodzić znaczenia zabytków. Poprzestanę więc na przypomnieniu trzech pewników, które – jak mięmam – są niewzruszalne a doniosłe, mianowicie, że zabytki:

- 1° Są znakomitym środkiem pedagogiczno-narodowym, sposobem bowiem poglądowym zaznająmają zarówno młodzież jak i dorosłych z przeszłości ojczystą, a przez to budzą i podtrzymują patriotyzm.
- 2° Uszlachetniają smak, uczucie i inteligencję przez podniecanie i kształcenie dążeń estetycznych, tkwiących na dnie ducha każdego człowieka, choć zbyt często uśpionych.
- 3° Obok korzyści natury idealnej przynoszą społeczeństwu także korzyści materialne: miejscowości i kraje zasobne w zabytki ściągają napływ turystów, za którym idzie nieraz dobrobyt i nawet bogactwo.

To stwierdziwszy, przechodzę do właściwego przedmiotu mojego artykułu.

Inwentaryzacja nie jest sama w sobie celem, lecz raczej środkiem do celów wyższych. Jednym z tych – obok pożytku naukowego – jest ochrona zabytków. Polega ona z jednej strony na podtrzymywaniu ich i utrwalaniu, z drugiej na przeszkodach stawianych ich zaniedbaniu, [406] niszczeniu i wywożeniu z kraju. Słowem jest to zapobieganie wszystkiemu co powoduje kurczenie się zasobu zabytków czyto w kraju, czy w danej okolicy, czy miejscowości. Są zabytki, które ściśle wiążą się z właściwym środowiskiem, i z niego usunięte tracą znaczną część swego znaczenia. W tych wypadkach ochrona równa się nie tylko czuwaniu nad ich całością, ale i nad tern, by nie były pozbawione właściwego tła i otoczenia.

Z obowiązku wykonywają opiekę i przestrzegają ochrony ustanowione do tego urzędy konserwatorskie, u nas oddziały sztuki w województwach. Ideałem byłoby, gdyby nasza publiczność stała na takim poziomie kulturalnym, by stanowiła rodzaj milicji, ochotniczą armję pomocniczą dla tych urzędowych

opiekunów, straż czuwającą nad zabytkami, zwracającą uwagę, gdy zabytkowi jakiemu grozi niebezpieczeństwo. W takich warunkach niestety jednak nie znajdujemy się, a co gorzej: materialny interes posiadaczy i zarządców stoi często w sprzeczności z idealnymi celami ich ochrony. Właścicielowi kłopoty finansowe każą spieniężyć zabytek ruchomy, pozbyć się go choćby zagranicę. Parafji zależy na przebudowie zabytkowego kościoła dla zadośćuczynienia piekającej potrzebie powiększenia go. Do tego przybywają mniej poważne powody, jak fałszywa ambicja, która często każe dążyć do zastąpienia kościoła drewnianego, choćby najpiękniejszego, murowanym. Wziąć też trzeba w rachubę takie czynniki jak fantazję, ducha przekory, samowolę, a wreszcie często także ze strony czy to budowniczych czy malarzy restauratorów obrazów lub chętnych dostawców utworów swego pędzla, proste materialne szukanie zarobku.

Oto co grozi zabytkom, a to ich niebezpieczeństwo staje się większym wskutek zrozumiałego w wielu wypadkach, a nie przebiegającego w środkach paraliżowania czujności konserwatora przez troskliwe zatajanie losu zabytków przed ich urzędowym strażnikiem. Cichaczem przygotowuje się ich usunięcie lub uszkodzenie, stwarzając fakt dokonany zanim był



Portret Stanisława Tomkowicza pędzla Jacka Makczewskiego podarowany 8 lutego 1913 roku przez Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej Muzeum Narodowemu w Krakowie

czas, by ciosowi przeszkodzić, posiadaczowi przyjąć z pomocą lub radą.

By konserwator mógł spełniać obowiązki swego urzędu, pierwszym warunkiem jest oczywiście, żeby wiedział nad czym ma czuwać, innymi słowy musi mieć ewidencję zasobu zabytków swojego okręgu. Umożliwi ją spis tych zabytków.

To łatwo powiedzieć, ale niełatwo osiągnąć.

Bo pamiętajmy, że spis naprawdę pożyteczny musi:

- 1° być ścisły i dokładny, jak najzupełniejszy, ile możliwości wyczerpujący, a
- 2° bliżej określać, na czym polega wartość zabytku, wskazywać, co w nim godne szczególnej bacności i opieki, uwzględnić różne stopnie ważności zabytków, czynić różnicę między przedmiotami, których zasobu bezwzględnie uszczuplać nie wolno, których nawet małe uszkodzenie, częściowa modyfikacja, przynosi uszczerbek niepowetowany i pod żadnym pozorem dopuszczoną być nie powinna, od takich, które wprowadzić mają też niejakię znaczenie, ale tylko względne. Inaczej trzeba traktować zabytki pierwszorzędne od drugo- i trzeciorzędnych, wielkie dzieła sztuki, znakomite pamiątki historyczne lub pomniki kultury, od rzeczy zaledwie zasługujących na miano dzieł sztuki lub pamiątek przeszłości; inaczej rzadkości, unikaty, od rzeczy pospolitych choć nie bezwartościowych.

Z tego wypływa, że sporządzenie spisu powinno się opierać na dokładnym a umiejętnym zbadaniu danego okręgu co do zasobu zabytków.

Są kraje, szczególnie na zachodzie (Włochy, Francja, Anglia, zach. strony Niemiec), których zabytki tak wyczerpujące opracowanie znalazły w opisach kraju, monografiach miejscowości, pracach z zakresu historii sztuki i t. p., że na tych podstawach wprost można było sporządzić spisy zabytków, odpowiadające celom ochrony – i na nich oparto istotnie urzędową opiekę. Gdzie tego materiału gotowego niema, przygotowanie go, t. j. zbadanie i dokładne poznanie przedmiotu inwentaryzacji, staje się sprawą spisującego.

Tak powstałe spisy – obok obszerniejszych naukowych inwentarzy – są przewodnikami, doradcami urzędowych opiekunów zabytków.

We Francji obrano inną jeszcze drogę. Sposób tam zastosowany polega na wyłączeniu [407] (z całego zasobu zabytków) tych, które są najważniejsze i na otoczeniu tych wyłączonych, osobno spisanych, szczególną pieczę. Są to t. zw. Monuments classes, które rząd bierze w swój zarząd. Bez wiedzy i ingerencji organów rządowych nie wolno nic około nich przedsięwziąć. Właściciele i posiadacze tracą prawo rozporządzania nimi. Jest to wyłączenie na rzecz państwa, albo ukryte, albo nawet jawne, proste.



Stronica z hasłem Kobyłany z rękopiśmiennego Inwentarza zabytków powiatu krośnieńskiego Stanisława Tomkowicza, własność Muzeum Narodowe w Krakowie, sy-gn.: rkps MNK 610, fot. Tadeusz Łopatkiewicz

Ma to swoje ujemne strony, a łączy się z dwiema trudnościami.

Wyłączenie pociąga za sobą obowiązek odszkodowania dotychczasowego właściciela, co bywa sprawą bardzo kosztowną, zbyt często niemożliwą. A gdy w wielu krajach przeważną część zabytków nieruchomych stanowią kościoły, które także mieszczą mnogość zabytków ruchomych – przeto tworzenie działu pomników klasyfikowanych staje się zwykle jako krzywdzące bezprawie powodem przykrych zatargów z władzami kościelnymi i z gminami wyznaniowymi, nieporozumień mogących przejść w namiętną i zgubną wojnę religijną.

Inną jeszcze ujemną stroną klasyfikacji jest, że niekażdy rząd, stając się przez nią nieograniczonym panem zabytków, daje pewność dbałości o zabytki i należytej ich ochrony.

Ale przedewszystkiem zapytajmy: jak dojść do klasyfikacji?

Otóż nie może ona być pierwszym krokiem roboty inwentaryzacyjnej; z natury rzeczy wynika, że jest końcem i uwieńczeniem. Aby sobie zdać sprawę, co ma być zaliczone do zabytków klasyfikowanych, t. j. przedmiotów wyjątkowej ważności, należy wprawdzie dobrze poznać cały zasób zabytków danego okręgu, ich rodzaj i względną wartość jednych w porównaniu do drugich.

Zatem tedy czy owędy, czy to drogą spisu zabytków, czy drogą ich wyboru dla klasyfikacji, zawsze docieramy do konieczności sporządzenia dokładnych, systematycznych inwentarzy.

Jakież zaś warunki musi posiadać inwentarzabytków, aby odpowiadał swoim celom i był prawdziwie pożyteczny?

Jesteśmy dziś w tern szczęśliwym położeniu, że nie potrzeba dopiero torować dróg i eksperymentować – lecz istnieją na świecie ustalone doświadczeniem kilku już pokoleń zasady, istnieją też przykłady i wzory w literaturze naukowej różnych krajów. Zarówno teoria jak praktyka wskazują, że powinien to być szczegółowy, ile można wyczerpujący opisabytków, sporządzony przez fachowca lub fachowców, więc skoro odnosi się doabytków sztuki oraz pamiątek historycznych iabytków kulturalnych z epok historycznych – sporządzony przez ludzi biegłych w historii sztuki oraz wykształconych historycznie. Prehistoria, archiwalia, biblioteki, tudzież etnografia, stanowią działy osobne badań naukowych, o których tutaj nie mówimy, bo nie należy ich łączyć z inwentarzamiabytków, jakie mamy na myśli. – Warunkiem nieodzownym naszej inwentaryzacji jest autopsja, osobiste zwiędanie okręgu i stwierdzanie stanu przedmiotów, a nie poleganie na wiadomościach z drugiej ręki, lub jeszcze gorzej, na wiadomościach niefachowców. Consensus communis, czyli mniemanie powszechne nie na wiele się tu przyda. Pielacje dyletantów amatorów, pseudoznawców, bywają źródłem największych nieścisłości i najszkodliwszych błędów.

Inwentarz powinien obejmować budynki, (muryrowane i drewniane), ruiny budynków, dzieła rzeźby, malarstwa, przemysłu artystycznego (więc: złotnictwa i obrabiania innych metali, szklarstwa, ceramiki, stolarstwa, wyroby z kości, sprzęty, naczynia, hafty i tkaniny); wreszcie napisy nagrobkowe i pamiątkowe. Niektóre inwentarze uwzględniają także rękopisy zdobne minjaturami, i ich artystyczne oprawy, wspominają również o rycinach i sztychach – choć względy praktyczne przemawiają za oddzielnym ich opracowywaniem i spisywaniem bibliotek, archiwów i zbiorów graficznych wogóle.

Prócz opisów składają się na inwentarz zdjęcia architektoniczne budynków (pomiar i plany), fotografie tak nieruchomości jak przedmiotów ruchomych, całości ich i gdzie potrzeba szczegółów, rysunki tego, co się sfotografować nie da. Reprodukcyjne, więc fotografie, cynkotypy, autotypy, chromotypy i t. p. – muszą być nie tylko wierne, ale staranne, ładne, [408] odbijane na dobrym papierze, jeśli mają dawać odpowiednie i korzystne wyobrażenie o artystycznej wartościabytku.

W opisach dobrze jest przestrzegać pewnego systemu geograficznego i topograficznego: opisujący obawszy sobie jakąś okolicę, kraj, prowincję, przyjmuje za podstawę podział danego obszaru administracyjny, czy polityczny, np. na powiaty. Podział na djeceze czy parafje okazał się mniej praktyczny, ze względu, że

chodzi nie o sameabytki kościelne. Każdy powiat zosobna inwentaryzuje się, miejscowość za miejscowością, najlepiej w następstwie alfabetycznym. Inwentaryzator zajmuje się naprzód całością miejscowości (dając do opisu także plan ulic i placów, ó ile te mają znaczenie historyczne lub kulturalno-historyczne czyabytkowe); potemabytkowemi gmachami publicznymi – jak: kościoły, ratusz, budynki rządowe, siedziby starych instytucji – z tern co się w nich znajdujeabytkowe; wreszcie budynkami prywatnymi; wyjątkowo także zbiorami publicznymi i prywatnymi. Go do tych wystarcza w zasadzie pobieżna, ogólnikowa charakterystyka, albo nawet tylko wzmianka. Dokładniejszy ich obraz jest przedmiotem opracowań szczegółowych, uzupełnianych katalogami. Do inwentaryzacji w naszym znaczeniu nie należy i byłby jej zbytecznym



Epitafium Stanisława Tomkowicza na grobowcu Wężyków, Cmentarz Rakowicki w Krakowie, fot. T. Łopatkiewicz (u góry)  
Epitafium Stanisława Tomkowicza na południowej ścianie Bazyliki Mariackiej w Krakowie, fot. T. Łopatkiewicz (poniżej)

obciążeniem. Natomiast uwzględnia się w niej zwykle skarbcze kościelne, i zakryte z ich zawartością.

W opisach należy trzymać się granic czysto rzeczowych, nie bawić się w literaturę piękną i kwiatki stylowe. Wystarczy dać krótką charakterystykę każdego przedmiotu, zaznaczyć z jakiego jest czasu i epoki stylowej, a wstrzymać się od wyrażania zachwyty lub niesmaku, od rozbiorów i motywowania sądu o wartości: to już należy do krytyki estetycznej, do historii sztuki, do osobnych rozpraw naukowych i t. p. Tu chodzi o zwięzłość, ułatwienie orjentacji, o drogowskaz dla konserwatorów, a w drugim rzędzie także dla przyszłych uczonych badaczy i monografistów, którzy z oceną artystycznej strony przedmiotów swoich studiów sami powinni sobie dać radę.

Pożądanym jest przed opisem miejscowości lub poszczególnych jej zabytków, zwłaszcza budynków zgęszczony wyciąg kronikarski dat z przeszłości danej miejscowości lub przedmiotu opisywanego, a również zaleca się dodanie mapy każdego zinwentaryzowanego okręgu z graficznym na niej oznaczeniem rodzaju zabytków za pomocą specjalnych znaków.

Nie trzeba dowodzić, że dopiero ogłoszenie drukiem takich inwentarzy, i to ilustrowanych nie skąpo a dobrze, czyni z nich narzędzia nadające się do użytku naukowego i do rozpowszechnienia wiadomości o zabytkach, a razem ożywienia dla nich interesu szerszych kół.

Inwentarze, o jakich tu mowa, posiada dziś już szereg państw czy krajów europejskich.

O ile wiem, pierwszy krok uczyniły tu Niemcy, które w tym kierunku nie przestają pracować wytrwale, Obok nich w równym niemal rzędzie należy postawić kraje objęte dzisiejszą Czechosłowacją.

Drogę na tern polu wskazał Dehn-Rotfelser, wydając w r. 1870 część I inwentarza zabytków Księstwa Heskiego, przygotowywaną od r. 1869. Część II wyszła dopiero w r. 1911.

Nastąpiły opracowania zabytków krajów Saskich (krajów szczepu saskiego), a potem innych okolic Niemiec, mianowicie:

Prowincja pruska Saksonja. zbiorowa praca kilku autorów niem. Tomów 4 i pocz. 5-go. Stechego i Gurlitta Królestwo Saksonji. Zeszytów 26, 1882–1904.

Pomorza część (Prov. Pommern) 3 części. 1881–1889.

Prusy zachodnie (Westpreussen) Tomy 4. 1884–1919.

Prusy książęce (Ostpreussen) Brettichera. Tomów 9. 1891–1899.

Turyngja i księstwka saskie. Tomów 9. 1886–1896.

Brandenburgja 1885.

Śląsk pruski Lutscha. Tomów 5 i Atlas tablic. 1886–1903.

[409] Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift. Tomów 9.

1902–1928.

Schleswik-Holsztyn. Tomy 3. 1887–1889.

Nadrenja. Clemena. Tomów 12. 1891–1928.

Brunświk. Tomy 2. 1896–1900.

Meklemburgja, tomów 5. 1896–1902.

Wielkopolska (Provinz Posen). Kohte. Tomy 4. 1896–1897.

Die wichtigsten Baudenkmaler der Provinz Posen, Graef Paweł. 1909. Atlas tablic światłodrukowych z objaśnieniami i krótkim wstępem.

Lubeka (Bau u. Kunstdenkmaler der freien u. Hansastadt). Tomy 4. 1920–1928.

Morawy (Markgrafschaft Mahren) Tomy 4. 1904.

Czechy w 2 językach równocześnie, osobno po niemiecku i osobno po czesku: Soupis památek historických a uměleckých v Království českém. Zbiorowa praca 9 uczonych pod firmą prezesa czeskiej Akademii Umiejętności, p. Hlavki. Wyd. czeskie 42 tomy; wyd. niem. 40 tomów, 1887–1921.

Do najokazalszych zewnętrznie i najbardziej wartościowych co do treści wewnętrznej wydawnictw z tego zakresu należy Oesterreichische Kunst-Topographie, rozpoczęta jeszcze za panowania cesarstwa Austrii, po kilku skromniejszych w tym rodzaju próbach w r. 1907, a prowadzona dalej po wojnie. Tomy XXII–XXIV ukazały się w ostatnim już czasie, podobnie jak Burgmeistera tom I pracy inwentaryzacyjnej o Wrocławiu, p. t. Die Kunstdenkmaler der Stadt Breslau I. Theil. 1930.

Na ogrom pracy w tym kierunku dokonanej w samej tylko Europie środkowej, głównie w Niemczech wskazuje już ilość tomów. Znanych mi wydawnictw naliczyłem około 180 tomów, a z pewnością nie wszystko, co wyszło z druku, zwłaszcza w latach ostatnich, doszło do mojej wiadomości. Trzeba dodać, że niektóre z tych wydawnictw mają format znacznych rozmiarów, a ich pojedyncze tomy odznaczają się grubością. Na inwentarz Nadrenji, która przecież nie jest krajem zbyt rozległym składa się aż 12 tomów, z których kilka liczy po 700 i 800 stron druku. Wśród 40 przeszło tomów czeskiego Soupisu spotykamy takie, co mają 400 stron.

Co do Niemiec, prócz wymienionych inwentarzy, istnieje do użytku podręcznego zestawienie zasobu zabytków całego państwa przedwojennego. Sporządził je w latach 1905–6 znany historyk sztuki, Dehio p. t. Handbuch der deutschen Kunstdenkmaler in drei praktisch bearbeiteten Bänden (małego formatu (razem 1450 str.). Bez ilustracji, mapkami tylko zaopatrzone) spis ułożono tam według podziału na Niemcy środkowe, południowe i północno-wschodnie (te z włączeniem Wielkopolski i Śląska). W dzielnicach miejscowości następują po sobie alfabetycznie.

Pracy inwentaryzacyjnej w reszcie państw Europy nie dość wyczerpującą mamy świadomość. Znane



Stanisław Tomkowicz na zdjęciu towarzyszącym jego nekrologowi w szóstym tomie „Prac Komisji Historii Sztuki PAU” (1934 r.)

nam publikacje należą do innego typu np. Brossarda *Geographie pittoresque et monumentale de la France*, tomy 3. – Magyar Mtikintek, *Chefs d'oeuvre d'art de la Hongrie*, w 4 wielkich wspaniale ilustrowanych tomach z lat 1897–1902, z rozdziałami o muzeach i kolekcjonerach, bibliotekach, wystawach, o pomnikach peszteńskich i skarbach sztuki na prowincji.

Ostatecznie zdaje się być pewnem, że Niemcy – w sprawie, o którą nam tu chodzi, zajmują stanowisko przodujące. A wobec olbrzymiego nakładu pracy włożonej w poznanie i zebranie materiału, nie dziw, że oparty na nim obraz historii sztuki tego narodu jest już dziś ściśle i wyczerpująco opracowany.

A Polska?

Smutno powiedzieć, że i do jej zabytków spisania pierwsze podwaliny położył Niemiec Kothe. Jego inwentarz zabytków księstwa Poznańskiego wydany w 4 wcale ładnie Wyposażonych niezbyt wielkich tomach (za inicjatywą rządu pruskiego, a nakładem rzekomej autonomji prowincjonalnej), choć oczywiście nie wolny od grzechu pierworodnego swego [410] pochodzenia, które przebija się w lekceważeniu żywiołu polskiego, powodując systematyczną jednostronność, a przez to nieściśności i opuszczenia, ma jednak pewne zalety i wartości; jest pierwszym systematycznym wykazem zabytków w dzielnicy o starej kulturze, będącej dość znaczną częścią Polski, wykazem zrobionym umiejętnie, bogato ilustrowanym, a poprzedzonym zarysem dziejów politycznych oraz historii kultury i sztuki w Wielkopolsce.

Na duży zakrój podjęło prace istniejące aż do wielkiej wojny krakowskie Grono konserwatorów, ogłaszając w początkowych dwóch tomach pięknego wydawnictwa swej «Teki Grona Konserwatorów Gal. zachodniej» w latach 1900 i 1906 inwentarze

zabytków dwóch pomniejszych kościołów Krakowa, tudzież systematyczną inwentaryzację zabytków powiatów: krakowskiego, gorlickiego i grybowskiego. Przygotowano pięć jeszcze-podobnie opracowanych powiatów, zasobnych w zabytki. Niestety rękopisy pozostać musiały w tekach, równie jak inwentarz zabytków na obszarze Ordynacji Zamoyskiej, obejmującej mniej więcej 4 powiaty ziemi lubelskiej. Sporządzony on był przed samą wojną na podstawie kilkuletnich zbiorowych wycieczek zorganizowanych przez P. Akademię Umiej., naprzód pod kierownictwem ś. p. prof. Marjana Sokołowskiego, a wkońcu pod mojem. Prócz tego są opracowane zabytki siedmiu najważniejszych pod tym względem klasztorów żeńskich krakowskich – dotychczas w rękopisie z planami i fotografiami. Wreszcie już po wojnie P. Akademia Umiej., przystąpiła do d. c. inwentaryzacji, ogłaszając w latach 1924–1926 osobne dzieło w 2 zeszytach: (Kraków. Kościół i klasztor dominikanów). Przedsięwzięcie mające zapoczątkować inwentaryzację skarbnicy zabytków, jaką jest stara stolica Polski, utknęło jednak zarówno z braku środków pieniężnych, jak i wskutek zmiany zapatrywań na zadania Akademii Umiejętności.

Wyżej określony sposób inwentaryzowania dający dokładną znajomość objętych nim zabytków, mogący do pewnego stopnia zastąpić ich autopsję i być podstawą do zbudowania historii sztuki odnośnego materiału zabytkowego – jest niejako ideałem o wymogach wygórowanych, niezawsze łatwych do spełnienia. Więc odzywają się głosy, że może lepiej spuścić z tonu i poprzestać na systematycznych tylko spisach zabytków, wymagających mniej sił fachowych, mniej czasu i mniej funduszków.

Zapewne, że lepsze coś, choć niedoskonałego – jak nic. W braku inwentarza w całym znaczeniu pojęcia, dobre byłyby i spisy. Atoli nie możnaby na tern poprzestać, jak gdyby przez spisy zabytków sprawa była załatwiona. W warunkach obecnych byłaby to z konieczności robota dorywcza i tymczasowa. Zmuszeni korzystać z niej, będą co krok utykać na brakach i niedokładnościach. Spis należyty i naprawdę przydatny może być następstwem wyczerpującego przez fachowców umiejętnie wykonanego inwentarza, powinien na nim się opierać, być jego wyciągiem.

Jedynie więc tylko inwentaryzacja może się stać podstawą racjonalnej ochrony zabytków, i tej nam się rzekać nie wolno, jeśli nie chcemy stać w przedpokoju Europy zachodniej. Zabytki nasze zasługują, byśmy je sami znali, by też i świat o nich wiedział. Wszak posiadanie ich to jeden z walnych tytułów do nazwy narodu cywilizowanego, to metryka naszej starej kultury.

# Pomnikowe dzieło Stanisława Tomkowicza w XXI w. okazane

### Stanisława Tomkowicza inwentarz zabytków powiatu...

Z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie

2001 – jasielskiego

2005 – krośniewskiego

2007 – sądeckiego (2 vol. tekst i ilustracje)

2008 – limanowskiego

Inwentarze 4 powiatów w rękopisach znajdujące się w archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie ponad 100 lat czekały na opracowanie, przygotowanie do wydania, uzupełnione o wiedzę o zabytkach współczesną. Autorzy opracowania wykonali tytaniczną pracę sprawdzenia, skonfrontowania ze stanem aktualnym, dokonania kwerendy naukowej, co o opisanych przez Tomkowicza zabytkach możemy dzisiaj powiedzieć. Wydanie to nie tylko ukazuje niezwykłą pracę i warsztat autora, ale także co przez 100 lat straciliśmy i co stało się z zabytkami uratowanymi. Każdy powiat to kilkaset stron tekstu, opisu i przypisów oraz kilkaset ilustracji ukazujących zabytki w końcu XIX w. W sumie całość objęła 1196 stron i 1111 ilustracji. Tom pierwszy – obejmujący powiat jasielski ukazał się 20 lat temu. Pozostałe kolejno aż do 2008 r. Autorzy, historycy sztuki, mieszkający w Krośnie, dokonali niezwykłego dzieła, jednakże nie mogło ono powstać i ukazać się bez stałego wsparcia Zofii Gołubiew, ówczesnej dyrektorki Muzeum Narodowego i finansowego zaangażowania Aleksandra Brody i Tomasza Merty, ówczesnych Generalnych Konserwatorów Zabytków.



Z dzieła ogromnego w rocznicę wydania przedrukowujemy z tomu „jasielskiego” charakterystykę działalności Stanisława Tomkowicza pióra wybitnego historyka sztuki Jerzego Gadomskiego i Epilog, autorów opracowania, dobrze ukazujący losy zabytków w ciągu 100 lat od ich opisanie.

Marek Konopka

Jerzy Gadomski

## Stanisław Tomkowicz – pionier nowoczesnej inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce\*

Stanisław Tomkowicz, autor publikowanych po raz pierwszy materiałów do inwentaryzacji zabytków w dawnym powiecie jasielskim, należał do najwybitniejszych postaci w życiu kulturalnym Krakowa końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Materialna niezależność nie zmuszała go do poszukiwania zajęć przynoszących stałe dochody, równocześnie zaś wielostronność zainteresowań i nieustrudzona energia nadały mu status wolnego od obowiązków służbowych „uczonego prywatnego”.

Jego publicystyka kształtowała opinię krakowian, zainteresowanych wydarzeniami oraz inicjatywami podejmowanymi w różnych dziedzinach ówczesnego życia, głównie w zakresie konserwatorstwa. Mimo braku specjalistycznego wykształcenia należał do grona historyków sztuki, których prace torowały drogę do dalszych badań na dawną architekturę, rzeźbę i malarstwo. Wśród różnych form działalności Stanisława Tomkowicza ważne miejsce zajęła inwentaryzacja zabytków.

\* *Inwentarz zabytków powiatu jasielskiego* s.3–5

Urodzony w roku 1850 w Krakowie, w wieku 24 lat ukończył studia germanistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, wkrótce jednak pole jego zainteresowań wypełniła szeroko pojęta humanistyka. Pociągały go zagadnienia społeczne, podróże, muzyka, teatr, literatura a nade wszystko historia – głównie przeszłość zmaterializowana w dziełach dawnej sztuki. Z lat siedemdziesiątych pochodzą pierwsze publikacje poświęcone tym zagadnieniom. W następnym dziesięcioleciu był już działaczem i wybitnym animatorem ruchu konserwatorskiego w Krakowie i ówczesnej Galicji. Publikowane w prasie codziennej i czasopiśmie naukowych omówienia, sprawozdania, przyczynki, polemiki, apele i kroniki prowadzonych restauracji zabytków ukazywały się odtąd przez pół stulecia, do ostatnich lat jego życia (zmarł w roku 1933).

Jako historyk sztuki zajmował się różnymi jej dziedzinami: pisał krótkie artykuły o wyrobach artystycznego rzemiosła i wielkie rozprawy, wśród których wyróżniają się odkrywcze prace o zamku Krzyżtopór (1896), o portretach biskupów krakowskich w krużgankach franciszkanów w Krakowie (1905) i monumentalny



■ Bóbrka – dawny kościół parafialny (zburzony ok. 1907 roku), widok od południowego zachodu. Akwarela J. Sas-Zubrzyckiego, przed 1907 rokiem



■ Stanisław Tomkowicz (\*1850 – †1933)

tom poświęcony dziejom Wawelu (1908). Ogólna liczba publikacji Tomkowicza sięga 625. Z różnorodności spraw wypełniających jego życie naukowe zajmie nas tylko jedna, w niepełnym nawet wymiarze: działalność w dziedzinie inwentaryzacji zabytków „terenowych” do roku 1905 (później również prowadził tego rodzaju prace).

Gdy mówimy o dokonaniach Tomkowicza na tym polu i okolicznościach, w jakich podjął się zadań inwentaryzacyjnych, musimy pamiętać o jego poprzednikach. Należał do nich Kazimierz Stronczyński, numizmatyk, heraldyk i archeolog, który w roku 1844 stanął na czele komisji rządowej, nazwanej Delegacją do opisywania zabytków starożytności w Królestwie Polskim i w okresie następnych jedenastu lat kierował zespołem rejestrującym w opisach i akwarelach wybrane dzieła, głównie architektury, na ziemiach ówczesnego zaboru rosyjskiego. Zgromadzone przez Delegację materiały opublikowano tylko w części, w „Dzienniku Powszechnym” (1861-1863). W zaborze austriackim inicjatywę opisywania zabytków podjął w trzeciej ćwierci wieku XIX Józef Łepkowski, pierwszy profesor archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, autor licznych prac poświęconych opisom dawnych budowli, rzeźb i obrazów z obszaru Galicji. Rozwijająca się w tym czasie działalność różnych miłośników

historycznych pamiątek, „starożytników” i „archeologów”, miała charakter na poły amatorski. Wyrosła na gruncie zainteresowań historyczno-geograficznych lub krajoznawczych – w wyborze opisywanych dzieł sztuki obciążona była dziedzictwem preferującego średniowiecze romantyzmu a w ich nie zawsze trafnej ocenie – raczej intuicją niż wiedzą naukową.

Polska myśl o podjęciu opartej na nowych zasadach, systematycznej akcji inwentaryzowania zabytków zrodziła się wśród członków czynnego w Krakowie Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej. Dawne opisy zabytków uznano za „niedostateczne i niefachowe”. Zwrócono się ku wzorom i metodom realizowanej od niedawna w Europie Środkowej inwentaryzacji naukowej, uwzględniającej, oprócz opisów, oparte na źródłach informacje historyczne, szczegóły topograficzne, rejestrowanie napisów na zabytkach, ich datowanie a także zaopatrywanie tekstu w rysunki i fotografie. Pierwsze inwentarze topograficzne tego typu objęły niewielkie obszary środkowych Niemiec, mianowicie część Hesji (1870). Od 1876 zaczął się ukazywać inwentarz Alzacji i Lotaryngii, autorstwa Franza Xaviera Krausa, a w ostatnim dwudziestoleciu wieku XIX, dzięki inicjatywom władz rządowych, podobne akcje zaczęły owocować wydawnictwami inwentaryzacyjnymi dotyczącymi wschodniej części państwa pruskiego. Objęły one – oprócz Królestwa Saksonii (od 1882) – znaczne obszary znajdujące się dziś w granicach Polski: Johann Heise opracował kolejne tomy inwentarza architektury i sztuki ówczesnych Prus Zachodnich tzn. Pomorza Gdańskiego (1884-1896), Hans Lutsch wydał podobny inwentarz Śląska Dolnego (1886-1894), Adolf Botticher objął swymi działaniami ziemie Prus Wschodnich (1891-1899) a Julius Kohte – Wielkopolskę (1896-1898). W monarchii austriackiej od roku 1897 zaczął się ukazywać zbiorowo opracowany *Soupis pamatek historických a umeleckých v Kralovstvi Českem* (od r. 1898 wydawany także w wersji niemieckiej) a inauguracja monumentalnej Österreichische Kunsttopographie nastąpiła dopiero w roku 1907.

Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej nie dysponowało przeznaczonymi na podobne cele funduszami. Według słów Mariana Sokołowskiego „w naszym kraju inwentaryzacja mogła się jedynie rozpocząć dzięki prywatnej ofiarności samych konserwatorów i młodych uczonych”. Niezależność materialna Stanisława Tomkowicza pozwoliła mu na tę właśnie „prywatną ofiarność”. Jako germanista znał dobrze odpowiednie wydawnictwa niemieckie a wyrazem jego zainteresowania problematyką inwentarzy topograficznych była recenzja jednego z nich: *Die Bau und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen* Heisego („Przegląd Polski”, t. 80, 1896). Ponadto Grono



■ Krosno – kościół franciszkanów, nagrobek Barbary z Kamieniec-  
kich Mniszchowej, Rys. Wg. Władysława Łozińskiego, *Sztuka  
lwowska w XVI i XVII wieku ...*, 1898 rok

Konserwatorów dysponowało urzędowym kwestionariuszem – oficjalną instrukcją dla inwentaryzatorów, wydaną przez Centralną Komisję [dla spraw] Badania i Opieki nad Zabytkami Sztuki i Historii w Wiedniu. Mając na uwadze specyfikę galicyjską, Grono w części modyfikowało stosowane w innych prowincjach metody inwentaryzacji: w zasadzie wyłączono z inwentarza „zabytki ruskie”, założono też, że rejestrowane będą dzieła sztuki powstałe przed rokiem 1850; Tomkowicz jednak, wzorem inwentarzy pruskich (Śląsk) i czeskich przesunął tę granicę do końca wieku XVIII. Sztuka XIX stulecia nie znajdowała jeszcze wśród historyków sztuki uznania.

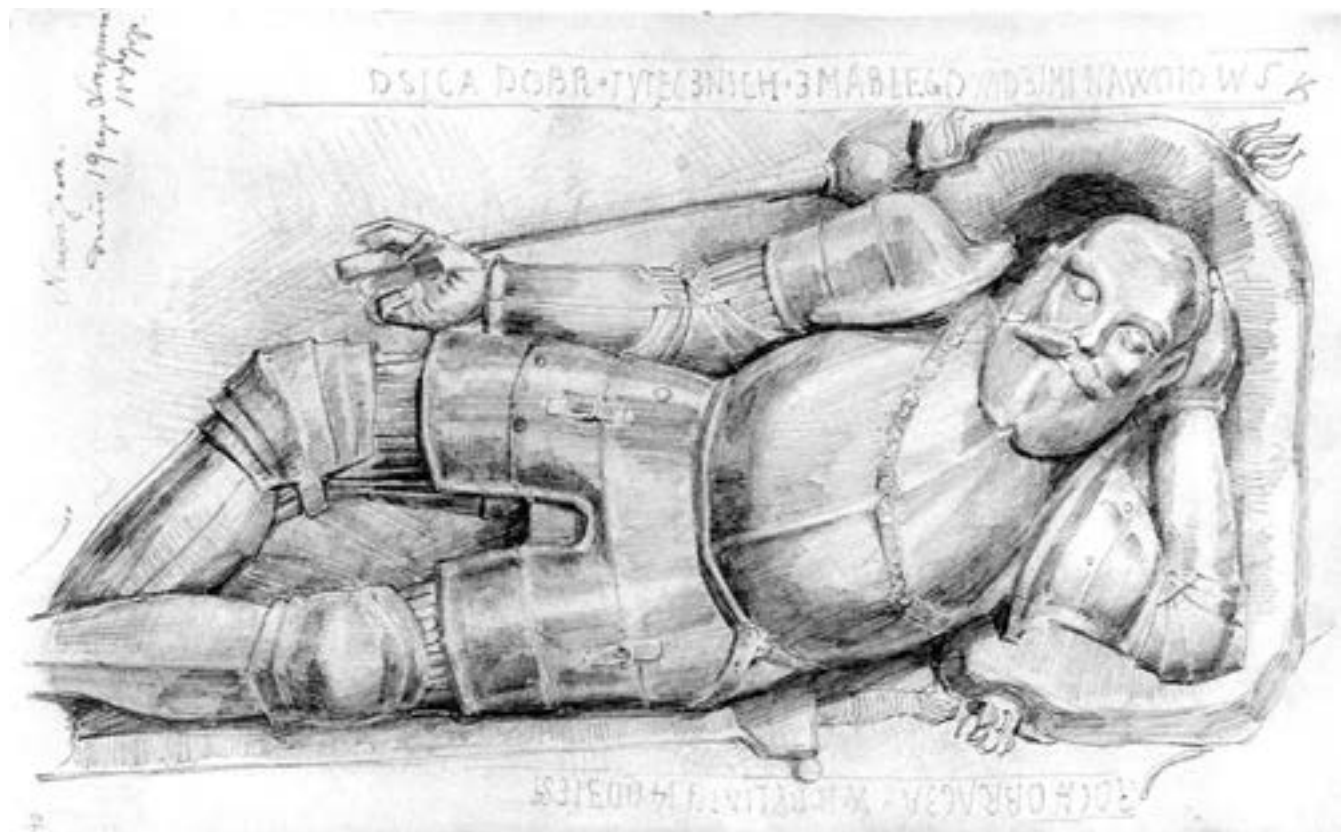
Objazdy inwentaryzacyjne w terenie rozpoczął Tomkowicz w roku 1887 (odwiedził wówczas Biecz i Krosno), gdy został powołany na stanowisko konserwatora siedmiu powiatów ówczesnej Galicji. W ciągu następnych kilkunastu lat, przeważnie latem i jesienią, objeżdżał najpierw samotnie miejscowości powiatów grybowskiego, gorlickiego, sądeckiego, jasielskiego i krośnieńskiego, po czym w latach 1896–1904, już



■ Krościenko Wyżne – kościół parafialny (zburzony w 1911 roku), widok od północnego zachodu. Fot. Ok. 1910



■ Nowy Sącz – zamek (zburzony w roku 1945), widok głównego skrzydła od północnego zachodu. Fot. H.Poddębskiego z roku 1936



Nawojowa – dawny drewniany kościół parafialny, marmurowa płyta nagrobna Piotra Nawojowskiego. Rys. S. Wyspiańskiego z roku 1889

przy udziale rysowników, opracował powiat krakowski. Nietrudno wyobrazić sobie towarzyszące objazdom trudności natury lokomocyjnej (najczęściej poruszał się „podwodą” tzn. furmanką) i wysiłek włożony w samą pracę inwentaryzacyjną, połączoną z penetrowaniem kościelnych strychów i składów w dzwonicach, ze żmudnym wyszukiwaniem informacji historycznych w parafialnych i dworskich archiwach oraz urzędach gminnych czy też prowadzeniem ustnych wywiadów. Po powrocie z terenu przychodził czas porządkowania materiałów i uzupełniania ich o wiadomości historyczne, czerpane ze źródeł i literatury. Korzystał wtedy m.in. z Długosza, wizytacji biskupich (zwłaszcza Tylickiego z r. 1608), schematyzmów, rękopisów Józefa Łepkowskiego, przyczynkowych publikacji i kolejnych tomów ukazującego się w Warszawie od r. 1880 Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.

Według kryteriów dzisiejszych w tekstach inwentaryzacji Tomkowicza można znaleźć niedociągnięcia: ogólnikowość niektórych opisów (od których ostatnio, z uwagi na rolę fotografii, raczej się odchodzi), brak precyzji w określeniach („budynek starego typu”, „staroświecki”, „obrazy staroniemieckie”), oceny wartościujące („budynek niepiękny”, „koszlawy”, „malowanie nieco ordynarne”, „grube i surowe”) a także niedostatki strony ilustracyjnej (nie można było

jednak wymagać, aby bezinteresownie pracujący autor tekstu opłacał jeszcze fotografa i rysownika). Z drugiej strony wyniki pracy „galicyjskiego” inwentaryzatora trudno przecenić. Wielką wartość miało wdrożenie nowoczesnych metod a dla dzisiejszych historyków sztuki i kultury materialnej nieoceniony walor mają noty o zabytkach już nieistniejących; jest ich wiele, ostatnie bowiem stulecie uczyniło w materii zabytkowej ogromne spustoszenia, m. in. wśród drewnianych kościołów ustępujących miejsca murywanym lub rekwirowanym i przetwarzanym na cele wojenne dzwonów. Owocem trwających kilkanaście lat prac inwentaryzacyjnych Tomkowicza były trzy publikacje: Powiat grybowski i Powiat gorlicki („Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, t. 1, 1900, s. 95–165 i 167–319) oraz Powiat krakowski (tamże, t. 2, 1906, s. 1–318). Inwentaryzacje dalszych powiatów, chociaż przeprowadzone, nie uziły kształtu ostatecznego i pozostały w rękopisie.

Gdy przed z górą stu laty Stanisław Tomkowicz przemierzał drogi Podkarpacia i okolic Krakowa, towarzyszył mu z pewnością entuzjazm pioniera, kładącego fundamenty pod nowoczesną inwentaryzację zabytków sztuki w Polsce. A także świadomość przemijania i nietrwałości materii ukształtowanej ręką artysty i rzeźmieśnika, i wreszcie nadzieja, że publikacja zgromadzonych materiałów pozwoli innym czerpać informacje

o zasobach artystycznej przeszłości a równocześnie stanie się narzędziem ich ochrony. Dla inwentarzy zabytków ówczesnych powiatów jasielskiego, krośnieńskiego i sądeckiego los okazał się niełaskawy, dziś jednak, dzięki inicjatywie Heleny Małkiewiczówny, pasji Piotra

i Tadeusza Łopatkiewiczów – autorów opracowania Inwentarza i dzięki Muzeum Narodowemu w Krakowie, które w osobie jego Dyrektora, Zofii Gołubiew, podjęło trud wydania należącego do tej instytucji rękopisu – ów *lapsus memoriae* udało się w części naprawić. □



■ Odrzykoń – zamek Kamieniec, widok od południa. Po prawej skała-basza, według S. Tomkowicza – „jedeny przykład w swoim rodzaju”. Fot. ok. 1910 roku



■ Odrzykoń – zamek Kamieniec, widok od południa. Fot. ok. 1890 roku



Stary Sącz – zachodnia pierzeja Rynku, z wylotem ul. Szerokiej. Fot. Z roku ok. 1900

Piotr i Tadeusz Łopatkiewicz

### Epilog\*

Rękopiśmienny Inwentarz zabytków powiatu jasielskiego – pióra Stanisława Tomkowicza – nie odgrywał i – niestety – nie odegrał przynależnej mu roli w XX wieku. Nie wydany drukiem, pozostający w jednym egzemplarzu – nie trafił do ludzi nauki, którym byłby niejednokrotnie pomocą, nie zapadł też w świadomość tych, w których ręku pozostawały losy zabytków w Jasielskiem. Jak długo starczyło życia Tomkowicza, tak długo konstatacjami Jego posilkowali się piszący o przeszłości artystycznej regionu. Ogromnie dużo ustaleń Autora Inwentarza znaleźć można w Opisie powiatu jasielskiego księdza Władysława Sarny, przetarte szlaki w regionie zawdzięcza również Tomkowiczowi Tadeusz Szydłowski i inni historycy sztuki, także powojenni. Później jednak rękopis Inwentarza trafił do zbiorów archiwalnych Muzeum Narodowego w Krakowie, gdzie pieczołowicie przechowywany, powoli pokrywał się jednak niepamięcią.

Wydaje się, iż sytuacja taka winna zainicjować nowe penetracje terenowe i nowe badania zabytkoznawcze w Jasielskiem. Okazało się jednak, że nie! Przez ponad ćwierćwiecze, jakie upłynęło po śmierci Tomkowicza, nikt trudu Jego nie kontynuował, a pierwszą jaskółką zdawały się być dopiero prace inwentaryzatorskie, podjęte około 1957 roku przez Ignacego K. Trybowskiego, Olgierda Zagórowskiego i Juliusza Rossa. Zespół ten dokonał wstępnej inwentaryzacji zabytków powiatu jasielskiego, mając na uwadze nieodległą – zdawało

się wtedy – perspektywę wydania drukiem jasielskiego tomu Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce. Aliści fatum jakieś zawisło nad tym zamysłem, bo ościenne powiaty doczekały się w końcu swoich Katalogów, zaś Jasielskie – jak go nie miało, tak nie ma do tej pory...

Efemerydą zupełną okazała się dla powiatu również akcja adresowego rozpoznania zasobu zabytkowego (nieruchomego), jaką w latach osiemdziesiątych zainicjował i prowadził Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Akcja ta – realizowana w terenie przez przypadkowych często ludzi, przymierająca z mizერი finansowej, nastawiona minimalistycznie na pozyskanie podstawowych tylko danych adresowych dla zabytku – przyniosła materiał niejednorodny, rzadko przystający do siebie – w Jasielskiem ponadto – zupełnie niekompletny... Bo fatum znowu dało znać, akcję niespodziewanie przerwano, a Jasielskie spisu zabytków nadal nie mogło się doprosić... I tylko będący w rękopisie Inwentarz Stanisława Tomkowicza pozostawał ciągle jedynym, najbardziej kompletnym i jednorodnym, a przy tym sporządzonym z wnikliwym zjawstwem, materiałem inwentarzowym do artystycznej przeszłości powiatu jasielskiego. Miarą właściwego nam optymizmu jest głębokie nasze przekonanie, iż stan ten utrzyma się jeszcze przez długie lata...

Historia badań zabytkoznawczych w Jasielskiem to jedna strona medalu. Ale jest i druga, bardziej jeszcze przygnębiająca i napawająca smutkiem. Gdy bowiem

\* *Inwentarz zabytków powiatu jasielskiego* s.219–221

pomyśleć, że to co oglądał i opisał Tomkowicz w większości utraciliśmy następnie na przestrzeni dwudziestego stulecia – żal po stratach miesza się z tą tylko radością, iż za pięć dwunasta znalazł się przynajmniej jeden człowiek, który ocalić coś zdołał dla potomnych. Co więcej – studiując wnikliwie notaty Tomkowicza, nie potrafiliśmy często oprzeć się wrażeniu, iż intuicja niezawodnie podpowiadała Mu, który opis uczynić dokładniejszym, podać wymiary, zamieścić dodatkowy rysunek – gdy czuł, że ostatnia godzina dla zabytku wybiła. Był bowiem wiek XX – nie tylko w Jasielskiem – stuleciem strat w zasobie zabytkowym niepowetowanych i nieoglądanych wcześniej, zaś Stanisław Tomkowicz zdawał się tę niewesołą perspektywę przewidywać zupełnie jasno.

W Inwentarzu swym omówił 33 kościoły zabytkowe. Do naszych czasów przestało istnieć z tej grupy 14 świątyń! Stratą najdotkliwszą jest zniknięcie z krajobrazu 11 kościołów drewnianych, na ogólną ilość 22 drewnianych świątyń, opisanych na stronach Inwentarza. Tylko jeden kościół (w Łubienku) spłonął w wyniku działań wojennych... Pozostałe 10 utraciliśmy wskutek karygodnych zaniedbań (niewyjaśnione pożary w Szerzynch, czy niedawno w Sieklówce) i rozbiórek! Karygodnych, bo gdy znika stary kościół, w niwecz obraca się też najczęściej jego artystyczne wyposażenie, średniowieczne malowidła ściennie, sędziwe drzewa z cmentarza kościelnego. Ginie fragment krajobrazu

kulturowego, który w Polsce tylko oglądać można, który raz utracony – nigdy już nie odrodzi się w swej krasie.

Z innych zabytków architektury monumentalnej zwróciła uwagę Tomkowicza pojedyncza cerkiew i synagoga, dwa kompleksy ruin zamkowych i dwa dwory... Minęło stulecie i – poza cerkwią w Pielgrzymce – wszystko to odeszło w niebyt. Ruiny zamkowe – a i oba dwory przecież – stały się dzisiaj zabytkami natury archeologicznej, a na miejscu rozebranej synagogi udało się wznieść jedynie wyszynk...

Jeszcze większą pustką artystyczną wieje z ocalałych wnętrz kościelnych, w których co trzeci zabytek zinventoryzowany przez Tomkowicza nie dotrwał do naszych czasów. Z pięciu średniowiecznych tryptyków, nad którymi unosił się p. Tomkowicz, żaden nie znajduje się już w na swoim dawnym miejscu. Trzy zaginęły (do czego przyłożyli rękę hitlerowcy), dwa ocalały w zbiorach muzealnych, a i to dlatego tylko, że swego czasu wstawił się za nimi sam Tomkowicz. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja, gdy idzie o zdekompletowane skrzydła średniowiecznych tryptyków. Na 4 pary odnotowane przez Tomkowicza – trzy takie zabytki – wyłącznie na skutek Jego interwencji – przekazane zostały do zbiorów muzealnych. Ale już z 20 obrazów tablicowych – na ogół środkowych części średniowiecznych tryptyków czy pojedynczych kwater skrzydłowych – do naszych czasów przetrwały ledwie 4 (!!!) takie zabytki... Strat tych nie są



■ Przyszowa – dawny drewniany lamus dworski (zburzony w początkach wieku XX), widok elewacji wschodniej (?), poniżej zwymiarowany rzut poziomy. Rys. A.Gebauera z roku ok. 1900



■ Mostki – kapliczka przydrożna przy gościńcu nad Dunajcem. Fot. S.Udzieli z 17 sierpnia 1903 roku

w stanie w żadnym stopniu zrównoważyć odkrycia, dokonane w tym zakresie na przestrzeni ostatnich lat, na terenie dawnego powiatu jasielskiego.

Dotkliwie braki odnotować też należy w zasobie wytworów rzemiosła artystycznego. Najgorzej sytuacja przedstawia się gdy idzie o szaty i tkaniny liturgiczne, których od czasów Tomkowicza utraciliśmy ponad 90 procent. Nie ma już ornatów z pysznych adamaszków wschodnich, z tkanin chińskich, z pasów polskich i XVIII-wiecznych sukien damskich. A przecież Tomkowicz je oglądał, zachwycił się nimi, uznawał za godne umiejętnej i troskliwej restauracji. Zniszczone i wyrzucone na pięterko nad zakrystią, w końcu wyrzucone zostały w ogóle...

Dość powiedzieć przy tym, iż spośród 103 fotografii i rysunków w zaprezentowanej przez nas części ilustracyjnej – 80 przedstawia zabytki, które już nie istnieją. Ich klasę poznać można tylko z niepublikowanych (w większości) fotografii. To szczęście, że poza opisem Tomkowicza, choć one jeszcze przetrwały, że w ostatnich dla zabytku chwilach znalazł się ktoś na tyle przytomny, by „staruszka” sfotografować...

Zupełnie różne straty poniosło Jasielskie w obu wojnach światowych. Pierwsza – nie spowodowała znaczniejszych spustoszeń, wyjąwszy zupełną ruinację kościoła w Olpinach, który rychło po tym rozebrano, i zupełne niemal wytrzebiecie dzwonów kościelnych, na potrzeby austriackiej maszyny zbrojeniowej. Druga wojna odcisnęła się bardziej brutalnie a dotknęła zjawisk pozornie nie wiążących się z problematyką zabytkoznawczą. Trzeba sobie bowiem uświadomić, iż w wyniku wojny i lat bezpośrednio po niej, Jasielskie utraciło dwie – z trzech głównych – grup ludnościowych, dwa mateczniki wielowiekowej kultury i tradycji. Wysiedleni

Łemkowie powrócili, co prawda w nikłym procencie, do swych beskidzkich siedzib, po Żydach pozostały jednak tylko zarastające kirkuty i mogiły masowe...

W wojnie ostatniej najbardziej ucierpiały dwa główne miasta regionu – Jasło i Nowy Żmigród. Zrujnowane niemal zupełnie, dźwigały się powoli. O ile jednak odbudowa Jasła nosiła jakieś cechy rozmysłu i nawiązania do przeszłości, o tyle rynek Nowego Żmigrodu nie powrócił już zupełnie do swego przedwojennego oblicza. Na domiar złego, cztery małe miasteczka powiatu – Dębowiec, Frysztak, Kołaczyce i Osiek – już po I wojnie utraciły status miejski, co nie pozostało bez wpływu na kształt oraz stan zachowania istniejącej tam architektury zabytkowej.

Na szkicowo zarysowanym wyżej tle – Inwentarz Tomkowicza widać dopiero w proporcjach właściwych. Przede wszystkim – jest pochwałą mozolnej i nieefektywnej pracy w terenie. Jest źródłem – nie do przecenienia – w badaniach nad przeszłością regionu jasielskiego, równocześnie zaś dziełem dostarczającym wzruszeń i głębokich refleksji nad światem tyleż bliskim, co i bezpowrotnie minionym. Jest również nieustannym wołaniem o poszanowanie przeszłości narodowej i materialnych śladów naszej tożsamości: europejskiej, polskiej oraz regionalnej.

Żadna praca nie powstaje w próżni. Także i ta ma wokół siebie gromadkę Dobrodziejów, którym pragniemy złożyć wyrazy naszej głębokiej wdzięczności za okazaną pomoc. Serdeczne podziękowania składamy w pierwszym Pani Helenie Małkiewiczównie i Panu Profesorowi Jerzemu Gadomskiemu – za inspirację, opiekę duchową i merytoryczną.

\* \* \*



■ Obok: Lubatowa – kościół parafialny (zburzony ok. 1920 roku), widok od północy. Fot. Ok. 1915 roku

■ Na sąsiedniej stronie: Olszówka – dawny kościół parafialny (spalony w roku 1993), widok od południowego wschodu, przy prezbiterium soboty usunięte ok. 1922. Rys. J.Gumowskiego z roku ok. 1915

Na długiej drodze powstawania tej książki spotkaliśmy wiele życzliwych nam osób. Gorąco pragniemy podziękować Pani Zofii Gołubiew – Dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, która obdarzyła nas nie tylko ogromnym kredytem zaufania, ale również życzliwą pomocą, bez której nie byłoby tego tomu. Nie do przecenienia jest także trud Recenzentów – Profesora Jerzego Gadomskiego i Doktora Mariana Korneckiego. Ich erudycji, wnikliwości i cierpliwości – kłaniamy się nisko.

Wyrazy wdzięczności składamy na ręce Pana Janusza Nowaka i Pana Rafała Roga z Muzeum Narodowego w Krakowie, Pani Marty Giżyńskiej-Mateckiej z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Pana Tomasza Szablowskiego z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, Księdza Stanisława Mazura z Tarnowca i Pana Alfreda Sepiła – Dyrektora Muzeum Regionalnego w Jaśle. Osoby te wiedzą swą i doświadczeniem umożliwiły nam niełatwą kwerendę archiwalną w zbiorach ikonograficznych, owocem czego jest zasobna część ilustracyjna Inwentarza.

Odrębne podziękowania składamy nie wymienionym tu z imienia Przyjaciołom naszej pasji. Ich obecność i życzliwe zainteresowanie pomogły nam zamiały nasze doprowadzić do szczęśliwego końca.

W Krośnie, w maju 2001 roku



Rybie Nowe – kościół parafialny, widok od zachodu.  
Fot. Z roku ok. 1920



Monika Bogdanowska

# Zabytek Schrödingera, czyli problematyka formalno-prawnej ochrony zabytków, których nie ma

Artykuł opublikowany w: „Segmenty dziedzictwa kulturowego – między ochroną dziedzictwa materialnego a niematerialnego”, red: P. Dobosz, W. Górny, A. Kozień, A. Mazur, Ar Wydawnictwo & Authors, Kraków 2020. Dokonano w nim kilku drobnych korekt, wynikających z dynamik i wydarzeń.



Kot z „Godzinek Sforzy”, Mediolan 1490 r. (British Library, Add 34294, fol. 48r)

Fakt, że zabytku nie ma, nie oznacza, że nie istnieje. Jeśli kogoś „nie ma” w pokoju nie znaczy przecież, że „nie ma” go w kuchni, a rozszerzające wnioskowanie, że nie ma go nigdzie, zatem, że nie istnieje w ogóle, byłoby logicznym nadużyciem. Tytuł nawiązuje do słynnego eksperymentu (na szczęście tylko) myślowego Erwina Schrödingera. Dla zilustrowania stanu superpozycji fizyk posłużył się sytuacją kota zamkniętego w pudle, w którym uwalnia się trucizna – dla obserwatora z zewnątrz kot może być zarówno martwy, jak i żywy, zatem być w dwóch zasadniczo różnych stanach, podobnie jak obiekt kwantowy w superpozycji.

Przyczyną, dla której podejmuję te ontologiczne rozważania są zadziwiające przypadki niejednoznaczności istnienia, z którymi zetknęłam się podczas mojej pracy na stanowisku konserwatora zabytków województwa małopolskiego. Niniejsze opracowanie ma charakter przyczynkarski i opiera się na omówieniu trzech przypadków: zabytku, którego status jest tak splątany, że w zależności od sytuacji pojawia się on i znika – jest i nie jest równocześnie, budynku, który jako zabytek formalnie przestał istnieć, choć de facto jest nim w stu procentach, i wreszcie obiektu, który choć formalnie jest zabytkiem, tak naprawdę nim nie jest. W tę i tak już wystarczająco zagmatwaną osnowę uwarunkowań formalno-prawnych wplatają się oboczne wątki: ludzkie emocje, drobne szwindle, urzędowa pryncypialność i ociążałość administracji. Wszystko razem sprawia to, że logika newtonowskiego porządku przestaje funkcjonować.

## Tłukienka – casus zabytku, który istnieje i nie istnieje równocześnie

Kaplica w Tłukience należy do zaszczytnego grona obiektów ujętych w wojewódzkiej i w gminnej

ewidencji zabytków Bukowna. Nie ma ich tam specjalnie wiele, choć liczba odnotowanych drewnianych domów – masowo eksterminowanych w ostatnich latach – robi wrażenie. Kościółek ufundowali górnicy, którzy w drodze do pobliskiego szybu kopalni rud cynku i ołowiu zapragnęli mieć miejsce na codzienną modlitwę. Kamienna, jednonawowa budowla z półkolistą apsydą i wieżą powstała w roku 1870 i otrzymała wezwanie górniczej patronki – św. Barbary.

Przez dziesięciolecia było to ważne miejsce, w którym koncentrowało się duchowe życie górniczych rodzin. Prosta i krzepka architektoniczna forma nabiera szczególnego uroku dzięki literackiemu opisowi. Nie mogę się oprzeć, by nie przytoczyć fragmentu książki Jana Waśniewskiego „Ognie w pirytach”, w której autor opisał kaplicę w Tłukience: „Nadszedł dzień świętej Barbary. Wschód zapalił się jaskrawą, czerwoną zorzą... Było wietrzono, zimno, lecz pogodnie. Na stwardniałej grudzie placu przed izbą zborną krzatali się handlarze, rozbijając kramiki. Zgrabiałe na mrozie ręce rozpościerały na tykach sztywne płachty namiotowego płótna i wyrzucały towar z łubów i z worków na prowizoryczne lady. Zaroilo się od robotników, kobiet i dzieci, a cienkie głosiki dopominały się natarczywie o prezenty. Najprzód jest nabożeństwo, najprzód modlitwa – reflektowali poważni ojcowie napierających się malców. W kapliczce kopalnianej tłoczyła się gęstwa ludzka, głowa przy głowie. Buchnęła długa tradycyjna pieśń do Świętej Barbary. Nieuczony chór huczał modlitwą, w której przeżyło się dostojęstwo twardej jak granit pracy, przewijała prośba o odwrócenie nieszczęścia, dźwięczała silna wiara ludzi, co od pokoleń dzień po dniu schodzili w podziemia grążyć twarde skaliska wśród mroku, w trudzie i pod grozą śmierci”.

Od czasu gdy była ważnym miejscem lokalnej społeczności kaplica pojawia się i znika. Dlaczego? Otóż kilkadziesiąt metrów pod apsydą biegł niegdyś chodnik kopalni. Na skutek osiadania gruntu już w latach 1950-tych pojawiały się pęknięcia konstrukcji, budowlę sklamrowano, a parafii wypłacono odszkodowanie. Wydane w latach 1980-tych opinie dotyczące remontu budowli były negatywne. Kościółek zdesakralizowano i przeznaczono do rozbioru, tym samym zniknął on dla parafii w Bolesławiu. Nie zmienia to faktu, że jego uporczywe trwanie od czasu do czasu ożywia umysły lokalnej społeczności i samorządowców. W 1998 architekt Włodzimierz Leśniak, współautor Studium uwarunkowań i kierunków

zagospodarowania przestrzennego miasta Bukowna wnioskował, by ten wyjątkowy przykład architektury sakralnej regionu objąć ochroną planistyczną. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie uwzględnił jednak tego postulatu. W 2005 roku z inicjatywą ratowania zabytku wystąpił radny z Bukowna, apelując w lokalnej prasie: *„Zniszczenie tej kaplicy, to byłby niewybaczalny błąd. Już kilka miesięcy temu, jako radny zgłosiłem na sesji wniosek, by burmistrz ratował tę kaplicę. Zresztą Rada Miasta go do tego zobowiązała. Poinformowano mnie jednak, że kaplica nie jest zabytkiem, a poza tym należy do parafii Bolesław”*. I tak kaplica znikła dla Bukowna. Po jakimś czasie, na krótko, pojawiła się znowu dla służb konserwatorskich. W styczniu 2013 roku, Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków wszczął postępowanie wpisowe. Zostało ono jednak umorzone po zaledwie trzech miesiącach. W uzasadnieniu wskazano, że zgodnie z otrzymaną ekspertyzą geologiczno-górnictwem nie istnieje możliwość trwałego zabezpieczenia budynku. Tym samym i dla służb konserwatorskich obiekt poniekąd przestał istnieć.

Mamy oto sytuację następującą: obiekt jest zdesakralizowany, w złym stanie technicznym. Z uwagi na fakt, że jest szkodą górnictwem, nie bardzo wiadomo do kogo formalnie należy (parafię „splacono”). Fakt istnienia kaplicy powraca, gdy mowa o wartości działki, położonej w dobrej lokalizacji przy skrzyżowaniu dróg. Górniczy kościółek w Tłukience pojawiać się będzie i znikać w zależności od punktu widzenia, aż do czasu całkowitej dezintegracji. Próba rozwiązania impasu i wsparcia w odremontowaniu tego interesującego, a dla tożsamości miejsca niezwykle cennego obiektu podjęta przez służby konserwatorskie w 2019 roku, nie spotkała się z zainteresowaniem ani parafii, ani gminy, ani lokalnej społeczności.

### Kraków, ul. Limanowskiego 47 – casus zabytku, który nie istnieje, choć jest

Obiekt ten położony jest w krakowskim Podgórzu. To niegdyś samodzielne miasto, z którego wiodła droga do Wieliczki, poza funkcją przemysłową ulokowane zostało przy ważnym trakcie handlowym. Wzdłuż głównej ulicy – dziś Limanowskiego – prowadzono liczne zajazdy. Dzieje powstania tego obiektu nie są do końca jasne, wiadomo, że wzniesiono go zapewne u schyłku w wieku XIX-ego. Wykorzystując istniejące, wiekowe piwnice wymurowano nowy, parterowy budynek o charakterystycznej dla obiektów tego okresu rozłożystej bryle nakrytej imponującym krakowskim dachem, tworząc, rzecz można: architektoniczny synonim swojskości. Obiekt wpisano do rejestru zabytków w roku 1968 – już wtedy był przykładem zanikającej miejskiej architektury. Po wojnie nieruchomości, wobec śmierci żydowskich właścicieli, została skomunalizowana. Jak wiele obiektów w podobnej sytuacji i ten był intensywnie eksploatowany, remontów zaś skrupulatnie szcędzono. Około roku 2007, jak to często bywało w okresie transformacji, zniechęcała się osoba legitymująca się prawem spadkowym po ojcu – Israelu Friedmanie. Nazwisko to zgadzało się z nazwiskiem dawnego właściciela. Gmina zapewne powitała tę sytuację z ulgą – zniszczony, zdegradowany zabytek zwrócono prawowitej właścicielce. Jeśli jednak miłośnicy Podgórza mieli nadzieję na remont, szybko musieli się z nią pożegnać: „26 maja 2007 r. spłonęła znaczna część (...) budynku przy ul. Limanowskiego 47. Ogień wybuchł w godzinach południowych, gdy robotnicy zakładali papę uszczelniającą dach. Rozprzestrzenił się błyskawicznie. Spłonęła połowa czterosładowego, łamane-go dachu. Ewakuowano dziesięć osób. Mimo błyskawicznej interwencji strażaków, zabytkowy budynek mieszkalny z 1894 r. uległ znacznemu zniszczeniu” doniósł portal Podgorze.pl. Rzec można: a cóż to za pech! Właściciele od razu podjęli stosowne kroki, i tak zdegradowany, na wpół spalony obiekt został wykreślony z rejestru zabytków w roku 2010. Od tego czasu stał opuszczony, pogrążając się w coraz większej rozsypce. Dlaczego jednak nie został rozebrany? Otóż kurator spadku po jednym z współwłaścicieli nieruchomości wniósł o ponowny wpis, kwestionując podniesiony w decyzji Ministra „zły stan zabytku” jako przyczynę wykreślenia. Dodatkowo okazało się, że stan własnościowy budynku jest bardziej złożony, niż uważano: otóż w toku kwerendy prowadzonej przez kuratora wyszło na jaw, że osoba, która przejęła zajazd w roku 2007 miała... dwie matki. Nie wchodząc w fascynujące meandry śledzenia sfałszowanych metryk wniosek jest jeden: wydanie decyzji w oparciu o nieprawdziwe dokumenty stał



© Anicet Konopka

się podstawą unieważnienia decyzji i przywrócenia zajazdowi statusu zabytku rejestrowego. Właściciel (czy prawowity) odwołał się jednak do NSA. A co będzie dalej, kto wie? Jeśli obiekt dotrwa do ostatecznego, prawomocnego wyroku, być może pojawi się wreszcie szansa dla pozyskania dotacji i odzyskania budynku bardzo charakterystycznego dla miejskiej przestrzeni.

© Anicet Konopka



### Dwór w Smardzowicach – casus zabytku, który istnieje, choć go nie ma

Jest to casus obiektu, który uchodzi za zabytek, tzn. jest wpisany do rejestru, ujęty w ewidencji, w świadomości społecznej percypowany jest jako obiekt historyczny, a de facto zabytkiem nie jest. Dzieje ostatnich trzydziestu lat polskiej ochrony zabytków pełne są takich hybryd. Smardzowice to wyjątkowo jaskrawy przykład z ostatniego czasu.

Dwór w tym miejscu widoczny jest na archiwalnych XIX-wiecznych mapach. Swą obecną formę zawdzięczał (bo już nie zawdzięcza) przebudowie z okresu międzywojennego, gdy właścicielami nieruchomości była rodzina Czartoryskich. Po nacjonalizacji użytkowany był jako szkoła, do czasu budowy nowej siedziby placówki, a potem pełnił funkcje szkolnej biblioteki. W roku 1988 opracowano dla obiektu białą kartę, stąd wiemy, że z wyposażenia zachowały się między innymi piec kaflowy i stolarka i zabytek wpisano do rejestru. W 2007 roku nieruchomość pozostawała w zarządzie gminy Skąpa. Na skutek czynności podjętych przez WUOZ, stwierdzających fatalny stan budynku, rada gminy podjęła decyzję o pozbyciu się kłopotu i sprzedaży nieruchomości. Nabywcą była spółka SAN-BUD. Zaraz po nabyciu przygotowano projekt budowlany i uzyskano pozwolenie konserwatorskie.

Jednak już w 2008 roku spółka zwróciła się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wykreślenie z rejestru dwóch działek położonych w bezpośrednim otoczeniu dworu. Decyzja była odmowna. Kontrola przeprowadzona przez MWKZ w 2014 roku skończyła się wydaniem nakazu konserwatorskiego, określono półtoraroczny czas realizacji. Dwa dni przed upływem tego terminu firma SAN-BUD zwróciła się o zmianę decyzji i przedłużenie pozwolenia, ale spotkała się z odmową. W związku z brakiem nakazanych prac w marcu 2016 wydano upomnienie, ale do egzekucji grzywny nie doszło, ponieważ spółka ogłosiła upadłość i nieruchomości przejął syndyk. W maju 2017 budynek miał już nowego właściciela, który w 2018 roku uzyskał pozwolenie na remont oraz budowę nowego obiektu. Zakres remontu przewidywał znaczny stopień wymiany substancji. Jesienią 2019 roku dwór wyburzono, by go odbudować...

### Zakończenie

Przedstawione przypadki pokazują, jak złożone bywają nie tyle losy zabytków, co uwikłania konserwatora. Poza tym, że obiekty zadziwiająco łatwo wchodzą w stan Schrödingera dwu-bytu, podobne zjawiska zachodzą też wśród właścicieli, którzy są, a jakoby ich nie było. Czasem zaś wyskakują, jak ten królik z kapelusza. Znanie są choćby przypadki sprzedaży 1/1000 nieruchomości, skutkujące zmianą kręgu stron postępowania na dzień przed uprawomocnieniem decyzji administracyjnej. I choć zdaje nam się, że żyjemy w twardej rzeczywistości namacalnej materii, że dysponujemy odpowiednimi środkami prawnymi, nadzwyczaj często na scenę wchodzi Erwin Schrödinger ze swym toksycznym pojemnikiem na koty. □



© Anicet Konopka

Ewa Karasińska

## Zdolne szelmy, te Kossaki!

*I już słowik na Bielanych zakląszał –  
I już Wisła – już krakowski klimat –  
Już tramwajem dzwoni Zwierzyniecka –  
Już dom widać, ten, z którym od dziecka  
Związaliśmy jak muszla i ślimak.*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Światło,  
w ciemnościach (fragment)

Można zakrzyknąć za Tadeuszem Boyem-Żeleńskim, teraz gdy w przestrzeni publicznej Krakowa i nie tylko, toczy się debata na temat przyszłości Kossakówki – miejsca, w którym żyły cztery, a jak się okazuje nawet i pięć pokoleń artystów. Pozostający w stanie ruiny, kiedyś piękny i znany neogotycki dworek jest dla historii i kultury naszej Ojczyzny niezwykle ważnym zabytkiem. To tu bowiem mieszkali i tworzyli wielcy polscy artyści-malarze: Juliusz Kossak, Wojciech Kossak (syn Juliusza), Jerzy Kossak (syn Wojciecha). Twórczość malarstwa Kossaków swymi ramami rozciąga się na przeszło sto lat kultury polskiej – od pierwszych wystaw Juliusza we Lwowie w 1847 roku do śmierci Jerzego

Kossaka w 1955. Malarstwo batalistyczne Kossaków, określanych „Sienkiewiczami palety”, trafiło idealnie w odczucia Polaków, znanych z upodobania do tradycji wojennej, koni, ułanów, a nawet sięgało poza nasz krąg kulturowy, zdobywając niemałe uznanie na dworze wiedeńskim, w Paryżu czy Londynie i stało się nośnikiem bohaterskich, wartych upamiętnienia chwil z historii Polski.

Tu również urodziły się i przez pewien czas mieszkaly wielkie polskie artystki i intelektualistki: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (córka Wojciecha, poetka, dramatopisarka i malarka), Magdalena Samozwaniec (córka Wojciecha, satyryczka), Maria (Isia) Kossak-Woźniakowska (córka Jerzego, historyczka sztuki), Gloria Kossak (córka Jerzego, malarka, poetka), Simona Kossak (córka Jerzego, profesor nauk leśnych), Joanna Kossak (córka Glorii, malarka). Nietrudno przeto zauważyć, jak niebagatelna część polskiego dziedzictwa kulturowego związana jest z Kossakami i z samą Kossakówką. Warto poświęcić jej chwilę uwagi.



© NAC, Warszawa

Wojciech Kossak, artysta malarz z córką Magdaleną Samozwaniec i z mężem drugiej córki Marii Stefanem Jerzym Jasnorzewskim, w salonie swojej willi.



Rodzina Kossaków zdomowiła się w Krakowie w roku 1869. Za 15 000 złotych reńskich Zofia, żona Juliusza, kupiła od Marii Zaleskiej nieduży folwark Wygoda (później Kossakówka), wzniesiony w 1851 roku zgodnie z projektem Karola Kremiera, a składający się z dwóch budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych i trzech ogrodów. Wydaje się, że Zofia nie wykazała przy tym głowy do interesów, bo dokonane pół roku później urzędowe oszacowanie określiło wartość realności na 8 800 złotych reńskich. Kossakowie zamieszkali w głównym budynku, jednopiętrowej willi z werandą, drugi, parterowy domek przeznaczony na pracownię malarską. W liście do przyjaciela rodziny, Marcina Olszyńskiego, Zofia relacjonowała:

*Julio pisze, że zadowolony z mieszkania. Ja dodam jeszcze, że mieszkamy nie w Krakowie, ale pod Krakowem, że mamy ogródek, domek śliczny, z którego najpiękniejsze mam widoki i marzę o tym, aby panu przyszła myśl szczęśliwa na wiosnę wyjechać na trawę. W takim razie proszę pamiętać, że w naszym ogrodzie jest trawnik śliczny, a w pracowni Julka otomanka, na której by się Panu wybornie spało.*

### Jak wyglądała słynna Kossakówka?

Na posesji znajdowały się cztery budynki. Dominantę stanowiła postawiona w 1851 roku częściowo parterowa a częściowo piętrowa, murowana willa. Otynkowana na biało, z zielonymi futrynami okien i drzwi oraz werandą od frontu początkowo stanowiła mieszkanie Juliuszów, potem Wojciechów. Wygląd domu, głównie zewnętrzny,

zachował się dzięki licznym, archiwalnym zdjęciom, opisy wnętrza zawdzięczamy z kolei relacjom jego gości. Zofia Starowieyska-Morstinowa tak opisuje dworek:

*Znaję wszystkie „krakauery” ten niepozorny, jakiś pogięty domek, a raczej dwa domki, otaczające je przesmyki i ścieżeczki, wszystko zanurzone w olbrzymie drzewa. W środku wyglądało jak w pudełku albo jak w domku dla lalek. Pokoje, poza jednym, reprezentacyjnym, ozdobionym najlepszymi płótnami Wojciecha były niewielkie, pełne jakichś zakamarków, alków, balkoników. Z małej sieni, raczej rodzaju korytarza, prowadziły na górę schody, oczywiście drewniane, dziwnie strome, wąskie i co chwila się załamujące jakimś dziwnym, nieprzewidzianym skretem. Tymi trudnymi schodkami szło się do pokoju sióstr. Pokoje te przypominały bombonierki [...]. W pokoju zawsze panował umiejętnie pielęgnowany półmrok, gdyż lampy stały na podłodze. Gdy kiedyś spytałam Lilkę o powód tak szczególnego urządzenia, wyjaśniła mi, że takie oświetlenie „jest najkorzystniejsze dla cery”, dla której, jak twierdziła, lampy sufitowe „są zabójcze”.*

Wspomnianym przez Morstinową drugim domkiem była parterowa oficyna z prawej strony willi. W niej pierwotnie pracownię miał Juliusz, a po jego śmierci zamieszkała tam wdowa, stąd zwana była Domkiem Babci. Atelier Juliusza w późniejszych latach mieściło się w innym budynku – stojącej po lewej stronie willi parterowej oficynie, w której w swoim czasie tworzył również Jerzy, a w której znajdowały się zbiory mundurów i innych rekwizytów niezbędnych do z umiłowaniem komponowanych scen batalistycznych.

Obok:  
Kossakówka w roku 1936,  
SMO 1-K-3654-4

Na stronie sąsiedniej:  
Plan sytuacyjny posesji  
Wygoda z roku 1865:  
w: K. Olszański,  
Kossakówka, Krzysztofor  
nr 18, 1991, s. 145.

Plac Latarnia z oficyną na  
dalszym planie, główna  
willa niewidoczna za  
drzewami, fot. I. Krieger,  
ok. 1870. Po śmierci J.  
Kossaka w 1899 roku plac  
otrzymał nazwę Juliusza  
Kossaka.



Oficina ta rogiem wystawała na ulicę, przez co w 1941 roku okupant niemiecki zdecydował o jej wyburzeniu. Całość zabudowań dopełniały obiekty gospodarcze w narożniku południowo-zachodnim, a w nich mieszkania dla służby, stajnie i szopy.

Pierwotnie zabudowania Kossakówki otoczone były trzema ogrodami (o pow. 86 arów), sięgającymi aż do ulicy Smoleńsk, Retoryka i dzisiejszych Alei, pełnymi drzew, krzewów, owoców i grządek odgrodzonych od ulicy murem. Z tyłu był sad z gruszkami i malinami, w środku ogród z grządkami warzywnymi, a od frontu stary park w stylu angielskim, z klombem pośrodku i ogromną lipą, gdzie latem siadywało się do posiłków i przyjmowało gości. W ogrodzie toczyło się życie domowe i towarzyskie, wiążąc z nim liczne wspomnienia rodzinne. Pięknym dziecięcym zwyczajem było na przykład całowanie róż rosnących w ogrodzie, wokół figury Matki Boskiej stojącej tam do dziś: „Madzia patrzyła, jak Lilka wtulała nosek i malutkie różowe usta w płatki na półrozkwitłej herbacianej róży, i zrobiła to samo. Całowanie róż na dzień dobry weszło odtąd w codzienny zwyczaj obu dziewczynek”. Jedno ze wspomnień Magdaleny Samozwaniec dotyczy z kolei stojącej niegdyś w ogrodzie dość dużej szparagarni. Co rano dziewczynki szły z nożem i koszykiem wycinać szparagi, co było zajęciem o wiele przyjemniejszym od odrabiania lekcji. Do obiadu podawano szparagi posypane przysmażoną bułeczką albo z tak zwanym *sauce mousseline*. Przy owym daniu odbywały się zawsze wzruszające sceny między Wojciechem i jego małżonką. Pani domu nakładała mężowi na talerz co dorodniejsze i tęższe okazy, a Wojciech od razu przerzucał je na talerz żony.

Kochająca się para małżeńska przekomarzała się przy tym i ceremoniowała, a na czystym obrusie pojawiały się tłuste plamy od kapiących masłem szparagów. Dla dzieci na półmisku zwykle pozostawały te wyrośnięte i cienkie, jak szparagi.

Ogród stanowi również ważny motyw wspomnień gości Kossakówki. Ludwik Puget tak wspomina dworek z czasów Juliusza Kossaka: „Kwiaty pod oknami i na klombach, malwy, lilie, róże i konwalie, ścieżki posypane piaskiem, szczekająca psiarnia, koniki w stajni pod siodło i do wolanta. W cieniście ogrodzie rosły wiąz, kasztan, klony, buki, pod stuletnią lipą na trzcinowych fotelikach siadywali goście”. Ci z kolei stanowili nieodłączny element życia codziennego. Jak o domu rodzinnym pisze Wojciech Kossak: „Modrzejewska, Reszkowie, Lenartowiczowie, Asnyk, Bartels, Chełmoński, Brat Adam Chmielowski, Anczyc – kochali mego ojca [Juliusza] i Kossakówka na co dzień pełna była gości”. Nieskromnie dodaje również: „Miałem wrażenie, że Matejko zazdrościł memu ojcu tej popularności.” W rzeczywistości lista gości była jednak znacznie obszerniejsza:

*Schodzili się tam malarze, ludzie pióra, teatru, muzycy – pisze K. Olszański – wszystko przyjaciele i znajomi: staruszek Pol, portrecista Rodakowski, bezręki malarz Benedyktowicz, S. Tondos, T. Ajdukiewicz, W. Łoś, S. Witkiewicz, J. Malczewski, H. Sienkiewicz, J. Paderewski, Z. Stryjeńska, F. Konopka, Morstinowie, Jachimiec i wielu innych. Za czasów Juliusza dworek był domem otwartym, gdzie przychodzili stare, ciekawe Polonusy i artyści, za Wojciechów był to salon ziemian z „końskiego klubu”, wojskowych, myśliwych; gdy dorosło ich potomstwo, rej wodzili tu*



Wojciech Kossak w swojej willi, rok 1936, SMO-1-K-3654-1

*literaci, poeci, aktorzy, oficerowie kawalerii, sportowcy, brydżyści.*

Obrazu tętniącej życiem Kossakówki, salonu polskich elit, dopełnia wspomniana już Zofia Starowieyska-Morstinowa:

*Kossakówka była równocześnie i mieszczańska, i cygańska, nie wolna od snobizmów i pełna je m'en-fiche'zmu [je m'en fiche franc. drwią sobie – przyp. aut.]. Każdego witała serdecznie, każdy od razu czuł się tu gościem upragnionym i pożądanym. [...] Na Kossakówkę albo się przychodziło, „żeby pogadać”, i wtedy szło się na górę, albo na jakąś światową imprezę i wtedy wkraczało się do wielkiego salonu na parterze. [...] Ładnie tam było, miło, przytulnie i wesoło. Czasami, gdy było lato i pogoda, siedziło się na werandzie, albo zgoła w ogrodzie, na progu werandy i na trawie. Wtedy mrok, w którym Lilka tak się kochała, był głęboki, migotał tylko gwiazdami i świętojańskimi robaczkami, których nie wiem dlaczego, było na Kossakówce pełno.*

Opisany przez Morstinową pogodny, pełen otwartości a jednocześnie intymności nastrój Kossakówki nie pozostał bez wpływu na dorastające w niej młode

pokolenia polskich artystów. Jak w „Marii i Magdalenie” przyznaje Samozwaniec: „Cała atmosfera Kossakówki była tak przesiąknięta wybuchami śmiechu, że nic dziwnego, iż jedna z córek musiała wyrosnąć na satyrkę”. Gościnny i otwarty charakter domu sprawiał również, że w domu Kossaków akceptowano różne nowości. Obie siostry jeździły nie tylko konno, ale uprawiały jazdę na wrotkach, w ogrodzie założono też kort tenisowy. Magdalena wspomina: „panny na rowerach to był jednak w Krakowie «evenement» i «shocking». Często spotykały starszego mężczyznę, który zabiegał im drogę i wygrażał laską. «Bezwstydnice! – darł się – ja wam dam! Przyjdzie na was kara boska, zobaczcie!»”.

Wysokie koszty życia na odpowiednim poziomie i prowadzenia domu otwartego w czasach finansowej niepewności sprawiały jednak, że posiadłość Kossaków z wolna się kurczyła. Proces ten był tym bardziej nieunikniony, że Kossakówka nie była już podmiejskim folwarkiem, a wielkomiejską willą, wokół której co rusz wyrastały nowe budowle. Grunt w tej dzielnicy miał wysoką cenę, toteż rodzina sprzedawała go po kawałku lub był co jakiś czas okrawany dla poszerzenia jezdni,

chodników i przystanków. Te zmiany zachodzące na przestrzeni lat tak wspomina Gloria:

„Ogród od wschodu nie opierał się już na rzeczce Rudawie i na przerzuconym przez nią mosteczku, tylko na kamienicach ulicy Retoryka. Od południa widok na Wisłę i Wawel, widziane poprzez drzewa sąsiadującego z Kossakówką klasycystycznego dworku „Pod Pawiem”, zasłoniły gmachy ulicy Morawskiego i placu Latarnia. Od strony zachodniej, drogą wywłaszczenia – dla dobra ogółu – obcięto ogromną połąć parku wraz z pracownią Wojciecha, pod budowę nasypu dla kolei żelaznej biegnącej na południe przez Wisłę piętrowym mostem Dębnickim”.

W 1936 roku na kolejnej sprzedaży najbardziej zależało Marii i Magdalenie, które stale potrzebowały pieniędzy na swoje zachcianki. Wcześniej nie rzadko wynoszono z domu na sprzedaż wachlarze Juliusza, akwarelki, stale proszono ojca o pieniądze. Zdarzyło się, że Maria Pawlikowska zabrała z pracowni ojca jeszcze mokry obraz i wymieniła go na buty z wężowej skóry... Choć obie siostry miały mężów i zarabiały na swoich utworach literackich, Wojciech

każdego miesiąca wypłacał im po 500 zł, co było dużą sumą (profesor gimnazjalny zarabiał wówczas 300 zł, a urzędnik państwowy 100 do 200 zł).

Sielskie życie zakończył wybuch II wojny światowej, a potem śmierć kolejno Wojciecha (1942), jego żony Marii (1943) i Lilki (1945). Kossakówka w latach wojny marniała, nic tam nie remontowano. W styczniu 1945 roku uciekający z Krakowa okupant wysadził Most Dębnicki. Gloria tak wspomina ten dzień:

*Wielki hałas wybuchu, tak że aż zatrzęsł się cały dom, gubiąc szyby z okien, bieganina bez ładu i składu, przenoszenie nas z kąta w kąt. Później się dowiedziałam, że wtedy po prostu wyleciał w powietrze most Dębnicki i któregoś z przęsł wylądowało na naszym dachu – spadając razem z naszą przyrodną siostrą Isią aż na parter do salonu, gdzie rodzice namiętnie dyskutowali na temat końca wojny i co dalej.*

Pamięta Rosjan i lejtnanta, którego gościli przez kilka dni w swoim domu. Ogród był pocięty zygzakami rowów przeciwlotniczych i stanowiskiem zenitówki. Wróciła służba, nie wróciły tylko samochody Praga i Austin oraz konie – ogier Panicz i siwa klacz Ilona zarekwirowane na potrzeby wojska.

Po wojnie Magdalena miała różne pomysły na zarabianie. Zygmunt Niewidowski w książce 30 lat życia z Madzią opowiada, że już w 1945 postanowiła sprzedawać lody w bramie posiadłości od strony Alei, potem otworzyła klub brydżowy. Wszystko działało jednak krótko, bo nie przynosiło dochodów. Gloria z kolei uszczypliwie opisuje, jak dla opłacenia zachcianek Magdaleny ze ścian znikwały kolejne „Juliusze”. Sama Samozwaniec przyznała się, że sprzedała portret młodego Wojciecha pędzla Malczewskiego, aby kupić aksamitny szlafroczek. Trudno się jednak wszystkim tym wydarzeniom dziwić. Po wojnie dla Kossaków nastał niedobry czas. K. Olszański pisze:

*Juliusza, «malarza szlachetczyzny», zaledwie tolerowano. Wojciech, za malowanie «bohaterszczyzny» i sanacyjnych oficerów doczekał się oceny negatywnej. Jerzego próbowano skreślić w ogóle z listy artystów-malarzy. Recenzenci pisali: «kossakowszczyzna to synonim złego smaku (...). Nie honor i ojczyzna, ale praca, znój i ojczyzna». Nie wydawano też długo poezji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Prawie ćwierć wieku trwała ta «banicja» Kossaków.*

Odwrót od tej instytucjonalnej banicji rozpoczął się wraz z wydaniem w 1971 i 1973 roku Wspomnień W. Kossaka. W 1985 otwarto na nowo wystawę Panoramy Raclawickiej, a w 1986 roku udało się zorganizować wystawę w Muzeum Narodowym w Krakowie. K. Olszański szczęśliwie przeformułował wtedy nazwę „Kossakowie”, zamiast złośliwej „Kossaki”, co miało skarykaturować ich twórczość. Wystawa odniosła ogromne powodzenie. Podczas stu dni jej trwania obejrzało



Wojciech Kossak, artysta malarz w ogrodzie obok swej willi, rok 1936, SMO-1-K-3654-1

ją prawie sto tysięcy widzów i... została zamknięta, gdy frekwencja wzrastała.

A jakie były losy Kossakówki? Władza ludowa była jeszcze mniej przychylna macierzy Kossaków niż rodzinie. Gloria wspomina z goryczą ówczesne wydarzenia:

*Wielu, którym nasza rodzina była solą w oku, zacie-  
rało ręce, śląc pobożne życzenie, aby Kossakówka  
przestała istnieć. W ruch poszły wszelkie dostępne  
metody. W roku 1955, kilka dosłownie dni po pogrze-  
bie Jerzego, wjechały do sadu buldożery. Drzewa  
owocowe z zawiązkami ukształtowanych już gru-  
szek, śliwek i jabłek padały jak trawa podcięta kosą.  
Głębokie jamy po wykarczowanych korzeniach  
budziły grozę totalnego zniszczenia. Siedziałyśmy  
w sypialni pod oknem i żegnałyśmy się z sadem  
jak z kimś bardzo bliskim. Nie dało się losu odwró-  
cić. W ogrodzie stanęła pięciopiętrowa kamienica  
zasłaniając nam świat od zachodu. [...]. Jeszcze  
«życzliwi» byli nieusatisfakcjonowani. «Jak to może  
być – pytali oburzeni – taki piękny ogród i park ma  
być w prywatnych rękach? Nie! Mamy pomysł! Trzeba  
zburzyć te rudery, zwalić ogrodzenie i zrobić ogró-  
dek jordanowski dla zwierzynieckich andrusów. Na  
głównym klombie postawi się granitowy pomnik*

*trzech malarzy, figurę Matki Boskiej wyrzeźbioną  
w piaskowcu da się jakimś zakonnikom, a rodzina?»  
No właśnie, co z nimi?*

Według Glorii, gdy na Radzie Narodowej toczyła się debata na ich temat, jej mama Elżbieta pojechała do Warszawy, do ówczesnego ministra kultury Włodzimierza Sokorskiego, który po rozmowie zdecydował, aby Kossakówkę wpisać do rejestru zabytków. Gloria pisze dalej: „Boczna ściana postawionej kamienicy, zakończona tak zwanym – feiermurem – miała dostać okna, przekreślające plany dalszej budowy następnych kamienic od tej strony. Na koniec z puli ministerstwa przyznano mamie rentę wdową, a nam renty sieroce”. Marek Sołtysik w książce Klan Kossaków zamieszcza jednak inną wersję wydarzeń, zgodnie z którą to nie Elżbieta, a Magdalena Samozwaniec wywalczyła zachowanie Kossakówki, zaś remont na koszt państwa odbył się na wniosek Jarosława Iwaszkiewicza.

Jednak bez względu na chwilowy uśmiech losu rodzina Jerzego toczyła twardą walkę o przetrwanie. Aby przeżyć, podejmowano się różnych prac chałupniczych (np. szycie rękawic, impregnowanie fartuchów rzeźniczych). Salon został wynajęty na introligatornię. Wdowa po Jerzym Kossaku zamieszkała z córkami w jednym



■ „Kossakówka” w 2012 roku. © fot. Zygmunt Put, Wikipedia Commons

■ Simona Kossak w Dziedzince  
koło Białowieży  
© fot. Lech Wilczek



pokoju. Gloria ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych, a Simona biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim i wyjechała do Puszczy Białowieskiej, gdzie mieszkała do końca życia. Panią na Kossakówce została Gloria. W latach 1971–1974 urządziła tam prywatne muzeum pełne pamiątek po znakomitych przodkach a w nim kawiarnię, w którym zaczęły odbywać się tzw. „Wieczory nadwiślańskie” z wernisażami plastyki, koncertami, prelekcjami, debiutami autorskimi młodych twórców. W ciągu trzech lat odbyło się tam około 50 spotkań. Niestety po ogromnym podatku nałożonym przez Urząd Skarbowy Gloria musiała zlikwidować kawiarnię, a Kossakówka z wolna zaczęła popadać w ruinę.

Jak więc widać pomysł utworzenia muzeum Kossaków nie jest – jak chcieliby niektórzy – nowym wymysłem, a od dziesięcioleci z mniejszym lub większym powodzeniem realizowanym przedsięwzięciem. Jest powrotem do pierwotnej idei Kossakówki jako domu otwartego, przestrzeni twórców, dialogu, sztuki i literatury. Śmiałe plany wskrzeszenia tak rozumianej Kossakówki przez lata z mozołem realizowała Gloria, a niemałe zasługi miał w tym również Kazimierz Olszański. Niestety zamiary te pokrzyżowało niespodziewane odejście Glorii w 1991 roku, która pozostawiła córki z dwóch małżeństw: Joannę

i Dagmarę. Po różnych zawirowaniach życiowych starsza Joanna, jak się okazuje, powróciła do malowania koni i zamieszkała również w puszczy, niedaleko leśniczówki Dziedzinka, gdzie u Simony Kossak spędzała wszystkie wakacje i ferie.

I tak w tym miejscu historia rodu kończy się na piątym pokoleniu. Przez lata trwały próby wykupienia posiadłości z rąk prywatnych. W tym kontekście Joanna Kossak wspomina nawet o domniemanej klątwie związanej z tym miejscem, której efektem miałyby być nieuregulowana sytuacja prawna posiadłości i jej postępująca degradacja. W 2019 roku jednej osobie udało się jednak wykupić udziały w spadku od wszystkich siedmiorgo spadkobierców, co pozwoliło na odkupienie willi i działki przez Miasto. Boczna oficyna, tzw. Domek Babci (lub Jerzówka) dalej pozostaje w rękach prywatnych właścicieli. Historia czeka więc jeszcze na swój finał...

Podsumujmy ten artykuł słowami Glorii: „Wspomnienie kołaczę się echem między starymi drzewami, których korzenie zaczynają pomału próchnieć. Domy osiadają coraz głębiej w ziemi, fundamenty pękają. Chyba niewiele już lat potrzeba, żeby stara lipa, jesion i akacje wraz z domami, które się rozsypią, odeszły w przeszłość za tymi, którzy poświęcili całe swoje życie sztuce i Ojczyźnie”.

Tadeusz Maciej Ciołek

# Jak po wojnie odbudować Warszawę?

(8 listopada 1944, obóz jeńców wojennych, prelekcja Gerarda Ciołka)

### O prekursorskim odczycie pt. „Możliwości odbudowy Warszawy zabytkowej”, jego okolicznościach oraz prelegencie i jego słuchaczach

Nieopublikowane i całkowicie zapomniane przez ostatnie 77 lat odręczne notatki autorstwa człowieka, który później stał się jednym z kluczowych twórców „krakowskiej” szkoły ochrony i kształtowania krajobrazu naturalnego i kulturowego, powstały na zaproszenie obozowego dowództwa AK w Stalagu XI-B Bergen-Belsen, gwoli wzmocnienia psychicznej odporności więzionych tam oficerów, kombatanów Powstania Warszawskiego. Powstały zatem w czasie i miejscu fundamentalnie wrogim idei niepodległej Polski jak i ochrony polskich zabytków przeszłości

Podczas tego pierwszego, być może, w całej historii polskiej sztuki konserwatorskiej publicznego wojennego spotkania na temat kształtu powojennej Warszawy, 35. letni wtedy mówca przedstawił kolegom współ jeńcom problemy i rozwiązania znane mu osobiście i jego kolegom z tajnego Wydziału Architektury tajnej Politechniki Warszawskiej już znacznie wcześniej, bo od ok. 1941 r. Wyłoniły się one kolejnymi etapami na podstawie przedwojennych i okupacyjnych studiów, analiz i rozważań kilkunastoosobowego kręgu warszawskich rzeczoznawców urbanistów, architektów i konserwatorów. W pierwszej połowie 1944 r. stały się one wystarczająco solidne

by funkcjonować jako ambitna, wspólnie uzgodniona wizja przyszłości.

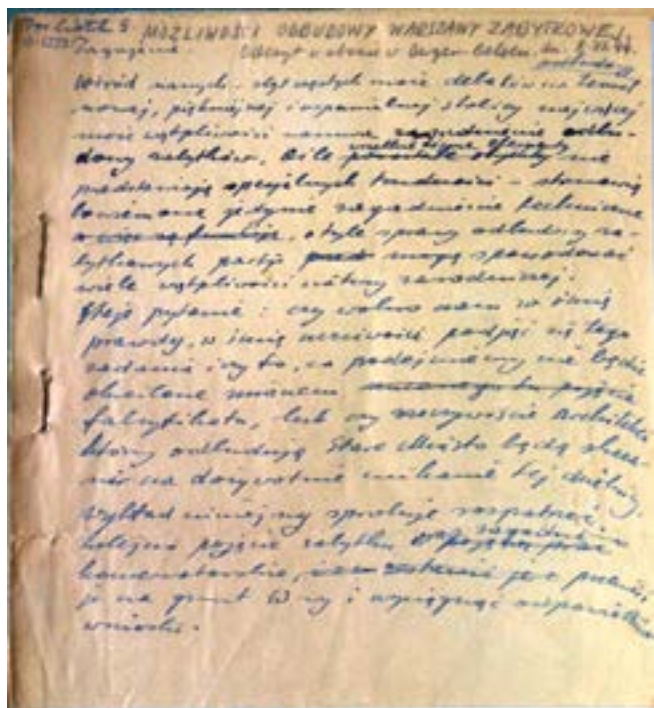
Autor odczytu w pełni rozumiał, że zniszczenia Warszawy podczas Powstania uczyniły realizację wypracowanego do lipca 1944 r. projektu zadaniem 10-, 20- lub 30-krotnie fizycznie trudniejszym, bardziej skomplikowanym i nielinearnie bardziej kosztownym – ale – nie niemożliwym. Również podkreślił w czasie odczytu – iż podstawowy problem odbudowy zabytkowej Warszawy nie był problemem technicznym. Dla niego oraz dla zespołu w którym pracował ostatnie 5 lat była to raczej kwestia wymyślenia i wprowadzenia w życie nowatorskiej oraz akceptowalnej doktryny konserwatorskiej. Takowa winna być zrozumiała, konsekwentnie praktykowana i zinternalizowana (nawet na poziomie sięgającym archetypów) tak przez projektantów, inżynierów i murarzy jak i przez bieżące oraz przyszłe pokolenia codziennych użytkowników zrekonstruowanego miasta – mieszkańców, przejeżdżających oraz turystów.

Dodatkowo odczyt poruszył też jakże ważny dla konserwatorów i architektów problem etyczny. Prelegent otwarcie zapytał o konsekwencje intencji własnych i słuchaczy „...czy wolno nam w imię prawdy, w imię uczciwości podjąć się tego zadania i czy to co podejmujemy nie będzie określone mianem falsyfikatu [?]...”



Gerard Ciołek, Wilanów, listopad 1965

© fot.nieznany



Nieprzewidziana i pośpiesznie przygotowana prelekcja była jednym z pierwszych obozowych odczytów na temat historii, numizmatyki, języka polskiego (ze szczególnym uwzględnieniem literatury pięknej) oraz kursowych zajęć z zakresu języków obcych i matematyki. Były one inicjatywą obozowej oficerskiej „starszyny”. Zajęcia i odczyty zorganizował i dopilnował wytrwany koneser wojskowego „morale”, mjr. Henryk Trojański [18, s. 95]. Wykłady, prelekcje i komplety miały cel potrójny: zneutralizować jeniecką inercję i jednostajność dnia za drutami, odczepić myśl oficerskiej braci od traumy ostatnich trzech miesięcy, ukierunkować ją na czasy jeszcze niezdefiniowane, nadchodzące. Dlatego też, w ramach świeżo rozpoczętego projektu...

Wczesnym popołudniem jesienią 1944 roku, niedzielnego, ósmego dnia prawie zimowego wtedy miesiąca listopad, w 35 dni po upadku Powstania Warszawskiego, w nieopalanej, świszczącej podczas wiatru a zaciekającej podczas deszczu, śmierdzącej robactwem i kreozotem, źle oświetlonej kaplicowej części (ok. 30m x 8) krytego papą baraku nr. 5 (tj. tego co za ciekawą ścianą mieścił także kilkusobowy polski lazaret), na przeciw zgromadzonych słuchaczy, kolegów-oficerów AK, co jedynie miesiąc wcześniej przywiezieni zostali do jenieckiego obozu zakratowanymi, bydłowymi wagonami z powstańczej Warszawy, do zaimprovizowanej ze znalezionych desek mównicy – a ta jeszcze kilka godzin temu służyła ona obozowemu kapelanowi ppłk. ks. Janowi Wojciechowskiemu SJ (ps. „Korab”) [21] do odczytania należnych temu dniu fragmentów Pisma Świętego i wygłoszenia zwanego bo żołnierskiego kazania – podszedł były powstańczy dowódca ochrony i obrony budynku oraz

unikalnych zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich na ul. Okólnik 11 na Powiślu w Warszawie, powstańczy szef referatu kartograficznego Komendy Głównej AK Okręgu Warszawa, uprzedni słuchacz wykładów Jarosława Wojciechowskiego (w 1935) oraz Oskara Sosnowskiego (1930 i 1935), absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (1936), doktorant (maj 1940-marzec 1944) Tadeusza Tołwińskiego, asystent Sosnowskiego i Jana Zachwatowicza w Zakładzie Architektury Polskiej i Historii Sztuki PW (1936-1944), architekt, sprawny akwarelista i fotograf, człowiek który w latach 1936-1944 skorzystał pełnymi garściami ze wspaniałej przychylności losu przyzwalającej mu regularnie i starannie studiować publikacje [4][5][6][7][8][9][10][11][12][14][15] [16][19] [20][23], dyskutować plany koncepcyjne i realizacyjne, oglądać ukończone przed wojną konserwatorskie przedsięwzięcia a także osobiście rozmawiać z ich twórcami, tj. z – urbanistami i planistami tej miary co Jan Olaf Chmielewski, Zygmunt Novák, Witold Plapis i Zygmunt Skibniewski; architektami, historykami i konserwatorami zabytków takimi jak Aleksander Bojemski, Maria Chodźko-Zachwatowicz, Wilhelm Karol Henneberg, Antoni Józef Karczewski, Marian Lalewicz, Lech Niemojewski, Zdzisław Mąceński, Kazimierz Maciej Piechotka, Tymoteusz Sawicki, Adolf Szyszko-Bohusz, Rudolf Śmiałowski, Bogdan Treter, Jan Koszczyc Witkiewicz a także Bruno Zborowski i Stanisław Żaryn; współtwórcą pogłębionej świadomości historycznej i praktykantem bezpośredniej obrony zabytków tak znakomitym jakim była hr. Maria Beata Antonina Branicka (z d. Potocka); a także z historykami sztuki takimi jak Jan Alfred Lauterbach, Wacław Husarski, hr. Karolina Maria Adelajda Lanckorońska, Jan Morawiński, Zygmunt Miechowski, Tadeusz Przyppkowski, Jerzy Szablowski jak również Władysław Tatarkiewicz, wreszcie niestrudzony wykładowca na Tajnej Politechnice Warszawskiej i innych tajnych szkołach architektury w Warszawie, jeniec wojenny nr. 01268/XIB w Stalagu XI-B Bergen-Belsen, Dolna Saksonia, Niemcy – autor listopadowego odczytu, porucznik Gerard Antoni Ciołek.

Przypuszczalnie, w początkowych dniach kursów i wykładów, mniej więcej 10-20% osób wśród 509 polskich oficerów uwięzionych w Stalagu w Bergen-Belsen uczestniczyło w organizowanych prelekcjach. Zatem 8 listopada do kaplicy-świątlicy mogło ich przybyć szereg. Wśród nich znalazła się z pewnością piątka przyjaciół i znajomych prelegenta. Był to zatem, początkowo uczelniany a następnie politechniczny przyjaciel, później „współpasterz” budynku i zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich na Okólniku oraz członek prowadzonej przez Ciołka tzw. „grupy kanałowej”, zespołu, który opracował i wykreślił dla Powstania

plany komunikacji i zaopatrzenia za pomocą ścieków i burzowców [3, s.260—264) – dr. inż. arch. Kazimierz Wejchert. Na odczyt zapewne przyszła też dwójka spotkanych w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., w budynku PKO przy ul. Jasnej 9, „robin-hoodów” z Mennicy Państwowej przy ul. Markowskiej 18 na Pradze (przynależni do swych wspaniałych trafnych wspólnych sekretnych dokonań dopiero w 1946 roku). Byli to numizmatyk i inż. budownictwa Władysław Terlecki oraz przyszły artysta-fotograf, Paweł Mystkowski. Do niedawna obydwaj panowie byli żołnierzami Ośłony Kwatermistrzostwa Armii Krajowej. Wreszcie, jest prawdopodobne, że na wykład przyszła też dwójka studentów architektury na przedwrześniowej lub okupacyjnej (tajnej) Politechnice Warszawskiej. Byli to kpt. Ryszard Białous (dowódca harcowskiego batalionu „Zośka”, żołnierz który w ciągu 63 dni Powstania otrzymał odznaczenie dwoma Krzyżami Walecznych i jednym Krzyżem Virtuti Militari) oraz okupacyjny student – ppor. Wojciech Kalinowski. Przyjmując wreszcie, iż ze względu na przejmującą aktualną tematykę Ciołkowego odczytu, na prelekcję z 8 listopada przyszło słuchaczy, przypuszczalnie, dwa razy więcej niż zazwyczaj, w dniu odczytu w kaplicy mogło się zebrać od 100 do 200 osób i chyba niewiele więcej. Praktyczna pojemność kaplicy o wielkości ok. 240m<sup>2</sup> była, mniej więcej, tego rzędu.

Prelegent rozpoczął odczyt. Siedzący w pierwszych ławach słuchacze mogli dojrzeć jak na pulpicie mównicy kładł on, podnosił i znowu odkładał serię kart i karteluszków z odręcznymi notatkami. Wyglądały one fragmentarycznie i improwizatorsko. Zapisane były burym maczkiem, literami nie wyższymi niż 1.5-3.5 mm, ołówkiem oraz atramentem. Było ich 35 linijek na stronie A4 i połowę tego na kartkach A5, przeciętnie ok. 5 słów na linijkę. Baczniejsi słuchacze zauważyć mogli także, iż zapisane kartki był papierem odzyskanym z makulatury (zob. rys. 1 i 2). A dalej, sądząc po wypełnionych służbowymi notacjami tabelach, po towarzyszącym im okrągłych pieczęciach „Deutsche Reichsbahn” [Państwowe Koleje Rzeszy] oraz „Armeewerpflegungslager” [Hurtowne Magazyny Wojskowe] z hitlerowską „gapą”, a także po kwadratowych stemplach „Thorn”, „Bromberg”, „Schneidemühl” (dokumentacja sukcesywnych przyjazdów i odjazdów każdego z towarowych wagonów), sądząc wreszcie po datach z wczesnego czerwca 1940 r. oraz zapisów łącznej wagi przewiezionych jednym wagonem kartofli (bywało ich czasami kilogramów 15 350 albo 16 380, czasami też 17 040, a niekiedy nawet i 17 680), wreszcie sądząc po adresacie tych transportów – Stalag XI-B Fallingbommel – obserwatorzy szybko konkludowali iż prelegent był człowiekiem nie tylko oszczędnym (do pisania wykorzystał każdy osiągalny mu skrawek

niezapisanego papieru) ale także wystarczająco przeźroczystym i znakomicie zaradnym, by między 6 a 7 października 1944, po dwudniowej podróży z Ożarowa Mazowieckiego k. Warszawy do przejściowego, macierzystego (Stammlager) obozu w Fallingbommel (między Bremą a Hanoverem), podczas jednodniowego tylko postoju w obozie, w jakimś minimalnym skrawku czasu między przeprowadzoną rewizją plecaków jak i osób ich właścicieli (czyli konfiskacie noży, lusterek, latarek elektrycznych oraz pieniędzy) a zamknięciem przywiezionych jeńców na nocny spoczynek, „zorganizować sobie” (jak, gdzie, i jakim to sposobem że bez przyłapania „in flagranti” przez obozową wartę?) niezbędne do celów pisanego 1943 r. lecz niestety nigdy nie ukończonego rękopisu Teorii kompozycji ogrodowej, a bezcenne w obozowych warunkach, materiały piśmiennicze. Wreszcie, bacznych tego dnia obserwatorów niewątpliwie zadziwił także rewers jednej ze zapisanych stron. Był to rewers strony wyciętej (zob. rys. 3) z przyniesionego przez Ciołka w jeniecką niewolę trzeciego tomu Historii Sztuki, pióra Tatarkiewicza, Żarnowskiego i Szydłowskiego [4]. Czyżby zapasy makulatury znalezionej w Fallingbommel uległy przedwczesnemu wyczerpaniu a wymogi listopadowego odczytu stały tak naglące, że autentyczny miłośnik i kolekcjoner książek, w napływie desperacji i inspiracji, podjął się nagłego ataku żyletką gwoździ amputacji strony bezbronnego woluminu?

Odczyt, wraz z pytaniami i dyskusją tradycyjnie chaotyczną – jak to bywa wśród zaskoczonych niefachowców –, albo wręcz zwyczajnie niemrawą, jak to jeszcze częściej bywa kiedy mowa jest o tematach bulwersujących (a mniemam tak, bo późniejsze powojenne wspomnienia o naszym wydarzeniu całkowicie milczą) trwał, przypuszczalnie ok. 60-70 minut. Jak został on naprawdę przyjęty, a później prywatnie skomentowany, źródła także milczą. Z drugiej strony, może nie trzeba było niczego odnotowywać czy komentować, kiedy wystarczyło po prostu, tak jak prelegent, dogłębnie skoncentrować się na tym co zawodowo i międzyludzko jest prawdziwie istotne.

Przecież, jak następne lata ukazały, późniejszy historyk architektury i urbanistyki, autor ponad 200 publikacji, teoretyk konserwacji architektury, prof. dr hab. architekt, badacz i wykładowca „związany [...] głównie z Politechniką Warszawską, Uniwersytetem M. Kopernika w Toruniu oraz Instytutem Urbanistyki i Architektury, a następnie Instytutem Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk.” [który] „Jako konserwator zabytków największe zasługi poniósł będąc dyrektorem Ośrodka Dokumentacji Zabytków; współtwórcą współczesnej idei ochrony zabytków, a także uczestnikiem międzynarodowego ruchu konserwatorskiego m.in. przez PKN ICOMOS” [26] – to nie kto



inny niżli 25-letni wówczas słuchacz, ppor. Wojciech Kalinowski (1919-1992).

Widać zatem że słowa Ciołkowego odczytu wraz z zawartą w nich wizją i myślą padły, w tym przypadku, na żyzną w nadzieję i przyrodzone zdolności psychiczną glebę.

Wreszcie fakt, że notatki do wykładu nie zostały zużyte na inne cele lub porzucone, lecz przeciwnie, zapakowane przez ich autora do plecaka oraz uchronione przed rozproszeniem lub zniszczeniem przez następne 13 miesięcy – podczas wszystkich kolejnych przejazdów (i 740 km przemarszów w śniegu, błocie i polnym pyłe) przez Niemcy, Pomorze, powtórnie Niemcy, Belgię, potem znowu Niemcy i wreszcie (w grudniu 1945) do Polski – sugeruje, że mówca był z nich raczej zadowolony, podobnie jak i z wygłoszonego wykładu.

Przedstawiony słuchaczom program był skonstruowany samotnie, z fragmentów zapamiętanych lektur, projektów, rozmów i obserwacji. Skomponowany on został w głodzie i warunkach jenieckich – w nieopalanym, zatłoczonym i źle oświetlonym pomieszczeniu, bez dokumentacji i bez fachowej literatury. Był on pośpieszną, telegraficzną i uproszczoną syntezą wiedzy nabytej przez poprzednie lata u kolegów, badaczy i wykładowców z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

Jednakowoż, bez względu na to jak bardzo oszołomiła swych pierwszych słuchaczy, czy też swym surrealistycznym optymizmem rozśmieszyła, stanowiła

ona wizję iście proroczą. W 73 dni później, 20 stycznia 1945 r. [3, s.289], absolutnie niezależnie od przeprowadzonego odczytu Gerarda Ciołka, w odległej o 817 km Warszawie, powstało – nieprzypadkowo pod kierownictwem Jana Zachwatowicza i Piotra Biegańskiego – Biuro Organizacyjne Odbudowy Stolicy (czyli, od 14 lutego 1945, BOS).

### **Krótkie kalendarium urbanistycznych rozważań 1939-1944 nad formą i treścią powojennej Warszawy**

Wizja roztoczona przez Ciołka była nie tylko absolutnie szaleńczą w swym rozmachu i zaraźliwą swą wewnętrzną radością ale przede wszystkim była ideą, która wśród architektów, urbanistów i inżynierów związanych z Tajną Politechniką Warszawską, była jak najbardziej świadomie, uparcie i długoletnio poszukiwana. Była ona formułowana i ważona, starannie studiowana i planowana, analizowana i nieustannie w małych kręgach debatowana, formalnie i nieformalnie, tak w swych najszerszych ramach jak i w indywidualnych szczegółach a wszystko to miało miejsce w czasach barbarzyństwa i terroru, w czasie długich okupacyjnych lat 1939-1944, i dodatkowo, fragmentarycznie, podczas totalnej ruiny stolicy podczas walk o miasto w sierpniu i wrześniu 1944. I tak:

**1939, 6-8 lutego** – W ramach zorganizowanego w Warszawie przez Związek Miast Polskich oraz Towarzystwo Urbanistów Polskich „Kursu Planowania Miast” wśród wygłoszonych 25 referatów wypowiedzieli się także Jan Zachwatowicz – Zagadnienie dzielnic i obiektów zabytkowych w planie zabudowania oraz Marian Spychalski – Rewizja ogólnego planu zabudowania na przykładzie m. Warszawy [3 s.182-183].

**1939, koniec października** – Jan Zachwatowicz, Jerzy Szablowski, Stanisław Herbst oraz Bohdan Guerquin dokonują brawurowej akcji wydobywania z magazynów zajętego przez Gestapo budynku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy al. Szucha 25 128 skrzyń rejestrów i dokumentacji należących do Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki w Polsce. Wykradzione Niemcom skrzynie zostały następnie ukryte w pomieszczeniach zamkniętego przez okupantów Zakładu Architektury Polskiej w budynku Wydziału Architektury przy ul. Koszykowej 55 [3, s. 202].

**1939, listopad** – Jan Olaf Chmielewski zebrał materiały i wykreślił w okupowanej Warszawie przyszłościowe (powojenne) studium Warszawski Zespół Miejski – Idea projektu (skala 1:20 000). Był to szkic (brudnopis) projektowy głównych elementów kompozycji funkcjonalno-przestrzennej Śródmieścia: komunikacji i zieleni rozrysowanych na drukowanym planie istniejącego miasta. [3, s.203].

**1939, 13 grudnia** – Z inicjatywy Jana Pohoskiego, wiceprezydenta Warszawskiego Zarządu Miejskiego a więc urzędu oficjalnie działającego i opłacanego przez Niemców, oraz Juliana Kulskiego, komisarycznego burmistrza Warszawy, powołana została (także oficjalna) tzw. Komisja Rzeczników Urbanistycznych (KRU) w składzie: Tadeusz Tołwiński (przewodniczący), Lech Niemojewski (wiceprzewod.), Jan Zachwatowicz (sekretarz), członkowie – Jan Olaf Chmielewski, Romuald Gutt, Michał Kaczorowski, Michał Kostanecki, Adam Kuncewicz, Adam Paprocki oraz Bohdan Pniewski. W 1943 r. do Komisji doproszeni zostali historyk sztuki Michał Walicki oraz urbanista, Stanisław Filipkowski (współautor Planu ogólnego zabudowania m.st. Warszawy z 1931 roku) [24, s.336]. Oficjalnym zadaniem KRU, było opiniowanie tematyki planów opracowywanych w Zarządzie Miejskim a dotyczących zagospodarowania przestrzennego Warszawy. Także, część prac projektowych, zamówionych przez kierowany przez Mariana Spychalskiego, szefa Wydziału Planowania Miasta Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, była wykonana w Pracowni Urbanistycznej, założonej w 1941 r. przy zamkniętym przez okupantów Zakładzie Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Tajnej Politechniki Warszawskiej [3, s.206][24].

**1940** – Witold Plapis z ramienia warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zorganizował zespół inżynierów i przeprowadził rejestrację zniszczeń wojennych ok. 3700 nieruchomości warszawskich [3, s.207].

**1940, wiosna** – W Warszawie, po powrocie z Lwowa gdzie zastała go ostatnia faza inwazji niemiecko-sowieckiej 1939 r., Gerard Ciołek przyłączył się do działalności badawczo-pedagogicznej prowadzonego przez Jana Zachwatowicza Zakładu Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Tajnej Politechniki Warszawskiej. Konspiracyjna grupa naukowców, która co-tygodniowo zbierała się we wtorki o godzinie 10 rano w pomieszczeniach Zakładu przy ul. Koszykowej 55, stanowiła spójny zespół: Jan Zachwatowicz, Piotr Biegański, Gerard Ciołek, Bohdan Guerquin, Stanisław Herbst, Witold Krassowski, Maria Markiewicz oraz Kazimierz Maciej Piechotka [3, s.209-210].

**1940, czerwiec** – Jan Olaf Chmielewski na podstawie zebranych materiałów wykreślił dwa plany studialne dla powojennej Warszawy: „Plan Regionalny Okręgu Warszawskiego – Rozmieszczenie obszarów zabudowanych i przeznaczonych do zabudowania” (1:300 000) oraz „Plan układu komunikacyjnego na obszarze Warszawy Stanisławowskiej” (1:20 000). [3, s.215].

**1941, luty – czerwiec** – Jan Olaf Chmielewski opracował materiały i wykreślił pięć serii planów

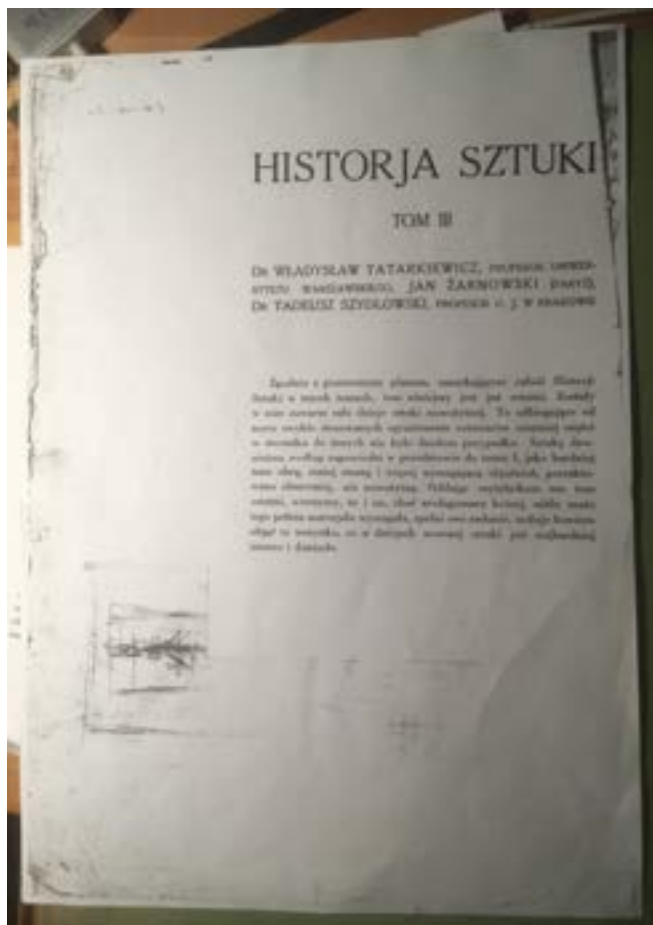
studialnych dla powojennej Warszawy. Były to: a) plan (1:500 000) „Zasięg bezpośrednich interesów Warszawy”; b) plan (1:100 000) z cyklu „Warszawski Zespół Miejski – układ główny obszarów współzależności zbiorowego Warszawy; c) i d) plany (1:100 000) reprezentujące cykle „Warszawski Zespół Miejski – Komunikacja I [drogi – 4 kategorie, w zależności od formatu i przepustowości] i II [koleje – 4 kategorie, w zależności od zasięgu i zastosowania]” oraz e) plan (1:20 000) „Warszawski Zespół Miejski – Śródmieście, obszary zabytkowe” sporządzony na odbitce z mapy inwentaryzacyjnej istniejącej zabudowy miejskiej i ukazujący granice, dzielnice, obszary i ulice o charakterze i znaczeniu zabytkowym [3, s.229].

**1941** – Gerard Ciołek i Jan Zachwatowicz przygotowali projekt wstępny (konceptyjny) adaptacji dla celów powojennej Giełdy Papierów Wartościowych uszkodzonego we wrześniu 1939 r. późnobarokowego (XVIII w.) pałacu Lubomirskich przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie [3, s.225]

**1941** – Dzięki staraniom Tadeusza Tołwińskiego i rektora PW, Kazimierza Drewnowskiego, w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w miejsce rozwiązanych przez Niemców (ale nadal działających w konspiracji) Zakładu Architektury Polskiej oraz Katedry Urbanistyki powstała – Pracownia Urbanistyczna – oficjalna, jawna podsekcja Szkoły Techników Budowlanych. Pracownia kierowana była przez Tołwińskiego, oraz wspierana doświadczeniem „inżynierów budowlanych” Lecha Niemojewskiego i Jana Zachwatowicza. W Pracowni Urbanistycznej pracowali na częściowych etatach architekci z PW, m.in. Piotr Biegański, Jan Olaf Chmielewski, Gerard Ciołek, Franciszek Piaśnik oraz Bohdan Guerquin. Pracownia ta współpracowała z Wydziałem Planowania Miasta przy Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy. Pracownia wykonała plany regulacji Placu Trzech Krzyży, Pl. Grzybowskiego, przebudowy Alei Jerozolimskich, (oraz ich odcinka zwanego ulicą Sikorskiego), Marszałkowskiej, projektu arterii komunikacyjnej N-S oraz projektu odbudowy szlaku wiodącego na południe od Placu Zamkowego [3, s. 225-226].

**1941** – Zarząd Miejski m. st. Warszawy powołał maszynopis raportu przygotowanego pod redakcją Tadeusza Tołwińskiego pt. Opinia Komisji Rzeczników Urbanistycznych, Warszawa 1941 [6][3, s.233].

**1942, grudzień** – Jan Olaf Chmielewski ukończył plan (1:50 000) koncepcyjny powojennego układu tras komunikacyjnych N-S i W-Z (z tunelem) w granicach administracyjnych Warszawy z 1942 r. Plan ukazał także projekt założeń zieleni – na Skarpie



oraz wzdłuż dwóch osi kompozycji urbanistycznych – Saskiej i Stanisławowskiej [3, s.239].

**1943, wrzesień – 1944, czerwiec** – Prowadzona przez Rudolfa Śmiałowskiego Miejska Szkoła Budowlana II stopnia w Warszawie/Staedtische Fachschule für Bauwesen in Warschau, w porozumieniu z Radą Wydziału Architektury Tajnej Politechniki Warszawskiej, wprowadziła w życie konspiracyjny roczny Kurs Inwentaryzacji i Konserwacji Zabytków Architektury. Kurs ten uzupełnił tajne studia akademickie w zakresie I i II roku architektury. Wykłady i ćwiczenia prowadzili: Kazimierz Wejchert (urbanistyka), Gerard Ciołek (architektura ogrodowa), Piotr Biegański (historia architektury nowożytnej i starożytnej), Antoni Karczewski (historia architektury średniowiecznej i zasady konserwacji zabytków), Eugeniusz Szparkowski (rysunek odręczny), Mieczysław Surwiłło (ekonomia i organizacja robót budowlanych), Rudolf Śmiałowski (konstrukcja architektoniczna i konstrukcja architektury zabytkowej). Dodatkowe zajęcia i ćwiczenia prowadzili Lech Niemojewski (historia sztuki) i Tomasz Kluz (zasady konserwacji malarstwa). Innymi wykładowcami na kursie inwentaryzacji byli Maciej Nowicki, Tymoteusz Sawicki oraz Jan Zachwatowicz [3, s.245].

**1943 – 1945, kwiecień** – W Warszawie w Departamencie Likwidacji Skutków Wojny powstał odrębny Wydział Strat Kulturalnych. Jego konspiracyjnymi pracownikami byli: Stanisław Lorentz, Władysław Tomkiewicz, Michał Walicki, Maria (Maryla) Friedel, Jan Morawiński, Zygmunt Miechowski i Stanisława Sawicka. Zespół prowadził działalność do kwietnia 1945 r. [3, s. 247].

**1944, marzec** – Konspiracyjny Departament Likwidacji Skutków Wojny Polskiego Państwa Podziemnego ukończył w Warszawie kompilację opracowanie strat kultury za cztery lata okupacji (marzec 1940 – marzec 1944 r.) [3, s.248].

**1944 – do lipca** – Jan Olaf Chmielewski przeanalizował materiały i wykreślił dwa szkice (brudnopisy) projektowe: a) studium powojennej organizacji ruchu oraz głównych zasad terenów zielonych na obszarze Warszawskiego Zespołu Miejskiego – Śródmieście, rysunek (1:20 000) na drukowanym planie istniejącego miasta; b) studium szczegółowe kształtowania ulic, placów i zieleni na obszarze Warszawskiego Zespołu Miejskiego – Śródmieście, rysunek (1:10 000) na ręcznym wyrysie z mapy miasta [3, s.247].

**1944, 6 września – 4 października** – „Warszawscy architekci i historycy sztuki – Zofia Chojnacka, Gerard Ciołek, Bohdan Guerquin, Wacław Husarski, Zygmunt Miechowski, Jerzy Szablowski, Kazimierz Wejchert – oraz studenci konspiracyjnego Wydziału Architektury Tajnej Politechniki Warszawskiej – Maria Tadeusz Gancarczyk, Bohdan Gniewiewski, Małgorzata Handzelewicz, Jerzy Kowarski, Jan Maass, Maria Piechotka (z d. Huber), Maria Referowska, Tadeusz Zieliński – i inni ochotnicy pracują pod kierownictwem Jana Zachwatowicza na obszarze Śródmieścia Południowego nad zbiórką luźnych przedmiotów (mebli, obrazów, szkła, ceramiki, tkanin, książek) o wartościach artystycznych i kulturalnych, a leżących w opuszczonych lub zbombardowanych mieszkaniach na linii frontu. Celem akcji, prowadzonej dla bezpieczeństwa wieczorami, jest zabezpieczenie ‘bezpąskich’ znalezisk przed dalszym zniszczeniem lub szabrem” [3, s.271]

### **Nauczyciele i inspiratorzy zawodowych przedsięwzięć i życiowych wyborów Gerarda Ciołka**

Podążając śladem zakreślonym tak świetnie przez Marka Aureliusza (121-180 n.e.) [1], w którym to cesarz wylicza napotkane (lub studiowane) podczas dzieciństwa i młodości inspirujące osoby – najważniejsze dla niego wzory etyczne i obywatelskie oraz intelektualne autorytety – oraz naturę ich szczególnie wyraźnych wpływów, pokusić się można o podobną listę „zaczynowych drożdży” co ukształtowały

były przyszłą zawodową i życiową sylwetkę Gerarda Ciołka.

Na podstawie wspomnianych powyżej kontaktów i doświadczeń z lat 1929-1944 zauważyć można iż za-  
wdzięczał on:

- Oskarowi Sosnowskiemu, Władysławowi Tatarkiewiczowi i Jarosławowi Wojciechowskiemu – umożliwienie do zabytków architektury kamiennej, ceglanej, drewnianej oraz tej co wymaga sadzenia, podlewania a i przycinania, a także do solidnej wiedzy o nich i dla ich obrony;
- Janowi Olafowi Chmielewskiemu, Zygmuntowi Novákowi, Oskarowi Sosnowskiemu oraz Tadeuszowi Tołwińskiemu – głód nieustanny a podwójny: prawdy i zrozumienia sił, kontekstów i procesów kształtujących zespoły urbanistyczne i szersze regionalne dla lepszego kształtowania oraz – kiedy trzeba – ich ameliacji i restauracji.
- Piotrowi Biegańskiemu, Marii Chodźko-Zachwatowicz, Bohdanowi Guerquin, Stanisławowi Herbstowi, Witoldowi Plapisowi oraz Janowi Zachwatowiczowi – namacalne i wielokrotne dowody na to że współpraca dwóch lub więcej pozbawionych dzieciennego ego ekspertów nie sumuje się lecz potęguje.
- Ryszardowi Białousowi, Marii Beacie Antoninie Branickej, Bohdanowi Guerquin, Stanisławowi Herbstowi, Janowi Morawińskiemu, Zygmuntowi Michowskiemu, Oskarowi Sosnowskiemu, Jerzemu Szablowskiemu, Tadeuszowi Tołwińskiemu, Janowi Zachwatowiczowi oraz bibliotekarzowi Biblioteki Ordynacji Kasińskich, Jerzemu Zathay – przykłady niejednokrotnie praktykowanej nieugiętości, wytrwałości i niecodziennej odwagi okazywanej podczas ratowania zagrożonego życia ludzkiego lub zabytków (lub instytucji wiedzy) zagrożonych unicestwieniem albo urzędowym szabrem.
- Stanisławowi Herbstowi, Alfredowi Lauterbachowi, Lechowi Niemojewskiemu, Oskarowi Sosnowskiemu, Zygmuntowi Novákowi, Tadeuszowi Tołwińskiemu, Michałowi Walickiemu, oraz Brunonowi Zborowskiemu – potrzebę codziennie rozszerzaniego horyzontu myśli.

Gerard Antoni Ciołek, w swych najświetniejszych i najbardziej płodnych momentach, a zatem podczas swego odczytu z 8 listopada w Stalagu w Bergen-Belsen, przejawiał się jako niezaprzeczalny wychowanek, by użyć sformułowania Lecha Niemojewskiego z 1948 r., „Uczniów Cieśli” [10]. Wiedzą i pasją zdobytymi na wykładach i ćwiczeniach swych mistrzów; samotnie i samodzielnie odnalezionymi w starych, nowych i najnowszych artykułach i książkach lub schwytaną w powietrzu nad rysownicą kolegów – dzielił się z innymi instynktownie, pogodnie i obficie.

### O regułach transkrypcji szkicowych notatkach przygotowanych do odczytu w obozie jenieckim w Bergen-Belsen

Notatki do obozowego odczytu z dnia 8 listopada 1944 r., pisane atramentem i ołówkiem na serii kartek o rozmaitych rozmiarach, stanowią zawartość Teki nr. XXXI (31), „Teki Ciołka”, Archiwum, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa. Spuścizna po Gerardzie Ciołku, of 1968 r. [3, s.561] w posiadaniu Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie (tj. obecnego NID), „obejmuje ponad 8500 teczek na temat indywidualnych obiektów parkowych z terenów zarówno obecnej, jak i historycznej Polski (każda teczka zawiera wyciągi bibliograficzne i archiwalne oraz materiały ikonograficzne), 7200 planów i rysunków założeń ogrodowych, księgozbiór specjalistyczny (580 woluminów) oraz zbiór około 6500 fotograficznych negatywów. Całość zajmuje ponad 26 m b. półek.” [3, s.42]

Poniższa transkrypcja, została wykonana i zredagowana przez Tadeusza Macieja Ciołka [dalej „tmc”]. Wykonana została w styczniu 2019, na podstawie zdjęć i fotokopii dokumentu (Teki nr. XXXI, „Teki Ciołka”), przypadkowo odnalezionego przez tmc 18 marca 2017 podczas kwerendy Archiwum NID skoncentrowanej na innych zagadnieniach. Odkrywca jest wdzięczny za wspianą i wszechstronną pomoc w nawigacji po zbiorze Tek Ciołka, ówczesnemu archiwście ds. tych materiałów, Pani Annie Kalinie-Gagnelid.

Transkrypcja ściśle przestrzega ortografię, skróty i interpunkcję oryginału. Ponieważ w oryginalnym tekście nie wszystkie zdania kończą się kropką, transkrypcja świadomie ich tam również nie dodaje.



Staroświecki język, z dzisiejszego punktu widzenia, został zachowany. Sporadyczne błędy językowe popełnione przez Gerarda Ciołka – np. „nie zabudowane” miast „niezabudowane” (s. 13 oryginału) lub „zpod” miast „spod” (s. 8 oryginału), etc. – są rozmyślnie pozostawione w tekście i bez poprawek. Intencją jest tu zachowanie „atmosfery” pośpiesznych przygotowań do odczytu. Te, pełne żarliwości i niecierpliwości, koncentrowały raczej na sensie komunikowanych słów niż na ich niepokalanej pisanej formie.

Tekst zapisany kursywą i ujęty w nawiasy ostrokątne „<xxx>” stanowi ogólne komentarze autora transkrypcji. Kursywa w kwadratowych nawiasach, z dopiskiem

„[xxx – tmc]”, oznacza dodane wyjaśnienia i elementarne poprawki. Z kolei, kursywa w kwadratowych nawiasach „[xxx?]” zakończona znakiem zapytania, sugeruje wiarygodną rekonstrukcję nieczytelnych lub skróconych słów.

Dalej, rzymska numeracja (lub jej brak), np. „II”, w pięciu sekcjach tekstu odczytu oraz DRUKOWANE LITERY w głównym tytule odczytu, odzwierciedla/ją konwencję zastosowaną przez prelegenta, Gerarda Ciołka. Wreszcie, wytłuszczenia tekstu, są dodane tu, choć nie występują w oryginalnym dokumencie. Są one wprowadzone przez tmc dla lepszego podkreślenia podziałów i struktury archiwalnego dokumentu. □

## Transkrypcja notatek Gerarda Ciołka sporządzonych do odczytu nt. możliwości odbudowy zabytkowych partii i kwartałów zrujnowanej stolicy

<początek transkrypcji dokumentu>

<początek pierwszej stronicy oryginału, nie numerowanej, format oryginału A5, tekst poniżej jest napisany atramentem>

Por. Ciołek G.

0.1223

<tekst poniżej jest napisany ołówkiem>

MOŻLIWOŚCI ODBUDOWY WARSZAWY  
ZABYTKOWEJ

Odczyt w obozie w Bergen-Belsen. dn. 8.XI.44.

<tekst poniżej jest napisany atramentem, tytuł sekcji tak jak w oryginale>

Zagajenie

Wśród naszych zbyt częstych może debatów na temat nowej, piękniejszej i wspanialszej stolicy najwięcej może wątpliwości nasuwa zagadnienie odbudowy zabytków. Oile <oryginalna pisownia> wszelkie fizyczne elementy nie przedstawiają specjalnych trudności – stanowią bowiem one jedynie zagadnienie techniczne, o tyle sprawy odbudowy zabytkowych partii mogą spowodować wiele wątpliwości natury zasadniczej.

Staje pytanie: czy wolno nam w imię prawdy, w imię uczciwości podjąć się tego zadania i czy to co podejmiemy nie będzie określone mianem falsyfikatu, lub czy rzeczywiście architekci którzy odbudują Stare Miasto będą skazani na dożywotne unikanie tej dzielnicy.

Wykład niniejszy spróbuje rozpatrzyć kolejno pojęcia zabytku oraz zagadnienia konserwatorskie, przenieść je na grunt W-wy i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

<koniec pierwszej stronicy oryginału>

<początek drugiej stronicy oryginału nr. 2, numerowanej jako nr. 1, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, tytuł oraz numeracja sekcji i paragrafów – tak jak w oryginale>

### 1. Określenie zabytku architektonicznego

1. Zabytek architektoniczny jest to budowla lub zespół urbanistyczny czy ogrodowy, należący do minionych epok stylowych i reprezentujący ówczesną kulturę oraz technikę i sztukę budowlaną.

2. Granica wieku, określająca zabytek jest zmienna i może być ustalona na 50-100 lat w stosunku do naszej doby. W tym ujęciu dla Warszawy ustalić można np. kościół W[szystkich?]. Świętych na Grzybowie, dzieło [Henryka] Marconiego z 1885 r. już jako zabytek.

3. W zakres zabytków wliczyć należy oprócz obiektów indywidualnych, jak: kościoły, pałace, kamienice i pomniki, także zespoły urbanistyczne i architektoniczne, jak: całe dzielnice, miasta, ich układ planu, ogrody i zespoły krajobrazowe, pomniki przyrody (drzewa, wody, głązy itp.) a ponadto obiekty przemysłowe jak młyny, kuźnice, spichrze itd.

4. Klasyfikacja wartości zabytków zależy nie tylko od wieku, ale też od ich poziomu kompozycyjnego i technicznego na tle reprezentowanej epoki, od stopnia zachowania, stwierdzenia autorstwa, częstotliwości występowania jako typu itd. Np. Łazienki z XVIII w. lub Teatr Wielki z pocz. XIX w. będą jako zabytki wyżej oceniane niżli starsze, lecz skromne i masowo występujące kamieniczki Starego Miasta np. z ul. Piwnej.

5. Zabytki architektoniczne stanowią przeważnie najbardziej interesujący element każdego miasta – oczywiście z punktu widzenia architektonicznego, historycznego i turystycznego. Dlatego też liczne miasta symbolizowane są przez zabytki architektoniczne i tak Rzym – przez kopułę św. Piotra,

<koniec drugiej stronicy oryginału>

<początek trzeciej stroniczki oryginału, numerowanej jako nr. 2, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja paragrafów – tak jak w oryginale>

Wenecja przez Pałac Dożów, Wiedeń ma Tum św. Stefana [Stephansdom – tmc], a Warszawa kolumnę Zygmunta na tle wieży zamkowej. Znaczenie zabytków dla szeregu miast, z punktu widzenia gospodarczego jest ogromne. Rzym, Wenecja, Florencja, Avignon, Visby żyją głównie z ruchu turystycznego, zwłaszcza dotyczy to miast włoskich. U nas wyróżniają się pod tym względem Kraków, Wilno, Lwów, Poznań i Lublin, a z mniejszych ośrodków Chełmno, Biecz, Szydłów. Znaczenie dydaktyczne, wychowawcze, kształtujące poczucie dziedzictwa wielkiej przeszłości.

Co do Warszawy – wyjątkowo harmonijnie zachowany zespół Starego Miasta i dzielnice z XVIII i pocz. XIX w., o wspaniałych założeniach pałacowych, stawiały naszą stolicę w rzędzie miast zabytkowych o wysokiej klasie.

6. W Warszawie wyróżniały się pod względem terenowym dwa zasadnicze kompleksy zabytkowe. Stare i Nowe Miasto, w oparciu o Zamek, Katedrę [Św. Jana – tmc] i kościół NP. Marii [Kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny – tmc], z licznymi, charakterystycznymi kamienicami, reprezentującymi szeroki wachlarz stylowy od późnego renesansu ze śladami gotyckich partii, aż do klasycyzmu włącznie. Pod względem układu urbanistycznego należy do epoki gotyckiej, o charakterystycznym prostokątnym rynku i szachownicy ulic opasanej owalnym pasmem murów obronnych.

Dzielnice nowsze ułożyły się jakby promieniście w stosunku do pierwotnego jądra. Promienie owe, to ulice: Freta – Zakroczymska, Długa, Senatorska-Elektoralna, Krakowskie Przedm. – Nowy Świat – Aleje Ujazdowskie i dalej do Wierzbna. W stosunku do nich mamy parę przecznic, jak Miodowa – Bonifraterska, Oś Saska, Oś Stanisławowska. Te ostatnie należą do francuskiej szkoły urbanistycznej XVIII w. w oparciu o założenia pałacowe, z których najpiękniejsze <nieczytelna pojedyncza linijka dalszego tekstu>

<koniec trzeciej stroniczki oryginału>

<początek czwartej stroniczki oryginału, numerowanej jako nr. 3, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja paragrafów – tak jak w oryginale>

7. Zniszczenia 1939 roku, jakkolwiek dotkliwe, miały raczej charakter strat sporadycznych i nie stanowiły w żadnej mierze katastrofy dla zabytkowego stanu posiadania naszej stolicy. Stare Miasto wyszło obronną ręką a najdotkliwszą stratą było zniszczenie Zamku, tym bardziej, że odbyło się ono w miesiąc po zakończeniu działań wojennych i miało charakter

totalny, łącznie z przygotowaniem murów do wysadzenia w powietrze. Dzięki pewnym interwencjom i wpływowi zaniechano wysadzenia, a nawet w pewnej mierze miny zabezpieczono.

Ciężkimi stratami było spalenie szeregu pałaców i gmachów z XVIII i pocz. XIX w., a zwłaszcza Pałacu Prymasowskiego, Teatru Wielkiego oraz zespołu gmachów Min. Skarbu przy ul. Rymarskiej. W dobie okupacyjnej parę pałaców zostało odnowionych i wyposażonych np. Pałac Brühlowski, Pałac Rady Ministrów, Belweder, co do których to robót istniały poważne zastrzeżenia ze względu na wprowadzenie pewnych obcych elementów w rodzimy charakter tych budowli.

Powstanie sierpniowe przyniosło kataklizm jakiego nie znały dzieje nie tylko Warszawy, ale jakiegokolwiek miasta w Europie. Zniszczone zostały nie tylko te dzielnice, które znalazły się bezpośrednio w obrębie działań bojowych, które leżały na żywotnych dla naszego przeciwnika szlakach komunikacyjnych. Niszczenie było całkowite i bez reszty przy użyciu najpotężniejszych środków ogniowych stosowanych dotąd wyłącznie do burzenia najcięższych umocnień fortecznych.

Trudno w tej chwili dokonać trzeźwej i rzeczowej oceny strat, tymbardziej <oryginalna pisownia>, że relacje są sprzeczne, bo pochodzą z różnych, niefachowych, zemocjonowanych często źródeł. W każdym razie straty te są tak duże, że mogą one słusznie stanowić podstawę do poważnych wątpliwości.

<nieczytelna pojedyncza linijka dalszego tekstu>

<koniec czwartej stroniczki oryginału>

<początek piątej stroniczki oryginału, numerowanej jako nr. 4, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem>

Na te pytania może dać odpowiedź następne części niniejszego referatu.

<tekst poniżej jest napisany atramentem, tytuł oraz numeracja sekcji i paragrafów – tak jak w oryginale>

### II. Zagadnienia konserwatorskie

1. Konserwacja zabytków jest nauką stosunkowo młodą, powstałą równorzędnie wraz z historią sztuki. W epokach dawniejszych zagadnienia te nie istniały w tej formie, w jakiej dziś je znamy, a nawet mamy liczne dowody na to, że zajmowano w stosunku do pierwszorzędných nieraz zabytków stanowisko, które określilibyśmy dziś wandalizmem. W XVI w. np. kuria rzymska wydzierżawiła Forum Romanum jako kamieniołomy. Z resztek świątyń rzymskich budowano nowe gmachy i kościoły. Bernini zrywa brązowe <oryginalna pisownia> płyty z Panteonu, by z nich odlać kolumny nad konfesją św. Piotra. Jeśli czasem kontynuowano formy lub konstrukcje dawniejsze, kierowano się wyłącznie względami praktycznymi. Przykładem klasycznym jest katedra płocka,

odbudowana po pożarze w XVI w. przez mistrzów włoskich, budowniczych kaplicy Zygmunto-  
wskich na Wawelu, którzy powtórzyli in extenso dawny orga-  
nizm romański, ze względu na zachowane partie  
fundamentów i murów.

2. Na przełomie XVIII i XIX w. zaczynają ujawniać  
się zagadnienia konserwatorskie w formie świa-  
domego działania w zakresie twórczości architek-  
tonicznej. Złożyło się na to wiele przyczyn, m. in.  
rozwój nauk, encyklopedyści, odkrycie ruin Pompei  
i pierwsze próby rekonstruowania życia epok kla-  
sycznych (willa [Villa Laurentina – tmc] Pliniusza  
i udział w tym Stanisława Kostki Potockiego, autora  
„Polskiego Winckelmana” [książka: Stanisław Kostka  
Potocki, O sztuce u dawnych czyli Winkelman polski,  
Warszawa 1815, 3 t. – tmc], podstawowego dzieła  
ówczesnego o poznaniu dzieł sztuki).

Ogromny wpływ na wzrost zainteresowań konserwa-  
torskich wywarł niewątpliwie romantyzm czerpiący  
natchnienia z dwóch źródeł: Grecji kla- <słowo dokoń-  
czone na następnej stronie>

<koniec piątej strony oryginalu>

<początek strony oryginalu nr. 6, numerowanej jako nr. 5, format  
A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja sekcji i pa-  
ragrafów – tak jak w oryginale>

sycznej i gotyckiego średniowiecza. Jak każda no-  
wość tak i ta doprowadziła do nieoczekiwanych nie-  
raz rezultatów, między innymi do próby wskrzeszenia  
pomników architektonicznych epok minionych.  
Z tego podłoża wyrósł potem eklektyzm, panujący  
przez cały XIX w., pod wpływem którego powstawały  
budowle we wszystkich istniejących dotąd stylach,  
a więc kościoły i zamki gotyckie i romańskie, pałace  
klasyczne i renesansowe, altany i budynki ogrodowe  
greckie, egipskie etc.

Kult przeszłości nie przeszkodził jednocześnie  
zniszczeniu autentycznych, bezcennych zabytków  
architektury obronnej, jak murów i baszt miejskich  
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Wiedniu, Lipsku  
i Kolonii, by na ich miejscu wprowadzić planty lub  
pseudośredniowieczne budowle (Wiedeń – Ratusz,  
Kraków – Muzeum XX. Czartoryskich). Na tle tych  
zjawisk wyróżnia się decyzja rządu Królestwa  
Kongresowego, polecająca włoskiemu architektce  
[Franciszkowi Marii] Lanciemu odbudowę zamku  
w Będzinie [z XIV w., zniszczony przez Szwedów  
w 1655 – tmc], na koszt rządu, ok. 1840 r. [dokładnie,  
w 1834 – tmc]. Zarówno ta próba jak i odbudowa  
zamku [z XV w.] w Zatorze miały charakter wolnych  
kompozycji na tematy gotyckie i nie zmierzały do  
ścisłości powtórzenia dawniej istniejących form.

3. Epokowym twórcą ruchu konserwatorskiego  
był francuski architekt [Eugène] Viollet [winno być,  
poprawnie, Viollet – tmc] le Duc, który szeregiem

prac (katedra Nôtre Dame w Paryżu [restauracja  
1845-1880] zamek Pierrefonds) [w Pikardii, restau-  
racja 1857-1885 – tmc] oraz dzieł teoretycznych dał  
podstawy pod tzw. purytanizm stylowy. Idee jego  
ogarnęły całą Europę, i pod ich wpływem szereg  
zabytków gotyckich i romańskich zostało nie tylko  
zabezpieczonych, lecz uzupełnionych w partiach  
brakujących, a które czasem nigdy nie istniały. Prąd  
ten przyniósł wiele szkód, gdyż pod hasłem czystości  
stylu niszczone w budowlach elementy później na-  
rosłe, jak renesansowe lub barokowe hełmy, portale,  
nagrobki i ołtarze w gotyckich kościołach.

<koniec szóstej strony oryginalu>

<początek siódmej strony oryginalu, numerowanej jako nr.6, for-  
mat A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja para-  
grafów – tak jak w oryginale>

Wyróżniły się pod tym względem Niemcy, gdzie  
bezceremonialnie rozbudowywano i dorabiano  
brakujące części kościołów i zamków, bez do-  
statecznych materiałów źródłowych (Kolonja,  
Malborg <oryginalna pisownia>, Norymberga).  
U nas ofiarą tego prądu padła katedra we  
Włocławku oraz Sukiennice w Krakowie, te ostat-  
nie niepozabawione dużego wdzięku dzięki udziałowi  
m. in. Matejki w projektowaniu fragmentów  
architektonicznych podcieni.

4. Jako reakcja na tzw. purytanizm, na przełomie XIX  
i XX w. wyłania się prąd pod hasłem konserwować,  
a nie rekonstruować, tzn. zabezpieczać jedynie budy-  
nek, choćby był ruiną nadającą się do częściowej lub  
całkowitej odbudowy. W tym duchu potraktowano  
u nas np. zamek w Czersku [tj. prace konserwatorskie  
1907-1911 Kazimierza Skórewicza, finansowane  
przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości  
– tmc], zabezpieczając tylko te partie, które groziły  
całości, pozostawiając resztę w stanie ruiny. W odnie-  
sieniu do zachowanych w całości budowli stosowano  
restaurację, tj. odnowienie i odświeżenie z drobną  
wymianą zniszczonych elementów bez wprowadzania  
zasadniczych zmian stylowych.

5. Nowe zdobycze naukowe w zakresie historii sztuki  
i kultury, inwentaryzacji, pomiarów i metod analizy  
architektonicznej, stosowanie narzędzi optycznych  
do pomiarów, fotogrametrii, zdjęć fotolotniczych  
i balonowych, analizy chemicznej wątków, nowych  
metod porównawczych, ujawnionych archiwali  
otworzyły nowe możliwości w dziedzinie zagadnień  
konserwatorskich.

Zbiegło się to z okresem po I wojnie światowej, której  
ofiara padły niezliczone zabytki północnej Francji  
i Polski, z epoką rozbudzonej ambicji narodowych  
i regionalnych, przejawiających się między innymi  
w poszukiwaniu potwierdzenia swych programów  
i założeń w pomnikach przeszłości. Okres ten cechuje

*również tendencja do nawiązywania twórczości architektonicznej*

<koniec siódmej strony oryginalu>

<początek ósmej strony oryginalu, numerowanej jako nr.7, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja paragrafów – tak jak w oryginale>

współczesnej do form epok dawniejszych. Hasło racjonalnej rekonstrukcji stało się punktem wyjścia do prac konserwatorskich tego okresu. Program przewidywał przywrócenie pierwotnej postaci stylowej w tych budowlach zabytkowych, które uległy zniszczeniu lub bezstylowej przebudowie, oile <oryginalna pisownia> znalazły się potem ostateczne dowody rzeczowe, dokumentalne lub analityczne. Celem naczelnym tego prądu poza zachowaniem samego obiektu, było ratowanie i przekazywanie pokoleniom współczesnym i następnym tych wielkich idei i koncepcji kulturowych na których wyrosły narody. Na czele tego poglądu kroczyła Francja, ratując zniszczone zabytki kulturalne Szampanii i Flandrii. Belgia, Polska i Niemcy a nawet kraje skandynawskie, choć nieobjęte działaniem wojny, w obliczu gwałtownego zanikania zabytków, naskutek <oryginalna pisownia> urbanizacji i uprzemysłowienia kraju, podjęły szeroko zakrojoną akcję ratowania pomników przeszłości.

6. Przed wybuchem II wojny światowej, a zwłaszcza w okresie 1934 – 39 pogląd racjonalnej rekonstrukcji miał wśród polskich konserwatorów opinię jedyne-go systemu, który zdolny był wypełnić dotkliwie luki wśród naszego dorobku kultury architektonicznej a których to strat doznawaliśmy bez przerwy w dobie rozbiorów, powstań i wojen.

Szereg dodatnich prób rekonstrukcji, jak kościołów w Wiślicy i Brochowie, zniszczonych w 60% przez artylerię, odtworzenie zpod <oryginalna pisownia> bezstylowych nawarstwień romańskich kościołów w Sandomierzu i Łęczycy, odsłonięcie murów Starej Warszawy, rekonstrukcja wielu kamienic staromiejskich W-wy, Lublina, Krakowa, całego zespołu XVI wiecznego Zamościa, wraz z ratuszem, a w Warszawie pałacu Blanka, Arsenału i wielu innych dały pełne prawa do kontynuowania tego systemu <nieczytelne kilka słów tekstu> [z uzasadnionym przeświadcze?]niem, że się <urwany róg kartki.> [nie?]

<koniec ósmej strony oryginalu>

<początek dziesiątej strony oryginalu, nie numerowanej, format A4, tekst poniżej jest napisany atramentem, numeracja paragrafów – tak jak w oryginale>

*stwarza fikcji i falsyfikatów stylowych, snobistycznych naśladowań form przebrzmiałych (Ameryka).*

<reszta oryginalnej strony nr. 9 jest pozostawiona pusta>

<koniec dziesiątej strony oryginalu>

<początek dziesiątej strony oryginalu, numerowanej jako nr. 6, format A5, zawiera 6 pisanych ołówkiem linijek notatek do referatu, tekst poniżej jest napisany ołówkiem, tytuł sekcji jak w oryginale; numeracja sekcji wprowadzona przez redaktora transkrypcji>

### III. Technika ratowania zabytków

*O trudności ratowania zabytków decyduje rodzaj zniszczeń oraz jakość materiałów źródłowych odnoszących się do danego obiektu. Najmniej stosunkowo szkód dla partii architektonicznych wprowadza pożar, który przeważnie nie narusza <nieczytelne słowo>[stropów i?] murów pozostawiając przez to zabytek w koncepcji swej w pewnym procencie zachowany. Uszkodzenia bomb lub ciężkiej artylerii, burzących całość lub znaczną część murów <nieczytelne słowo> [reprezentują?] daleko bardziej skomplikowane problemy i w większości wypadków bez materiału pomiarowego lub ikonograficznego z przed uszkodzenia rekonstrukcji przeprowadzić się nie da.*

*Materiały pomiarowo-archiwalne*

*W odniesieniu do W-wy większość budowli zabytkowych była zinwentaryzowana,*

<koniec dziesiątej strony oryginalu>

<początek jedenastej strony oryginalu, numerowanej jako nr.7, format A5, tekst poniżej jest napisany ołówkiem>

*tj. pomierzona w stanie dobrym, fotografowana i opisana. Szereg budowli pomierzonych było bezpośrednio po zniszczeniach 1939 r. Pomiary te wykonywał Wydział Techn. Zarz. Miejskiego oraz Zakład Arch. Pol. Pol. Warsz. [tj. założony w marcu 1921 przez prof. Oskara Sosnowskiego Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej – tmc], który posiadał ogromne archiwum pomiarowe, które istniało w dn. 5 X.44. [tj. w dniu wymarszu 15 tys. powstańców, w tym Gerarda Ciołka, do niemieckiej niewoli – tmc] Wiele materiałów było przez Zakład publikowanych i w ten sposób ewent. <nieczytelne słowo>[strata? szkoda?] skutkiem zniszczenia pierwowpisów usunięta. Wiele archiwaliów odnośnie W-wy znajduje się w archiwach w Krakowie, Wrocławiu, Dreźnie i Berlinie; trochę w Paryżu.*

*Drugą grupę mat.[eriałów?] stanowić będą pomiary stanu istn.[iejącego?] oraz reliktów zniszczonych budowli, które przez odpowiednie badania oraz analizę pozwolą na zrekonstruowanie całych partii nie tylko pod względem formalnym ale i faktycznym. Zaliczymy do tego zespołu partje murów, obramienia portali, okien, gzymsy, fragmenty rzeźb, polichromji, cegłę, kamień.*

*Dla przeciętnego widza, a ten reprezentuje szerokie masy, obojętną rzeczą jest autentyczność obiektu i materiału – dla jego emocjonalnego stosunku*

<koniec jedenastej strony oryginalu>

<początek dwunastej strony oryginalu, numerowanej jako nr.8, format A5, tekst poniżej jest napisany ołówkiem>

ważną sprawą jest sama forma zewnętrzna będąca odzwierciedleniem idei pierwotnej. Ze względów zasadniczych należy jednak rozgraniczyć partie autentyczne od nowych w sposób dyskretny (Trewir – Porta Nigra, W-wa – mury [tj. oryginalne mury budynków oraz miejskich fortyfikacji – tmc] etc).

Wnętrza

<tytuł podsekcji wprowadzony przez redaktora transkrypcji>

*Sprawa wnętrz jest o wiele trudniejsza, gdyż pożary zniszczyły je w zupełności a bombardowanie w znacznej części. W związku z tym wyłaniają się możliwości nowego ukształtowania i wyposażenia wewnętrznej architektury, ustanowienia zabudowy bloków.*

*Nasuwa się tu metoda stosowana już w okresie Ludwika XIV przez [François] Mansarta (Plac Zgody) [tj. Place Louis XV, obec. Place de la Concorde – tmc] polegająca na wykonaniu murów elewacji podług jednolitego planu a resztę budynku wykańczał nabywca działki.*

<tekst poniżej jest napisany atramentem>

*Wnętrza mogą być zupełnie nowoczesne, gdyż absurdem byłoby powtarzanie tych samych [co stulecia temu – tmc], często urągających wszystkim wymogom higieny i estetyki wnętrz.*

*Wyposażenie kościołów i pałaców stanowi trudniejsze zagadnienie, ale i tu przez umiejętne podejście, wyczucie i umiar architekta, rzeźbiarza i malarza można stworzyć nowe wartości – harmonizujące z dawnym wnętrzem – tak jak twórcy renesansu, baroku i rokoka przystępowali do uzupełniania wnętrz gotyckich i romańskich.*

<koniec dwunastej strony oryginału>

<początek trzynastej strony oryginału, numerowanej jako nr.9, format A5, tekst poniżej jest napisany ołówkiem, tytuł sekcji jak w oryginale, numeracja wprowadzona przez redaktora transkrypcji >

*IV. Zarys programu odbudowy W-wy zabytk[owej?]  
Program odbudowy zabytków W-wy obejmować ma nie tylko rekonstrukcję dotąd istniejących gmachów, lecz uprządkowanie ich zespołów, urbanistyki, oraz wydobyć na jaw tych wszystkich części, które zostały w ciągu XIX wieku zabudowane (Mury Starego Miasta) lub których pierwotna myśl przewodnia została z czasem spaczona i i zaniechana (Oś Saska).*

*W ten sposób możemy sobie wyobrazić wizję Starego Miasta, z uporządkowanym Placem Zamkowym, z odsłoniętymi murami i fosami, z Zamkiem, przywróconym do dawnej świetności. Od strony Wisły ogrody i zieleńce będące oprawą tej części miasta. Powiśle winno być nie zabudowane dla odsłonięcia perspektywy na Sylwetę Skarpy, dotąd od Wisły prawie niewidocznej.*



### GERARD CIOŁEK (1909-1966)

Gerard Ciołek był jednym z najwybitniejszych polskich architektów – konserwatorów w XX w. Studia ukończył w 1936 r. na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej pracą z zakresu kompozycji ogrodowej. Był asystentem profesora Oskara Sosnowskiego w Zakładzie Architektury Polskiej, najważniejszym ośrodkiem badań i dokumentacji dawnej architektury i budownictwa w 20-leciu międzywojennym. Gerard Ciołek zajął się szczególnie historycznymi ogrodami. Podróżował po wielu krajach Europy studiując formy ochrony budownictwa wiejskiego, był autorem projektu skansenu w Młocinach zw. Ogródziec.

W 1938 roku wziął udział w Berlinie w Międzynarodowym Kongresie Architektury Ogrodowej i Ochrony Krajobrazu. Pracował często z Janem Zachwatowiczem. Prowadził liczne badania zamków jak w Tumie pod Łęczycą, Ujazdowskiego w Warszawie, także kościoła romańskiego w Inowłodzu; badał założenia ogrodowe na Wołyniu. Od 1941 r. uczestniczył w tajnym nauczaniu jako asystent Jana Zachwatowicza. W 1944 r. obronił dysertację doktorską „Regionalizm w budownictwie wiejskim”, wydaną dopiero w latach 80.-ych. W 1944 r. opublikował (na powielaczu) syntezę „Polskie ogrody XVII w.”. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Uwolniony z obozu w Bergen-Belsen został żołnierzem armii polskiej na zachodzie. Zaprojektował polską kwaterę żołnierzy na cmentarzu w Lubece. Po powrocie pracował w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochronie Zabytków, był zastępcą Generalnego Konserwatora Zabytków i prowadził Wydział Ochrony Krajobrazu i Swojszczyzny. Zainicjował program ewidencji i inwentaryzacji ogrodów. Opracował projekty rekonstrukcji parków w Wilanowie, Nieborowie, Lubartowie Arkadii, Białymstoku i Rogalinie. Kontynuował prace na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

W 1948 r. został zastępcą profesora na Wydziale Architektury AGH w Krakowie. Prowadził wykłady na Politechnice Warszawskiej, w latach 50.ych – w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W 1952 r. został kierownikiem Katedry Urbanistyki na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie wykładał zasady planowania przestrzennego. W 1963 r. stworzył Katedrę Planowania Krajobrazu i Terenów Zielonych na Politechnice Krakowskiej. Był autorem projektów ogrodów w ponad 199 zespołach zabytkowych.

W 1954 r. opublikował album o podstawowym znaczeniu pt. „Ogrody polskie .I. Przemiany treści i formy.” (wznowiony i uzupełniony przez J. Bogdanowskiego w 1978 r.) Gerard Ciołek był autorem znacznej ilości publikacji dotyczącej ochrony ogrodów, przestrzeni i krajobrazu kulturowego. W tym zakresie odegrał pionierską rolę wyprzedzając myśl teoretyczną z zakresu ochrony zabytków.

Pozostawił archiwum kilku tysięcy planów, map, fotografii, opracowań i specjalistyczny księgozbiór, które jako „Teki Ciołka” przechowywany jest w Narodowym Instytucie Dziedzictwa. W 1949 r. odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (Red.)

Warszawę Saską reprezentować winna tzw. oś  
Saska, od placu, poprzez pałac, ogród, plac Żel.  
[aznej?] Bramy, Chłodną do Wolskiej. Zniszczenie Hal  
Mirowskich pozwoli na uporządkowanie tej części za-  
łożenia, przez które ma przejść nowoczesna przecni-  
ca arterii N-S. Ogród Saski otrzyma swój pierwotny  
charakter, <nieczytelne słowo> [wyrazistego?],

<koniec trzynastej strony oryginalu>

<początek czternastej strony oryginalu, numerowanej jako nr.10,  
format A5, tekst poniżej jest napisany ołówkiem>

regularnego, szarmonizowanego z pałacem i placem,  
który nareszcie zostanie doprowadzony do właściwej  
formy architektonicznej.

Podobnie oś Stanisławowska, biegnąca od ul. 6  
Sierpnia [obec. ul. Nowowiejska – Al. Wyzwolenia,  
tmc] przez Plac na Rozdrożu, dotychczasowy Szpital  
Ujazdowski, kanał Piaseczyński i perspektywę Wisły  
winna ulec bezwzględnej rekonstrukcji, tworząc  
w ten sposób jedno z najbardziej kapitalnych rozwią-  
zań na świecie.

Epokę Król[estwa?] Kongresowego reprezentować  
będą uporządkowany Nowy Świat z klasycznymi  
kamienicami Corazziego, zakończony w pierwotnym  
charakterze Aignerowskim, na wzór Panteonu rzym-  
skiego kościołem św. Aleksandra.

Drugi kompleks z tej epoki znajduje się w rejonie  
Senatorskiej, Placu Teatralnego, Bielańskiej i Placu  
Bankowego z monumentalnym zespołem gma-  
chów Komisji Przychodów <w XIX w. Pałac Komisji  
Rządowej Przychodów i Skarbu – tmc>. Teraz już nie  
będzie przeszkadzać w realizacji projektów, dotyczą-  
cych uporządkowania tego placu, zgodnie z wyma-  
ganiami kompozycji urbanistycznej.

Szersze omówienie w wizji Nowej W-wy.

<dopisek zrobiony atramentem przypomina prelegentowi możli-  
wość ustnego rozwinięcia myśli z strony nr. 14 za pomocą nota-  
tek napisanych na rewersie strony nr. 11>

<poniższe zapiski były sporządzone ołówkiem na rewersie stroni-  
cy nr. 11>

Stare Miasto: Rynek, ulice, Kościoły, Zamek i ogród,  
Mury Starego Miasta, Powiśle i Wybrzeże  
Warszawa Saską i Stanisławowską: Krak  
Przedmieście z pałacami, Oś Saska – rekonstrukcja,  
Oś Stanisławowska – rekonstrukcja, ogrody  
Warszawa I poł XIX w.: Nowy Świat – uporządkowanie,  
rekonstr., Plac Bankowy, Skarpa Mokotowska

<koniec notatek wykonanych ołówkiem na rewersie strony nr.  
11. Tekst poniżej, w dolnej części strony nr. 14, jest napisany  
ołówkiem>

Tej wizji winna towarzyszyć nie tylko pragmatycz-  
ność, lecz i pewność, że <pierwotnie użyte następne  
słowo „Warszawa” jest wykreślone i zastąpione łacińskim  
wyrażeniem> „vetus urbs Varsovia” [tj. stare miasto  
Warszawa, pradawny gród Warszawa – tmc] odrodzi

się, jak Feniks z popiołów do nowego, piękniejszego  
może niż dotąd życia.

<koniec strony czternastej numerowanej jako nr.10, koniec tek-  
stu odczytu>

<koniec transkrypcji>

### Prace użyte lub wzmiankowane

#### Publikacje drukowane

- [1] Marek Aureliusz, Rozmyślania [z tekstu gr. przeł.  
oraz objaśnieniami zaopatrzył Marian Reiter ; wstęp  
napisał Tadeusz Sinko], Warszawa 1937.
- [2] Bułhakow Michał, Mistrz i Małgorzata [z tekstu  
ros. przeł. Irena Lewandowska i Witold Dąbrowski],  
Warszawa 1970.
- [3] Tadeusz Maciej Ciołek, Gerard Ciołek i przyjaciele.  
Kalendarz życia i pracy 25 pasterzy krajobrazu  
i zabytków, Kraków 2019.
- [4] Stanisław Jan Gąsiorowski et al. [oprac.], Historia sztuki,  
tom 3. Władysław Tatarkiewicz, Architektura nowożytna;  
Jan Żarnowski, Nowożytnie malarstwo i rzeźba; Tadeusz  
Szydłowski, Sztuka XIX i XX wieku, Lwów 1934.
- [5] Antoni Karczewski, Uwagi o mierzeniu zabytków,  
„Ochrona Zabytków Sztuki”, I, cz. 2, 1930-1931, s.  
395-402.
- [6] Komisja Rzeczoznawców Urbanistycznych (Zarząd  
Miejski ; Warszawa), Opinia Komisji Rzeczoznawców  
Urbanistycznych, Warszawa 1941.
- [7] Marian Lalewicz, Sprawozdanie z Międzynarodowej  
konferencji zwołanej w roku 1931 w Atenach  
w sprawie ochrony i konserwacji zabytków sztuki  
i historii: odczytane d. 18 marca 1932 roku na  
posiedzeniu Polskiej Komisji Międzynarodowej  
Współpracy Intelktualnej w Warszawie, Warszawa  
1933.
- [8] Alfred Lauterbach, Restauracja gmachów  
monumentalnych, „Kronika Warszawy”, z. 1, 1925, s.  
6-10.
- [9] Alfred Lauterbach, O konserwacji historycznej  
i romantycznej, „Architektura i Budownictwo”, R. 3, nr  
8-9, 1927, s. 261, 263-264.
- [10] Alfred Lauterbach, Pierścień Sztuki: historia i teoria,  
Warszawa 1929.
- [11] Alfred Lauterbach, Międzynarodowa Konferencja  
Ochrony Zabytków, „Architektura i Budownictwo”, R. 8,  
nr 5, 1932, s. 158-161.
- [12] Alfred Lauterbach, Rozważania konserwatorskie,  
„Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. 6, nr 4, 1938, s.  
331-334.
- [13] Alfred Lauterbach, Zniszczenie i odbudowa Warszawy  
zabytkowej, nieopublikowany maszynopis, ok. 20 s.,  
Warszawa 1943.
- [14] Stanisław Lorentz, Konserwacja ruin zamków  
w Wileńszczyźnie i Nowogródzkiej, „Ochrona  
Zabytków Sztuki”, R. 1930/1931, s. 161-180.

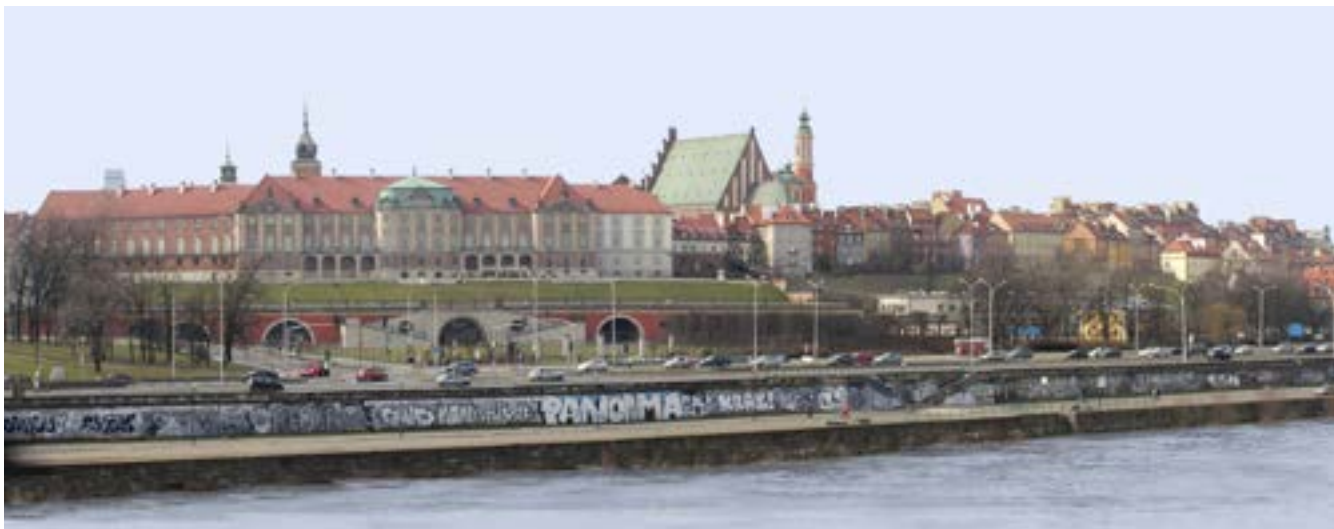
- [15] Lech Niemojewski, *Uczniowie Cieśli. Rozważania nad zawodem architekta*, Warszawa 1948.
- [16] Tadeusz Przypkowski i Jan Zachwatowicz, *Mury obronne Warszawy*: wydane z okazji odsłonięcia odrestaurowanego fragmentu murów między bramą Poboczną, a Nowomiejską w październiku 1938 r., Warszawa 1938.
- [17] Jerzy Remer, *Opieka nad zabytkami sztuki*. Zarys historyczny, uwagi i postulaty, s. 169-212 [w:] Aleksander Patkowski [red.] *Pamiętnik Świętokrzyski 1930, Warszawa – Kielce 1931*.
- [18] Trojańczyk Henryk, *Wspomnienia Szefa Wywiadu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej*, Warszawa 2012.
- [19] Jarosław Wojciechowski, *Odbudowa zabytków architektury: zadania konserwatorskie chwili obecnej ustalone przez Wydział Konserwatorski / podług programu i pod red. Jarosława Wojciechowskiego; uzupełn. danymi z referatu Edwarda Trojanowskiego i Zygmunta Otto*, Warszawa 1915.
- [20] Jarosław Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy, rejestracji i konserwacji zabytków sztuki w latach 1919-1929*. Kraków 1931.
- Publikacje internetowe**
- [21] Tadeusz Maciej Ciołek. A list of AK officers imprisoned Oct 1944 – Jan 1945 in Stalag XI-B Bergen-Belsen, Germany. Canberra: [www.ciolek.com](http://www.ciolek.com) – Asia Pacific Research Online, 2018. <http://www.ciolek.com/PEOPLE/AK-officers-1944-1945-in-stalag-XI-B-Bergen-Belsen.html> (dostęp: 05.2021).
- [22] Lech Niemojewski, *Ostatnia praca Alfreda Lauterbacha o Warszawie*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, nr 45, 1952, s. 107 i n. <https://www.abebooks.co.uk/servlet/BookDetailsPL?bi=4853584817> (dostęp: 05.2021).
- [23] Ministerstwo Sztuki i Kultury, *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Warszawa 1920. [http://rcin.org.pl/Content/5673/WA308\\_2418\\_II21549\\_OPIEKA-NAD-ZABYTOKA-MI\\_I.pdf](http://rcin.org.pl/Content/5673/WA308_2418_II21549_OPIEKA-NAD-ZABYTOKA-MI_I.pdf) (dostęp: 06.2019).
- [24] Ewa Perlińska-Kobierzyńska, *Komisja Rzeczników Urbanistycznych i jej wizja przekształceń Warszawy*, „Almanach Warszawy”, t. X, 2016, s. 329-355. [http://almanach.muzeumwarszawy.pl/wp-content/uploads/sites/11/2014/07/ewa\\_perlińska\\_kobierzyńska.pdf](http://almanach.muzeumwarszawy.pl/wp-content/uploads/sites/11/2014/07/ewa_perlińska_kobierzyńska.pdf) (dostęp 05.2021).
- [25] Andrzej Ryszkiewicz, Jan Alfred Lauterbach, *Internetowy Polski Słownik Biograficzny* iPSB. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-alfred-lauterbach> (dostęp: 05.2021).
- [26] Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków SKZ, *Nagroda im. Wojciecha Kalinowskiego – ustanowienie i regulamin przyznawania*, 1993. [http://skz.pl/skz\\_files/nagrody/nagr\\_kalinowski\\_regulamin.php](http://skz.pl/skz_files/nagrody/nagr_kalinowski_regulamin.php) (dostęp: 05.2021). 

## Wojna, wojna ... i po wojnie

*Można powiedzieć po co przypominać tak stare dzieje? I można wymienić szereg powodów. Sądzę, że jeden jest szczególnie wart podniesienia, a mianowicie praca, kultura pracy, na przekór przeciwnościom, takim jak w najcięższym przypadku wojna czy okupacja, na rzecz wspólnoty narodowej jakkolwiek – w kategoriach politycznych – różnie pojmowałaby ją wymienieni poniżej ludzie. Pracy, czy w podziemiu w czasie II wojny gdy groziła po prostu śmiercią, czy we współpracy z okupantem, jak w czasie I wojny, gdy groziła etykietą kolaboracji, wymagającej dużej odwagi, a czasem formy heroizmu. Tylko kilka przykładów:*

- Skoro uwagi te czynimy przy okazji publikacji obozowego wykładu Gerarda Ciołka to zacznijmy od jego obronionej wiosną 1944 na podziemnym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej dysertacji doktorskiej „Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce”, która drukiem ukazała się dopiero w 1984 roku (w oszałamiającym nakładzie 200 egz.).
- Wcześniej, podczas Wielkiej Wojny, która dopiero z czasem miała stać się zaledwie I światową, prace legislacyjne Rady Regencyjnej, które rozpoczęły się niemal natychmiast po jej powołaniu 12.IX.1917 roku, a kilka miesięcy później przybrały kształt tak systematyczny, że rozpoczęło wydawanie – ukazującego się po dzień dzisiejszy – Dziennika Ustaw, którego pierwszy numer wydano 1 lutego 1918 roku, wyprzedzając o blisko rok, to co współcześnie uznaje się za datę politycznej niepodległości. Co więcej przecież wydany 31.X.1918 „Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury”, pierwszy polski akt ustawowy chroniący – szeroko jak na owe czasy pojęte – zabytki też ową datę wyprzedza.
- Prowadzone w trakcie trwającej jeszcze owej wielkiej wojny, m.in. przez architektów tej miary co Józef Gałęzowski czy Romuald Gutt, prace nad wzorcowymi projektami odbudowy dla wsi i miasteczek. Żał prawda, że pozostały tylko na papierze, bo przeoczono konieczność wykonania prac prawnopolityczno-organizacyjnych jakie wskazywał inny człowiek, lwowski prawnik i działacz społeczny dr Aleksander Raczynski, w swoim znakomitym sprawozdaniu z prowadzonej już w tym czasie na szeroką skalę odbudowy Prus Wschodnich.
- Prace studialne nad planowaniem przestrzennym i zabudową małych miasteczek prowadzone m.in. przez Kazimierza Wejcherta, które zaowocowały już po wojnie publikacją „Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne” (1947). Podobnie też z prac jeszcze okupacyjnych wynika publikacja Stefana Tworowskiego „Architektura wsi - Materiał do dyskusji” (1946).
- Jeszcze innym przykładem może być Lech Niemojewski, jeden z najwybitniejszych architektów okresu międzywojennego. Jednak nie tyle jego rozliczne zajęcia organizacyjne i dydaktyczne z czasu okupacji mam tu na myśli, co raczej wyrastającą z doświadczeń i przemyśleń czasu okupacji, opublikowaną dopiero w 1947 roku książkę, „Uczniowie Cieśli. Rozważania nad zawodem architekta”, unikalną w skali polskiego piśmiennictwa architektonicznego, próbą zreasumowania i zdefiniowania misji zawodu architekta.

*Co łączy te wszystkie postaci, to rodzaj rzec można angielskiego poczucia patriotyzmu. Angielskiego, w sensie umiejętności podążenia za legendarnym rozkazem admirała Nelsona wydanym w chwili rozpoczęcia bitwy pod Trafalgarem: „England expects...” (Anglia oczekuje by każdy wykonywał to co do niego należy). Warto przypominać tę stronę patriotyzmu, by zrównoważyć cierpiętniczo-martyrologiczną narrację tak znowu popularną.* (e\_c)



Panorama starówki, fot. M. Gołąb

Krystyna Pawłowska

## Opinie mieszkańców Warszawy na temat odbudowy Starówki

Po przeczytaniu udostępnionego mi wcześniej tekstu referatu prof. Gerarda Ciołka uświadomiłam sobie, że dysponuję czymś w rodzaju głosu w dyskusji, która mogłaby się odbyć po jego wygłoszeniu – ale dopiero po 64 latach. Co więcej jest to głos nie pojedynczej osoby, lecz głos zbiorowy współczesnych Warszawiaków, którzy od roku 1953, kiedy to oddano do użytku odbudowaną Starówkę warszawską, mają okazję praktycznie sprawdzać skuteczność i jakość jej odbudowy.

Materiał, który chce przedstawić, powstał w okolicznościach absolutnie niezwiązanych z prof. Gerardem Ciołkiem. Powstał niejako na zamówienie Japończyków. W ramach opracowywanego przez mój zespół i zespół prof. Hiroshiego Yahagi projektu pt. *Studia porównawcze ochrony i użytkowania historycznych miast Kyoto, Kanazawa, Kraków i Warszawa*<sup>1</sup> wygłaszałam na kilku japońskich uczelniach i w kilku urzędach miast referaty na temat problemów krajobrazowych i konserwatorskich miast polskich. Po pewnym czasie stwierdziłam, że zdecydowanie z największym zainteresowaniem spotyka się referat o powojennej odbudowie Warszawy. Ma to ścisły związek z powojennymi losami japońskich miast.<sup>2</sup>

Wszystkim wiadomo, że amerykańskie bomby atomowe zniszczyły Hiroszimę i Nagasaki. Mniej znany

jest fakt że podczas wojny, już bez użycia bomb atomowych, zostały także zniszczone inne miasta japońskie w tym, Tokio i Osaka. Stopień ich zniszczenia był porównywalny ze stopniem zniszczenia Warszawy. Amerykanie oszczędzili Kioto, a przyczyną tej decyzji było poszanowanie wartości kulturowej tego miasta.

W tej sytuacji po wojnie, oczywista była potrzeba szybkiej odbudowy miast. Japończycy zrobili to nadzwyczaj skutecznie, ale nie bez poważnych strat kulturowych. Przyjęto skrajnie liberalną wersję gospodarowania przestrzenią. W wielkim skrócie można powiedzieć, że panowała zasada: masz pieniądze, możesz budować gdzie chcesz, co chcesz i jak chcesz. Tym sposobem przeogromne miasta japońskie odbudowano rzeczywiście niezwykle szybko ale także niezwykle chaotycznie. Dla Europejczyków szczególnie szokujące są zestawienia budynków o najróżniejszej jakości, stylu, wysokości, funkcji, małe odległości między wieżowcami, płatanina przewodów przecinających niebo we wszystkich kierunkach, wszechobecny kicz itp. Chaos tego rodzaju zapanował w niemal wszystkich miastach japońskich, zwłaszcza tych, które rozwijały się w szybkim tempie.

A co stało się z Kioto, które, jak mówiłam, nie zostało zbombardowane? Japończycy zadbali o to, aby objąć ochroną zabytkowe budowle; przede wszystkim świątynie wraz z otaczającymi je ogrodami, a także zamki i znacznie rzadziej innego rodzaju obiekty. Otoczone prawną ochroną obiekty, to perły architektury i sztuki ogrodowej, które zachwycają ludzi z całego świata. Są to jednak wyspy w morzu chaosu. Dotyczy to wielu miast, w tym także Kioto.

<sup>1</sup> K. Pawłowska, *Krajobraz – architektura – ludzie; japońsko-polskie studia porównawcze*, w: *Krajobraz kulturowy Japonii*, red. K. Pawłowska, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2010

<sup>2</sup> K. Pawłowska, M. Walaszczyk, *Old city of Warszawa a heritage site unlike any other*, Kikan Keizai Kenkyu, Osaka 2008

■ Ruiny Tokio po II wojnie światowej,  
<https://wiadomosci.onet.pl/swiat/niszczycielski-nalot-ktory-zabil-wiecej-ludzi-niz-bomba-atomowa-dlaczego-tak-malo/9ew5lhg>,  
 06.05.2021



■ Współczesna panorama Tokio,  
 fot. K. Pawłowska



Dość często słyszy się w Polsce, że Kioto to taki japoński Kraków – dawna stolica pełna zabytków. W rzeczywistości porównania to trudno uznać za trafne. Pomijając już fakt, że Kioto jest 2 razy większe od Krakowa, tego, co w Krakowie jest najcenniejsze, w Kioto po prostu nie ma. Nie ma bowiem odpowiednika krakowskiego Starego Miasta. Nie ma krajobrazu miejskiego wypełnionego autentycznymi, zabytkowymi budowlami rozlokowanymi na starym, w tym przypadku średniowiecznym planie.

Taki stan rzeczy jest konsekwencją powojennej, liberalnej polityki urbanistycznej, którą Japończycy zastosowali także w Kioto. Efekt jest taki, że owe wyspy piękna owszem są, ale starej zabudowy miejskiej nie ma. Są wprawdzie dzielnice, w których zachował się stary układ, ale wypełniony w przewadze domami nowymi i to o niskim standardzie. Obok owej pozbawionej wątku ochrony polityki urbanistycznej, dodatkową przyczyną

zagłady tradycyjnej zabudowy miejskiej był fakt, iż zabudowa ta była drewniana. Jej podstawowy, modelowy wzór to machija, dom kupiecki, budowla o funkcji mieszkalno-warsztatowo, usługowej z bardzo charakterystyczną elewacją od strony ulicy. Machije były niegdyś podstawowym składnikiem krajobrazu ulicy japońskiej.<sup>3</sup>

Gdy w latach 2007–2010 współpracowaliśmy z Japończykami, ich poglądy na urbanistykę i ochronę zabytków były już inne. Co prawda, ta nacja ma trudności z przyznawaniem się do błędów, lecz w owym czasie ich zainteresowania wyraźnie oscylowało już w inną stronę – w kierunku wyjścia z urbanistycznego chaosu, a także

<sup>3</sup> A. Staniewska, *Partycypacja społeczna w odnowie dziedzictwa w historycznym mieście japońskim; Domy kupieckie machiya w Kioto*, w: *Krajobraz kulturowy Japonii*, red. K. Pawłowska, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2010



Panorama Kioto, fot. K. Pawłowska



Machiya – elewacja, fot. K. Pawłowska

ochrony tradycyjnej zabudowy japońskiej. Zetknęliśmy się tam bezpośrednio ze społecznie zainicjowanym ruchem ochrony machji, a także z dyskusją na temat stylu niezwiązanego z tradycją nowego dworca w Kioto. Nota bene ruch ochrony zabytkowej zabudowy japońskich miast i wsi został zainicjowany nie przez Japończyków, lecz Amerykanów, a w szczególności przez amerykańskiego miłośnika architektury japońskiej Alexa Kerra.<sup>4</sup>

Ta zmiana w kierunku myślenia o urbanistyce i o zabytkach jest właśnie powodem zainteresowania Japończyków odbudową Warszawy. Gdzieś w dalekiej Polsce zrobiono coś, czego nie zrobili kiedyś Japończycy, a czego wartość doceniają dopiero teraz. Wielokrotnie po wykładzie na ten temat pytano mnie o szczegóły. Niełatwo było odpowiedzieć, bo trzeba



było najpierw opisać sytuację polityczno-społeczną w powojennej Polsce, co jest zadaniem nadzwyczaj trudnym, jeśli mówi się do Japończyków, którzy nigdy przed krótką okupacją amerykańską po II wojnie, nie byli pod żadną obcą okupacją.

Wróćmy jednak do Warszawy. Nie ma tu miejsca ani czasu na przypominanie wszystkiego, ale postaram się krótko przedstawić najważniejsze fakty; odpowiedzieć na pytanie, jak decyzję o odbudowie Starówki podejmowano, jak ją realizowano i jak potem oceniano.<sup>5</sup>

1. Pierwszy fakt, bez którego następne nie mogłyby się zdarzyć to fakt, że prace koncepcyjne nad kształtem odbudowy Warszawy rozpoczęli

<sup>4</sup> A. Kerr, *Japonia utracona*, Kraków 2019

<sup>5</sup> *Zniszczone, ale nie utracone*, Materiały z konferencji z okazji 25-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, red. M. Konopki, Warszawa 2006

działający w konspiracji urbaniści i konserwatorzy zabytków bardzo wcześnie – równolegle z burzeniem.<sup>6</sup> Pierwsze koncepcje powstawały jeszcze przed 1944 rokiem i były to koncepcje zakładające rekonstrukcję Starówki. Zadbano też, aby wojnę przetrwały cenne materiały inwentaryzacyjne opracowane w okresie międzywojennym w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Materiały te stały się podstawą projektów rekonstrukcji, a uzupełniały je badania przeprowadzane bezpośrednio w ruinach. Na marginesie dodajmy, że jeszcze wcześniej, bo w XVIII wieku powstały obrazy Canaletta, które podobnie, jak owe inwentaryzacje, posłużyły jako wzór do rekonstrukcji.

2. Drugi fakt to spontaniczny powrót Warszawiaków do Warszawy. W 1945 roku, po trzecim etapie niszczenia stolicy, Warszawa była w ponad w 80% zrujnowana i bezludna.<sup>7</sup> Niemal zaraz po zakończeniu wojny wysiedleni mieszkańcy zaczęli do niej wracać, odgruzowywać ją i na własną rękę fragmentarycznie odbudowywać. Było to coś w rodzaju spontanicznej rewitalizacji i jednocześnie tzw. głosowanie nogami, za koncepcją odbudowy Warszawy na starym, pokrytym gruzami miejscu.
3. Trzeci fakt to wyniki dyskusji nad wyborem miejsca na stolicę Polski. W tym czasie nie było wcale pewne, że będzie to Warszawa. Władze działające wówczas w Lublinie, brały pod uwagę przeniesienie stolicy albo do Krakowa, albo do Łodzi. Zdawać by się mogło, że w tej dyskusji brano pod uwagę przede wszystkim względy ekonomiczne i techniczne, lecz informacje o toczonych wówczas debacie odnoszą się niemal wyłącznie do argumentów politycznych. Prawdopodobnie władza, która nie miała wówczas autorytetu w społeczeństwie, musiała pójść za głosem wracających do stolicy Warszawiaków. Zatem zadecydowano, że stolicą będzie odbudowana Warszawa. Ta decyzja jednak nie przesądzała o sposobie odbudowy.
4. W początkowej fazie komunistyczne władze nie panowały jeszcze nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego. W związku z tym pozwalały funkcjonować spontanicznie odradzającym się formom gospodarki rynkowej. Działali prywatni przedsiębiorcy budowlani i rzemieślnicy, właścicielom nieruchomości jeszcze nie odebrano



■ Kolejną od góry: Kiyomizu-dera jedna z najpiękniejszych świątyń buddyjskich w Kioto – to zawsze jest kompleks budowli i ogrodów; Ulica z dobrze zachowaną starą zabudową w Kanazawie; „Zadrutowane” niebo

<sup>6</sup> A. Tomaszewski, *Prehistoria i historia odbudowy Starego Miasta w Warszawie – legenda i rzeczywistość*, w: *Zniszczone, ale nie utracone*, Materiały z konferencji z okazji 25-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, red. M. Konopki, Warszawa 2006

<sup>7</sup> *Raport o stratach wojennych Warszawy*, red. W. Fijałkowski, *Miasto Stołeczne Warszawa*, Warszawa 2004

prawa własności, niektórzy nawet decydowali się na branie kredytów bankowych na odbudowę domów. W takich warunkach odbywała się pierwsza faza odbudowy. I to był ten kolejny czynnik sprzyjający początkowo realizacji decyzji o odbudowie Starówki. Dość szybko jednak podcięto tę kapitalistyczną gałąź gospodarki. Już w październiku 1947 roku został wydany tzw. Dekret Warszawski odbierający prawa własności właścicielom nieruchomości w Warszawie.

5. W związku z tą decyzją w roku 1945 powołano do życia Biuro Odbudowy Stolicy (BOS),<sup>8</sup> które stało się głównym ośrodkiem myśli twórczej i organizatorem odbudowy miasta. W ramach biura utworzono Wydział Architektury Zabytkowej, który zajmował się odbudową Starówki. W tym samym roku utworzono Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Na fundusz ten składały się podatki 0,5% od zarobków wszystkich obywateli polskich oraz opodatkowania produkcji wódki i dochody z niektórych imprez kulturalno-artystycznych. W latach 1945–48 fundusz ten zgromadził ogromną, jak na owe czasy sumę 3,4 mld złotych. W tych latach na odbudowę stolicy przeznaczano też około połowy budżetu państwa.
6. Te sprzyjające okoliczności sprawiły, że można było bardzo szybko przeprowadzić prace badawcze, sporządzić projekty i przystąpić do realizacji. Pierwszą fazę rekonstrukcji obejmującą północną pierzeję rynku tzw. Stronę Dekerta zakończono w 1949 r. 8 kamienic odbudowano z przeznaczeniem na Muzeum Historyczne Miasta Warszawy. Do dziś uważa się, że jest to część najlepiej wykonana z konserwatorskiego punktu widzenia. Na marginesie zauważmy, że trwało to 4 lata. Ciekawe ile trwałaby obecnie taka odbudowa wliczając w to procedury administracyjne jej towarzyszące.
7. Konserwatorska koncepcja odbudowy Warszawy nie tylko była dobrze i właściwym czasie przygotowana, lecz także miała silne poparcie społeczne. Mimo to jej twórcy musieli usilnie walczyć o jej realizację ze zwolennikami innych rozwiązań. W okresie międzywojennym w środowisku architektów warszawskich działała silna grupa modernistów. Miasto było zburzone, a więc można było myśleć o realizacji całkiem nowej koncepcji na wzór planu Voisin Le Corbusiera. W tej wizji nie było miejsca na odbudowę Starówki. Był natomiast rozważany pomysł pozostawienia bez zmian gruzów Starego Miasta jako rodzaj memento dla potomności.

<sup>8</sup> P. Biegański, *Odbudowa Starego Miasta w Warszawie Zniszczone, ale nie utracone*, Materiały z konferencji z okazji 25-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, red. M. Konopki, Warszawa 2006

8. Drugą konkurencyjną wizją było idealne miasto komunistyczne rodem z Moskwy w stylu nazwanego potem socrealizmem. W roku 1949 odbyła się pamiętna krajowa narada architektów członków PZPR, w której wzięli udział czołowi przedstawiciele przedwojennej awangardy, oraz architekci radzieccy i Polacy kształceni w Moskwie. Lektura sprawozdania z tej narady do dziś jest wstrząsająca. W sprawozdaniu tym sprawa odbudowy Starówki poruszana jest marginalnie. Nie było tam miejsca na przedstawienie koncepcji konserwatorskich, a przecież równolegle toczyły się już prace rekonstrukcyjne.<sup>9</sup>

9. Upolitycznienie myśli architektonicznej nie zahamowało jednak prac konserwatorskich. Niemniej miało znaczący wpływ na sposób rekonstrukcji kolejnych części Starówki. Wobec wyraźnego poparcia społecznego dla postępów prac na Starówce, władze nie odbierały im swojego przyzwolenia, ale próbowały nadać im inne znaczenie. Tak oto Stare Miasto zostało potraktowane jako robotnicza dzielnica mieszkaniowa. Standardy, którym miały odpowiadać robotnicze mieszkania, zmuszały projektantów rekonstrukcji do odstępowania od zasad konserwatorskich, w szczególności w zakresie kształtowania wnętrza budynków. Tak więc druga faza odbudowy nie była tak wierna oryginałowi, jak pierwsze zrealizowane obiekty.

Podsumowując fazy podejmowania i realizacji decyzji, należy stwierdzić, że powojenna rekonstrukcja objęła Starówkę w obrębie średniowiecznych murów, tzw. Nowe Miasto oraz Trakt Królewski – a także kilka innych ulic i placów. Oddanie do użytku zrekonstruowanego Starego Miasta odbyło się 22 lipca 1953 r. Potem odbudowywano jeszcze pojedyncze budynki, a w latach 70-tych odbudowano Zamek Królewski.

Dyskusja profesjonalistów na temat sensu i jakości odbudowy jednak nie umilkła, czego istotnym wątkiem były starania o wpisanie Starówki na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Oto krótka kronika tej dyskusji.

Odbudowa Starówki w europejskich środowiskach konserwatorskich spotkała się ze zróżnicowanym przyjęciem.<sup>10</sup> Mimo, że przyznawano Polakom prawo do

<sup>9</sup> Tomasz Markiewicz, *Socrealistyczne koncepcje projektowe rozwiązania centrum Warszawy*, w: *Historyczne centrum Warszawy*, red. B. Wierzbicka, TonZ, Warszawa 1998; *O polską architekturę socjalistyczną*. Materiały z krajowej partyjnej narady architektów, PWT, Warszawa 1950

<sup>10</sup> M. Barański, *Międzynarodowa recepcja odbudowy Starego Miasta w Warszawie*, [w:] *Zniszczone, ale nie utracone*, Materiały z konferencji z okazji 25-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, red. M. Konopki, Warszawa 2006



■ Panorama Krakowa, fot. K. Pawłowska

odbudowy symbolu narodowego, wyrażano wątpliwości czy tego rodzaju przedsięwzięcie można uznać za dzieło z zakresu ochrony i konserwacji zabytków – brakowało bowiem autentyzmu substancji materialnej. Odbudowa jednak była przedsięwzięciem oryginalnym.

Warszawa nie była jedynym miastem zniszczonym w czasie II wojny. Nigdzie jednak, oprócz Polski, nie podjęto odbudowy całych, zabytkowych zespołów urbanistycznych.

Mimo blokady informacyjnej, jaką stwarzała „żelazna kurtyna”, odbudowy takie jak Starówka warszawska i Główne Miasto w Gdańsku były w Europie znane. Ten sposób działania nazywano „polską szkołą konserwatorską”,<sup>11</sup> co niekiedy wyrażało podziw dla wyjątkowości dokonań, a niekiedy ironiczną opinię o przedsięwzięciach, które zdaniem krytyków, w ogóle nie należały do zakresu konserwacji zabytków. Ci, którzy znali obiekt nie tylko z literatury, lecz także bezpośrednio doceniali staranne wykorzystanie przy odbudowie znalezionych w ruinach oryginalnych fragmentów oraz wysoką klasę rzemiosła konserwatorskiego.

Starania Polski o wpisanie warszawskiej Starówki na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO rozpoczęły się wraz z powstaniem tej listy, czyli w 1978 r. Wówczas nie powiodły się, gdyż rekonstrukcję uznano za

sprzeczną z zasadami Karty Weneckiej, która określała ówczesnie obowiązującą doktrynę konserwatorską.<sup>12</sup>

Stopniowa zmiana opinii o warszawskiej Starówce następowała równolegle z ewolucją poglądów w zakresie konserwacji zabytków i generalnie z rozwojem myśli architektonicznej i urbanistycznej. W ciągu XX wieku znaczenie pojęcia zabytek było stopniowo poszerzane w sensie skali przestrzennej: od pojedynczego obiektu do zabytkowego krajobrazu kulturowego. Jednocześnie stopniowo powiększano listę wartości uzasadniających potrzebę ochrony: od materialnych do niematerialnych. Doceniono więc symboliczną i informacyjną treść, wartość emocjonalną i rolę integrującą wspólnoty lokalne, regionalne i narodowe.

I tu trzeba znów wrócić do Japonii czy generalnie krajów dalekiego wschodu. Ważną rolę w ewolucji poglądów odegrało spotkanie europejskiej teorii konserwatorskich z dalekowschodnim podejściem do zabytków. Tam bowiem pojęcie zabytku od początku było inaczej rozumiane. Trzeba wiedzieć, że tamtejsza architektura tradycyjna jest prawie wyłącznie drewniana. W związku z częstymi trzęsieniami ziemi, równie często trzeba ją podnosić z ruin. W związku zaś z wilgotnym klimatem, elementy budowli trzeba często wymieniać. Ważna i trwała jest natomiast symbolika budowli zabytkowych. Aby po odbudowie obiekt uznać za

<sup>11</sup> P. Majewski, *Ideologia i konserwacja architektury zabytkowej w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2008, [http://www.zamek-krolewski.pl/pub/files/Piotr\\_Majewski/Informacja.pdf](http://www.zamek-krolewski.pl/pub/files/Piotr_Majewski/Informacja.pdf) 1.10.2008

<sup>12</sup> *Karta Wenecka 1964*, Postanowienie i Uchwały Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji.

autentyczny zabytek, wystarczy aby miał on taką samą formę, był zbudowany z takich samych materiałów, przy użyciu takich samych narzędzi. W przeciwieństwie do tradycyjnego, europejskiego podejścia do zabytków, na dalekim wschodzie istotą sprawy są wartości niematerialne zabytku, a forma materialna jest ich nośnikiem. Stąd inaczej rozumiana jest autentyczność.<sup>13</sup>

Inspirowana poglądami Wschodu dyskusja nad autentycznością zabytków doprowadziła międzynarodowe środowiska konserwatorskie do sformułowania specjalnego dokumentu na konferencji UNESCO, ICCROM i ICOMOS w Nara w roku 1994. Pojęcie autentyczności, która nadal traktowana jest jako niezbywalny atrybut zabytku, odniesiono jednak nie tylko do substancji budowlanej, lecz także do formy przestrzennej, wartości niematerialnej oraz położenia w autentycznym kontekście krajobrazowym.

To wywodzące się z dalekiego wschodu pojęcie autentyczności,<sup>14</sup> sprzyja uznaniu odbudowanej Starówki warszawskiej za niewątpliwego zabytek.

Ewolucja doktryny konserwatorskiej w kwestii autentyczności w roku 1980 doprowadziła do sukcesu starania o wpisanie Warszawy na Listę Dziedzictwa. Międzynarodowy Komitet UNESCO wpisał Starówkę na listę dziedzictwa. Interesujące jest uzasadnienie wpisu: *W sierpniu 1944, w czasie Powstania Warszawskiego, przeszło 85% Starego Miasta zostało zniszczone przez oddziały hitlerowskie. Po wojnie, mieszkańcy Warszawy powzięli, trwające pięć lat, dzieło odbudowy, w wyniku którego zrekonstruowano kościoły, pałace oraz Rynek Starego Miasta, co stanowi wyjątkowy przykład prawie całkowitej odbudowy zabytków pochodzących z nieprzerwanego ciągu historycznego, między XIII a XX wiekiem.* Starówkę wpisano zatem jako czyn, czy akt odbudowy o doniosłym społecznym znaczeniu, a materialny obiekt jako świadectwo tego czynu. Tym samym społeczność międzynarodowa doceniła wagę niecodziennego dzieła, tak jak ją od dawna rozumieją i doceniają Polacy.

Rozważanie polskiego wniosku o wpisanie na listę Warszawy było ważnym wkładem w międzynarodową dyskusję na temat wartości niematerialnych, sensu rekonstrukcji i istoty autentyzmu. Przypadek Warszawy był i jest traktowany jako jedyny w swym rodzaju zarówno ze względu na kontekst symboliczny

zburzenia i odbudowy, jak i ze względu na wierność pierwowzorowi zarówno w układzie urbanistycznym jak i w rozwiązaniach architektury i wystroju.

Warszawska Starówka dla Polaków była zawsze „sercem stolicy”. Tu zawsze mieszkał Duch tego miasta i nie opuścił tego miejsca nawet, gdy materialna jego postać przestała istnieć. Rekonstrukcję Starówki można więc nazwać odbudową domu dla czasowo bezdomnego Ducha Miejsca.

A teraz przejdźmy do opinii mieszkańców Warszawy na temat odbudowanej Starówki. Miałam dwie okazje poznać tę opinię. W latach 1997–1999, kiedy to wraz z „Gazetą Wyborczą” organizowałam plebiscyt na miejsca magiczne Warszawy<sup>15</sup> oraz z roku 2008, kiedy to przeprowadziliśmy badania opinii w ramach wspomnianego projektu polsko-japońskiego.

O pierwszym spojrzeniu powiem tylko tyle, że na ten konkurs, a właściwie 3 konkursy przysłało 700 listów i 4300 zgłoszeń i że mapa „miejsz magicznych” sporządzona na podstawie wyników pokazuje zdecydowaną koncentrację w tych częściach miasta, które zostały po wojnie zrekonstruowane, w tym największą w obrębie Starówki.

W 2008 roku przeprowadziliśmy regularne badania percepcji Starówki na reprezentatywnej grupie 1100 wybranych losowo Warszawiaków.<sup>16</sup> Jak zatem współcześni Warszawiacy postrzegają Starówkę, co o niej wiedzą, co czują, jaka jest ich postawa wobec problemów, które rozwiązywali ich poprzednicy? Czy Starówka nadal jest akceptowana, lubiana, odwiedzana? Czy znana jest historia tego miejsca, a szczególnie fakt rekonstrukcji?

Zadano im 32 pytania, z czego 14 ma bezpośredni związek z tematem tego artykułu. Większość pytań miała charakter zamknięty lub półotwartych. Ponieważ w ramach ankiety respondenci określali swój wiek i staż zamieszkania w Warszawie udało się uchwycić charakterystyczne zróżnicowanie niektórych wyników w zależności od tych dwu zmiennych.

Oto pytania i statystyczne podsumowanie odpowiedzi.

<sup>15</sup> K. Pawłowska, *Magic Places in Warsaw or Pondering the relation of inhabitants to their City*, „Architektura & Biznes”, 10(87)/1999. Autorka tego artykułu była inspiratorką i współorganizatorką tego konkursu

<sup>16</sup> Badanie zostało przeprowadzone w ramach Polish – Japanese joint research project (2008–2009), *A comparative study of the preservation and utilization of historical cities Kyoto, Kanazawa, Krakow and Warsaw*, JSPS/PAN. Projekt badań: K. Pawłowska, przeprowadzone przez MillwardBrown SMG/KRC na zlecenie Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy, opracowanie wyników: M. Walaszczyk

<sup>13</sup> Yukio Nishimura, *Autentyczność architektury drewnianej a troska o przetrwanie sztuki jej tworzenia*, w: *Cultural Heritage in the 21st Century. Opportunities and Challenges*, joint publication ed. by: M. Murzyn, J. Purchla, International Cultural Center, Krakow 2007

<sup>14</sup> *The Nara Document on Authenticity*, Nara Conference on Authenticity in Relation to the World Heritage Convention, Nara 1994

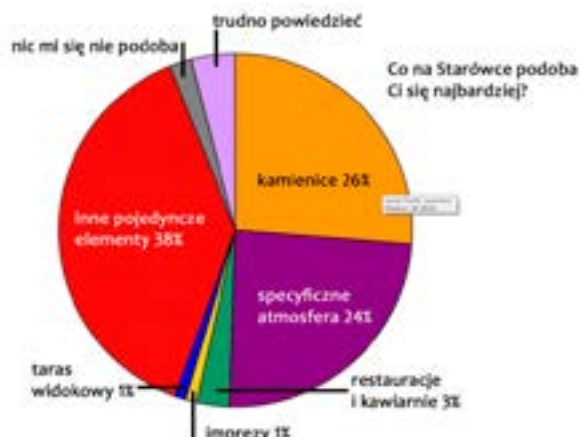
**Percepcja warszawskiej Starówki przez współczesnych mieszkańców Warszawy.**

Pytania i odpowiedzi.

1. Proszę powiedzieć gdzie – twoim zdaniem znajdują się najstarsze kamienice w Warszawie?
    - a. Starówka 32%%
    - b. Praga 43%%
    - c. Żoliborz 2%%
    - d. Inne miejsca 22%%
  2. Czy lubisz spędzać czas na Warszawskiej Starówce?
    - a. Zdecydowanie tak 45%%
    - b. Raczej tak 37%
    - c. Raczej nie 13%
    - d. zdecydowanie nie 3%
    - e. trudno powiedzieć 2%
  3. Jak często bywasz na Starówce?
    - a. Częściej niż raz w tygodniu 6%
    - b. Raz w tygodniu 5%
    - c. Raz, dwa razy w miesiącu 24%
    - d. Kilka razy w roku 48%
    - e. Raz w roku lub rzadziej 15%
  4. Kiedy ostatni raz byłeś na Starówce?
    - a. W tym miesiącu 33%
    - b. W poprzednim miesiącu 17%
    - c. Dwa miesiące temu 13%
    - d. Trzy i więcej miesięcy temu 37%
  5. Co najbardziej podoba Ci się na Starówce?
    - a. Kamienice 26%
    - b. Atmosfera, specyficzny klimat 24%
    - c. Sklepy 0%
    - d. Restauracje, kawiarnie 3%
    - e. Imprezy 1%
    - f. Taras widokowy 1%
    - g. Inne pojedyncze elementy 38%
    - h. Nic mi się nie podoba 2%
    - i. Trudno powiedzieć 4%
  6. Co najbardziej Ci się nie podoba na Starówce?
    - a. Zniszczona zabudowa 3%
    - b. Tłum 9%
    - c. Imprezy 1%
    - d. Sprzedawcy uliczni 5%
    - e. Inne pojedyncze elementy 44%
    - f. Wszystko mi się podoba 21%
    - g. Trudno powiedzieć 17%
  7. Czy chce zamieszkać na Starówce?
    - a. Zdecydowanie tak 10%
    - b. Raczej tak 10%
    - c. Raczej nie 26%
    - d. Zdecydowanie nie 52%
    - e. Trudno powiedzieć 1%
  8. Czy oglądałeś panoramę Starówki?
    - a. Tak 71%
    - b. Nie 27%
    - c. Trudno powiedzieć 1%
  9. Kto powinien ponosić koszty konserwacji i remontów kamienic?
    - a. Administracja rządowa 11%
    - b. Administracja samorządowa 72%
    - c. Właściciele kamienic 24%
    - d. Inne 15%
  10. Kto obecnie finansuje konserwację i remonty warszawskich zabytków?
    - a. Administracja rządowa 9%
    - b. Administracja samorządowa 51%
    - c. Inne 23%
    - d. Trudno powiedzieć 29%
  11. W Warszawie powinno położyć się większy nacisk na odbudowę kolejnych zabytków zburzonych podczas II Wojny Światowej.
    - a. Zdecydowanie tak 39%
    - b. Raczej tak 38%
    - c. Raczej nie 17%
    - d. zdecydowanie nie 5%
    - e. trudno powiedzieć 2%
  12. Czy chętnie złożysz datek na ochronę i konserwację zabytków w Warszawie, jeśli będzie organizowana zbiórka na ten cel?
    - a. Zdecydowanie tak 37%
    - b. Raczej tak 44%
    - c. Raczej nie 13%
    - d. zdecydowanie nie 6%
    - e. Trudno powiedzieć 1%
  13. Czy chętnie przyłączysz się do inicjatywy wspólnej pracy na rzecz poprawy stanu zabytków w Warszawie?
    - a. Zdecydowanie tak 18%
    - b. Raczej tak 37%
    - c. Raczej nie 29%
    - d. Zdecydowanie nie 10%
    - e. Trudno powiedzieć 5%
  14. Czy chętnie przeznaczą odpis 1% podatku na konserwację zabytków w Warszawie?
    - a. Zdecydowanie tak 25%
    - b. Raczej tak 32%
    - c. Raczej nie 24%
    - d. Zdecydowanie nie 15%
    - e. Trudno powiedzieć 4%
1. Okazuje się zatem, że Starówka nadal cieszy się zainteresowaniem i sympatią Warszawiaków (85% lubi spędzać tam czas). Najczęściej przebywają tam ludzie młodzi. Około 13% badanych w wieku 16–24 lat deklaruje częstsze niż raz w tygodniu przebywanie na Starówce, podczas gdy tylko 7% w wieku 25–59 i 3% w wieku po 60 deklaruje to samo.
  2. Wiedzę o historii odbudowy sprawdzono przy pomocy pytania nie wprost. Wygląd i układ przestrzenny Starówki i sama nazwa sugeruje jej pochodzenie

sprzed wielu wieków. Różnice w zakresie technik budowlanych czy zdobniczych są tak subtelne, że jedynie fachowiec może je dostrzec, zwłaszcza, że zrekonstruowane obiekty pokrywa już 50-letnia patyna. Zatem przekonanie o pochodzeniu Starówki nie może być wynikiem obserwacji, lecz wiedzy. W pytaniu o najstarsze kamienice w mieście, dano respondentom do wyboru Starówkę, Pragę, Żoliborz i inne miejsca. Prawidłową odpowiedzią jest Praga i taką odpowiedź dało 42 % badanych. Aż 32 % uznało jednak, że najstarsze kamienice znajdują się na Starówce, co świadczy o tym, że tak wielu współczesnych Warszawiaków nie zdaje sobie sprawy, że ma do czynienia ze zrekonstruowaną kopią. Nie zmienia to zresztą pozytywnego stosunku do Starówki. Oczywiście ten brak wiedzy dotyczy w większym stopniu młodych niż starych, ale aż 30% popełniających ten błąd należy do kategorii wiekowej ponad 60 lat.

3. Zapytano też respondentów, co najbardziej podoba się na warszawskiej Starówce. (Zgodnie z przewidywaniami najczęściej udzielane odpowiedzi wskazują na kamienice (26%) i atmosferę, specyficzny klimat (34%) Wszystkie inne odpowiedzi zyskały o wiele mniejszą (mniej niż 4%) popularność. W tym starsi (powyżej 60 lat) wymieniają częściej (26%) kamienice, a młodszy atmosferę (18%). Podobne uzasadnienia wymieniane są w odpowiedzi na pytanie o chęć zamieszkania na Starówce. Taką decyzję podjęłoby jednak chętnie tylko 20% badanych. Dodatkowym argumentem za taką decyzją jest bliskość centrum a przeciw: ciasnota, trudności z dojazdem i nadmierny ruch turystyczny powodujący hałas i brak intymności.
4. Badania potwierdziły wspomnianą już poprzednio aprobatę dla panoramy Starego Miasta. 70% mieszkańców ją oglądało, a ci którzy jej nie widzieli mieszkają w Warszawie od niedawna. Praski brzeg Wiśły skąd widać ją najlepiej wskazywano, jako miejsce, z którego należy pokazywać Warszawę zagranicznym turystom.
5. Interesujący wynik dało badanie dotyczące stosunku współczesnych warszawiaków do rekonstrukcji następnych zabytków stolicy. 77% uważa, że odbudowywanie następnych zabytków to pomysł godny poparcia. Wynik ten powinien zastanowić środowisko architektów, urbanistów i konserwatorów, generalnie profesjonalistów, którzy doktrynalnie nie popierają tego pomysłu.



6. Przychylny stosunek do architektury zabytkowej lub utrzymanej w tym charakterze potwierdzają wyrażone w badaniach chęci czynnego poparcia dla ochrony i konserwacji zabytków poprzez złożenie datku 81%, wspólna praca 55% i przeznaczenie odpisu z podatku. 57%. Są to deklaracje, które być może daleko odbiegają o rzeczywistych zachowań, ale mimo wszystko podważają stereotypowe wyobrażenia profesjonalistów na temat potrzeb i aspiracji mieszkańców Warszawy. Okazuje się, że akceptacja kiedyś podjętych decyzji nadal jest silna, mimo, że wyrażający ją młodzi ludzie nawet nie wiedzą, że substancja Starówki ma niewiele ponad pół wieku.

Ciekawe, czy takie wyniki badań podobałyby się profesorowi Gerardowi Ciołkowi. □

## Zamki w Japonii

**Zamek Himeji, zw. Zamkiem Białej Czapli, Himeji-jo pref. Hyogo z 1580 r., na Liście UNESCO od 1993 r.**

Najstarsze japońskie fortyfikacje zwane „kogo-ishi”, datowane na VI -VII wiek, archeolodzy odkryli na Kiusiu. W okresie Heian (794 -1185), budowano małe fortyfikacje, ale nie były to zamki sensu stricto. Dopiero w XIV-XVI w., w okresie Muromachi zaczęto budować stałe, o wzmocnionej konstrukcji siedziby samurajów. Pierwotnie zamki – fortece budowano na górskich szczytach, W okresie Momoyama zaczęto wznosić zamki także na równinach (Osaka-jo w 1583r). Zamki budowano z drewna na wielkich kamiennych cokołach (wys. 18m w Himeji-jo) otoczonych fosą. Trzęsienia ziemi, stały element środowiska geograficznego Japonii, powodowały, że przy budowie kamiennych murów stosowano technikę muru bez zaprawy. Szczeliny między dużymi głazami wypełniano małymi kamieniami utrzymując gładką zewnętrzną powierzchnię muru. W ścianach ponad cokołami umieszczano okrągłe, kwadratowe lub trójkątne otwory strzelnicze jak np. w zamku

Himeji-jo a także podobne do europejskich wykuszy kamienne „ishiotoshi” do wylewania na zewnątrz wrzącej wody lub oleju. Dla wzmocnienia drewnianej konstrukcji ścian pokrywano je początkowo gliną, później białym ognioodpornym tynkiem.

Zamki – fortece wzorowano na chińskich budowach obronnych. W czasie długotrwałych wojen wykształciły się szczególne cechy japońskiej architektury fortyfikacyjnej. Są nimi wielopiętrowe wieże (jedna lub kilka), których główną ozdobę stanowiły spiętrzone okapy. Zamek Azuchi-jo zbudowany przez Odeę Nobunaga w 1579-r. był pierwszym, w którym zastosowano bardziej zaawansowane technologie.

Główna wieża, zwana „tenshu”, miała kondygnację podziemną i 6 pięter na ziemi (japońskie zamki miały wewnątrz 6 pięter, a na zewnątrz 5 poziomów). Początkowo wieże służyły obserwacji, gromadzenia zapasów wody, trzymania więźniów oraz jako punkt



Zamek Himeji-jo pref. Hyogo zbudowany w 1580 r., na Listę UNESCO wpisany w 1993 r.

dowodzenia.. Od czasu wybudowaniu zamku Azuchi-jo wieża stała się symbolem władzy i feudalnego właściciela. Wieże nowego typu, podobne w konstrukcji do japońskich świątyń, pojawiły się w zamkach Osaka-jo (1583), Fushimi-jo (1594) i wykształcił się typ zamku – wieży jak Maruoka-jo (1576) czy Hikone-jo z 1601r. Szczyty i krawędzie dachów japońskich zamków miały bogatą dekorację. Zamki budowane na płaskowyżach powstawały najczęściej w centrum posiadłości feudała i stawały się ich rozbudowanymi rezydencjami (zamek Himeji-jo składa się z 83 budynków). Budowa zamków przyczyniła się do rozbudowy japońskich miast takich jak Edo (dzisiejsze Tokio), Himeji, Nagoya i in..“

W okresie wojen cywilnych (Sengoku Jidai 1467-1615) do połowy okresu Edo (1603 –1868) istniało

w Japonii prawdopodobnie około 1000 zamków. Na koniec tego okresu ich liczba zmalała do 170. Po upadku rządów Bakufu, w okresie Meiji, wydano w 1873r. edykt „Haijorei“ redukujący liczbę zamków. Wiele zamków zostało zniszczonych podczas różnych kataklizmów, pożarów oraz w czasie II wojny światowej. Obecnie największe zgrupowanie zamków znajduje się w centralnej Japonii (Honsiu). Niewiele z nich jest autentyczna. Najstarszym z nich jest Inuyama-jo z 1537 r., jedyny zamek prywatny w Japonii. Od 1618 r. jest własnością rodu Naruse. Pozostałe są zrekonstruowane w części lub odbudowane w całości. Znaczną grupę stanowią zamki – ruiny z fragmentami kamiennych schodów, murów czy fosy.

(mar\_k)



■ Zamek Inuyama-jo z 1537 r. prefektura Aichi – odbudowany w 1895 r. Skarb Narodowej Kultury/ Najstarszy zamek w Japonii.

### Najważniejsze zamki w Japonii:

- Bitchu Matsuyama-jo (Takahashi) z 1683r. prefektura Okayama ICP
- Hikone-jo z 1603r. pref. Shiga / Skarb Narodowej Kultury, ICP
- Himeji-jo (Hakuro) z 1580r. pref. Hyogo / SNK, ICP, World Heritage
- Hirosaki-jo (Takaoka) z 1611r. pref. Aomori / ICP
- Inuyama-jo (Hakutei) z 1537r. pref. Aichi / odbud. w 1895r. SNK
- Kochi-jo (Taka) z 1603r. pref. Kochi/ odbud. w 1753r. ICP
- Matsue-jo (Chidori) z 1611r. pref. Shimane / ICP
- Matsumoto-jo (Fukashi) z ok.1595r. pref. Nagano / SNK
- Matsuyama-jo (Katsuyama) z1603r. pref. Ehime / odbud. w 1986 r. ICP

Michał Kobusiewicz

Ośrodek Studiów Pradziejowych i Średniowiecznych

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

## Rola neolitycznych pasterzy sawanny w kształtowaniu się Starożytnego Egiptu

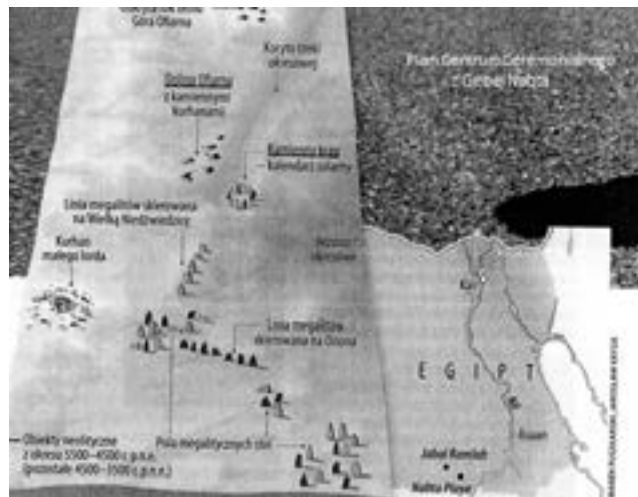
*W Wiadomościach wspominamy zmarłego w końcu listopada wybitnego polskiego archeologa prof. Romualda Schilda, badacza wydm mazowszańskich i najstarszych stanowisk w Afryce. Jak istotne dla dziejów kultury człowieka są to badania pisał jeden z jego wieloletnich współpracowników w badaniach afrykańskich- profesor Michał Kobusiewicz z Poznania.*

Red.

Mechanizmy powstania Starożytnego Egiptu są od dawna żywo dyskutowane przez badaczy zajmujących się tym zagadnieniem. Twórców tej cywilizacji wywodzono z Syro-Palestyny, ze śródziemnomorskiej Europy, lub z subsaharyjskiej Afryki. Zwykle spoza Egiptu. O migracjach ludności neolitycznej z terenów dzisiejszej Pustyni Zachodniej wspomniano już wcześniej (Kobusiewicz 1992; Schild, Wendorf 2004). Ostatnie wieloletnie badania dostarczyły materiałów rzucających w dużej mierze nowe światło na przebieg, znaczenie i skutki tego procesu. Obecnie dysponujemy nowymi, silnymi argumentami dowodzącymi istotnego wpływu późno neolitycznych pasterzy sawanny zamieszkujących dzisiejszą Pustynię Zachodnią na tworzenie się Starożytnego Egiptu. Zawdzięczamy to, przede wszystkim, działalności polsko-amerykańskiej ekspedycji zwanej Combined Prehistoric Expedition, prowadzącej przez ponad pięćdziesiąt lat nieprzerwane badania prahistorii północno-wschodniej Afryki, z czego ponad dwadzieścia sezonów poświęcono badaniu neolitycznych kultur z terenów południowej strefy egipskiej Pustyni Zachodniej (ryc. 1). Dla omawianego tu zagadnienia szczególnie ważne są wyniki badań neolitu w regionie Gebel Nabta (Góra Nabta), gdzie na terenie byłego zbiornika wodnego Nabta Playa odkryto i przebadano rozległe Centrum Ceremonialne datowane na późny i końcowy neolit (Wendorf, Schild 2001) (ryc. 2) oraz odległe o 17 kilometrów Gebel Ramlah (Góra Piaszczysta), gdzie przebadano trzy końcowo neolityczne cmentarzyska (Kobusiewicz et al 2010) (ryc. 3). Dla zrozumienia omawianego procesu należy tu przypomnieć, że po długotrwałym okresie suszy ciągnącym się od środkowego paleolitu, uniemożliwiającej pobyt ludzi na dzisiejszej Pustyni Zachodniej, około 9000 BC, nastąpił na tym terenie wyraźny wzrost wilgotności. Był on spowodowany zmianą kierunku monsunów przychodzących z nad Oceanu Indyjskiego, co skutkowało



■ Tereny badań archeologicznych w Pustyni Zachodniej w rejonie Gebel Nabta prowadzonych przez Combined Prehistoric Expedition w latach 1974-2009



■ Nabta Playa. Plan Centrum Ceremonialnego (według Krzemińska 2007)

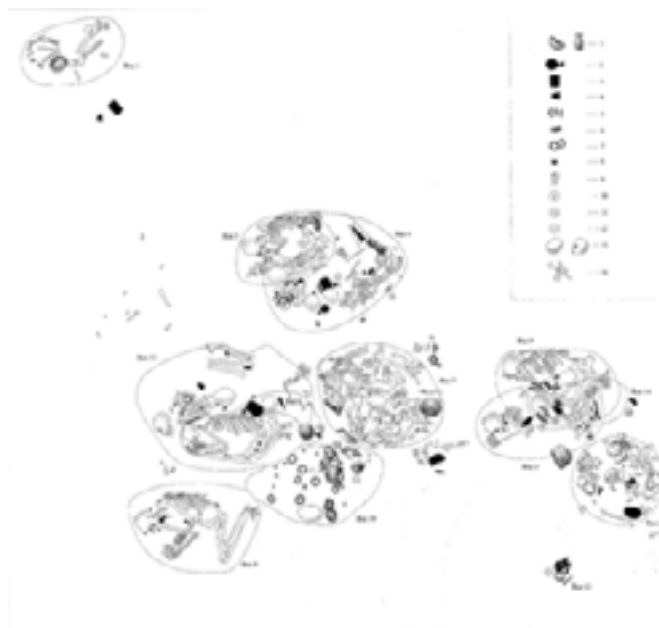
przesunięciem granicy deszczów na północ, czego wynikiem ilość opadów w Pustyni Zachodniej wzrosła do 200 mm rocznie (Wenke 2009). To wystarczyło by tereny pustynne zastąpiła sawanna. Nie tak bogata jak dzisiejsze sawanny Afryki subsaharyjskiej, jednak wystarczająca by pojawiły się na niej rośliny, zwierzęta, a za nimi ludzie. Na sawannie powstały zbiorniki

wodne, tak zwane plaje. Okres wilgotny, z różnymi nasileniami, trwał do około 3500 BC kiedy to nastąpiła kolejna susza zmuszająca mieszkańców do wywędrowania do doliny Nilu w poszukiwaniu wody. Być może przez jakiś czas ludność sawanny w suchym okresie roku przybywała do doliny Nilu i powracała w porze deszczowej. W końcu nie pomogło już kopanie z czasem coraz głębszych studni i mieszkańcy sawanny zmuszeni zostali do pozostania nad Nilem na trwałe.

Podstawą gospodarczą sawannowej ludności neolitycznej była przede wszystkim hodowla bydła. Gdy po deszczu sawannę pokrywały trawy, pasterze wędrowali wraz ze stadami poza oazę, przenosząc się w miarę wypasania, o czym świadczą tysiące pozostawionych przez nich małych ognisk (Gabriel 1976). W mniejszym stopniu korzystano z polowania, przede wszystkim na gazy i zajęce pustynne. Uprawiano też zbieractwo dziko rosnących roślin. Osadnictwo nosi jednak cechy trwałości, na co wskazują regularne szeregi chat z paleniskami wewnątrz i głębokie studnie kopane w późnym neolicie (ryc. 4), nie mówiąc o wielkim Centrum Ceremonialnym z Nabta Playa. Ważną rolę w kulturze tej ludności odgrywało budowanie kultowych konstrukcji megalitycznych (Wendorf, Schild 2001) a także długotrwałe cmentarzyska (Kobusiewicz, Kabaciński 2010 a, b). Natomiast neolityczna ludność doliny Nilu jak kultury Fayum i Merimde Beni Salame w Dolnym Egipcie to typowi rolnicy uprawiający przeważnie jęczmień, pszenicę, sorgum i len. Hodowla odgrywała tu mniejszą rolę. Podobną gospodarkę stosowała neolityczna ludność kultury Badari w Górnym Egipcie. W obu wypadkach uprawiano także rybołówstwo. Polowano w nieznanym stopniu (Ciałowicz 1999).

Dzięki wielosezonowym badaniom w Nabta Playa i w Gebel Ramlah w kulturze późno neolitycznych pasterzy stwierdzono występowanie cech szczególnych. Są to kolejno:

1. Istnienie systemu wodzowskiego. Świadczą o tym rozmach i rozmiary konstrukcji megalitycznych odkrytych w Centrum Ceremonialnym w postaci megalitycznych kurhanów zbudowanych z głazów (ryc. 5), z których niektóre ważą po kilka ton, transportowanych z pobliskiego kamieniołomu. Podobnego wysiłku wymagało postawienie całych ciągów licznych steli z dużych, płaskich głazów stawianych pionowo, zapewne ku pamięci ważniejszych członków grupy (ryc. 6; ryc. 7). Także wiele pracy i wysiłku wymagała konstrukcja megalitów przykrywających duże, na prawie trzy metry głębokie zagłębienia sięgające do skalnego calca, być może kenotafia ważnych osób które zmarły daleko od osad. Do wykonania wszystkich tych prac zmobilizować czy zmusić musiał jakiś przywódca o silnym autorytecie. O tym, że przynajmniej niektórych



Gebel Ramlah. Plan cmentarzyska E-01-2. Rys. J. Sawicka



Gebel Nabta. Studnia neolityczna (tzw. walk in well)  
Fot. M. Kobusiewicz

ludzi angażowano do wykonywania tych prac wymagających dużego wysiłku świadczą stwierdzone na szkielecie osobnika pochowanego na jednym z końcowo neolitycznych cmentarzysk z Gebel Ramlah ślady degeneracji kręgosłupa spowodowane



Nabta Playa. Megality z głazów z piaskowca pod którymi odkryto pochówki bydła. Fot. M. Kobusiewicz



Gebel Nabta. Studnia neolityczna (tzw. walk in well)  
Fot. M. Kobusiewicz



Stele kamienne z Nabta Playa. Rekonstrukcja w Muzeum Nubijskim w Asuanie. Fot. M. Kobusiewicz

długotrwałym podnoszeniem ciężkich przedmiotów (Irish 2001).

2. Dziedziczość władzy. W dużym, ułożonym z głazów kurhanie pochowano tylko czteroletniego chłopca („mały lord”). Musiało to być dziecko kogoś

wystarczająco ważnego żeby wyróżnić je osobnym, kurhanem którego budowa wymagała dużego wysiłku. (ryc. 8) (Schild, Wendorf 2012).

3. Dbłość o zachowanie w całości ciała zmarłej osoby. Na cmentarzyskach w Gebel Ramlah stwierdzono występowanie niektórych zębów umieszczonych w szczękach w niewłaściwym dla nich miejscu. Również w dwóch wypadkach zęby włożono w oczodoły lub w otwór nosowy (ryc. 9). Natrafiono też na szkielet osiemnastoletniej kobiety, u której na kości przedramienia znajdowały się cztery bransolety z muszli i z kości słoniowej umocowane na miejscu małymi kawałkami kości (Irish 2010) (ryc. 10) Zabiegi te brały się stąd, że chowając kolejnego zmarłego naruszono niechcący dużo starszy szkielet i szkodę naprawiano próbując zachować szczątki w komplecie.
  4. Kult bydła (krowy). Na terenie Nabta Playa, w Centrum Ceremonialnym, w megalitycznym kurhanie wystąpił całkowicie zachowany, kompletny szkielet młodej krowy. Także w innych, podobnych kurhanach natrafiono na fragmenty szkieletów nawet kilku krów (Applegate et al 2001).
  5. Początki astronomii. W ramach Centrum Ceremonialnego odkryto także krąg złożony z pionowo postawionych słupkowatych głazów o długości 20-70 cm. Powierzchnia kręgu wynosi około 50 m<sup>2</sup>. W okręgu wyróżniają się cztery pary słupków stojących równolegle do siebie w każdej parze. Stanowią one rodzaj celowników dla wyznaczania dwóch linii. Pierwsza z nich skierowana jest na północ. Druga linia, odchylona o 70° na wschód celuje w punkt na horyzoncie gdzie przed sześciu tysiącami lat wschodziło słońce w dniu przesilenia letniego (ryc. 11; ryc. 12). Dla świadomego obserwatora oznaczało to początek nadchodzącej pory deszczowej, tak ważnej w życiu pasterzy (Applegate, Zedeno 2001; Wendorf, Schild 2001).
- Innym argumentem mającym dowodzić zainteresowania astronomią są trzy linie kamiennych steli znane z Centrum Ceremonialnego w Nabcie. Linie te wskazują konkretne gwiazdy ukazujące się na północnym niebie (ryc. 2) (Schild, Wendorf 2004).
6. Zamiłowanie do budowania konstrukcji megalitycznych. Objawia się budową megalitów, kurhanów z wielkich głazów (ryc. 5) i kamiennych steli (ryc. 6) (Wendorf, McKim Malville 2001, Wendorf, Schild 2001)
  7. Amulety. W wyposażeniu dwóch grobów na cmentarzysku z Gebel Ramlah natrafiono na przedmioty będące najprawdopodobniej amuletami. Pierwszy z nich, znaleziony w grobie kobiecym, to rzeźba wycięta z płata miki wiernie przedstawiająca nilową rybę tilapię. Rzeźba ta ma trzy otwory służące do zawieszenia lub umocowania (ryc. 13).

Również w grobie kobiecym natrafiono na półksiężycowy przedmiot kościany zdobiony nacięciami, przypominający tak zwane „noże magiczne” lub „rózeczki magiczne” znane z późniejszych okresów Starożytnego Egiptu (ryc. 14) (Kobusiewicz, Kabaciński 2010 b) Wszystkie siedem wymienionych wyżej cech szczególnych występują w okresach późnego i końcowego neolitu. Okresy te, przez badaczy Centrum Ceremonialnego w regionie Nabta Playa, zostały nazwane odpowiednio Ru’at El Bagar i Ru’at El Ansam. Są one datowane od połowy VI do połowy IV tysiąclecia BC.

Około 3350 BC, zdławione narastającą suszą osadnictwo na Pustyni Zachodniej zamiera. Pasterze sawanny, w poszukiwaniu wody wkraczają w dolinę Nilu. (Być może, za wyjątkiem niewielkich grup pozostających w trwale zaopatrywanych w wodę oazach). Na około 3100 BC datuje się zjednoczenie Dolnego i Górnego Egiptu, początek I dynastii faraonów, czyli początek Starożytnego Egiptu. Jednak państwowość w tym czasie poczynania miały już miejsce nieco wcześniej.

Wymienione wyżej cechy szczególne kultury późno neolitycznych pasterzy odnajdujemy w późniejszej cywilizacji egipskiej. I tak:

1. System wodzowski znajduje swą kontynuację w długim szeregu faraonów dysponujących absolutną władzą pozwalającą im zmuszać podległą im ludność do wielkich wysiłków prowadzących, podobnie jak poprzednio w Nabta, do budowania piramid czy wielu innych prac państwowych.
2. Dziedziczność władzy dowiedziona w Nabta była rzeczą oczywistą w całych dziejach Starożytnego Egiptu. Jest ona dobrze widoczna w trwaniu trzydziestu dziedzicznych dynastii towarzyszących tej cywilizacji.
3. Dbanie o zachowanie ciała zmarłego w całości. Dbłość ta, widoczna już na cmentarzyskach w Gebel Ramlah, z całą mocą pojawia się w późniejszych wierzeniach Egipcjan głoszących, że dusza zmarłego trwać będzie w zaświatach tak długo jak długo ciało nie ulegnie zniszczeniu. Mamy więc do czynienia z obyczajem mumifikacji.
4. Szczególny stosunek do krów. Jest on widoczny już kulturze późno neolitycznych pasterzy sawanny. Swą kontynuację ma w kulcie egipskiej bogini Hator i byka Apisa. Podobny pogląd wyrażają też F.A. Hassan (1992) i M. Brass (2007).
5. Początki astronomii. Zainteresowanie astronomią widoczne jest wyraźnie w postaci wspomnianych wyżej szeregów steli i ich związków z gwiazdami północnego nieba. Wskazują one mianowicie na gwiazdę Dubhe w konstelacji Wielkiego Wozu, na Oriona, będącego później w Starożytnym Egipcie symbolem Ozyrysa, oraz na Syriusza, gwiazdę



Nabta Playa. Kurchan „małego lorda” przed eksploracją. Fot. M. Kobusiewicz



Nabta Playa „kalendarz” kamienny. Fot. M. Kobusiewicz

również pełniącą ważną rolę w kosmologii egipskiej. Według Tekstów Piramid, datowanych na ostatnie dynastie Starego Państwa, północ jest miejscem gdzie gwiazdy nie umierają i śmierć nie istnieje. Zmarli wędrują na północ. Wierzenia te były z pewnością starsze od momentu ich spisania. Początki astronomii, objawiające się też konstrukcją „kamiennego kalendarza” będącego rodzajem prostego obserwatorium dla pasterzy sawanny, znajdują swoją kontynuację w znanym rozwoju tej nauki w Starożytnym Egipcie.

6. Zamiłowanie do konstrukcji megalitycznych. Najlepszym przykładem kontynuacji zamiłowania do megalitów i wielkich konstrukcji kamiennych są przede wszystkim piramidy – wielkie megality charakterystyczne dla wcześniejszych dynastii egipskich, a także mastaby i liczne świątynie konstruowane głównie z ociosywanych skał.
7. Amulety. O związkach kultury sawannowych pasterzy ze Starożytnym Egiptem świadczą też spotykane u nich amulety. Znajdują one swą kontynuację w późniejszej cywilizacji egipskiej. Wyobrażenia ryby tilapii są w niej bardzo częste, począwszy od okresu predynastycznego. Tilapia była symbolem zmartwychwstania po śmierci i gwarantowała

życie w zaświatach. Również zdobiony przedmiot kościany tak zwany „nóż magiczny” jest często spotykany w kulturze Nagada a także i później w okresie Średniego Państwa i w drugim Okresie Przejściowym. Stanowił wówczas amulet kobiet w ciąży i niemowląt. Zważywszy, że spotyka się go w grobach można założyć że grał jakąś rolę w wierzeniach dotyczących życia pozagrobowego (Kobusiewicz, Kabaciński 2010 c).

Zważywszy co powiedziano powyżej, z dużą pewnością stwierdzić można że ważne elementy szeroko rozumianej kultury i organizacji społecznej późno neolitycznych pasterzy sawanny widoczne są w późniejszej cywilizacji egipskiej (Wendorf, Schild 2004, Kobusiewicz, Kabaciński 10c). Do doliny Nilu wnieśli je migranci zmuszeni do opuszczenia swych siedzib przez degradację środowiska. Nad Nilem zastali rolniczą ludność neolityczną pozbawioną dotychczas elementów państwowotwórczych. Wiadomo że koczownicze, pasterskie ludy zwykle odznaczają się większą energią i wojowniczością od osiadłych rolników. Niewątpliwie ta cecha ułatwiała przybyłym narzucenie swego sposobu rządzenia i wielu elementów swej kultury, stanowiąc swoisty katalizator umożliwiający zorganizowanie leżącego nad Nilem państwa egipskiego.

## Bibliografia

- Applegate A., Gautier A., Duncan S. 2001. *The North Tumuli of the Nabta Late Neolithic Ceremonial Complex* (in:) F. Wendorf, R. Schild (eds.) *Holocene Settlement of the Egyptian Sahara*. Kluwer Academic/Plenum Publishers, New York, Boston, London, Moscow 463-467.
- Applegate A., Zedeno N. 2001. *Site E-92-9: Possible Late Neolithic Solar Calendar* (in:) F. Wendorf, R. Schild (eds.) *Holocene Settlement of the Egyptian Sahara*. Kluwer Academic/Plenum Publishers, New York, Boston, London, Moscow, 463-467.
- Brass M. 2007. *Reconsidering the Emergence of Social Complexity in Early Saharan Pastoral Societies, 5000-2500 BC*. *Sahara* 18:1-16
- Ciałowicz K. 1999. *Początki cywilizacji egipskiej*. Warszawa, Kraków.
- Hassan F.A. 1992. *Primeval goddess to divine king: The mythogenesis of power in the Early Egyptian State*. (in:) R.F. Friedman, B. Adams (eds.) *The Followers of Horus: Studies dedicated to Michael Allen Hoffman*. Oxford. Oxbow Monograph 20: 307-322.
- Gabriel B. 1976. *Steinplätze: Feuerstellen neolithischer Nomaden in der Sahara*. *Libica* 21: 151-168
- Kobusiewicz M. 1992. *Neolithic and Predynastic Development in the Egyptian Nile valley* (in:) R. Kuper (ed.) *New Light in the Northeast African Past. Current Prehistoric Research*. Heinrich Barth Institut. Köln. 207-218.
- Kobusiewicz M., Kabaciński J., Schild R., Irish J.D., Gatto M.C., Wendorf F. 2010. *Gebel Ramlah Final Neolithic Cemeteries from the Western Desert of Egypt*. Institute of Archeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences. Poznań Branch.
- Kobusiewicz M., Kabaciński J. 2010 a. *Chronology*. (in:) Kobusiewicz M., Kabaciński J., Schild R., Irish J.D., Gatto M.C., Wendorf F. *Gebel Ramlah Final Neolithic Cemeteries from the Western Desert of Egypt*. Institute of Archeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences. Poznań Branch. 117-122.
- Kobusiewicz M., Kabaciński J. 2010 b. *Cemeteries*. (in:) Kobusiewicz M., Kabaciński J., Schild R., Irish J.D., Gatto M.C., Wendorf F. *Gebel Ramlah Final Neolithic Cemeteries from the Western Desert of Egypt*. Institute of Archeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences. Poznań Branch 7-116.
- Kobusiewicz M., Kabaciński J. 2010 c. *Conclusions*. (in:) Kobusiewicz M., Kabaciński J., Schild R., Irish J.D., Gatto M.C., Wendorf F. *Gebel Ramlah Final Neolithic Cemeteries from the Western Desert of Egypt*. Institute of Archeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences. Poznań Branch 249-258.
- Krzemińska A. 2007. *Stele w pyle*. „Polityka” 16 (2601)
- Schild R., Wendorf F. 2004. *The Megaliths of Nabta Playa*, *Academia* 1:10-15.
- Schild R., Wendorf F. 2012. *The New Age Reuse of Nabta Playa's Neolithic Sanctuary* (in:) J. Kabaciński, M. Chłodnicki, M. Kobusiewicz (eds.) *Prehistory of Northeastern Africa. New Ideas and Discoveries*. Studies in African Archaeology 11. Poznań, 421-439.
- Wendorf F., Królik H. 2001. *Site e-96-1. The Complex Structures or Shrines* (in:) F. Wendorf, R. Schild (eds.) *Holocene Settlement of the Egyptian Sahara*. Kluwer Academic/Plenum Publishers, New York, Boston, London, Moscow, 503-520.
- Wendorf F., McKim Malville J. 2001. *The Megalithic Alignments* (in:) F. Wendorf, R. Schild (eds.) *Holocene Settlement of the Egyptian Sahara*. Kluwer Academic/Plenum Publishers, New York, Boston, London, Moscow, 489-502.
- Wendorf F., Schild R. 2001. *Conclusions*. (in:) F. Wendorf, R. Schild (eds.) *Holocene Settlement of the Egyptian Sahara*. Kluwer Academic/Plenum Publishers, New York, Boston, London, Moscow, 648-675.
- Wenke R. *The Ancient Egyptian State. The Origins of Egyptian Culture (c. 8000-2000 BC)*. Cambridge.



Magdalena Łysiak

### Najstarsze na świecie miejsce kultu

Archeolodzy amerykańscy już w 1964 roku uznali, że wzgórze Göbekli Tepe znajdujące się w południowo-wschodniej Turcji, nie wygląda na dzieło natury. Ale dopiero 30 lat później naukowcy weszli na jego teren i rozpoczęli prace. Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast spodziewanej nekropolii z czasów bizantyjskich, ich oczom zaczęły się ukazywać się megalityczne, regularnie ociosane bloki skalne z cudownymi rzezbami zwierząt.

Do tej pory udało się zbadać najwyżej pięć procent całego terenu. Archeolodzy doszli do wniosku, że jest to najstarsze ludzkie sanktuarium, szacując jego wiek na ok. 12 tysięcy lat. Megalityczne słupy ważą ponad kilkadziesiąt ton, a wokół nich znajdują się liczne pomieszczenia, gdzie z kolei znaleziono mniejsze statuetki, posągi, tysiące kości zwierząt i ludzi. Przeróżające było odkrycie trzech fragmentów czaszek ludzkich, na których ktoś wykonał dziwne nacięcia.

„To są głębokie nacięcia, ale jakby niedbałe. Ktoś chciał zrobić nacięcie, ale nie w dekoracyjny sposób” – wyjaśniła Julia Gresky, niemiecka archeolog prowadząca prace w Turcji. Odkopano też posąg klęczącej postaci trzymającej ludzką głowę.

Gresky stwierdziła, że ktoś najpierw usunął ciało, a następnie wyrył w kości ostrym narzędziem głębokie, proste rowki biegnące od przodu do tyłu i dzielące twarz na pół. Te nacięcia powstały po śmierci człowieka. Czy były to ofiary składane bogom? Na to



pytanie nie ma ciągle odpowiedzi. Obiekty znajdujące się w Göbekli Tepe są starsze niż ceramika, metalurgia, pismo lub koło. Powstały przed początkiem czasami rolnictwa i hodowli zwierząt. Jednak ok. 8000 r. p.n.e. zostały celowo zasypane i zniknęły na wiele tysięcy lat pod warstwą ziemi i kamieni.

© Dostarczane przez Niezależna.pl

## Na spacerze znaleźli skarb kultury łużyckiej. Archeolodzy odkopali 220 przedmiotów sprzed 2,5 tys. lat

To miał być zwyczajny spacer 8-letniego Janka i jego taty Andrzeja, jednak zakończył się odnalezieniem zabytkowej bransoletki przed 2,5 tys. lat. – Czuję się trochę jak odkrywca – przyznał chłopiec.

Ojciec i syn odkryli zabytkowe przedmioty podczas spaceru po gminie Bogdaniec (woj. lubuskie) 12 stycznia 2021 roku. Jak informuje Gazeta Lubuska, kiedy mężczyzna zorientował się, że najprawdopodobniej razem z synem znalazł drogi cenny przedmiot, niezwłocznie zawiadomił o tym konserwatora zabytków. Już następnego dnia na miejscu trwała eksploracja terenu, odnaleziono 220 przedmiotów sprzed 2,5 tys. lat. Jak donosi dziennik, odkryte przedmioty będzie można podziwiać w muzeum w Gorzowie za kilka miesięcy. – To skarb kultury łużyckiej. Przyjmujemy, że jest to piąty okres epoki brązu. Został złożony w ziemi około 2,5 tys. lat temu. Jest w nim grupa ozdób ludzkich i ozdoby uprzęży końskiej – przekazał Dziennikowi Lubuskiemu Stanisław Sinkowski, szef działu archeologii Muzeum Lubuskiego w Gorzowie.



Archeologom udało się odkopać z ziemi m.in. bransolety z brązu, naszyjniki, tarcze ozdobne oraz kółka ozdobne i napierśnik. – Jedna ozdoba szczególnie zwraca uwagę. To napierśnik złożony z czterech elementów. Takiej formy i w takim wydaniu na ziemiach polskich nie udało się do tej pory znaleźć – dodał Sinkowski i, się, że to coś ważnego – powiedział „Gazecie Lubuskiej” Andrzej Abrasowicz.



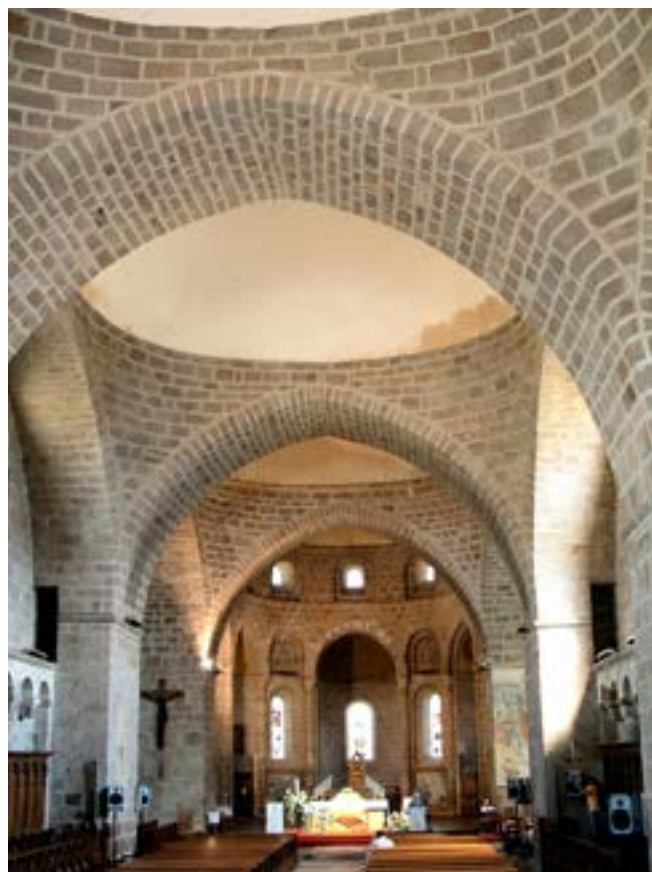
# Benedyktyni wracają do Solignac – 230 lat po Rewolucji Francuskiej

Na początku sierpnia benedyktyni powrócili do symbolicznego i historycznego miejsca, jakim jest francuskie opactwo w Solignac. Powrót mnichów ogłosiła diecezja Limoges oraz opat zgromadzenia St. Joseph de Clairval w Burgundii, które ma zasiedlić dawne benedyktyńskie włości, utracone w roku 1790. „Dziękuję za tę niesamowitą wiadomość, ponieważ przez wiele lat szukaliśmy różnych rozwiązań dla tego miejsca i ostatecznie projekt, który się powiódł, jest najbardziej zgodny z pierwotnym przeznaczeniem tego opactwa” – powiedział bp Pierre-Antoine Bozo.

Opactwo zostało założone w VII wieku przez św. Eligiusza, a po rewolucji służyło kolejno jako więzienie, internat dla dziewcząt i fabryka porcelany. Dopiero w czasie II wojny światowej obiekt zaczął powracać do przeznaczenia religijnego, najpierw będąc schronieniem dla katolickich nauczycieli, a następnie siedzibą Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Po tym jak

to zgromadzenie opuściło mury przybytku, doszło do sfinalizowania powrotu benedyktynów.

„Wydarzenie to ma znaczenie symboliczne, zwłaszcza w czasach, gdy wiele budowli sakralnych we Francji popada w ruinę, skazanych jest na zniknięcie lub sprzedaż dla celów świeckich” – czytamy w Catholic News Agency. Wznawiając życie monastyczne w Solignac, mnisi planują jednocześnie stworzyć tam centrum rekolekcyjne, a także zaangażować się w rozwój lokalnego życia gospodarczego i rzemiosła, co zawsze stanowiło charyzmat zgromadzeń św. Benedykta. „Ta oryginalna forma życia, która idzie pod prąd w dzisiejszym świecie, może przynieść wiele dobrego ludziom, którzy otrzymają to, co Benedykt XVI nazywał «oazą», miejscem, którego potrzebują chrześcijanie, by korzystać z odnawiających źródeł” – skomentował opat Jean-Bernard Marie Bories. □



■ Powyżej: nawa główna opactwa.  
Obok u góry: dekoracja rzeźbiarska zewnętrznej dekoracji  
rzeźbiarskiej północnego ramienia transeptu  
Oboku u dołu: XV-wieczne stalle

© MOSSOT, Wikipedia Creative Commons

Janusz Krawczyk, *Nazwać, żeby ocalić. Klasycy myśli konserwatorskiej wobec reliktyw przeszłości*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2020, s.270



Trafny i dokładnie opisujący cel książki tytuł „Nazwać, aby ocalić” prowadzi nas do istoty pracy Janusza Krawczyka, profesora UMK i kierownika Katedry Konserwatorstwa na Wydziale Sztuk Pięknych w Toruniu. Dotyka bowiem centralnego zagadnienia ochrony dziedzictwa. Pradzieje konserwatorstwa

sięgają nawet starożytności, ale wówczas nie były to działania nazwane i nikt nie zastanawiał się dlaczego coś co jest dawne, przedwczorajsze, często zużyte lub anachroniczne i niemodne winno być naprawiane i chronione. Dla wielu z nas, którzy się tym zajmujemy, sprawa jest oczywista, ale pytanie dlaczego zamiast coś starego zburzyć, powinniśmy ratować zadają powszechnie inni, gdy zabytek staje na przeszkodzie współczesnym i korzystnym planom. Książka Krawczyka, jak sądzę, powstała z wielu zajęć ze studentami, których też takie pytania nurtują. Niektóre wątki znalazły się wcześniej w publikowanych artykułach. Tym razem wszystko tworzy niezwykle klarowny, jasny wykład poglądów klasyków.: Felix Vicq-d’Azyr, Eugene Emmanuel Viollet le-Duc, John Ruskin, Camillo Boito, Alois Riegl, Gustav Giovannoni, Cesare Brandi to bohaterowie poszczególnych rozdziałów, jak wiadomo mający często odmienne spojrzenie na ochronę reliktyw przeszłości, ale zawsze

wzbogacający teorię i doktrynę konserwatorstwa. Janusz Krawczyk potrafi ich poglądy przedstawić niezwykle klarownie, zwraca uwagę na kontekst ich uformowania w danym okresie, na niuanse, w moim przekonaniu, niezwykle ważne, mianowicie, że tłumaczenia „klasyków” w wielu wypadkach wskutek niezrozumienia tłumacza w drobnych, ale istotnych kwestiach zmieniają sens ich myśli. Prostując te omyłki autor przywraca nam dokładne rozumienie myśli i koncepcji ochrony dziedzictwa przedstawionych przez klasyków. Rozumienie zasad ochrony i możliwości ich interpretacji w stale zmieniającej się rzeczywistości ma ogromne znaczenie praktyczne, pozwala nazwać rzeczy po imieniu, a nazwanie konstytuuje przedmiot, którym się zajmujemy, cele do których powinniśmy dążyć i rozstrzygać dylematy, przed którymi każdy konserwator staje w swojej pracy niezależnie czy wykorzystuje prawo, czy staje przed decyzją użycia takich czy innych środków. Powraca w książce historyczne już z pytanie „restaurować czy konserwować”, bo odzwierciedla ono dwustuletnie przemiany doktrynalne, sprowadzające się do nazwania przedmiotu ochrony i sposobów, jakimi to czynić powinniśmy. Należy wielkimi literami napisać, że książka Janusza Krawczyka jest pasjonującą lekturą na temat teorii konserwatorstwa i fundamentalnym podręcznikiem godnym polecenia każdemu, kto ulegnie pasji ratowania wartości, które określa pojęcie, a więc nazwa humanizmu. (MK)

Ewa Pustoła-Kozłowska, *Łomianki, spotkania z historią*. Wyd. Pommard, Łomianki 2020, s.354



W latach 60.ych Łomianki były niewielką, senną osadą na północ od Warszawy, którą przejeżdżało się na wycieczkę do Puszczy Kampinoskiej lub kolejnych miejscowości – Kiełpina czy Dziekanowa, znanych z istotnych wydarzeń II wojny światowej. Dzisiaj przecina Łomianki droga ekspresowa, a rozrost Warszawy

na lewym brzegu Wisły pozwala przypuszczać, że z czasem staną się kolejną dzielnicą stolicy. Na początku lat 90. rodzina Ewy Pustoli-Kozłowskiej, absolwentki UMK, znakomitej dokumentalistki zabytków, z Pracowni Naukowej PKZ, wówczas szefowej oddziału Mazowsze ODZ, przeprowadziła się do Łomianek, w której jak się wydawało próżno było szukać zabytków. W ODZ realizowano wówczas

program zmierzający do opisu krajobrazu kulturowego poszczególnych regionów historycznych kraju. Zawodowa skłonność i umiejętność dostrzegania śladów przeszłości pozwoliła autorce omawianej książki do ich obserwacji i dokumentowania. Rezultatem stały się publikacje ukazujące różne elementy historii kilku miejscowości gminy Łomianki, wchodzących ongiś w skład dóbr wielu historycznych rodzin – Ossolińskich, Lubomirskich, Brühlów, Pottów i Phullów, ale także kilku społeczności jak osadników niemieckich, Żydów i w końcu właścicieli drobnego miejscowego przemysłu czy producentów rolnych, którzy znaleźli swoje miejsce w historii Warszawy (jak słynny pszczelarz prof. Stanisław Brzóska). Ich obecność można było wyśledzić na cmentarzach, pomnikach, w końcu we wspomnieniach żyjących. Wiedzę o średniowiecznych rodzinach zawarli w swych pracach mediewiści z Polskiej

Akademii Nauk, a o najdawniejszej przeszłości przemówiła ziemia, gdyż badania Archeologicznego Zdjęcia Polski ujawniły kilkadziesiąt punktów osadniczych od neolitu po okres rzymski. W ostatnich 15 latach Ewa Pustoła-Kozłowska opublikowała kilka pozycji dotyczących historii wymienionych miejscowości, a najnowsza „Łomianki spotkania z historią” są podsumowaniem, krajobrazem kulturowym „małej ojczyzny”, utkany z zaledwie kilku zabytków rejestrowych, ka-pliczek, cmentarzy, rezerwatów i pomników przyrody, wspomnień o rodzinach, fotografii znajdujących na strychach. Można go

porównać do tkaniny, w której rozsiadane są zachowane źródła materialne i niematerialne, dokumenty i informacje mało spektakularne, ale tworzące gęsty od zdarzeń przeszłości arcyciekawy fresk. Książka rozeszła się błyskawicznie, i zainicjowała wśród mieszkańców próby gromadzenia archiwów do dziejów najmniejszych jurydyk, tworzących „archipelag” łomiankowski. Daje to podstawy do kształtowania świadomości i ochrony tego szczególnego mini krajobrazu Mazowsza. Przykład godny upowszechnienia dla tysięcy „takich gmin” naszego kraju.

(mhk)

.....  
Leszek Kajzer, Pamiętniki polskiego archeologa z przełomu XX i XXI wieku.

Wyd. Instytut archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s.356



Minęło 5 lat od odejścia Leszka Kajzera, profesora Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego (i jego twórcy przed laty). Jego błyskotliwa inteligencja, erudycja, ogromny dorobek badawczy i autorski dają mu pozycję jednego z twórców narodzonej w końcu XX w. archeologii średniowiecza i nowożytności.

Sprawiają, że brak jego obecności stale jest dotkliwy, bo nie tylko nie poznamy jego kolejne prace, ale może przede wszystkim jego niezwyklej inteligencji: w krytyce (nie pozbawionej złośliwości) i inicjatywie nowych twórczych koncepcji. Tymczasem zgoła nieoczekiwanie ukazały się jego wspomnienia, przygotowane przez najbliższych i uczniów. Obszerny tom opinii i komentarzy do jego życia i całego środowiska, w szczególności łódzkiego, w którym był liczącym się naukowcem i wyjątkową osobowością. Choroba trawiąca go od wielu lat, w końcu „wytrąciła mu pióro” z ręki niemal w połowie akapitu. Wspomnienia to niezwykle interesujący obraz ukorzenienia się archeologii na UŁ, jej rozkwitu dzięki osobowości monumentalnej postaci, jakim był

prof. Konrad Jażdżewski najwybitniejszy uczeń Józefa Kostrzewskiego, ostatni poliprahistoryk, autor „Pradziejów Europy”, a więc archeolog poruszający się sprawnie jeszcze w latach 80. W problematyce obejmującej tysiąclecia od zarania kultury, aż do pojawienia się naszych przodków między Odrą i Wisłą. Był dydaktykiem, konserwatorem, ale przede wszystkim muzeologiem. Jego uczniowie zgłębiali już specjalizacje, nie raz krańcowo odległe jak Waldemar Chmielewski – paleolit czy Andrzej Nadolski – średniowieczne pola bitewne. Mało kto przewidywał, że skromna pani profesor Janina Kamińska, która zajęła się gródkami średniowiecznymi stanie się prekursorką badań i zainteresowań całkiem nowej dziedziny w archeologii – średniowiecza i nowożytności. Równie nieoczekiwanie, wyrwany z zacisznego gabinetu PAN, młody specjalista od broni wczesnośredniowiecznej powróci na uniwersytet i stanie się pierwszym, który rozpocznie systematyczne wykopaliska na zamkach, dworach i opactwach i wyklaruje całkiem nową specjalizację, w której archeolog kultury sarmackiej równie dużo czasu spędza nad wykopem, co w archiwach. I że skupi młodych entuzjastów na uniwersytecie, a następnie w całym kraju znajdzie podobnych sobie. Najmniej zaś oczekiwanie, że katedra łódzka, po latach badań głównie stanowisk okresu rzymskiego, przekształci się w Instytut liczący się w Europie właśnie w tej nowej dziedzinie. Pamiętniki Leszka Kajzera pokazują pół wieku zmian, rozwoju i przekształceń nowej gałęzi archeologii, niezbędnej w dobie nowoczesności, odpowiadającej na czasy fenomenu cyfrowej kultury masowej. Wielka szkoda, że dukt pamiętnika został przerwany. Leszek Kajzer zapewne równie błyskotliwie jak czynił to w na przełomie XX i XXI w. odpowiedziałby na wyzwania czekające nas w nadchodzących czasach.

(mr\_k)

„Archeologia Żywa”, Nr 4 październik–lgrudzień 2021, s.90



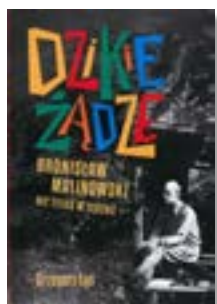
„Archeologia Żywa” ma już 25 lat. Powstała na Uniwersytecie Warszawskim w latach 90. jako popularne, kolorowe pismo poświęcone odkryciom i sprawom związanym z badaniami archeologicznymi, w formie mogącej konkurować z czasopismami popularyzującymi historię i odkrycia naukowe.

Nakład sięgający 9 tys. dostępny jest w sieci Empiku. Pierwsze popularno – naukowe czasopismo, ukazujące się od 1926 r., ZOW („Z otchłani wieków”), przekazane zostało przez SNAP (Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich) Państwowemu Muzeum Archeologicznemu, stało się periodykiem niszowym. „Archeologia Żywa” nie miała „ła-twego życia”. Z Warszawy przejęło je środowisko poznańskie, obecnie redakcja znajduje się we Wrocławiu, redaktorem jest dr Paweł Konczewski, a wydawcą od wielu lat Instytut Badań Historycznych i Krajoznawczych w Koninie. Mimo że zainteresowanie archeologią znajduje obecnie miejsce w licznych publikacjach sieciowych, a o spektakularnych znaleziskach

informują wszystkie agencje prasowe (na ogół rzeczowo i zgodnie z faktami) „Archeologia Żywa” znajduje swoją szansę w tym natłoku informacyjnym. Jej autorami są zresztą wykształceni archeolodzy, nie porównanie sprawniej niż w XX w. posługujący się językiem zrozumiałym szerszej publiczności. Atrakcyjności tekstom przydaje relacja osobistego uczestnika badań, gdyż część tekstów to opowieści o odkryciach dokonanych przez ich autorów. 4. numer rocznik 2021 imponuje rozległością tematyki i ich różnorodnością geograficzną. Mamy więc artykuł o tajemniczym tzw. zwierzęciu Seta w starożytnym Egipcie (niezidentyfikowanym stworzeniem-mrówkojad?), wybrzeże afrykańskie z obiektami po handlu niewolników, starożytne Byblos i erotyczne żetony z Pompejów. Bogaty zespół artykułów dotyczących średniowiecza, od XV w. gródka rycerskiego na Śląsku, omówienie typologii mieczy, wykopaliska w Sofii – Serdica, piece kaflowe z Moraw i Śląska, grody łużyckie, a nawet kuchnię i potrawy średniowiecza. Istna uczta ciekawostek i rezultatów działań archeologów, historyków i konserwatorów. Polecamy na ferie zimowe do czytania!

m-k

Grzegorz Łyś, *Dzikie żądze. Bronisław Malinowski nie tylko w terenie*, Wyd. WAB, Warszawa 2021, s.528



Gdybym miał sześćdziesiąt lat mniej, zacząłbym mniej więcej tak: mega szacun, autorze książki „Dzikie żądze, Bronisław Malinowski nie tylko w terenie”. I przybiłbym piątkę, dodając kilka wyrazów uznania i wdzięczności w stylu, którego teraz nie przywołam, bom dziaders i nie kumam.

Lecz mogę staromodnie, z całego serca, podziękować Autorowi za wielki worek faktów, spisanych znakomitą polszczyzną, przybliżających sylwetkę jednego z największych uczonych XX wieku pochodzenia polskiego. Dziękuję za wyprawę do Krakowa i Zakopanego schyłku XIX wieku, za sugestywne obrazy i sceny, doznania erotyczne sprzed stu dwudziestu lat na półkuli północnej i południowej oraz serdeczną znajomość z trzema nierozłącznymi przyjaciółmi: Bronisławem Malinowskim, Stanisławem Ignacym Witkiewiczem i Leonem Chwistkiem, którzy żyć bez siebie nie mogli, po czym znienawidzili się, rozeszli w różne strony i zdobyli światową sławę, każdy w innej dziedzinie.

Dziękuję Grzegorzowi Łysiowi, że spróbował sobie wyobrazić, co by było, gdyby około 1900 roku

antropolog z Nowej Gwinei przyjechał do Krakowa badać życie seksualne dzikich w Galicji – od pani Dulskiej do kobiet upadłych i fabrykantek aniołków, od nieszczęśliwych służących do artystów umierających na syfilis oraz mieszczan pełnych cnót męskich i niewieścich, z sentymentem wspominających studenckie lata. Taki zamorski badacz seksualności winien zapoznać się z podstawową literaturą przedmiotu, jak zbiory kazań, modlitewniki, żywoty świętych oraz utwory Zapolskiej, Przybyszewskiego, Żegadłowicza, protokoły policyjne. Nie obyłoby się bez szczerých rozmów w cztery oczy i tak zwanej obserwacji uczestniczącej. Wspaniała wizja, temat czekający na młodego, ambitnego pisarza.

Bronisław Malinowski, uczony brytyjski pochodzenia polskiego, przewrócił światową antropologię do góry nogami. W wielu dziedzinach był prekursorem: jako pierwszy prowadził badania terenowe, a nie pisał w zaciszu gabinetu. Jest pierwszym na świecie autorem monografii seksualności jako dziedziny życia społecznego. To Malinowski obalił przekonanie, że zgodnie z prawami ewolucji przeznaczeniem ludzkości jest postęp, napędzany nieustanną wynalazczością. Dzisiaj z teorią wiecznego postępu nie ma co dyskutować, bo smutno się robi.


Więc dajmy temu spokój. Zamiast powszechnie panującego wówczas ewolucjonizmu wprowadził funkcjonalizm – sposób widzenia, który na nowo porządkował podstawowe pojęcia z dziedziny antropologii. Łyś robi nam królewski prezent – zwalnia od czytania uczonych dysertacji, ujmuje istotę sprawy na niewielu stronicach.

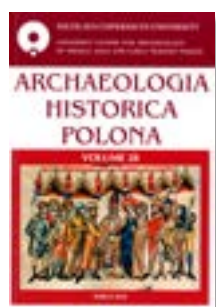
Aż trudno uwierzyć, że książka Grzegorza Łysa to pierwsza polska biografia Bronisława Malinowskiego,

postaci fascynującej pod wieloma względami. Można mieć nadzieję, że Dzikie żądze przeczytają także współcześni antropologowie, którzy – milcz, serce! – wreszcie przestaną się kompromitować, pisząc uparcie, że autor Argonautów Zachodniego Pacyfiku prowadził swe badania na Wyspach Triobrandu, a nie, jak powinno być, Trobrianda.

(akr)

---

 **Archaeologia Historica Polona**, Vol.28 Nicolaus Copernicus University, University Centre for Archaeology of Middle Ages And Early Modern Period, Toruń 2020 s.316



28.tom AHP (Archeologia Historica Polona) edytowany w 2020 r. ukazał się dopiero w końcu 2021 r. i ma charakter szczególny. Seria zapoczątkowana przed ćwierć wiekiem jest jedynym w Polsce wydawnictwem poświęconym archeologii średniowiecza i nowożytności, czyli dziedzinie, która narodziła

się w latach 70.XX w., ale zyskała w pełni prawo obywatelstwa dopiero w latach 90., gdy powstało Centrum archeologii średniowiecza i nowożytności przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu skupiając z jednej strony najlepszych specjalistów z całego kraju w Radzie Naukowej, z drugiej oficjalnie tworząc taki kierunek studiów w Instytucie Archeologii UMK. Jest to dziedzina szczególnie bliska sprawom ICOMOS, bo dla prac konserwatorskich przy zabytkach średniowiecza i nowożytności badania archeologiczne mają fundamentalne znaczenie. Na stronach rocznika spotykają się więc od początku specjaliści różnych dyscyplin formułujący wnioski istotne dla ochrony zabytków. Doskonale ilustruje to zawartość przedstawianego tomu. Otwiera go bowiem tekst poświęcony niedawno zmarłemu wybitnemu badaczowi zamków Małopolski- Stanisławowi Kołodziejskiemu, dalej zaś Wojciech Chudziak przedstawia wyniki niezwykle interesujących badań (w tym podwodnych) na wyspach jezior Pomorza, gdzie funkcjonowały wczesnośredniowieczne osady obronne. Z kolei Marian Rębkowski podjął się sprawdzenia chronologii poszczególnych segmentów Wolina, bodajże najwcześniejszej aglomeracji na wybrzeżu Bałtyku. Anna Marciniak-Kajzer zajmuje się mało znanym tematem śladów wiosen średniowiecznych. W kontraście do artykułu Jerzego Piekalskiego, który przedstawia niezwykle interesujące studium początków Wrocławia na wyspach rozlewiska Odry oraz Marcina Wiewióry, śledzącego najstarsze miasta

założone przez Krzyżaków na Pomorzu w trójkącie Toruń, Chełmno, Grudziądz. Wrocław, już jednak nieco późniejszy, i w aspekcie książęcej zabudowy Ostrowia Tumskiego przedstawia Małgorzata Chorowska (z kilkoma współautorami). Dolnośląską tematykę kontynuują Małgorzata i Krzysztof Wachowscy zajmując się ponownie (po ponad 30 latach) słynnym skarbem ze Środy Śląskiej. Do analiz klejnotów tam znalezionych przeprowadzonych przez historyka sztuki, specjalistów od kamieni szlacheńskich i sztuki jubilerskiej, a tak-że licznych pomniejszych przyczynków w tej ekscytującej sprawie, autorzy przedstawili bogatą kwerendę wielu późniejszych znalezisk w miastach dolnośląskich i źródłach ikonograficznych wskazujących na symbolikę diademu z orłami i innych przedmiotów, niewątpliwie wiążącej się z zaślubinami. Arkadiusz Koperkiewicz przedstawił mało eksploatowany problem cmentarzy na Warmii w otoczeniu krzyżackim. Natomiast Karolina Blusiewicz zajęła się technologią wytworu butów w Gdańsku w XIV w. Jedynym tekstem traktującym o badaniach poza Polską jest omówienie przez dwoje badaczy z Wrocławia (Ewa i Sławomir Możdziochowie) i dwoje Włochów badań zamku na Sycylii. Ostatni tom AHP jest jednak szczególnie także z tego powodu, że po raz pierwszy w całości jest w języku angielskim i bardzo bogaty w kolorowe ilustracje. Od tego czasu taka formuła wydawnicza ma być obowiązująca. Będzie to więc jedyna seria (poza Questiones Medii Aevii Novae) poświęcona średniowieczu wydawana z myślą o docieraniu do europejskich ośrodków naukowych, z którymi problematyka, z uwagi na wspólną europejską historię, ma istotne znaczenie. Inicjatorzy powołania Centrum i wydawania AHP na początku lat 90., profesorowie Jadwiga Chudziakowa, Leszek Kajzer i Jerzy Kruppe wykazali się wyobraźnią, właściwą oceną potrzeb rozwijającej się archeologii na „skrzyżowaniu” nauk o przeszłości, w końcu wytrwałością, która doprowadziła do stworzenia trwałej instytucji.

(mar\_k)

VI Sprawozdania Biskupińskie, *Archeologia epok brązu i żelaza. Studia i materiały*, tom 3, *Znalezisko gro-  
madne przedmiotów metalowych kultury łużyckiej w Brudzyniu, pow. żninski*, Biskupin Toruń 2020, s. 238



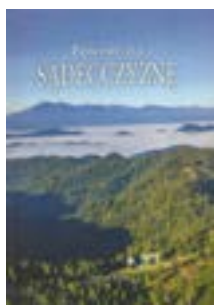
Seria monografii lub tekstów z konferencji poświęconych problemom najbardziej znanego od 20-lecia międzywojennego stanowiska archeologicznego w Biskupinie wzbogaciła się o monograficzne opracowanie skarbu przedmiotów metalowych z Brudzynia, pow. Żnin, niewątpliwie ukrytego przez przedstawicieli kultury łużyckiej, twórców

słynnej osady obronnej na półwyspie biskupińskim Skarb (depozyt) 100 przedmiotów z brązu i żelaza, którego część pochodzi ze znalezisk przypadkowych, większość jednak stanowi znaczący zespół wydobyty w trakcie badań wykopaliskowych. Wśród przedmiotów znajdują się siekierki, noże, liczne ozdoby, w tym szpile, obręcze, zapinki, a także półfabrykaty. Istotnym jest, że publikacja jest kompletną monografią znaleziska, w kilkunastu artykułach omówione zostały warunki klimatyczne, środowisko geograficzne, ale także chronologia przedmiotów, analizy metaloznawcze, formy i umiejscowienie na tle epoki i ich kulturowych zależności uwarunkowania. Całość redakcyjnie przygotowali Jacek Gackowski i Henryk P. Dąbrowski. Gackowski jest także autorem wnikliwych studiów umiejscawiających znaleziska na tle naszej dotychczasowej, od wielu lat bogatej w odkrycia i analizy, o osadach obronnych typu biskupińskiego funkcjonujących na przełomie epoki brązu i żelaza. Od lat 90. I badań dendrologicznych datowanie Biskupina nieco się przesunęło wstecz i jest bardzo dokładne. Osadę zbudowano i użytkowano w VIII w. przed

n.e. w latach 750–708. Powstała więc równocześnie z Rzymem Romulusa. Od 1993 r. Biskupin znajduje się na liście Pomników Historii i miałby szansę znaleźć się na Liście UNESCO. Wieloletnie badania i opracowania znaleziska rozpoznanie wszystkich głównych osad warownych typu biskupińskiego (tworzą na Pałukach skupisko nad kilkoma jeziorami) daje asumpt do wystąpienia z wnioskiem dla Biskupina i całej grupy podobnych jako fenomenu osadniczego sprzed 2800 lat! Mimo że omawiana monografia przedstawia wysoki poziom merytoryczny i ukazuje w rzeczywistości nie tylko depozyt przedmiotów, ale opis zjawiska kulturowego o szerszym znaczeniu, to jednak wnioski do Komitetu Dziedzictwa Światowego winna poprzedzać monografia „fenomenu” Biskupina, także jako pionierskiego wykorzystania nowoczesnych technik dokumentacji w latach 30, także ochrony zabytku i promocji nauki. Powinno to być wydanie bogato ilustrowane, luksusowe, w językach europejskich (angielski/niemiecki), a przede wszystkim ukazujące osadnictwo kultury łużyckiej na tle kulturowych zjawisk ówczesnej Europy (jest ono bowiem jednym z elementów szerszego zjawiska kulturowego przełomu epoki brązu i żelaza). Jesteśmy to winni wszystkim badaczom, którzy od lat 30. badali, dbali upowszechniali Biskupin, który w Polsce jest niewątpliwie symbolem archeologii (choć dziś już wiemy, że ze Słowianami nie miał on nic wspólnego). Nauka jest bowiem drogą hipotez weryfikowanych przez nowe narzędzia badawcze. Schliemann znajdując bogaty depozyt w Troi uznał go za skarb Priama myląc się co do jego wieku również o 1500 lat.

(mhk)

Antoni Kroh, *Powrót na Sądecką*, Wyd. Fundacja Sądecka, Nowy Sącz, 2019; ss. 360



Antoniego Kroha nie trzeba nikomu przedstawiać, ani profesjonalistom: muzealnikom i konserwatorom zabytków, ani szerszej, kulturalnej publiczności. Trochę jak Lwów w znanym wierszu Adama Zagajewskiego („Jechać do Lwowa”) Kroh także zdaje się „nie mieścić w naczyniu”. Szczęśliwie dla czytelnika!

Ten nadmiar: wiedzy (wystarczy wspomnieć ponad 250 pozycji w dołączonej na końcu bibliografii), osobistych wspomnień, sensualnej pamięci miejsc, spowodował, że miast tradycyjnego przewodnika jakim miała być ta książka w pierwotnej wizji inicjatorów jej wydania – Zygmunta Berdychowskiego i Towarzystwa Sądeckiego – stała

się czymś bez porównania bogatszym: prawdziwą sądecką *Silva rerum*.

Granice tego lasu określił autor suto nie tylko godząc różne koncepcje historycznych granic tego regionu, ale też włączając do opowieści przyległe, bardzo ciekawe, a nie zawsze znane polskiemu czytelnikowi historyczne Starostwo Spiskie. Prócz oczywistych, powszechnie znanych, a tutaj bardzo obszernie omówionych zabytków tego terenu jak choćby Starego Sącza, Kroh omawia też obszernie zabytki, ciągle jeszcze mniej zakorzenione w zbiorowej wyobraźni, jak choćby monumentalne, unikalne w skali Polski, kamienne grodzisko na Górze Zyndrama w Maszkowicach (ok. 1800–1700 p.n.e.). Z drugiej strony możemy też znaleźć homerycką omal opowieść o monumentalnym kamiennym moście zbudowanym własnoręcznie, już po II wojnie

światowej, przez Jana Stacha z przysiółka o jakże znamiennej w kontekście samej tej historii nazwie Zapaść (pod Znamirówicami). Do kategorii opowieści bardzo wymownych, a umykających często autorom przewodników tradycyjnych, należy też historia fotografii Wojciech Migacza.

Co jest kolejną wielką zaletą książki Kroha, i w czym w pełni podąża ona za modelem literatury sylwicznej, to pogodna tolerancja dla apokryfów, legend, czy zgoła fantastycznych relacji, jak choćby – przy okazji opowieści o sądeckim Veraikonie – przekazu o darze cara moskiewskiego dla króla Wacława Czeskiego. Autor potrafi także cierpliwie podążać za czasem przydługimi, czasem błahymi, ale jakże barwnymi opowieściami, jak choćby długa seria anegdot o ks. Mahaczku. *Cóż se non è vero, è ben trovato...*

Warto też dodać, że bardzo cenny jest sposób w jaki autor opisuje okres powojenny, jak przy okazji opisu sądeckiej młodości Władysława Hasiora, czy własnych wspominków o „sklepie myśliwskim i innych ówczesnych przyjemnościach”. Paradoksalnie jest to ciągle okres mało udokumentowany, tymczasem pokolenia, które po prostu „dobrze pamiętają”, wkrótce ustąpią miejsca tym, które w ogóle nie pamiętają, i ciekawe bardzo jaki obraz one odnajdą w dokumentach.

Małe *grano salis* na koniec. Tym, którzy chcieliby użyć tej książki jako przewodnika znakomicie dopomógłby indeks. To coraz częstsze wśród wydawców zaniechanie, zdumiewa o tyle, że przy współczesnej technologii wydawniczej jest to operacja stosunkowo prosta i szybka.

(e\_c)

---

🌀 Krystyna Pawłowska, **Dom na Krakusa. Historia pewnej kamienicy i jej mieszkańców na krakowskim Podgórzu**, Wyd. Księgarnia Akademicka Kraków, 2019, ss. 141



Profesor Krystyna Pawłowska należy do osób znakomicie obeznanych z problematyką kamienic krakowskich, jednak co czyni jej najnowszą książkę godną szczególnej uwagi to dwie jej autorskie decyzje. Po pierwsze za temat książki obrała kamienicę – na podgórskiej ulic Krakusa – jak najbardziej przeciętną, a nawet

z tych najskromniejszych. Po drugie, ponieważ kamienica ta należała niegdyś do jej rodziny, zdecydowała się na szerokie użycie bardzo osobistej, czasem wręcz emocjonalnej narracji. W efekcie powstała stosunkowo niewielka, ale bardzo interesująca publikacja. W warstwie dokumentalnej omawia ona bardzo dokładnie historię budowy i kolejnych przeobrażeń tej kamienicy. Z drugiej strony przedstawia dosyć drobiazgowo, a do tego barwnie, jej historię społeczną. Tutaj fascynujące są zarówno analizy przemian struktury

zawodowej, narodowościowej, jak i bardzo precyzyjne i przemawiające do wyobraźni, ukazanie zagęszczenia jej mieszkańców w różnych momentach dziejów, bardzo poruszający, gdy dochodzi na przykład do lat okupacji hitlerowskiej. To w warstwie dokumentalnej. Do tego dochodzi obszerna, barwna opowieść o osobistych losach mieszkańców operująca szerokim spektrum: od opowieści wzniosłych po heroikomiczne, a na koniec nawet po historie kryminalne. Wiele z nich wręcz o aurze znanej ballady „Piwnicy pod Baranami” „O Groblach na Groblach” („Dni sześć i nocy siedem pili / Dwaj bracia dwa nieszczęścia w parze / Nim się jesienią powiesili / Bracia Sendecy pieczętkarze”). Cenne jest też bardzo przypomnienie jak wyglądały po wojnie realia zarządzania miejskimi nieruchomościami prywatnymi. Ludzi którzy pamiętali to osobiście ubywa bardzo szybko, a pisanych relacji jest ciągle mało. By użyć modnej ostatnio w omówieniach książek frazy: czyta się!

(e\_c)

## Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

### CZAS, KRAWIEC KULAWY

Czas, jak to czas, krawiec kulawy,  
z chińskim wąsem, suchotnik żwawy,  
coraz to inne skrawki przed oczy mi kładzie  
spoczywające w ponurej szufladzie.  
Czarne, bure, zielone i wesołe w kratki,  
To zgrzebne szare płótno, to znów atlas gładki.  
Raz – coś

–To rzekłszy błysło jak złotem,  
zamigotało zielonym klejnotem,  
zateżyło na zgięciu,  
zachrząściło w dotknięciu...  
Więc krzyknęłam: „Ach z tego, z tego chcę mieć  
suknię!”

Lecz Czas, jak to Czas, zły krawiec, tak pod  
wąsem fuknie:

„To sprzedane do nieba – cała sztuka –  
Szczęśliwy, kto ten skrawek widział – niech  
większego szczęścia nie szuka”.

– To rzekłszy, schował prędko próbkę do szuflady,  
a mnie pokazał sukno – barwy czekolady.

*(Utwór przedstawiony został do interpretacji  
uczniom na egzaminie w 2021 r.)*

### ZACHÓD SŁOŃCA NA ZAMKU

Wawel płonie – różowo-fiołkowo-przeźroczy.  
Szyby żegnają słońce, które w dół się toczy,

krzyczą swój zachwyt wspólny, złocisty i ślepy.  
wśród mgieł słodkich jak chińskie bladobarwne  
krepy.

Oto święto na zamku – święto pięciu minut,  
wśród murów z ametystu i murów z rubinu.

W komnatach, gdzie zawisły różowe opary  
Chodzą króle, królowe, siedzi Zygmunt Stary. –

Wychylają się widma w świat ze złotych okien,  
nie dojrzone osłepłym od poblasku okiem.

– Patrzą w barwy rozlane po niebie i wodzie,  
I są – pogodne bielce – z całą tęczą w zgodzie.

Jeden cień za filarem kryje się bez słowa –  
To Jadwiga, królowa pozafijołkowa,

omdlewając w kąpieli barw grających słowem,  
słucha łodygi białe rak wznosząc nad czołem,

jak czerwień śpiewa w szczęściu, a fiolet  
w rozpacz,

że świat jest barwnym dźwiękiem, który nic nie  
znaczy...

*(Z tomu: NIEBIESKIE MIGDAŁY, 1922)*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska z d. Kossak, primo v. Bzowska, secundo v. Pawlikowska, tertio v. Jasnorzewska (ur. 24 listopada 1891 w Krakowie, zm. 9 lipca 1945 w Manchesterze) – polska **poetka i dramatisantka** dwudziestolecia międzywojennego. Luźno związana z grupą Skamander. Laureatka Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury. Maria Kossak, córka malarza Wojciecha Kossaka (syna Juliusza) i Marii z Kisielnickich, w domu i wśród przyjaciół nazywana była Lilką. Brat – Jerzy Kossak, podobnie jak ojciec i dziadek był malarzem, młodsza siostra, znana pod pseudonimem Magdalena Samozwaniec, pisała utwory satyryczne. Maria studiowała na ASP w Krakowie, знала kilka języków. Uważana jest za polską Safonę. Zadebiutowała w 1922 r. zbiorem *Niebieskie migdały*. Jest autorką pięknych miniatur miłosnych, dramatów i utworów, które po wojnie śpiewali Demarczyk, Niemen i Janda. Irena Krzywicka pisała o niej: „nie było w niej absolutnie nic prozaicznego. Nawet w najbardziej pospolitych warunkach poezja szmerała koło niej nieustannie, jak blisko płynący, ciągle żywy strumyczek.” W latach 30. poetka porusza problemy egzystencjalne i silny związek z przyrodą. Była najwybitniejszą poetką okresu międzywojennego. Uosabiała nową sztukę po odzyskaniu niepodległości i miejsce w niej kobiety artystki.



■ Maria Pawlikowska-Jasnorzewska w swoim mieszkaniu. Lata 30.

© Zdjęcie z archiwum IKC w zbiorach NAC

### DYWAN PERSKI

Kwadrat żółty żałośnie stał na czarnej plamie,  
patrzac, jak krzyże białe Idą ramię w ramię.

Aż ozdoba środkowa, gwiazda barwy grochu,  
wysłała w jego stronę litościwy pochód

kwadracików niebieskich o spojrzeniu słodkiem,  
które go otoczyły życzliwym opłotkiem.

A w koło milcząc różne krzyżyły potwory:  
duży dwukrzyż zielony, dziurawy i chory,

siekierkowe stworzyszcza i żółte hakowce,  
rozbiegane po polu jak szalone owce.

Z dala na to patrzyli trójkątowie smutni,  
a z wybrzeży rozbrzmiewał wrzask stubarwnej  
kłótni.

(Z tomu RÓŻOWA MAGIA, 1924)

[Teksty za: M. Pawlikowska-Jasnorzewska,  
WYBÓR POEZJI, Biblioteka Narodowa, Zakład  
Narodowy Imienia Ossolińskich,  
Wrocław-Warszawa-Kraków, 1969]

### Kossakówka – dom rodziny Kossaków w Krakowie

Dom kupił w 1869 r. Juliusz Kossak. Mieściła się tam jego pracownia, a później także pracownia jego syna Wojciecha. Willa stała się domem rodzinnym dla następnego pokolenia artystycznej rodziny, dzieci Wojciecha: Jerzego Kossaka, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Magdaleny Samozwaniec. Dom Kossaków był swoistym stopem ziemiańskiego i artystycznego stylu życia. Bywali tu Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Wincenty Lutosławski i Jacek Malczewski. Przed II wojną światową „Kossakówka” była miejscem spotkań inteligencji i środowiska artystycznego Krakowa.

Po wojnie budynek miał być wyburzony, ale rodzina wywalczyła uznanie go za pamiątkę narodową. W maju 1960 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków, a później wyremontowany. W latach 80. XX wieku dworek zaczął podupadać. Sytuację utrudniała skomplikowana sytuacja prawna posiadłości, która rozstrzygnięta się dopiero w 2013 r.

Władze Krakowa kupiły od prywatnego właściciela „Kossakówkę”. Ma tam powstać Muzeum Historii Sztuki – oddział MOCAK. Nie będzie to nowa, samodzielna placówka, a oddział Muzeum Sztuki Współczesnej. Zgodnie ze wstępną koncepcją dyrektorki MOCAK Anny Marii Potockiej w „Kossakówce” byłaby prezentowana historia sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów tego miejsca. Na terenie posesji planuje się zbudowanie obiektu przeznaczonego na prezentację sztuki współczesnej.



„Kossakówka” w 2012 roku.

© Zygmunt Put, Wikipedia Commons

## BIULETYN INFORMACYJNY PKN ICOMOS

© PKN ICOMOS

REDAKCJA: Marek Konopka (redaktor), Piotr Molski, Bogusław Szmygin, Monika Bogdanowska

ADRES REDAKCJI:

Łazienki Królewskie, Oberża  
ul. Agrykola 1, 00-460 Warszawa

Tel.: 48 606 652 453, 607 751 586, e-mail: mhk@autograf.pl www.icomos-poland.org

EDYCJA: Edward Czajowski